

ROCZNIK KRAKOWSKI

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA

ROCZNIK KRAKOWSKI

REDAKTORZY:

JERZY WYROZUMSKI, JACEK PURCHLA



TOM LXXVI • KRAKÓW • MMX

Komitet Redakcyjny

Olga Dyba, Grażyna Lichończak-Nurek, Jan M. Małecki, Adam Małkiewicz, Jacek Purchla, Jerzy Wyrzumski, Marek Zgórniak



021789

Sekretarz

Olga Dyba

Adres redakcji:

ul. św. Jana 12, 31-018 Kraków

Redaktor wydawnictwa: Teresa Leśniak

Współpraca: Anastazja Oleśkiewicz

Tłumaczenie streszczeń na język angielski: Andrzej Branny

Projekt zrealizowano przy udziale finansowym Miasta Kraków



Redakcja dziękuje Narodowemu Archiwum Cyfrowemu
za nieodpłatne udostępnienie fotografii



© Copyright by Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
Kraków 2010

Printed in Poland

ISSN 0080-3499

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
Kraków 2010

Obj.: ark. wyd. 25,00; ark. druk. 23,00; nakład 500 egz.

DTP: Agencja Reklamowa NOVUM

Druk i oprawa: Oficyna Wydawniczo-Drukarska „Secesja”
ul. Sławkowska 17, 31-016 Kraków

Atc

66/2011

STEFAN WITOLD ALEXANDROWICZ

REZERWATY PRZYRODY MIASTA KRAKOWA

Kraków jest miastem pięknej architektury, za-
bytków kultury i sztuki, muzeów i świadectw
historii. Ale nie tylko. Jego bogactwem jest także
przyroda i zróżnicowany krajobraz, uwarunkowa-
ny głównie różnorodnym podłożem geologicznym.
Jedna z godnych podkreślenia zalet miasta to po-
łożenie, jego miejsce na strukturach geologiczne-
go fundamentu Polski i Europy. Warto sobie uświa-
domić, że Kraków leży niemal dokładnie na styku
trzech regionów geologicznych, które dobrze od-
zwierciedlają się tu w obrazie powierzchni ziemi.
Jeden z nich to Monoklina Śląsko-Krakowska. W jej
obrębie wyróżniamy jednostkę fizjograficzną okre-
ślaną jako Wyżyna Krakowsko-Częstochowska lub
Jura Krakowsko-Częstochowska, która ciągnie się
od Częstochowy, a właściwie od Wielunia, w kie-
runku południowo-wschodnim i kończy się właśnie
w Krakowie. Drugi region to zapadlisko przedgór-
skie, czyli zapadlisko przedkarpackie, powstałe nie-
dawno, w czasie fałdowania się Karpat, około 13–15
milionów lat temu. W geologicznej skali czasu jest
to rzeczywiście „niedawno”, zważywszy chociaż-
by na wiek występujących na obszarze miasta skał,
które liczą około 150 milionów lat. W obrębie tego
zapadliska, wypełnionego ilastymi osadami, utwo-
rzyły się kotliny przedgórskie; wzdłuż nich – Ko-
tliną Oświęcimską, a później Kotliną Sandomier-
ską – płynie Wisła. Trzeci region to Karpaty, góry
bardzo wyraźnie rysujące się w krajobrazie na połu-
dnie od miasta. Trzeba wspomnieć, że granica Kar-
pat w znaczeniu geologicznym, wyznaczająca ich
północne ograniczenie, przebiega przez południowe
przedmieścia Krakowa, między Wieliczką, Liberto-
wem a Skawiną.

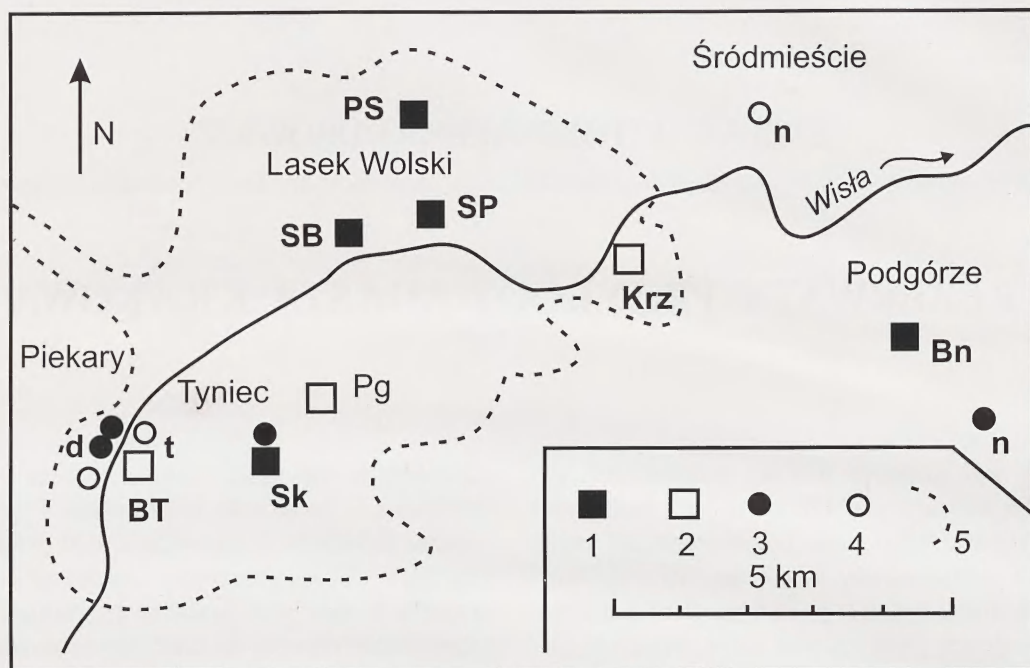
Te trzy elementy budowy geologicznej Polski
zbiegają się w miejscu posadowienia miasta i bardzo
wyraźnie zaznaczają się w urzeźbieniu terenu. De-
cydują o urozmaiceniu krajobrazu, a zarazem wa-
runkują bogactwo przyrodnicze, różnorodność pod-
łoża, gleby, świata roślinnego i zwierzęcego oraz

atrakcyjność dla ludzi. Coraz większa aktywność
człowieka – zwłaszcza urbanizacja i uprzemysłow-
wienie, zabudowa i gęstniejąca sieć dróg oraz po-
stępujące zanieczyszczenie – potęguje jednak za-
grożenie środowiska. Rodzi to zrozumiałe i w pełni
uzasadnione dążenie do zabezpieczenia dziedzictwa
naturalnego i sprzyja inicjatywom mającym na celu
ochronę przyrody, m.in. poprzez ustanawianie od-
powiednich aktów prawnych. Ustawodawstwo pol-
skie w oparciu o podstawowy akt prawny uchwalony
w roku 2004 przewiduje 10 form ochrony przyrody
obowiązujących na terenie kraju.

Park narodowy – jest to obszar o powierzchni
większej niż 1000 ha (w Polsce od 1600 do 36 000
ha), chroniony ze względu na walory przyrodni-
cze i krajobrazowe, a także naukowe, dydaktyczne
i społeczne. Obejmuje strefy ochrony ścisłej, ochro-
ny częściowej i ochrony krajobrazu, a na terenie
obrzeżającym również „otulinę”. Park narodowy ma
własną strukturę administracyjną z zespołem etato-
wych pracowników opłacanych z budżetu państwa,
zazwyczaj także własne muzeum, ośrodek dydak-
tyczny i naukowy. Najbliżej Krakowa leży Ojcowski
Park Narodowy.

Rezerwat przyrody – główny przedmiot na-
szych rozważań – to zazwyczaj obszar o powierzchni
kilku lub kilkudziesięciu hektarów, zachowany
w stanie naturalnym lub tylko nieznacznie zmienio-
nym. Rezerваты podlegają ochronie ścisłej, czynnej
lub krajobrazowej, a są ustanawiane i kontrolowane
przez władze wojewódzkie. Ze względu na główny
przedmiot ochrony wyróżnia się poszczególne typy
rezerwatów, np.: leśny, stepowy, krajobrazowy, flory-
styczny. W granicach administracyjnych Krakowa
znajduje się obecnie pięć rezerwatów, warto jednak
również wspomnieć o takich, które były planowa-
ne, lecz nie zostały utworzone lub już nie istnieją
(Krzemionki nad Wisłą, Podgórkę koło Tyńca).

Park krajobrazowy – jest to duży obszar o po-
wierzchni od kilkudziesięciu do kilkuset kilometrów



Ryc. 1. Rezerваты i wybrane stanowiska chronione w Krakowie; 1 – rezerwat przyrody, 2 – rezerwat niepotwierdzony Ustawą o ochronie przyrody z 1949, 3 – pomnik przyrody / stanowisko dokumentacyjne przyrody nieożywionej, 4 – stanowisko nieobjęte ochroną, 5 – granica Bielańsko-Tynieckiego Parku Krajobrazowego; symbole omawianych obiektów: BT – Brama Tyniecka, Sk – rezerwat Skołczanka, Pg – zlikwidowany rezerwat Podgórze, SB – rezerwat Skałki Bielańskie, SP – rezerwat Skałki Przegorzalskie, PS – rezerwat Panińskie Skały, Krz – planowany rezerwat miejski Krzemionki nad Wisłą, Bn – rezerwat Bonarka, d – skałki wapienne, t – głazy wapienne, ślad trzęsienia ziemi w Krakowie, n – skandynawskie głazy narzutowe (szkic S. W. Alexandrowicza)

kwadratowych, tworzone przez władze wojewódzkie w celu zachowania walorów krajobrazowych i przyrodniczych oraz racjonalizacji (w tym częściowego ograniczenia) budownictwa. Szczególnie cenne i zagrożone obiekty wymagają dodatkowego zabezpieczenia przez ustanawianie rezerwatów lub form ochrony indywidualnej. W okolicach Krakowa znajduje się pięć parków krajobrazowych, jeden z nich – Bielańsko-Tyniecki Park Krajobrazowy – zajmuje zachodnią część miasta. Granica tego parku jest zaznaczona na załączonej mapce (ryc. 1-5).

Obszar chronionego krajobrazu – jest to forma ochrony częściowej, obejmująca tereny o dużej powierzchni, zabezpieczane ze względu na walory krajobrazu oraz potrzeby turystyki i rekreacji.

Obszary Natura 2000 są ustanawiane w ramach unijnego programu ochrony przyrody – dla siedlisk roślin i zwierząt na mocy Dyrektywy Siedliskowej UE oraz specjalnie dla ptaków na mocy Dyrektywy Ptasiej. Obszary te mogą się znajdować także na terenach objętych innymi formami ochrony przyrody.

Pomnik przyrody – forma ustanawiana w celu zabezpieczenia pojedynczych obiektów lub ich skupisk, w większości przypadków starych drzew, ale także tworów przyrody nieożywionej, takich jak

skałki, źródła, jaskinie czy wodospady. Podobnie jak trzy następne kategorie prawne, jest to forma tzw. ochrony indywidualnej.

Stanowisko dokumentacyjne przyrody nieożywionej – kategoria wprowadzona stosunkowo niedawno, służąca ochronie interesujących odsłonięć geologicznych, stanowisk występowania skamieniałości oraz interesujących skał i minerałów.

Użytek ekologiczny – obiekt o małej powierzchni, na którym żyją gatunki lub zespoły gatunków wymagające ochrony; często są to zbiorniki i oczka wodne, kępy drzew, wydmy lub torfowiska.

Zespół przyrodniczo-krajobrazowy – niewielki obszar z zachowanym fragmentem krajobrazu naturalnego lub kulturowego, interesującego ze względów estetycznych lub historycznych, np. niektóre parki, zwłaszcza parki zabytkowe.

Ochrona gatunkowa zwierząt i roślin – forma znana od dawna, zabezpieczająca przeżycie gatunków zagrożonych wyginieciem oraz trwałość ich siedlisk.

W granicach administracyjnych Krakowa istnieje aktualnie pięć rezerwatów przyrody, a także nieco ponad 200 pomników przyrody – są to niemal wyłącznie zabytkowe drzewa. Kilka innych obiektów objętych dawniej ochroną nie zostało uwzględnio-



2. Brama Tyniecka (fot. Stefan W. Alexandrowicz)



3. Kamieniołom na wzgórzu Stróżnica w Piekarach, stanowisko dokumentacyjne przyrody nieożywionej (fot. S. W. Alexandrowicz)

nych w ustawie uchwalonej po II wojnie światowej (w r. 1949). Niektóre z nich, wskazane w okresie międzywojennym, zasługują na uwagę i przypomnienie. Rezerwaty grupują się w zachodniej części miasta, z wyjątkiem jednego, usytuowanego na Podgórzu (ryc. 1). Informacje o ochronie przyrody Krakowa i okolic można znaleźć w wielu publikacjach przyrodniczych¹ i przewodnikach turystycznych.

Nawiązując do historii, warto wspomnieć, że w 1912 roku z inicjatywy austriackiego Ministerstwa Robót Publicznych został przygotowany wniosek dotyczący skalistego brzegu Wisły. Chodziło o Zakrzówek, a właściwie Krzemionki nad Wisłą, które miały być chronione z uwagi na istniejące tam groty, m.in. grocie Twardowskiego (ryc. 1-Krz). Jednak zanim galicyjscy urzędnicy zorganizowali wizję lokalną, wybuchła wojna i sprawę odłożono *ad acta*. Po odzyskaniu niepodległości do inicjatywy tej powrócił dr Wiktor Kuźniar, asystent prof. Władysława Szajnochy w Gabinecie Geologicznym UJ. W artykule opublikowanym w 2. tomie nowo utworzonego rocznika „Ochrona Przyrody” opisał on formy krasowe rozwinięte w wapieniach jurajskich budujących skaliste wzgórze, obecnie zagospodarowane jako ogólnodostępny park. Szczególną uwagę poświęcił trzem grotom zagrożonym w wyniku eksploatacji kamienia, podkreślając przy tym: „będzie

to zjawiskiem pociesającym, że stary, tak kulturalny Kraków stworzy jako jednostka administracyjna pierwszy publiczny rezerwat miejski”². Niestety – ta inicjatywa pozostała bez echa i rezerwat nie powstał. Piętnaście lat później został natomiast ustanowiony rezerwat w Podgórkach koło Tyńca, a w roku 1937 na podstawie uchwały Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie podjęto decyzję o ochronie przełomu Wisły pod Tyńcem³.

Brama Tyniecka – najwęższy odcinek doliny Wisły od miejsca między Ustroniem a Skoczowem, gdzie wypływa ona z Karpat, aż po ujście do Bałtyku (ryc. 1-BT). Dno doliny nie ma tu więcej niż 500 m szerokości i jest ograniczone stromymi zboczami okalającymi wzgórze oraz pionowymi ścianami skalnymi (il. 2). Ten przełom rzeczny ma bardzo ciekawą genezę, został bowiem utworzony przez odpreparowanie dawnej struktury tektonicznej – rowu zapadliskowego⁴. Na podkreślenie zasługuje fakt, że został wskazany jako typowy przykład formy określonej terminem „przełom pozorny”, wprowadzonym do literatury geomorfologicznej⁵. Decyzję o ochronie tego szczególnego przełomu zatwierdził w roku 1937 Zarząd Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie⁶, nie została ona jednak potwierdzona i podtrzymana po uchwaleniu ustawy o ochronie przyrody, wydanej w 1949 roku.

¹ Zofia Alexandrowicz, Maria Drzał, Stefan Kozłowski, *Katalog rezerwatów i pomników przyrody nieożywionej w Polsce*, „Studia Naturae”, 26-B: 1975, s. 1–298; Ryszard Gradziński, Michał Gradziński, Stefan Michalik, *Przyroda*, w: *Natura i kultura w krajobrazie Jury*, Kraków 1994, s. 119; *Skarby przyrody i kultury Krakowa i okolic*, red. Monika Grzegorzczak, Joanna Perzanowska, Kraków 2005, s. 495.

² Wiktor Kuźniar, *Rezerwat miejski na Krzemionkach nad Wisłą*, „Ochrona Przyrody”, 2: 1921, s. 28–32.

³ Z. Alexandrowicz, M. Drzał, S. Kozłowski, *Katalog rezerwatów*, op. cit., s. 155.

⁴ Stefan Witold Alexandrowicz, *Uwagi o genezie przełomu Wisły pod Tyńcem*, „Biuletyn Instytutu Geologicznego”, 97: 1955, s. 271–295.

⁵ Mieczysław Klimaszewski, *Geomorfologia*, Warszawa 1978, s. 452.

⁶ Z. Alexandrowicz, M. Drzał, S. Kozłowski, *Katalog rezerwatów*, op. cit.



4. Skałka pod klasztorem w Tyńcu, u podnóża na brzegu Wisły – gładz wapienny, efekt trzęsienia ziemi w Krakowie (fot. Zofia Alexandrowicz)



5. Rezerwat Skolczanka, skałka wapienna ze skrasowiałą powierzchnią (fot. S. W. Alexandrowicz)

Od strony Piekar, a więc na lewym brzegu Wisły, już poza granicami administracyjnymi miasta, widoczne są wzgórza ograniczone ścianami skalnymi (ryc. 1-d). Wzdłuż nich, od Piekar przez Ściejowice do Jeziorzan, przebiega ścieżka dydaktyczna opisana w folderze wydanym przez Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie⁷. Kamieniołom na stoku wzgórza Stróżnica, uznany za stanowisko dokumentacyjne przyrody nieożywionej, bardzo dobrze odsłania kontakt dwóch odmian wapienia jurajskiego, a jest to jedyna taka odkrywka na Wyżynie Krakowskiej. Godna uwagi jest także sztolnia o długości ok. 30 m, wykuta z końcem XVIII wieku jako spiżarnia pałacyku w Piekarach (il. 3). Łatwo dostępny otwór wejściowy, wyraźnie widoczny w ścianie odsłonięcia, umożliwia zwiedzenie tego obiektu. W drugiej skałce – o nazwie Okrażek – również objętej taką samą formą ochrony, znajduje się jaskinia „Nad Galoską”, w której dokonano ciekawych odkryć archeologicznych. Skaliste wzgórze o nazwie Skała, wznoszące się 400 m dalej na południowy zachód, ma na szczycie dobrze zachowaną obronną fosę małej strażnicy, wybudowanej w 1. połowie XIII wieku przez Konrada Mazowieckiego, gdy miał on nadzieję na objęcie tronu wawelskiego. Prace archeologiczne na tym stanowisku prowadzono w latach 1934–1936, wykorzystując specjalnie wykonane zdjęcia lotnicze, co było wówczas przedsięwzięciem wyjątkowym.

Na przeciwnym brzegu Wisły wznosi się skałka zwieńczona zabudowaniami klasztoru w Tyńcu. U jej podnóża, na brzegu rzeki zachował się godny uwagi obiekt geologiczny (ryc. 1-t). Jest to na-

gromadzenie wielu gładzów wapiennych, z jednym szczególnie dużym blokiem, przedzielonym otwartą szczeliną. Wiadomość o powstaniu tego gładzowiska jest zamieszczona w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydanym w Warszawie w roku 1892. Znajdujemy tam informację, że: „Trzęsienie ziemi w roku 1786 uszkodziło mury i spowodowało oberwanie się złomu skały, która wpadła do Wisły”. Fragmenty skalne czasowo utrudniały wówczas spławność rzeki i były stopniowo usuwane⁸. Ten sam wstrząs tektoniczny poważnie uszkodził strop kościoła św. Katarzyny na krakowskim Kazimierzu; wskutek tego zdarzenia świątynia była później zamknięta przez 80 lat. Miejsce, w którym można bezpośrednio obserwować zachowany efekt trzęsienia ziemi sprzed paru set lat, jest unikalne i zasługuje na szczególne zainteresowanie (il. 4). Skałka na prawym brzegu Wisły pod klasztorem w Tyńcu i występująca w jej przedłużeniu ściana skalna sąsiedniego wzgórza Winnica zamykają odcinek przełomu Bramy Tynieckiej.

Blisko klasztoru w Tyńcu (2 km na wschód) znajduje się **rezerwat Skolczanka**, ustanowiony w roku 1957 jako rezerwat stepowy (ryc. 1-Sk). Jest to wzgórze w paśmie Podgórek Tynieckich, częściowo zalesione, a częściowo pokryte łąką rosnącą na suchym podłożu porośniętym kserotermicznymi murawami preferującymi siedliska nasłonecznione. W kilku miejscach występują tu małe skałki wapienne o bardzo charakterystycznych, nierównych, skrasowiałych powierzchniach z licznymi zagłębieniami i żeberkami (il. 5). U podnóża wschodniego stoku rozciąga się pas piasków, będący śladem

⁷ Stefan Witold Alexandrowicz, Krzysztof Pucek, *Skalki Piekarskie*, Kraków 2006, s. 10.

⁸ Stefan Witold Alexandrowicz, *Stary obryw skalny w Tyńcu koło Krakowa*, „Biuletyn Instytutu Geologicznego”, 108: 1956, s. 5–16.

istniejących tu jeszcze w połowie ubiegłego wieku małych, zdegradowanych i częściowo wyeksploatowanych wydym, a są one porośnięte przez murawy napiaskowe i krzewy. Wierzchowinę porastają liczne kępy krzewów, a lokalnie rozwijają się zbiorowiska wrzosowiskowe. Na wzgórzu tym od wielu lat żyje bardzo bogata fauna motyli i błonkówek, unikalna w skali całego kraju, obejmująca kilkaset gatunków tych owadów – niektóre z nich mają tu jedyne stanowisko stwierdzone w Polsce. Jest to bardzo bogate i wartościowe stanowisko entomologiczne, zagrożone wskutek zarastania siedlisk łąkowych i sukcesji lasu, coraz intensywniejszej od czasu wstrzymania wypasu zwierząt. Utrzymanie istniejących tu siedlisk wymaga okresowego wycinania krzewów i drzew⁹. Spontaniczne zmiany pokrywy roślinnej, jakie nastąpiły w latach 1957–1982, zostały uwidocznione na zdjęciach lotniczych opublikowanych przez cytowanych współautorów.

Zbiorowiska leśne z grabem, dębem, sosną i bukiem obecnie zajmują już prawie 90% powierzchni rezerwatu. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych środowisko naturalne było tu poważnie zagrożone, ponieważ kończyły się zasoby kamieniołomu na Zakrzówku, w którym wydobywano wapienie wykorzystywane przez fabrykę Solvay. Opracowano wtedy geologiczną dokumentację złoża na Skołczance, przygotowując tu otwarcie nowego, dużego kamieniołomu. Sprzeciwiał się tym projektom m.in. profesor AGH Walery Goetel, jego argumenty i opinia dr. Jana Nowaka, ówczesnego konserwatora przyrody, uratowały to wzgórze. W roku 1967 ustanowiono tu istniejący do dziś rezerwat przyrody o powierzchni 36,5 ha. Była to decyzja bardzo trafna i korzystna nie tylko dla Skołczanki, ale także dla Zakrzówka, w jej wyniku bowiem, a zarazem z potrzeby dalszej eksploatacji wapieni jurajskich postanowiono pogłębić kamieniołom i dzięki temu mamy tam obecnie duży zbiornik wodny.

W pobliżu Skołczanki dla zabezpieczenia wilgociolubnej roślinności już w roku 1934 utworzony został florystyczny **rezerwat Podgórk** o powierzchni 5 ha (ryc. 1-Pg). Zajmował on fragment łąki o wilgotnym, a częściowo nawet podmokłym podłożu. Gatunkiem szczególnie zasługującym na ochronę była kłoc wiechowata, obficie tu występujący gatunek wysokiej trawy¹⁰. Wskutek stopniowego ob-

niżania się zwierciadła wody gruntowej i postępującego osuszania podłoża kłoc zaczęła stopniowo zanikać. Po uchwaleniu ustawy o ochronie przyrody, wydanej w 1949 roku, formalny status rezerwatu nie został podtrzymany, toteż od tego czasu już on nie istnieje, a wniosek M. Świebody¹¹ o jego ponowne utworzenie nie doczekał się realizacji. Wilgotne łąki między Kostrzem a Podgórkami, obejmujące teren tego dawnego rezerwatu i jego otoczenie, odznaczają się bogactwem florystycznym i obecnością gatunków, które zasługują na zabezpieczenie – jednym z nich jest trawa trzęślica modra. Występujące tu zbiorowiska roślinne w 2001 roku zostały objęte ochroną na mocy Dyrektywy Siedliskowej programu Natura 2000¹².

W pobliżu dawnego rezerwatu Podgórk, u podnóża wapiennego wzgórza Biedzina natrafiamy na obfity wypływ wody – źródło Świętojańskie. Legenda łączy je z postacią Jana Wacięgi z Malca pod Kętami, czyli św. Jana Kantego, filozofa i teologa z przełomu XIV i XV wieku, który studiował, a potem wykładał na Akademii Krakowskiej¹³. Woda ta odznacza się relatywnie wysoką mineralizacją, przekraczającą 600 mg na litr, toteż może być kwalifikowana jako aktratopega. W 1997 roku źródło zostało objęte ochroną prawną jako pomnik przyrody (ryc. 1-z).

Na przeciwnym, lewym brzegu Wisły znajduje się **rezerwat Skalki Bielańskie** o powierzchni 1,7 ha, ustanowiony w roku 1957 (ryc. 1-SB). W połowie ubiegłego stulecia pas wychodni skałek wapiennych – ciągnących się skosem przez zbocze doliny i skalisty stok wzgórza Lasku Wolskiego, od zabudowań wodociągów po Polanę Juliusza Lea – był porośnięty głównie zbiorowiskami muraw kserotermicznych. Wprowadzenie ścisłej ochrony rezerwatowej miało zabezpieczyć tę roślinność, jednak związany z tym zakaz wypasu zwierząt spowodował szybką sukcesję krzewów i drzew. Zapoczątkowało to intensywny rozwój lasu grądowego (z grabem, dębem i bukiem), który pokrył ponad 90% powierzchni terenu, co spowodowało istotną zmianę składu roślinności. W konsekwencji rozważano likwidację rezerwatu, jednak z uwagi na przyrodniczą wartość siedlisk leśnych i zachowanych jeszcze płatów stanowisk otwartych (które stopniowo zarastają kserofilne krzewy) w ostatniej dekadzie ubiegłego wieku, w trakcie

⁹ Zbigniew Dzwonko, Stefania Loster, *Zróżnicowanie roślinności i wtórna sukcesja w murawowo-leśnym rezerwacie Skołczanka koło Krakowa*, „Ochrona Przyrody”, 50, I: 1992, s. 33–64.

¹⁰ Maria Świeboda, *Stanowisko kłoci wiechowatej w Podgórkach pod Krakowem*, „Chrońmy przyrodę ojczystą”, 23: 1967, nr 5, s. 18–24.

¹¹ Ibidem.

¹² *Skarby przyrody i kultury*, op. cit.

¹³ Lucyna Rajchel, *Źródło Świętego Jana z Kęt*, „Chrońmy przyrodę ojczystą”, 53: 1997, nr 5, s. 70–76.



6. Rezerwat Skałki Przegorzalskie (fot. Z. Alexandrowicz)



7. Rezerwat Panieńskie Skały (fot. Z. Alexandrowicz)

opracowywania planu ochrony, zmodyfikowano jego kwalifikację i utrzymano go jako rezerwat leśny. Na uwagę zasługuje występująca tu stosunkowo bogata fauna mięczaków, obejmująca 35 gatunków ślimaków¹⁴. Jednym z krajobrazowych walorów najbliższego otoczenia tego miejsca jest wąwóz lessowy, w którym wytyczono atrakcyjną ścieżkę biegnącą z ogrodu zoologicznego na Bielany.

Na południowym stoku wzgórza Lasu Wolskiego w roku 1957 ustanowiony został **rezerwat Skałki Przegorzalskie**, zajmujący małą powierzchnię – 1,4 ha (ryc. 1-SP). Zabezpiecza on kserofilną i wapieniolubną roślinność, która porasta stromy, miejscami obnażony i skalisty stok oraz jego otoczenie pokryte lasem grądowym. Skałki są kwalifikowane jako rezerwat stepowy lub florystyczny. Bezpośrednio ponad nimi wznoszą się efektowne

zabudowania: baszta-rotunda zaprojektowana przez Adolfa Szyszko-Bohusza oraz okazała bryła zamczku wybudowanego w latach 1942–1943 przez Niemców, gdzie mieści się obecnie Instytut Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego (il. 6). Część rezerwatu zajmują ścianki wapienne eksponowane na południe, tworzące środowisko szczególnie korzystne dla roślin naskalnych. W XIX wieku stok użytkowano jako pastwisko, a skałki były całkowicie odsłonięte. W pierwszej połowie XX stulecia stok zaczął stopniowo zarastać, ale przed utworzeniem rezerwatu las zajmował nie więcej niż 25% powierzchni. Stan ten zmienił się na niekorzyść właśnie po wprowadzeniu ochrony ścisłej. Obecnie murawy kserofilne i naskalne zajmują zaledwie kilkanaście procent powierzchni całego rezerwatu¹⁵.

Naturalne warunki panujące na stromym, częściowo skalistym stoku w pewnym stopniu ograniczają wkraczanie drzew, a pojawiające się krzewy są okresowo eliminowane, żeby utrzymać siedliska sprzyjające niskiej florze kserofilnej. W ostatnich dekadach ubiegłego wieku nie dbano o to miejsce, z wyżej położonych budynków wysypywano na stok śmieci i popiół, wskutek czego pojawiła się tu roślinność ruderalna, rozwijająca się w środowisku degradowanym przez człowieka. Ingerencje konserwatora przyrody i Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody doprowadziły jednak do zaprzestania tych praktyk, a zatwierdzony plan ochrony zabezpiecza obecnie ten wartościowy rezerwat. Warto także wspomnieć, że występuje tu kilkanaście gatunków motyli i ponad dwadzieścia gatunków chrząszczy, a także charakterystyczny zespół mięczaków preferujących siedliska o niskiej wilgotności i nieznacznym zacienieniu¹⁶.

Na północnym stoku wzgórza Lasku Wolskiego, w jego wschodniej części, ochroną objęty jest fragment wąwozu Wolski Dół z malowniczymi grupami skałek wapiennych i figurą Matki Boskiej. Z tym miejscem wiąże się legenda mówiąca o tym, że w czasie najazdu Tatarów chroniły się tu zakonnice z salwatorskiego klasztoru Norbertanek. Jest to krajobrazowy **rezerwat Panieńskie Skały** o powierzchni 6,4 ha, ustanowiony najwcześniej z dotychczas omówionych – w roku 1953 (ryc. 1-PS). Okresowo płynący potok, szczególnie groźny podczas ulewnych i długotrwałych opadów, utworzył koryto głęboko wcięte w dno wąwozu, odnawiające

¹⁴ Stefan Witold Alexandrowicz, *Współczesna i subfossylna malakofauna w Bielańsko-Tynieckim Parku Krajobrazowym*, „Prądnik. Prace Muzeum Szafera”, 13: 2003, s. 189–215.

¹⁵ Skarby przyrody i kultury, op. cit.

¹⁶ S. W. Alexandrowicz, *Współczesna i subfossylna malakofauna*, op. cit.

się w czasie wezbrań. Powoduje to okresowe niszczenie oznakowanej ścieżki prowadzącej do ogrodu zoologicznego, a zarazem odsłania młode osady wykształcone jako mady i piaski z wkładkami żwirów, utworzone już w okresie historycznym, czyli w ostatnich dwóch tysiącach lat.

Formacją geologiczną decydującą o cechach fizjograficznych rezerwatu są skaliste wapienie górnej jury dostępne w licznych odsłonięciach, zawierające skamieniałości: gąbki, ramienionogi i amonity. Najbardziej spektakularnym miejscem jest tu wyniosła bramka skalna Wolskiego Dołu, od której wywodzi się tradycyjna nazwa tego miejsca. W zwężeniu między najwyższymi ścianami skalnymi, u ich podnóża, znajduje się nagromadzenie wielkich bloków wapiennych, będące efektem obrywu skalnego (il. 7). Możliwe, że podobnie jak w Tyńcu, powstało ono w wyniku wstrząsu tektonicznego, nie ma jednak historycznego potwierdzenia takiej interpretacji. Wapienie są nieulawiczone i wykazują oddzielność wzdłuż biegnących pionowo lub skośnie rozszerzonych szczelin tektonicznych, a rozwijają się na nich liczne formy krasowe. Po obu stronach wąwozu ciągnie się załom stokowy, powyżej niego dolina przybiera formę nieckowatą, ukształtowaną w czasie ostatniego zlodowacenia. Oba zbocza są pokryte lasem mieszanym, z przeważającym udziałem takich drzew jak grab, klon, dąb i buk oraz z obfitym podszyciem¹⁷.

Wybitne walory krajobrazu omawianej części Lasu Wolskiego nie ograniczają się do terenu opisywanego rezerwatu. Na odcinku o długości 700 m od bramy Panieńskich Skał ku południowemu zachodowi ciągnie się wysoka i stroma krawędź morfologiczna, odwzorowująca przebieg uskoku ograniczającego wzgórze Lasu Wolskiego. Jest ona w znacznym stopniu obnażona i zwieńczona wychodniami wapieni jurajskich, które tworzą tu ścianki i skałki. Na jej zakończeniu występuje podobna do Wolskiego Dołu następna sucha dolinka – Zielony Dół, z dwoma bocznymi odgałęzieniami i dwoma kolejnymi bramkami skalnymi (il. 8). Na całym omawianym obszarze żyje bogata i zróżnicowana fauna mięczaków obejmująca 48 gatunków, natomiast w czwartorzędowych osadach wypełniających formy krasowe znaleziono skorupki ponad 50 gatunków ślimaków, zachowane w stanie subfosylnym¹⁸. Z uwagi na walory krajobrazowe i przyrodnicze odsłonięcia geolo-



8. Wąwóz Zielony Dół (fot. S. W. Alexandrowicz)

giczne oraz okrywający zbocza las mieszany zarówno Wolski Dół, jak i Zielony Dół w pełni zasługują na ochronę prawną, którą zapewniłoby, już wnioskowane, odpowiednie rozszerzenie rezerwatu Panieńskie Skały.

Ostatni z pięciu omawianych rezerwatów został ustanowiony celem ochrony przyrody nieożywionej. Jest to zatwierdzony w 1961 roku rezerwat **Bonarka** o powierzchni 2,3 ha¹⁹. Leży on u zbiegu ul. Kamieńskiego i ul. Swoszowickiej w obrębie dużego kompleksu niezabudowanych terenów, obejmującego ogródki działkowe, kopiec Krakusa wraz z otoczeniem, tereny hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Płaszowie z pomnikiem Ofiar Faszyzmu oraz dawne, dziś nieczynne, kamieniołomy (ryc. 1-Bn). Obszar rezerwatu jest w nieznacznym stopniu zalesiony i ma duże walory krajobrazowe, edukacyjne, jak również rekreacyjne – godne uporządkowania i zagospodarowania. Planowane jest urządzenie tu miejskiego parku wypoczynkowego, tym bardziej że w pobliżu znajdują się liczne osiedla mieszkaniowe.

Podstawowym elementem rzeźby rezerwatu są skarpy ograniczające wyrobisko zachowanej do dziś części starego kamieniołomu. Z trzech stron są to skarpy poeksploatacyjne. Główna ściana, wschodnia, w części środkowej osiąga 12 m wysokości i obniża się ku północy i ku południowi do około 4 m. W wysokiej, stromej skarpie odsłonięty jest profil margli górnej kredy, natomiast poniżej ścianek skalnych występuje osypisko, powstałe w wyniku wietrzenia i osuwania się rumoszu skalnego. Znacznie niższe, bo parometrowe, są skarpy północna i zachodnia. Od strony południowej dno kamieniołomu

¹⁷ Skarby przyrody i kultury, op. cit.

¹⁸ S. W. Alexandrowicz, *Współczesna i subfosylna malakofauna*, op. cit.

¹⁹ Ryszard Gradziński, *Projekt ochrony Bonarki pod Krakowem*, „Ochrona Przyrody”, 27: 1961, s. 239–251; Zofia

Alexandrowicz, *Projekt zagospodarowania rezerwatu przyrody nieożywionej Bonarka w Krakowie*, „Chrońmy przyrodę ojczystą”, 23: 1967, nr 3, s. 52–53.



9. Rezerwat Bonarka, powierzchnia abrazyjna na wapieniach jurajskich (fot. Z. Alexandrowicz)

jest ograniczone hałdą i nasypami. Wzdłuż ul. Kamieńskiego ciągnie się ogrodzenie i pas krzewów, ograniczające odkrywkę geologiczną. Teren opuszczonego kamieniołomu jest częściowo pokryty roślinnością synantropijną, typową dla siedlisk ruderalnych, a także zbiorowiskami łąkowymi, które są systematycznie koszone.

Rezerwat został utworzony ze względów naukowych i dydaktycznych, w celu zabezpieczenia dużego odsłonięcia dokumentującego utwory i zjawiska geologiczne, które można obserwować na terenie dawnego kamieniołomu margli, eksploatowanych w 1. połowie XX wieku na potrzeby założonej wówczas cementowni. Widoczne są tu wapienie ławicowe górnej jury zawierające liczne buły krzemionkowe, szare i białe margle górnej kredy, a w najbliższym otoczeniu także iły wieku miocenijskiego. Szczególnie interesująca jest bardzo dobrze zachowana powierzchnia abrazyjna (il. 9), która wytworzyła się na wapieniach jurajskich w przybrzeżnej strefie morza górno-kredowego, gdy wkraczało ono na nasz obszar. Zajmuje ona znaczną część dna dawnego kamieniołomu i daje wyjątkową możliwość obserwowania w rzucie poziomym powierzchni ścinającej zarówno stosunkowo mało odporne wapienie, jak też występujące w nich znacznie twardsze krzemienie. Kolejnym motywem waloryzacyjnym są uskoki schodowe przecinające wspomnianą powierzchnię, zachowane na dnie kamieniołomu jako skaliste skarpy dostępne do bezpośredniej obserwacji (il. 10). Uzupełnieniem tych makrostruktur tektonicznych są pęknięcia, szczeliny i małe uskoki o zmiennej wielkości zrztu (nożycowe), zaburzające powierzchnię abrazyjną (il. 9). Przedstawione walory uzupełniają profil margli santonu i dolnego kampanu, jeden z nielicznych dostępnych obecnie

w okolicach Krakowa, a w pełni reprezentatywny dla południowej części Wyżyny Krakowskiej.

Opisywany stary kamieniołom w Bonarce jako odkrywka geologiczna różni się od wszystkich innych w Krakowie. Wiele nieczynnych już kamieniołomów – dostępnych m.in. na Podgórzu koło kopca Krakusa i w parku im. Bednarskiego, na Zakrzówku, w Kostrzu czy w okolicach Tyńca – zakładano celem eksploatacji wapienia jako budulca murów lub domów, używanego także do brukowania dróg i ulic oraz jako surowca do wypału wapna. W ich wysokich, pionowych ścianach widać uławiczone lub nieuławiczone wapienie górnej jury, udostępniając ich profile bez specjalnego odsłaniania górnej powierzchni. W kamieniołomie w Bonarce pozyskiwano margle, a więc skały miękkie, które nadawały się do wypalania cementu. Uruchomiono go w ostatniej dekadzie XIX wieku, gdy surowiec ten był stosowany w budownictwie miejskim, ale przede wszystkim do umocnienia przygranicznej wówczas twierdzy Kraków, zagrożonej ewentualnym konfliktem zbrojnym. W Galicji działała wówczas tylko cementownia w Szczakowej, toteż w bezpośrednim sąsiedztwie złoża margli kredowych uruchomiono nowy taki zakład, na terenie zajęтым obecnie przez Galerię Bonarka.

Omawiane okoliczności uwarunkowały powstanie bardzo interesującego i unikalnego odsłonięcia geologicznego. Był to stosunkowo płytki, ale rozległy kamieniołom odsłaniający górną powierzchnię wapienia jurajskiego spod pokrywy osadów morza kredowego. W ten sposób odkryte zostało dno morskie, ukształtowane w wyniku działalności erozyjnej bardzo powoli postępującej transgresji morskiej, która około 100 milionów lat temu objęła rejon Krakowa. Eksploatowane margle górnej kredy przez wiele lat dostarczały bardzo licznych skamieniałości, kolekcjonowanych głównie przez geologów i paleontologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, a później także z innych ośrodków badawczych. Materiały te były podstawą poznania i opracowania wielu grup fauny kopalnej, m.in.: ryb, małży, głowonogów, ramienionogów i otwornic. Znalezione tu także unikalny minerał – haczetyn. Wyniki tych badań zostały zaprezentowane w wielu publikacjach naukowych. W ten sposób odsłonięcie w czynnym, a później przez wiele lat nieczynnym kamieniołomie stało się klasycznym, dokumentacyjnym stanowiskiem geologicznym.

Rezerwat przyrody nieożywionej Bonarka był przez wiele lat i nadal jest (obecnie w bardzo szerokim zakresie) wykorzystywany w celach edukacyjnych. W 1992 roku wytyczono tu ścieżkę dy-



10. Rezerwat Bonarka, uskoki na dnie starego kamieniołomu (fot. Z. Alexandrowicz)

daktyczną i ustawiono tablice objaśniające odsłoniętą budowę geologiczną²⁰. W rezerwacie odbywają się terenowe ćwiczenia geologiczne, prowadzone na różnych poziomach kształcenia, zarówno dla uczniów szkół ogólnokształcących i zawodowych (technika geologiczno-górnicza), jak i studentów szkół wyższych. W zajęciach dydaktycznych biorą udział studenci geologii i geografii uczelni krakowskich (Uniwersytet Jagielloński, Akademia Górniczo-Hutnicza, Uniwersytet Pedagogiczny) i z wielu innych polskich, a także zagranicznych ośrodków akademickich. Odkrywką była wielokrotnie odwiedzana przez uczestników zarówno krajowych, jak i międzynarodowych zjazdów oraz kongresów geologicznych. Ze względu na wyjątkowe walory naukowe i edukacyjne, jako stanowisko prawnie chronione, została zgłoszona do wpisania na Europejską Listę Geostanowisk²¹.

Rezerваты w administracyjnych granicach Krakowa mają dużą wartość przyrodniczą i krajobrazową, są też znacznie zróżnicowane i przez to atrakcyjne turystycznie. Warto podkreślić, że z pięciu opisanych rezerwatów każdy posiada odmienny przedmiot ochrony, a więc reprezentuje inny typ: rezerwat stepowy – Skołczanka, rezerwat leśny – Skałki Bielańskie, rezerwat florystyczny – Skałki

Przegorzalskie, rezerwat krajobrazowy – Panieńskie Skały, i rezerwat przyrody nieożywionej – Bonarka. Listę tę uzupełniają trzy obiekty wskazane dawniej do objęcia ochroną rezerwatową lub niepotwierdzone po zmianie ustawy w roku 1949.

W porównaniu do innych miast wojewódzkich naszego kraju jest to znaczna ilość obiektów chronionych tej kategorii. Wprawdzie Warszawa ma aż sześć rezerwatów, ale są one o wiele mniej zróżnicowane niż krakowskie (tak dydaktycznie, jak i turystycznie). Po cztery rezerваты znajdują się w Kielcach oraz w Trójmieście, sześć innych miast (Olsztyn, Katowice, Lublin, Łódź, Poznań i Szczecin) posiada tylko po dwa albo po jednym obiekcie. W pozostałych sześciu miastach wojewódzkich rezerwatów przyrody nie ma.

Na terenie miasta i w jego okolicy występują godne uwagi ślady czwartorzędowego zlodowacenia, datujące się z czasów, gdy około 450 tysięcy lat temu lądolód skandynawski pokrył ten obszar, a jego południowa krawędź sięgała Pogórza Karpackiego. Pozostałością tego zlodowacenia są wielkie głazy narzutowe, czyli eratyki, które przesuwający się od północy lodowiec przytransportował ze Skandynawii, głównie z Finlandii, Szwecji i wysp bałtyckich. W zdecydowanej większości są to skały magmowe

²⁰ Tadeusz Słomka, *Bonarka rezerwat przyrody nieożywionej*, Kraków 1992, s. 10.

²¹ Zofia Alexandrowicz, *Framework of European geosites in Poland*, „Nature Conservation”, 5: 2006, nr 62, s. 63–87.

i metamorficzne: granity grubokrystaliczne i nierównokrystaliczne, porfiry, amfibolity oraz gnejsy i granito-gnejsy, a także skały osadowe reprezentowane głównie przez kwarcyty. Znaczna część tych gładów uległa zniszczeniu, od wielu lat bowiem – jako bardzo twarde i odporne – były one rozbijane i stosowane do budowy murów i fundamentów, dróg oraz fortyfikacji. Wielkie i spektakularne okazy obejmowano jednak ochroną, z inicjatywą ich zabezpieczania wystąpił już w 1882 roku geolog Józef Siemiradzki, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego.

Jeden z takich gładów, o wysokości 1,4 m, został uznany za pomnik przyrody. Znajduje się on w Krakowie przy ul. Spółdzielców 5, przed Gimnazjum nr 31 na KozłóWKu (ryc. 1-n). Jest to czerwony granit grubokrystaliczny określany jako typ Rapa-Kiwi, pochodzący z południowej Finlandii. Inny gład narzutowy – czerwony granito-gnejs, który nie został jeszcze objęty ochroną – leży na Plantach obok Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy pomniku Mikołaja Kopernika (ryc. 1-n). Przebył on w lodowcu drogę ponad 1000 km i w pełni zasługuje na uwagę, a pomimo to nie ma o nim wzmianki w przewodnikach, m.in. w przyrodniczo-turystycznym opisie Plant²².

W środkowej i północnej Polsce, na obszarze parokrotnie objętym zasięgiem kolejnych zlod-

waceń czwartorzędowych, zarówno gładzy narzutowe, jak też mniejsze fragmenty skał pochodzenia skandynawskiego występują pospolicie. Były i są powszechnie wykorzystywane w budownictwie, natomiast duże i spektakularne okazy podlegają ochronie. W naszym kraju około 1000 gładów narzutowych uzyskało status pomnika przyrody nieożywionej. Ponadto w kilku miastach (Warszawa, Poznań) powstały specjalnie zaaranżowane lapidaria, obejmujące zgrupowania narzutiaków.

Bogactwo przyrodnicze i krajobrazowe cechuje nie tylko teren miasta Krakowa, ale także jego otoczenie, bliższe i dalsze okolice. W odległości nieprzekraczającej 30 km od jego granic znajduje się 20 rezerwatów przyrody. Grupują się głównie w pasie dolinek jurajskich koło Krzeszowic oraz w Puszczy Niepołomickiej. Na szczególną uwagę zasługuje podziemny rezerwat przyrody nieożywionej Groty Krysztalowe w Kopalni Soli w Wieliczce, kandydujący do wpisu na Listę Europejskich Geostanowisk²³. Listę tę uzupełnia Ojcowski Park Narodowy oraz pięć parków krajobrazowych należących do zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych. Znaczna część powierzchni jednego z nich (Biełańsko-Tyniecki Park Krajobrazowy) znajduje się w granicach miasta.

²² *Skarby przyrody i kultury*, op. cit.

²³ Z. Alexandrowicz, *Framework*, op. cit.; Zofia Alexandrowicz, Jan Urban, Krzysztof Miśkie-

wicz, *Geological Values of Selected Polish Properties of the UNESCO World Heritage List*, „Geoheritage”, 1: 2009, s. 43–52.

NATURE RESERVES OF CRACOW

Cracow is a city rich not only in monuments of architecture, culture and art but also in the diversified landscape as well as in noteworthy values of nature. Within the administrative area of the city there are five nature reserves as well as a few interesting, but actually not protected sites (Fig. 1, ill. 2–10). They are the steppe reserve Skolczanka, the forest reserve Biełańskie Rocks, the floral reserve Przegorzalskie Rocks, the landscape reserve Panieńskie Rocks and Bonarka, the reserve of inanimate nature. The earliest project of creating an urban reserve – the rocky hill Krzemionki on the Vistula River – was proposed in 1921, following a decision made by the Austrian government in 1912. Before the Second World War the floral reserve Podgórk and the Gate of the Vistula River (or the Tyniec Gate) were also under the formal protection. The nature reserve Bonarka created in 1961 deserves a particular attention. It is a large disused quarry of upper cre-

taceous marls. The abrasion platform developed over Upper Jurassic limestones as a wave-cut surface as well as various faults, including step-faults dislocating the platform, crop out at the bottom of this outcrop. On account of its outstanding scientific and educational value of this place it was selected for the European List of Geosites. Additionally a spring of the mineralized water and an erratic block are listed as nature monuments.

In the area surrounding the town there are 20 other nature reserves of all kinds. Most of them are situated in the Jurassic Valleys near Krzeszowice and within the Niepołomice Forest. The unique nature reserve Crystal Caves in the Wieliczka Salt Mine is particularly important. The Ojców National Park and five Landscape Parks supplement the list of protected objects situated around the city. One of them – the Bielany-Tyniec Landscape Park encloses the western part of the city.

AGATA WOLSKA

„NAJWIĘKSZA STRATA KRAKOWA”¹

W iadomym było, że pierwsza fala wojny uderzy o Kraków. Dlatego też kilka tygodni przed wybuchem wojny zaczęto się krzątać koło zabezpieczenia zabytków, miasta. Ze strony rządu, do ostatnich chwil wierzącego w możliwość pokojowego rozwiązania konfliktu, nie było w tym kierunku zdecydowanej akcji, z wyjątkiem zabezpieczenia przeciwniejszego. Akcja szła raczej od miasta, jego instytucji muzealnych, towarzystw mających na celu ochronę zabytków, wreszcie od osób prywatnych².

Tymi słowami Feliks Kopera i Kazimierz Buczkowski rozpoczęli swój artykuł: *Losy artystycznych zabytków Krakowa*. Napisany tuż po wojnie (w 1946 roku), gdy część zrabowanych dzieł powróciła już do miasta, zawiera podsumowanie losów zbiorów sztuki podczas hitlerowskiej okupacji i dokumentuje straty, których rozmiarów przed wojną nie wyobrażano sobie w najgorszych przypuszczeniach².

Nie tylko w Krakowie zabrakło zdecydowanych i skoordynowanych działań mających na celu zabezpieczenie dzieł sztuki, także w skali całego kraju nie wypracowano spójnej polityki postępowania w obliczu konfliktu zbrojnego. Nawet niedawne doświadczenia wojny polsko-bolszewickiej, w trakcie której zniszczono lub zrabowano cały szereg obiektów należących często do osób prywatnych, nie spowodowały rozpoczęcia systematycznych przygotowań w tej dziedzinie.

Polscy specjaliści, osoby odpowiedzialne za zbiory artystyczne – historycy sztuki, kustosze i kolekcjonerzy mogli obawiać się o los powierzonych im zabytków, biorąc pod uwagę co najmniej trzy zasadnicze typy zagrożenia: 1) zniszczenia fizycznego w trakcie działań wojennych, 2) konfiskaty jako

trofeum i wreszcie 3) swego rodzaju zawłaszczenia kulturowego, w oparciu o ideologiczną interpretację wybitnych obiektów jako wytworów sztuki i kultury germańskiej.

1. ZNISZCZENIE

Zniszczenia wojenne dokonane podczas I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej wciąż były żywe w pamięci tych, na których spoczywał obowiązek ochrony krajowych zbiorów sztuki. Niemal 90% terytorium odrodzonego państwa było terenem działań wojennych w różnych fazach niedawno zakończonego konfliktu. Do rangi symbolu urósł Kalisz, kompletne zrujnowany po długotrwałym niemieckim ostrzale. Utrata prywatnych kolekcji gromadzonych od pokoleń na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej była wynikiem toczących się tam walk, świadomego niszczenia śladów „pańskiej Polski”, wreszcie aktów zwykłego wandalizmu. Niektóre z cennych zbiorów zostały zaanektowane przez byłe państwa zaborcze. Praktycznie przez całe dwudziestolecie międzywojenne trwały rokowania w sprawie restytucji dzieł sztuki i pamiątek narodowych. Najdłuższe i najtrudniejsze negocjacje prowadzone były z Rosją, którą już traktat ryski zobowiązywał do zwrotu dzieł sztuki. Po pierwszych sukcesach rewindykacyjnych nastąpił impas w rokowaniach. Dopiero na mocy układu z 16 listopada 1927 roku, zawartego m.in. dzięki wysiłkom ministra Antoniego Olszewskiego i dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej Edwarda Kuntzego, oddano Polsce tak cenne obiekty jak Szczerebiec czy resztę wawelskich arrasów³. Pertraktacje z Niemcami odnosiły się przede wszystkim do archiwaliów umożliwiających nor-

¹ Feliks Kopera, Kazimierz Buczkowski, *Losy artystycznych zabytków Krakowa*, w: *Kraków pod rządami wroga*, red. Jan Dąbrowski, Biblioteka Krakowska, nr 104, Kraków 1946.

² Ibidem.

³ J. Miler podsumowuje wyniki prac rewindykacyjnych, podając najważniejsze dzieła odzyskane z Rosji w dwu etapach, Jacek Miler, *Rewindykacje po traktacie ryskim (część IV)*, „Cenne, Bezcenne, Utracone”, 2: 1998, nr 5, zob. także: Dariusz Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury. Od czasów nowożytnych do współczesnych*, t. 1–2, Kraków 2006, s. 281.



1. Wnętrze prezbiterium kościoła Mariackiego, 1938 (fot. Stanisław Kolowca, ABMar)

malne funkcjonowanie państwa, ale dotyczyły także obiektów artystycznych. Znalazły się one na terenie Niemiec nie tylko w efekcie konfiskaty, niektóre zostały tam umieszczone dla bezpieczeństwa, jak np. zbiory Czartoryskich. „W końcu 1914 roku w obawie przed działaniami wojennymi księżna Maria Ludwika, żona Adama Ludwika (syna Władysława) zdecydowała się na przekazanie najcenniejszej części zbiorów do Gemäldegalerie w Dreźnie. W sumie do Dreżna przewieziono 55 obrazów, w tym trzy najważniejsze: Rafaela, Leonarda i Rembrandta. Tam, wycenione na sumę trzech milionów marek, zostały wystawione w Wallpavilon i udostępnione zwiedzającym. Obrazy pozostały w Dreźnie przez okres wojny i dopiero w połowie lipca 1920 roku udało się je odzyskać, mimo niechęci ówczesnego dyrektora Gemäldegalerie Hansa Posse, a następnie przewieźć do Krakowa⁴. Posse, który tak niechlubnie zasłynął wkrótce jako szef *Sonderauftrag Linz*, swoją powściągliwość w zwrocie obrazów prawowitym właścicielom miał argumentować niepokojem o los obiektów wobec niepewnej sytuacji wewnętrznej Polski⁵. Wielka troska dyrektora o los dzieł z polskiej kolekcji w szczególności sposób dała o sobie znać po 1 września 1939 roku.

Europa w trakcie działań I wojny światowej doświadczyła wielkich strat w substancji zabytkowej, pomimo że obowiązywała podpisana wcześniej IV Konwencja Haska zakazująca rozmyślnej dewastacji obiektów artystycznych⁶. Była to cena, jaką płacono za rozwój technologiczny zbrojeń. Szczególnie drastyczne zniszczenia miały miejsce na terenie północnej Francji, gdzie uszkodzony został szereg wspaniałych gotyckich katedr: w Soisson, Noyon, Senlis i Reims. Bombardowanie wież kościelnych, jako doskonałych punktów obserwacyjnych, zostało przez francuską propagandę uznane za walkę germańskiej *Kultur* z cywilizacją francuską⁷. Wtedy też powstało określenie *ville martyre*, którym – odwołując się do religijnych konotacji – Fran-

cuzi określali zrujnowane niemieckim ostrzałem miasta⁸. Najsłynniejszym z nich było Reims, z katedrą koronacyjną królów, miejscem o symbolicznym znaczeniu dla państwowości Francji. Belgowie utracili bibliotekę w Leuven (Louvain), która spłonęła na samym początku wojny, w sierpniu 1914 roku. Wojska niemieckie oskarżono o umyślne podpalenie księgozbioru, choć w rzeczywistości pożar był wynikiem chaosu i paniki podczas działań wojennych. Równocześnie to strona niemiecka mogła pochwalić się utworzeniem pierwszej komisji, której zadaniem była ochrona zabytków przed zniszczeniami wojennymi. Działała ona na terenie okupowanej Belgii, a na jej czele stanął wybitny historyk sztuki i znawca średniowiecza Paul Clemen, autor publikacji *Kunstschutz im Kriege* (1919). Wprowadzone przez niego pojęcie zostanie potem mocno nadużyte przez narodowosocjalistycznych historyków sztuki, którzy pod pozorem ochrony zabytkowych obiektów przed skutkami działań wojennych będą brali udział w rabunkach na podbitych przez Hitlera terytoriach⁹.

W pierwszym kwartale 1938 roku uroczyste zakończono restaurację katedry w Reims, która miała być symbolem pokoju¹⁰. Niestety było to jedynie życzenie, na południowym krańcu Europy trwał już bowiem konflikt, z całą grozą unaoczniający fakt, że postęp techniki wojennej stworzył całkiem nowy rodzaj zagrożenia dla dóbr kultury. Wojna w Hiszpanii była egzemplifikacją tego, czym może stać się nowoczesne starcie zbrojne, w którym walczące strony dysponują rozwiniętą na niespotykaną dotąd skalę technologią i napędzane są ideologicznym zacierstwieniem: „Od paru tygodni Hiszpania jest na ustach całego cywilizowanego świata. [...] Barcelona, Burgos, Sewilla, Malaga, Grenada – nazwy te powtarzają się dziś ustawicznie. Dla znawców i miłośników sztuki są one czymś więcej niż geograficzną nomenklaturą: przypominają skarby sztuki, najcudowniejsze zabytki architektury i rzeźby, wspaniałe galerie obrazów najlepszych

⁴ Monika K u h n k e, *Najcenniejszy z utraconych*, „Cenne, Bezcenne, Utracone”, 1: 1997, nr 4.

⁵ Choć rzeczywiście ówczesną sytuację Polski trudno uznać za stabilną, istotne jest tu ignorowanie przez Hansa Possego woli właścicieli obiektów.

⁶ Artykuł 27 IV Konwencji Haskiej z 1907: „Podczas oblężeń i bombardowań należy zastosować wszelkie niezbędne środki, ażeby w miarę możliwości oszczędzone zostały świątynie, gmachy, służące celom nauki, sztuki i dobroczynności, pomniki historyczne, szpitale oraz miejsca, gdzie zgromadzeni są chorzy i ranni, pod warunkiem ażeby te gmachy i miejsca nie służyły jednocześnie celom wojennym. Obowiązkiem oblężonych jest oznaczyć te gmachy i miejsca za pomocą specjalnych widocznych znaków, które będą notyfikowane oblegającym”.

⁷ Nicola L a m b o u r n e, *War Damage in Western Europe. The Destruction of Historic Monuments during the Second World War*, Edinburgh 2001, s. 18.

⁸ Ibidem.

⁹ Na przykład Dagobert Frey utrzymywał w swoich powojennych zeznaniach, że osiągnięcia Paula Clemena miały stanowić inspirację jego działań, Tadeusz Z a d r o ż n y, *Okiem Freya i Grundmanna. O wystawie „Kunstwerke und Kunstdenkmäler im ehemaligen Polen” otwartej w październiku 1939 roku*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 3–4: 2008, s. 533.

¹⁰ „Ilustrowany Kurier Codzienny” (dalej: IKC), 1938, do datek do nr. 196 z 18 lipca.

mistrzów – wśród zawieruchy wojennej – narażone na zniszczenie i zagładę” – donosił „Kurier Literacko-Naukowy”¹¹. Już jesienią 1936 roku trzeba było ewakuować sto siedemdziesiąt cztery najcenniejsze obrazy ze zbiorów Prado, okazało się bowiem, że konwencjonalne środki ochrony nie wystarczają do zapewnienia bezpieczeństwa zgromadzonym tam skarbowi. Pomimo oddalenia linii frontu samoloty o dalszym niż dotąd zasięgu mogły zrzucać pociski zapalające wprost na budynki muzeum. Jedynym ratunkiem było wywiezienie obrazów. Arcydzieła, które zapewne nigdy nie opuściłyby hiszpańskiej stolicy, znalazły (po kilkakrotnej zmianie miejsca przechowywania) chwilowy azyl w Szwajcarii. Od czerwca do pierwszych dni września 1939 roku pokazano w Genewie ewakuowane skarby Muzeum Prado. Wśród zwiedzających ekspozycję znajdowali się ludzie tak znaczący w świecie muzealnictwa jak Kenneth Clark, dyrektor Galerii Narodowej w Londynie; dla nich właśnie ta wystawa nie była jedynie przeżyciem estetycznym, była ostrzeżeniem¹². Wojna domowa w Hiszpanii i wędrownica dzieł sztuki uświadomiły kuratorom i dyrektorom muzeów konieczność podjęcia natychmiastowych przygotowań do zabezpieczenia ich skarbów na wypadek wojny. Zaczęły się one częściowo już w roku 1937, gdy dyrektorzy największych europejskich placówek, jak Luwr czy wspomniana wyżej londyńska National Gallery, zaczęli poszukiwać najlepszych rozwiązań dla pozostających pod ich pieczę dzieł. Zazwyczaj decydowano się na wywiezienie ich na prowincję, gdzie z dala od strategicznych dla lotnictwa celów mogłyby przeczekać najgroźniejsze bombardowania¹³. Starano się wybrać i sprawdzić miejsca ewakuacji, takie jak zamki nad Loarą we Francji czy walijskie posiadłości w Anglii. Dodać należy, że rzeczywistość wojenna znacznie przerosła wyobrażenia kuratorów i później często trzeba było szukać bezpieczniejszych kryjówek niż przygotowane uprzednio repozytoria. Dla obiektów o znacznych rozmiarach, trudnych lub niemożliwych do transportu, przewidywano prostsze sposoby zabezpieczenia, jak obmurowywanie czy obkładanie workami z piaskiem. Innym jeszcze wyjściem był wywóz

dzieł poza granice zagrożonego wojną państwa. Na taki krok decydowali się najczęściej prywatni kolekcjonerzy, o ile oczywiście byli w stanie zadbać, obok własnego bezpieczeństwa, o ochronę kolekcji.

Jak wspomniano, polskie działania podjęte w celu zabezpieczenia dzieł sztuki na wypadek wojny były niestety dalekie od perfekcji. Wpływ na taki stan rzeczy miało wiele czynników. Młode państwo z trudem zreorganizowało właśnie swoje zbiory¹⁴. Decyzję budowy nowych gmachów muzealnych najwcześniej, bo w 1922 roku, podjęto w Warszawie, najpóźniej, w 1936 roku, zaczęto rozbudowywać Muzeum Pomorskie w Toruniu, i tylko w Warszawie zdążono umieścić kolekcję w wykończonej siedzibie¹⁵.

Słowa dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie Stanisława Lorentza stanowią najlepszą ilustrację tego stanu rzeczy: „Po ukończeniu budowy gmachu Muzeum Narodowego i jego uroczystym otwarciu w dniu 18 czerwca 1938 roku, trochę oszłomiony niebywałym sukcesem wystawy «Warszawa wczoraj, dziś i jutro» – żyłem w tym czasie w stanie euforii”. Szokująca więc była dla Lorentza informacja o komplikującej się sytuacji międzynarodowej, a przede wszystkim o tym, że Zarząd Miejski nie ma możliwości podjęcia specjalnych przygotowań na wypadek wojny, np. budowy schronów dla zbiorów muzealnych¹⁶.

Nie należy zapominać o najbardziej prozaicznej przyczynie, jaką był brak funduszy. „Trudna sytuacja gospodarcza kraju, z którą borykano się przez cały okres międzywojenny, pogłębianą kolejnymi kryzysami ekonomicznymi, nie pozwalała na realizację wszystkich zamierzeń konserwatorskich, redukując nierzadko ich program lub od razu z góry ograniczając zakres planowanych prac wyłącznie do niezbędnego minimum”¹⁷. Trudno się więc dziwić, że konserwatorzy nie byli w stanie zdobyć dodatkowych środków na budowę schronów czy specjalnie zabezpieczonych magazynów. Pomimo to Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przez niemal cały rok 1939 rozważało podjęcie przygotowań na wypadek wojny, zamawiało spisy najcenniejszych zbiorów i sporządzało własne listy

¹¹ Ewa Mieroszevska, *Arcydzieła gotyku w Hiszpanii zagrożone zniszczeniem*, „Kurier Literacko-Naukowy”, 35: 1936.

¹² Lynn H. Nicolas opisuje dość dokładnie przygotowania do wojny podjęte przez kustoszy w całej Europie, eadem, *Grabież Europy. Losy dzieł sztuki w Trzeciej Rzeszy i podczas II wojny światowej*, Kraków 1997, s. 52.

¹³ Robert M. Edsel, *Rescuing da Vinci. Hitler and the Nazis Stole Europe's Great Art. America and Her Allies Recovered It*, Dallas 2006, s. 47–49.

¹⁴ L. H. Nicolas, *Grabież*, op. cit., s. 60.

¹⁵ Muzeum Śląskie w Katowicach rozpoczęło budować w 1928, Nowy Gmach Muzeum Narodowego w Krakowie w 1934.

¹⁶ Stanisław Lorentz, *W Muzeum i gdzie indziej*, w: *Walka o dobrą kulturę. Warszawa 1939–1945*, t. 1, Warszawa 1970, s. 13.

¹⁷ Paweł Dettloff, *Odbudowa i restauracja zabytków architektury w Polsce w latach 1918–1939. Teoria i praktyka*, Kraków 2006, s. 409.

obiektów, które należy ochraniać w pierwszej kolejności. Planowano podzielenie dzieł na dwie kategorie: podlegających ewakuacji zgodnie z ogłoszoną 30 marca 1939 roku Ustawą o wycofaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów Państwa oraz takich, które należałoby zabezpieczyć na miejscu. „Wycofanie” miałoby objąć najcenniejsze z nich, przede wszystkim rękopisy, stare druki i archiwalia dotyczące historii i państwowości polskiej¹⁸. W szkicu pisma do Ministra Spraw Wojskowych z kwietnia 1939 roku przygotowanym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podkreślona została „konieczność specjalnego zabezpieczenia technicznego pomników Kopernika, ks. Józefa Poniatowskiego, kolumny Zygmunta III, fasad kościołów PP. Wizytek, OO. Karmelitów, Zamku król. i katedry na Wawelu, Kościoła Najświętszej Marii Panny z witrażami z XIV w. i ołtarzem Wita Stwosza itp.”¹⁹. W czasie narady dyrektorów muzeów polskich w Gdyni, w czerwcu 1939 roku, mówiono o możliwości ewakuacji najcenniejszej części zbiorów z Polski centralnej i zachodniej na tereny wschodnie (co świadczyło o tym, że w ogóle nie liczone się z możliwością agresji ze strony sowieckiego sąsiada), pozostałe planowano ukryć na miejscu²⁰. Tak szeroko zakrojone działania wymagały współpracy międzyresortowej, ale trudności logistyczne, niedostateczne wyposażenie w środki transportu i fatalna jakość dróg już od początku skazywały je na niepowodzenie. Dodatkowym problemem było to, że nie tylko dzieła sztuki miały podlegać ewentualnej ewakuacji. Analogiczne plany przygotowywało choćby Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Spraw Wojskowych²¹.

Gdy Ministerstwo pozostawiło zabezpieczenie zbiorów muzealnych dyrektorom poszczególnych placówek, podjęli oni starania na własną rękę. Niezależnie od prób opracowania stosownych proce-

dur ruszyły konkretne działania, Stanisław Lorentz w kwietniu rozpoczął przygotowywanie specjalnych skrzyń dla zabezpieczenia warszawskich zbiorów na miejscu²². Również Kierownictwo Odnowienia Zamku na Wawelu przystąpiło w maju 1939 roku do przygotowań, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uznało je jednak za zupełnie zbyteczne, a Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wręcz odmówiło przyznania kredytu na wykonanie odpowiednich tub i skrzyń do spakowania arrasów i innych najcenniejszych obiektów. Sami członkowie kierownictwa nie byli zgodni co do tego, jakie kroki należy podjąć. Adolf Szyszko-Bohusz, kierujący odnową Zamku na Wawelu, podobnie jak Lorentz opowiadał się za zabezpieczeniem kolekcji na miejscu²³. Został wtedy urządzony schron przeciwgazowy pod wschodnim skrzydłem zamku. Wyposażony we własne ujęcie wody, akumulatory, radiostację i apteczkę był przygotowany na przyjęcie zbiorów i stu osób²⁴. Ostatecznie został użyty pod koniec wojny przez władze Generalnego Gubernatorstwa jako repozytorium mieszczące pochodzące z rabunku najcenniejsze dzieła sztuki z terenu GG, przeniesione tam z magazynów w Bibliotece Jagiellońskiej²⁵.

Większość działań podjęto dosłownie w ostatniej chwili. Pod koniec sierpnia 1939 roku rozpoczęło się wielkie pakowanie i transportowanie zasobów muzealnych, bibliotecznych i archiwalnych; kierunek był jeden – wschód. Instytucje państwowe i kościelne, a także osoby prywatne próbowały ukryć, wywieźć lub w jakiś sposób zabezpieczyć swoje skarby²⁶. Bogdan Treter, krakowski Konserwator Wojewódzki, jeszcze w marcu 1939 prosił Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o opracowanie wskazówek odnośnie do metod ochrony na wypadek działań wojennych, zabezpieczenia zbiorów prywatnych przed znisz-

¹⁸ Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN); za udostępnienie tych dokumentów dziękuję panu prof. Stanisławowi Walosiowi.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Cezariusz Skuza, *Wojenne i powojenne losy polskich skarbów narodowych*, Toruń 1994, s. 30–31.

²¹ Juliusz Targowski, *Wspomnienia*, Kraków 1997, s. 114. Dodać w tym miejscu należy, że wspomniana ustawa o wycofaniu nakładała na państwo obowiązek dostarczenia w koniecznych przypadkach „niezbędnej ilości środków przewozowych”, co w ówczesnych warunkach i wobec ilości podlegających ewentualnemu wycofaniu zbiorów stanowiło istotny problem.

²² S. Lorentz, *W muzeum*, op. cit., s. 13–14.

²³ C. Skuza, *Wojenne i powojenne losy*, op. cit., s. 32.

²⁴ „Protokół I posiedzenia krakowskich członków państwowego Komitetu Odnowienia Zamku Król. na Wawelu,

odbytego dnia 15 lutego 1942 roku”, Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie, również informację o tych dokumentach otrzymałam od prof. Stanisława Walosia, za co mu w tym miejscu bardzo dziękuję.

²⁵ „Protokół spisany dnia 16 sierpnia 1944 w sprawie zbiorów sztuki przechowywanych w schronie pod skrzydłem wschodnim zamku na Wawelu”, Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie.

²⁶ Nie jest możliwe ani potrzebne w tym miejscu opisać wszystkich powziętych działań. Obfitą literaturę i przykłady podają np. C. Skuza, *Wojenne i powojenne losy*, op. cit., i D. Matelski, *Grabież*, op. cit., Jan Pruszyński, *Dzielnictwo kultury Polski, jego straty i ochrona prawna*, Kraków 2001, oraz Monika Kunhke i inni autorzy w periodyku „Cenne, bezcenne/utracone”.

zeniem i zwolnienia z obowiązku kwaterunku zabytków nieruchomych²⁷. Nie doczekał się konkretnej odpowiedzi, a mocno spóźnione i dość beztroskie pismo urzędnika Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 29 sierpnia 1939 roku, zawierające retoryczne w tej sytuacji pytanie: „Czy nie warto byłoby wycofać ołtarza mariackiego w bezpieczniejsze miejsce”, świadczy dowodnie, jak mizerna była wiedza administracji państwowej o rzeczywistym stanie przygotowań²⁸. Według Jana Pruszyńskiego, „dość istotną przyczyną [braku rozwiązań administracyjnych – A.W.] był jednak również przyjęty i realizowany model muzealnictwa i konserwatorstwa, w którym zagadnieniom organizacyjnym i prawnym nie poświęcano wiele miejsca, koncentrując się na działaniach praktycznych”²⁹. Dopiero po wybuchu wojny powstał projekt instrukcji dotyczącej objęcia ochroną wszystkich archiwów, muzeów i bibliotek oraz zabytków ruchomych i nieruchomych, i nadającej konserwatorom prawo do zabezpieczania ich bez względu na osobę właściciela. Niestety, rzeczywistość wojenna uniemożliwiła wprowadzenie jej w życie³⁰.

Równocześnie istniała dość silna, sięgająca jeszcze czasów rozbiorów, tradycja sprawowania opieki nad zabytkami przez towarzystwa społeczne. Podkreślić w tym miejscu należy, że na konieczność fachowego zabezpieczenia ołtarza Wita Stwosza Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa zwróciło uwagę już w marcu 1938 roku. Wtedy to na posiedzeniu Wydziału głos zabrał młody historyk sztuki i autor bestsellerowego przewodnika po Krakowie Karol Estreicher, który postawił wniosek „o wysłanie dwu pism do ks. [Józefa] Kulinińskiego [archiprezbitera kościoła Mariackiego – A.W.] i prezydium m. Kraków o urządzenie specjalnego schronu na ołtarz mariacki W. Stwosza na wypadek wojny i takiż [wniosek] do Kapituły na Wawelu o zabezpieczenie skarbcza katedralnego”³¹.

Do sprawy powrócono na następnym posiedzeniu, 30 września 1938 roku: „w dalszym ciągu omawiano drugą kwestię – ochrony ołtarza mariackiego na wypadek wojny. Referował K. Estreicher, przedstawiając projekt wyboru komitetu pod przewod-

nictwem prezesa [Józefa] Muczkowskiego [prezesa Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa – A.W.], do którego byliby zaproszeni: prez. Dr [Mieczysław] Kaplicki, inż. [Franciszek] Mączyński, p. [Franciszek] Maćkowski. Straż pożarna po odpowiednich ćwiczeniach wyszkoli się prędko i potrafi przeprowadzić rozbiórkę ołtarza w 6–8 godzin z pomocą lekkiego rusztowania. Nad tym projektem rozpoczęła się dyskusja, w której arch. Mączyński poddał różne inne sposoby zabezpieczenia zabytku. Można sklepienie kościoła wzmocnić odpowiednią płytą, lecz jest to rzecz droga, można założyć mechaniczne wyciągi spuszczone ołtarz do przygotowanego schronu. Także okna należałoby konserwować. Inż. [Czesław] Boratyński podkreślał, że rozbiórka i schowanie to tylko chwilowa rada, najlepszy jest schron betonowy. Kons.[erwator Jerzy] Remer powołuje się na przykład Europy zachodniej. Są tam całe kolumny ludzi szkolonych do rozbiórki, poza tym do zabezpieczania workami z piaskiem. Należy zwrócić się w tej sprawie do Zarządu Miejskiego.

Estreicher K.: Najlepiej byłoby kolumnie straży pożarnej dać plan rozbiórki i plan śrub w ołtarzu, inż. [M.] Rice jest raczej za schowaniem poszczególnych części na prowincji. Prezes oświadcza, że się w tej sprawie zwróci do miasta. Sen. [Karol] Rolle proponuje wyłonić komisję z Towarzystwa z p.[anami] Estreicherem Tadeuszem i Karolem oraz [Stefanem Saturninem] Komornickim”³². Jak wynika z przebiegu dyskusji, jej uczestnicy znali zarówno działania podjęte w Europie, jak też koncepcję „wycofania”, która za granicą została uznana za najsensowniejszą. Na szczególną uwagę zasługuje zdanie Franciszka Mączyńskiego, prowadzącego w tym czasie liczne prace przy kościele Mariackim. Propozycja „mechanizacji” rozbiórki i zbudowania schronu była koncepcją, która miałaby umożliwić zapewnienie dziełu stałej opieki, a nie tylko stanowić tymczasowe zabezpieczenie. O tym, że Mączyński myślał o budowie solidnego i realnie spełniającego swoje zadanie schronu, może świadczyć choćby fakt, że odmówił on budowy repozytorium w nowym gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, uznawszy, że satysfakcjonujące warunki techniczne są tam nie do osiągnięcia ze względu na brak odpowied-

²⁷ Zmagania Bogdana Tretera, starającego się zmusić bezwładną maszynę urzędniczą do konkretnych działań na rzecz ochrony zabytków, opisał dokładnie Stanisław Waltoś, *Ewakuacja ołtarza Wita Stwosza – garść refleksji*, w: *Biblia z lipowego drewna. Z dziejów ołtarza Wita Stwosza*, Kraków 2009, s. 42–46.

²⁸ K. Treterowa, *Reportaż z mojego życia*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 351–352.

²⁹ J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury*, op. cit., t. 1, s. 405.

³⁰ Ibidem, s. 409.

³¹ Protokoły posiedzeń Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa z roku 1938, Posiedzenie z dnia 23 marca 1938, Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), TMK 65, s. 165.

³² Ibidem, s. 175.

nich środków finansowych³³. Do budowy schronu na ołtarz ostatecznie nie doszło. Zachowany w Archiwum Bazyliki Mariackiej projekt podziemnego magazynu z grudnia 1946 autorstwa Franciszka Mączyńskiego, będący niewątpliwie powtórzeniem koncepcji z roku 1938, daje wyobrażenie o tym, jak miałby on wyglądać. Obszerne repozytorium planowano usytuować pod powierzchnią placu Mariackiego, pomiędzy prezbiterium kościoła a budynkiem wikarówki, z zejściem wewnątrz kościoła, tuż za ołtarzem³⁴. Towarzystwo nie doczekało się też odpowiedzi na „liczne projekty, którymi ma się zająć Urząd Wojewódzki i jego Wydział Sztuki”³⁵, ale niewątpliwym jego osiągnięciem było wypracowanie procedury umożliwiającej sprawny demontaż części ołtarza w sierpniu roku 1939.

Pomysłu ochrony ołtarza, a przynajmniej zebrania funduszy na ten cel, bynajmniej nie porzucono. Świadczy o tym ulotka Komitetu Ochrony Ołtarza Mariackiego z 27 maja 1939 roku, z apelem do społeczeństwa polskiego o datki na jego zabezpieczenie, ponieważ: „ołtarz [...] narażony jest na szczególnie niebezpieczeństwo, jako wyrzeźbiony z drewna” (il. 2). W skład Komitetu weszli zarówno przedstawiciele Towarzystwa – Józef Muczkowski i Karol Estreicher, jak i parafii – archiprezbiter ks. Józef Kulinowski i architekt kościoła NMP Franciszek Mączyński, a ze strony miasta prezydent Bolesław Czuchajowski i wiceprezydent Stanisław Klimiecki³⁶. Niestety, nie udało się odnaleźć protokołów obrad Komitetu. W księdze rachunkowej parafii często notować wpływy opisane jako: „Ochrona ołtarza mariackiego wraz z witrażami w prezbiterium”, już od 12 maja, gdy jako pierwszy wpłaty dokonał

archiprezbiter mariacki³⁷, zostało również założone konto w PKO. Zgromadzone fundusze zostały użyte podczas ewakuacji dzieła. Jak ustalił Stanisław Waltoś, w nocy z 28 na 29 sierpnia 1939 roku trzydzieści pak z figurami ołtarza zostało wyekspediowanych drogą wodną do Sandomierza. Pięć tekturowych pudeł z pozostałymi częściami schowano w domu Franciszka Turka i w skrytce w Collegium Maius. Ornamenty ukryto w kościelnym grobowcu archiprezbiterów i tylko one nie zostały odkryte przez Niemców³⁸. Wykorzystano przy tym obmyślony wcześniej sposób działania. Figury zdemontowała pod nadzorem Franciszka Mączyńskiego straż pożarna, posługując się planami z zaznaczeniem śrub, przygotowanymi przez niego w czerwcu 1939 roku. Nie skorzystano z rusztowania, lecz ze średniowiecznego kołowrotu odkrytego na strychu kościoła. Studenci historii sztuki i klerycy z Legii Akademickiej pod kierunkiem Adama Bochnaka i Karola Estreichera brali udział w pakowaniu skrzyń sporządzanych na miejscu przez stolarza Franciszka Maćkowskiego³⁹. Można się spierać, czy koncepcja wycofania była najszcześniejszym rozwiązaniem i czy miejsce, do którego ołtarz został wywieziony, było najlepsze z możliwych. Negatywnego stosunku do ewakuacji nie ukrywał ks. Józef Kulinowski⁴⁰. Trzeba jednak dodać, że według ustaleń, które zawarli 31 sierpnia 1939, a więc już po demontażu ołtarza, Tadeusz Szydłowski i bp Stanisław Rospond, właśnie Sandomierz został wyznaczony jako miejsce ewakuacji również innych zabytków ruchomych pozostających w gestii Kościoła. Z oczywistych względów nie doszło do realizacji tego zamierzenia. Władze duchowne wydały też wcześniej instrukcję

³³ Pisz o tym Bogdan Treter w dzienniku czynności Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków: „W nowym budynku (przy al. Mickiewicza 22 – SW) nie ma zupełnie żadnego schronu, gdyż na wybudowanie go nie chciał się zgodzić inż. Mączyński twierdząc, że schron mniej więcej zabezpieczający przedmioty czy to przed gazem, czy rozbiciem bombami, wymagałby niesłychanie wiele miejsca, głębokości, uzbrojenia kilkumetrowej grubości płyty betonowej, na co nie było kredytów”. Cyt. za: S. Waltoś, *Ewakuacja ołtarza*, op. cit., s. 43–44. Przepisy regulujące budowę schronów zostały zawarte w *Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 29 kwietnia 1938 r. o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w dziedzinach regulacji i zabudowania osiedli oraz budownictwa publicznego i prywatnego*; informację tę zawdzięczam p. Szczepanowi Świątkowi.

³⁴ Archiwum Bazyliki Mariackiej (dalej: ABMar), Ks. 941.

³⁵ Sprawozdanie z działalności TMHiZK za rok 1938, APKr, TMK 65, s. 197. Owe projekty były przedmiotem wspomnianej wyżej korespondencji Bogdana Tretera z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w marcu 1939 r.

³⁶ *W sprawie ołtarza Mariackiego*, Kraków 1939, ulotka Komitetu Ochrony Ołtarza Mariackiego, Archiwum Kurii Metropolitalnej Krakowskiej (dalej: AKMK), Teki Sapieżyńskie, TS XXVI, k. 127.

³⁷ Wpływy notowano od 12 maja do końca czerwca, największą kwotę ofiarowała Izba Handlowo-Przemysłowa Krakowska – 1500 złotych, większość stanowiły drobne wpłaty indywidualne, ABMar, Ks. 916.

³⁸ S. Waltoś, *Ewakuacja ołtarza*, op. cit., s. 53.

³⁹ Wiadomość uzyskana w rozmowie z ks. Józefem Sana-kiem, który jako kleryk uczestniczył w pakowaniu części figur; autorka dziękuje ks. Adamowi Trzascie za umożliwienie tego spotkania. Zob. także Mieczysław Porębski i, *Tryptyk Zaśnięcia Maryi Panny z kościoła Mariackiego w Krakowie. Struktura i obrazowanie*, „Folia Historiae Artium”, 25: 1989, s. 37.

⁴⁰ Jego następca ks. Ferdynand Machay przekazał, że Kulinowski sprzeciwiał się postanowieniu, „by wobec niebezpieczeństwa wojny dokonać przewiezienia ołtarza na miejsce «bezpieczne» do Sandomierza”. Decyzję miał wedle tej relacji podjąć „konserwator państwowy”, czyli Treter, „przy pomocy uczonych z dziedziny sztuki” („Pro memoria o ołtarzu Wita Stwosza”, s. 1, ABMar, vol. CXCIV, fasc. 5).

T. S. XXVI/1939

KOMITET OCHRONY OŁTARZA MARIACKIEGO

KRAKÓW, PLAC MARIACKI 4, PRAŁATÓWKA — PKO 408.777.

W sprawie ołtarza Mariackiego.

Chwila obecna nakazuje poczynić społeczeństwu polskiemu odpowiednie przygotowania w kierunku ochrony zabytków sztuki i kultury.

Obowiązkiem naszym wobec przyszłych pokoleń polskich jest uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby uchronić od zniszczenia najcenniejsze dzieła sztuki w Krakowie. Na zachodzie Europy — we Francji i Anglii — dawno zrozumiano konieczność ochrony zabytków i dziś najcenniejsze pomniki, muzea, kościoły posiadają odpowiednie urządzenia zabezpieczające.

Wśród dzieł sztuki, które przechowuje w murach swoich Kraków,

ołtarz Mariacki Wita Stwosza

najwspanialsze dzieło średniowiecznego snycerstwa, narażony jest na szczególne niebezpieczeństwo, jako wyrzeźbiony z drzewa. Nie ma chyba nikogo w Polsce, komu by trzeba tłumaczyć konieczność zabezpieczenia tego arcydzieła sztuki.

Roboty zabezpieczające, jakich wymaga ołtarz Mariacki, pociągają, rzecz prosta, za sobą bardzo wysokie koszty. Nie jest ich w stanie pokryć kościół, ani miasto, lecz w tym wypadku zwrócić się musimy do ofiarności publicznej. Dlatego prosimy najgoręcej o **nadesłanie składki** na załączony czek P. K. O. Nr 408.777 w wysokości, jaką JWP. uzna za stosowne.

Kraków, dnia 27 maja 1939 r.

ZA KOMITET OCHRONY OŁTARZA MARIACKIEGO:

Zarząd Miejski stol. król. m. Krakowa

Dr Bolesław Czuchajowski
Prezydent stol. król. m. Krakowa

Dr Stanisław Klimecki
Wiceprezydent stol. król. m. Krakowa

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa

Dr Józef Muczkowski
Prezes Tow. Mił. Hist. i Zab. Kr.

Dr Karol Esreicher
Członek Zarządu T. M. H. i Z. Kr.

Komitet Parafialny Kościoła N. M. Panny w Krakowie

Ks. Dr J. Kulinowski
Archiprezb.-inf. Kośc. N. M. P.

Inż. Fr. Mączyński
Architekt Kośc. N. M. P.

określającą inne sposoby zabezpieczenia cennych obiektów w miejscu ich przechowywania⁴¹. Dla biskupów było bowiem jasne, że podobnie jak podczas poprzedniej wojny budynki kościołów stanowić będą przedmiot szczególnie zaciętych ataków powietrznych jako „wygodny punkt dla obserwatorów i dobry cel dla artylerii”, a wykonane z cennych metali naczynia liturgiczne mogą stać się pożądanym łupem⁴².

Zdobycie Krakowa przebiegło jednak bez znaczących strat w zabytkowej substancji miasta i okazało się wkrótce, że nad ołtarzem zawisła całkiem inna groźba.

2. KONFISKATA

Zagrożeniem dla dzieł sztuki, obok fizycznego uszkodzenia czy utraty w wyniku działań wojennych, było niebezpieczeństwo ich konfiskaty. Po anslusie Austrii w marcu 1938 roku władze hitlerowskie rozpoczęły masowe zagarnianie mienia żydowskiego. Podjęto akcję aryżacji przedsiębiorstw i firm. Sekwestrami obciążono też dobra kultury, szczególnie kolekcje wiedeńskie. Jak pisze Jonathan Petropoulos, Wiedeń stał się poligonem doświadczalnym, na którym wypracowano mechanizm grabieży dzieł sztuki należących do wrogów narodu i państwa. Właśnie w Austrii po raz pierwszy *Kunstraub* został zastosowany jako element polityki eliminacji określonej grupy ludzi i posłużył jako narzędzie dehumanizacji ofiar⁴³. Natychmiastowe konfiskaty objęły więc dzieła sztuki należące do tych, którym udało się opuścić Austrię. Louisa Rothschilda, najbogatszego człowieka w Wiedniu, który nie zdążył wyjechać, aresztowano i dopiero

po złożeniu przezeń okupu w postaci bajecznej kolekcji dzieł sztuki zezwolono mu na emigrację. Jego rozpaczliwe próby uratowania aktywów zagranicznych (w wysokości 600 tysięcy dolarów) poprzez przepisanie ich na Eugène’a Rothschilda niemiecka prasa skomentowała cynicznie, że w razie trudności z wydobyciem przez Rzeszę tej kwoty należałoby do jej wysokości obciążyć sekwestrem majątki żydowskie w Niemczech⁴⁴. Wszystkie osoby starające się o wizy zmuszono do przekazywania mienia na rzecz Biura Emigracji Żydowskiej⁴⁵. Mocą wydanego 26 kwietnia 1938 roku rozporządzenia o rejestracji majątku żydowskiego zobowiązano Żydów do sporządzenia list stanu posiadania. Z czasem wydano szereg innych rozporządzeń, które ułatwiały konfiskaty, rozszerzając stopniowo krąg zagrożonych obywateli na osoby nie mające żydowskich korzeni, lecz będące „elementami niepożądanymi” z innych powodów, na przykład politycznych⁴⁶. Korzyści ekonomiczne stanowiły bowiem, obok zyskania lepszej pozycji strategicznej, podstawowe motywy anslusu. Sam przejęty zapas złota i dewiz Austriackiego Banku Narodowego był sześciokrotnie wyższy niż Banku Rzeszy⁴⁷. Obfitość i poziom artystyczny konfiskowanych dzieł sztuki szybko doprowadziły do „zinstytucjonalizowania” rabunków i sformułowania w czerwcu 1938 roku polityki znanej jako *Führervorbehalt*, czyli pozostawienie zagarniętych obiektów do dyspozycji Hitlera⁴⁸. „Der Führer beabsichtigt, nach Einziehung der beschlagnahmten Gegenstände die Entscheidung über die Verwendung selbst zu treffen”⁴⁹. Los obrazów współczesnych był przesądzony zgodnie ze schematem wypracowanym uprzednio w Rzeszy, czekała je sprzedaż – z uzyskanych dochodów finansowany był plan czteroletni

⁴¹ Wspomina o niej Treter w swoich notatkach (APKr, Tret. 2, s. 45). Być może jest ona identyczna ze znajdującą się w Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu niedatowaną instrukcją, która w paragrafie IV, poświęconym sprawom majątkowym, zalecała: „25. Złote i srebrne kielichy, puszki, monstrancje itp. najlepiej zakopać. Nie zostawiać ich w skrytkach bankowych ani nie topić w stawkach. Dokładny plan miejsca zakopania doręczyć Biskupowi. [...] 26. W podobny sposób ratować złote korony obrazów, *ex vota* itp.; 27. W miejscach pewnych, uzgodnionych z Biskupem lub przełożonym zakonem, ulokować bezpiecznie drogocenne paramenty, obrazy, zabytkowe dzieła sztuki, sporządzając dokładne inwentarze, których kopię otrzyma Biskup lub przełożony zakonny; 28. Zabezpieczyć przed zniszczeniem archiwa. Cenne dyplomy i dokumenty zagrzebać w suchym piasku w dobrze zalutowanych szkatułach cynkowych” (Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu, Akta czasu wojennego).

⁴² Zagadnienie szczególnych zadań, jakie spoczywają na księżach w przypadku rozpoczęcia wojny, omówił Jan Alfred Reguła, *Zadania duszpasterza w obronie przeciwojennych*

i przeciwigazowej, „Notificationes e Curia Principis Metropolitae Cracovensensis”, 9: 1939, s. 145–158.

⁴³ Był to też jeden z elementów zerwania więzi ze współobywatelami pochodzenia żydowskiego. Genezę i znaczenie tego typu działań w polityce nazizmu analizuje Stephan Marks, *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*, tłum. Agnieszka Gadzała, Warszawa 2009.

⁴⁴ *Ile jest wart wiedeński Rotszyld i kto za niego zapłaci okup?*, IKC, 1938, nr 207.

⁴⁵ L. H. Nicolas, *Grabież*, op. cit., s. 41–42.

⁴⁶ Jonathan Petropoulos, *Art as Politics in the Third Reich*, London 1996, s. 84.

⁴⁷ Czesław Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1, Poznań 1983, s. 44.

⁴⁸ J. Petropoulos, *Art as Politics*, op. cit., s. 87 i nast.

⁴⁹ Robert Holzbauer, *The Austrian Federal Office for Heritage Protection. Assisting in the Loot during the War, Administering Restitution after the War*, members.aon.at/robert.holzbauer/gsa_new_orleans.pdf.

Göringa. Co do pozostałych dzieł, których wartość według raportu Himmlera ze stycznia 1939 roku wynosiła 60–70 milionów marek, nie było jasnej decyzji. Zostały zgromadzone w wiedeńskim Hofburgu i w myśliwskiej rezydencji Rothschildów. Karl Haberstock, berliński antykwariusz, który wcześniej pośredniczył w sprzedaży dzieł „sztuki zdegenerowanej”, został teraz mianowany doradcą do spraw skonfiskowanych dóbr. W jednym ze swoich pierwszych raportów „naliczył pomiędzy skarbami trzydzieści sześć prac Rubensa, osiemnaście Tycjana i dwadzieścia dwie Łukasza Cranacha”⁵⁰. Hitler początkowo nosił się z zamiarem rozdysponowania nagromadzonych obrazów w muzeach Austrii, odrzucając tym samym sugestię Himmlera, by zasilili one zasoby Berlina i Monachium. Wraz z wykrystalizowaniem się idei utworzenia w Linzu – mieście młodości Führera – najwspanialszego muzeum świata zadecydował, że najcenniejsze dzieła tam właśnie zostaną umieszczone. Zbiory tego muzeum idealnego dedykowanego narodowi niemieckiemu – traktowano jako jego kolekcję osobistą⁵¹. Wraz z kształtowaniem się polityki konfiskat i wypracowywaniem koncepcji dystrybucji zrabowanych dzieł pojawiła się przy Hitlerze grupa ludzi, którzy jako specjaliści w dziedzinie sztuki pomagali przy ich wyborze czy pośredniczyli w sprzedaży. Znakomicie wykształceni, często legitymujący się naukowymi tytułami renomowanych uczelni, historycy sztuki, archeolodzy czy marszandzi z zapałem oddali Trzeciej Rzeszy swoje zawodowe umiejętności. Jonathan Petropoulos, analizując tę postawę będącą mieszaniną koniunkturalizmu, buty, chciwości, pragnienia władzy i wiary w nazistowską ideologię, nazwał ją cyrografem podpisanym z zimną krwią przez grupę niemieckich i austriackich intelektualistów⁵². Ich udział sprawił, że rabunki zyskały zupełnie nowy charakter. Działalność Hansa Possego, wspomnianego już dyrektora Galerii Drezdeńskiej, który jako szef *Sonderauftrag Linz* zyskał niemal nieograniczoną władzę w zagarnianiu wszystkiego, co najcenniejsze, była przykładem tej nowej jakości, którą cechowały: doskonałe rozeznanie w wartości obiektów, fachowa selekcja i zwarta koncepcja tworzonego zbioru. Zagarnianie bogactw podbitych narodów

nie było oczywiście wynalazkiem nazistów. Ponurą nowość stanowiła systemowość i skala tych działań, obudowanych odpowiednim aparatem ideologicznym i „naukowym”. Stopniowe rozszerzanie kręgu osób zagrożonych konfiskatami o kolejne kategorie nieczystych rasowo czy niepewnych ideologicznie połączone było z wydawaniem sankcjonujących rabunek aktów legislacyjnych⁵³. Wiedeńskie rekwizycje stanowiły pierwszy etap polityki wobec dzieł sztuki, polityki, którą z tak wielkim powodzeniem zastosowano na kolejno podbijanych terytoriach. Polegała ona, powtórzmy, na przejęciu dóbr kultury zgodnie z wydawanymi na tę okoliczność aktami prawnymi (choć częstokroć konfiskata wyprzedzała prawo), następnie gromadzeniu zagrabionych dzieł w centralnych składnicach w celu „zabezpieczenia”, poddawaniu ich fachowej selekcji uwzględniającej jednostkowy poziom wykonania czy przydatność jako elementu większej serii i wreszcie określeniu przeznaczenia. Teoretycznie najważniejsze miejsce zajmowało w hierarchii „zadanie specjalne Linz”⁵⁴, dopiero obiekty nie stanowiące przedmiotu zainteresowania Hitlera przeznaczano dla rywalizujących ze sobą w budowaniu własnych kolekcji poszczególnych prominentów Rzeszy, jak Göring czy Frank, dla miejscowych znakomitości lub kierowano do sprzedaży. Otwierało się tu pole do działania dla wspomnianych już fachowców. Dla późniejszej polityki masowej grabieży dzieł sztuki konfiskaty wiedeńskie były istotne nie tylko ze względu na ich skalę i obudowę prawną; uzasadniano je ideologią narodowo-socjalistyczną, zgodnie z którą całość dorobku kulturalnego należącego do rasy niższej miała stać się własnością germańskiego narodu panów. Ponadto zajęcia te przeprowadzone zostały w komfortowych warunkach, przy braku sprzeciwu społeczeństwa Austrii i przy pełnym udziale austriackich fachowców, co pozwoliło na wypracowanie sprawnych procedur. W pełni zostały one zastosowane po wybuchu wojny, gdy najsukcesowniej organizatorami i uczestnikami rabunków w Polsce, a potem w całej Europie byli właśnie specjaliści wiedeńscy. Szef wiedeńskiego biura zarządzającego skonfiskowanymi dziełami sztuki Kajetan Mühlmann, według określenia Jonathana Petropou-

⁵⁰ J. Petropoulos, *Art as Politics*, op. cit., s. 88.

⁵¹ L. H. Nicolas, *Grabież*, op. cit., s. 46.

⁵² Jonathan Petropoulos, *Art Historians and Nazi Plunder*, „New England Review”, zima 2000, s. 21.

⁵³ Najważniejsze z nich to wspomniana Ustawa o rejestracji majątku żydowskiego z 26 kwietnia 1938, Ustawa o zajęciu majątków wrogów państwa i narodu z 20 listopada 1938 i wreszcie najbardziej restrykcyjna Ustawa o przejęciu mająt-

ku żydowskiego z 3 grudnia 1938 r., J. Petropoulos, *Art as Politics*, op. cit., s. 84 i nast.

⁵⁴ Konfiskacyjną politykę niemiecką w świetle *Sonderauftrag Linz* omawia raport OSS z 15 grudnia 1945, S. Lane Faïson, „Linz: Hitler Museum and Library, Consolidated Interrogation Report no 4”, grudzień 1945, The Getty Research Institute, Research Library, Douglas Cooper Papers, box 42.

losa największy indywidualny złodziej w historii⁵⁵, został mianowany przez Göringa pełnomocnikiem specjalnym Urzędu ds. Sporządzenia Spisu i Zabezpieczenia Dziel Sztuki i Zabytków Kultury (Dienststelle des Sonderbeauftragten für die Erfassung und Sicherung der Kunst- und Kulturschätze), działającego na terenie Generalnego Gubernatorstwa, i tak zwane zabezpieczanie dzieł sztuki przeprowadzał z gronem swoich wypróbowanych współpracowników⁵⁶. Tym rabunkom i przymusowym transakcjom przeprowadzanym z ramienia Rzeszy towarzyszyły jeszcze indywidualne kradzieże, szczególnie dotkliwe w Polsce czy innych krajach słowiańskich, gdzie lokalny dorobek artystyczny był traktowany jako pozbawiony wartości⁵⁷ i tym samym nie zawsze godny grabieży „zinstytucjonalizowanej”.

Konfiskaty i zaostrenie kursu wobec mniejszości narodowych dotknęły również osoby polskiego pochodzenia. „Wszystkie istniejące wówczas w Wiedniu polskie organizacje zostały rozwiązane, a wielu działaczy polonijnych znalazło się w więzieniach i obozach”⁵⁸.

Oczywiście aukcje „sztuki zdegenerowanej” czy zajęcia kolekcji w Wiedniu, z którym Kraków łączyły tak silne związki, znane były opinii publicznej w Polsce. Jan Gawroński, ostatni ambasador II Rzeczypospolitej i świadek wydarzeń, odnotował wstrząsające wrażenie, jakie wywarła na nim fala samobójstw i rozpaczliwych ucieczek przeciwników nowego reżimu. Już przy pierwszym spotkaniu z kanclerzem Rzeszy starał się o możliwość wyreklamowania z więzień obywateli polskich pochodzenia żydowskiego, ale jego wysiłki stanowiły

kroplę w morzu potrzeb i gdy opuszczał placówkę, miał przygnębiającą świadomość, że wielu ofiarom nie jest w stanie pomóc⁵⁹.

Otwartą kwestią pozostaje natomiast to, w jakim stopniu polscy opiekunowie zbiorów sztuki byli świadomi skali i mechanizmu przeprowadzanych konfiskat i czy byli w stanie przewidzieć, że obok zagrożenia fizycznego będą one stanowić najpoważniejsze zagrożenie nadchodzącej wojny. Wielu wybitnych polskich historyków sztuki kształciło się w Wiedniu i zapewne wiedzieli oni o bogactwie kolekcji artystycznych tego miasta, podobnie jak znali kolekcje niemieckie. Do kraju docierały zresztą nie tylko informacje, ale i ofiary prześladowań⁶⁰. Jeden z wiedeńczyków, Szymon Szwarc, gdy „zmuszony został zlikwidować swoje prywatne zbiory i mieszkanie w Wiedniu”, złożył w roku 1938 na Wawelu depozyt zawierający „cenną kolekcję brązów włoskich renesansowych i kolekcję majolik włoskich z XV i XVI wieku”⁶¹. Wydaje się jednak, że podobnie jak programową aryzację przedsiębiorstw, przemawianie dzieł sztuki traktowano jak wewnętrzną sprawę Rzeszy. Być może nie bez znaczenia były też antysemickie resentymenty. Problem pozbawienia emigrującej ludności pochodzenia żydowskiego podstawowych środków do życia był zresztą tak dominujący, że los pozostawionych w Rzeszy czy byłej Austrii kolekcji nie stanowił osobnego przedmiotu zainteresowania dyplomacji⁶². Niemniej jednak ambasador Rzeczypospolitej w Berlinie Józef Lipski, analizując dla Józefa Becka wystąpienie Hitlera w Reichstagu w styczniu 1939 roku, trzeźwo zauważył, że zajmowanie majątków Żydów jest do-

⁵⁵ Jonathan Petropoulos, *The importance of the Second Rank. The Case of the Art Plunderer Kajetan Mühlmann*, Austro-Corporatism. Past, Present, Future. Contemporary Austrian Studies, t. 4, red. Günter Bischof, Anton Pelinka, New Jersey 1996.

⁵⁶ Konrad Ajewski, Tadeusz Zadrożny, *Straty muzeów i kolekcji artystycznych Warszawy w latach 1939–1945*, w: *Straty Warszawy. Raport*, Warszawa 2005, s. 569.

⁵⁷ O ustawodawstwie hitlerowskim i dualistycznym traktowaniu zasobu kulturalnego podbitych narodów zob. np. K. Ajewski, T. Zadrożny, *Straty muzeów*, op. cit., s. 566–569.

⁵⁸ Roman Taborowski, *Polacy w Wiedniu*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 193. Należy zauważyć, że kolekcja Lankorońskich, którą Michael J. Kurtz wymienił jednym tchem ze zbiorami Rothschildów i Bondych jako przykład zajęcia zbiorów rodzin żydowskich [sic!], została skonfiskowana dopiero w październiku roku 1939 r.

⁵⁹ „[...] jedną już tylko miałem troskę: ratować! ratować! – kogo się dało, gdzie się dało, ułatwiając wyjazd najbardziej zagrożonym, przymuszając do wyjazdu zbyt łatwowiernych i zbyt ufnych, wywożąc sam przez granice Czechosłowacji

i Węgier, rozdając paszporty, umożliwiając ucieczkę w każdy sposób prawny czy bezprawny. [...] Ale już po tygodniu otrzymałem polecenie zamknięcia poselstwa i powrotu do kraju”. Jan Gawroński, *Moja misja w Wiedniu 1936–1938*, Warszawa 1965, s. 553.

⁶⁰ „Do Krakowa przybyło w listopadzie 1938 około trzech tysięcy Żydów”, Tomasz Stachów, *Wypędzeni z Niemiec. Żydzi w Krakowie 1938–1939*, w: *Aryzacja w Lipsku. Wyrugowani, ograbieni, zamordowani 1933–1945*, katalog wystawy w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, Oddział Fabryka Schindlera, Kraków 2009.

⁶¹ List Stanisława Świerza Zaleskiego do Konsulatu Generalnego RP w Londynie, Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (dalej: IPMS), KOL 198/9.

⁶² Podczas obrad w Londynie z udziałem przedstawicieli 27 państw, poświęconych problemowi uchodźców żydowskich, delegat amerykański Taylor podjął się zabiegać u rządu Rzeszy: „aby przymusowi emigranci mieli prawo opuścić kraj swego pochodzenia wraz z całym swoim dobytkiem, aby w ten sposób posiadali środki przeprowadzki i ulokowania się na miejscu ich ostatecznego przeznaczenia”, cyt. za: IKC, 1938, nr 215, z 6 sierpnia.

pierzo pierwszym krokiem przyjętej polityki Rzeszy, i trafnie przewidział, że następny będzie skierowany przeciw własności Kościoła katolickiego⁶³.

Po podziale Czechosłowacji Niemcy dokonywali zaboru mienia żydowskiego, nie zdecydowali się jednak na konfiskatę zbiorów państwowych. Wchłonięcie Sudetenlandu wystarczyło: kolekcje publiczne automatycznie zaczynały „służyć” narodowi niemieckiemu. Dopiero po wybuchu wojny doszło do rabunku szczególnie cennych obiektów, jak ołtarz z Hohenfurt czy kolekcja Maxymiliana Lobkowitza, ówczesnego ambasadora Czechosłowacji w Wielkiej Brytanii.

Konfiskaty w Rzeszy nie wpłynęły zasadniczo na akcję zabezpieczania zbiorów podjętą w Polsce. Zagrożenie życia obywateli pochodzenia żydowskiego i możliwość grabieży ich własności były oczywiste po styczniowym przemówieniu Hitlera. Nie przewidziano jednak, że cała substancja zabytkowa kraju znajdzie się w niebezpieczeństwie. Przede wszystkim jednak wierzono w szybką interwencję aliantów i tymczasowość zagrożenia. Najwięcej obaw budziły ewentualne naloty bombowe lub ostrzał artyleryjski. Marek Rostworowski, świadek tamtych wydarzeń, pracujący przy zbiorach Czartoryskich, zanotował: „ewakuację traktowano jak paromiesięczny manewr, zabezpieczający przed zniszczeniem w czasie działań wojennych. Wywieziono wszak także ołtarz Wita Stwosza i arras wawelskie [...]. Żydzi [zostali] skazani przez Hitlera na wyniszczenie. Dla nich droga na wschód oznaczała możliwość ratunku, ale... czyż wszyscy mogli się zdobyć na decyzję tułaczki?”⁶⁴

Tymczasem polityka hitlerowska wobec Polski zakładała nie tylko zajęcie jej terytorium. „14 sierpnia Hitler poinformował [Walthera von] Brauchitscha i szefa jego sztabu generalnego [Franza] Haldera, że zmierza do «rozbitcia Polski» głębszego niż porażka militarna”⁶⁵. Natychmiast po wybuchu wojny jednoznaczny rozkaz Hitlera, by wyeliminować polską kulturę, zaczęto wprowadzać w życie gorliwie i przy użyciu siły. Unieszkodliwienie

szczególnie niebezpiecznych dla Trzeciej Rzeszy elementów, czyli polskiej inteligencji, ziemian i duchowieństwa, wchodziło w zakres zadań, które przypadły grupom operacyjnym w ramach akcji „Tannenberg”. Jak zostało to sformułowane w protokole z narady szefów urzędów i kierowników grup operacyjnych z 21 września 1939 roku, „Rozwiązanie problemu polskiego [...] jest różne w odniesieniu do warstwy kierowniczej (polska inteligencja) i niższej warstwy robotniczej Polaków. Z politycznej elity na okupowanych terenach istnieje jeszcze najwyżej 3%. Te 3% trzeba również unieszkodliwić i pójść do obozów koncentracyjnych [...]. Cel jest następujący: Polak pozostanie wiecznym robotnikiem sezonowym i migrującym”⁶⁶. Fizycznej eliminacji kulturotwórczej warstwy społeczeństwa towarzyszyły więc konfiskaty dzieł sztuki mające, obok czysto materialnego aspektu, znaczenie polityczne. Podobnie jak w przypadku rekwizycji żydowskich kolekcji w Austrii i Rzeszy celem tej polityki była, obok uniemożliwienia wyższej edukacji czy zablokowania dostępu do dóbr kultury, dehumanizacja podbitego narodu. Nie zważano przy tym na żadne względy dotyczące właścicieli czy pochodzenia dzieł. Pomimo klarownych zasad ogólnych odnośnie do zbiorów sztuki w Polsce i wcześniejszego rozpoznania ich zasobów, akcja grabieży i przejmowania zabytków nie była jednak początkowo tak doskonale prowadzona, jak opisywano to we wcześniejszej literaturze. Ustalenia Andrzeja Mężyńskiego wskazują na pewien chaos organizacyjny w pierwszych dniach okupacji. Spontaniczna działalność hitlerowskich dygnitarzy podjęta tuż po zajęciu Polski szybko została jednak ujęta w karby organizacyjne i zyskała „podstawy prawne”, zupełnie jak w modelowym przypadku Wiednia⁶⁷. Wymowne podsumowanie skuteczności postępowania okupanta zawiera raport sporządzony w Londynie na podstawie napływających z kraju informacji: „W chwili obecnej, po roku okupacji, straty dla kultury polskiej w dziełach sztuki i zabytkach określić możemy jako katastrofalnie wielkie i w części bezpowrotne. Brak opieki

⁶³ *Papers and Memoirs of Józef Lipski Ambassador of Poland. Diplomat in Berlin 1933–1939*, red. Wacław Jędrzejowicz, New York 1968, s. 493.

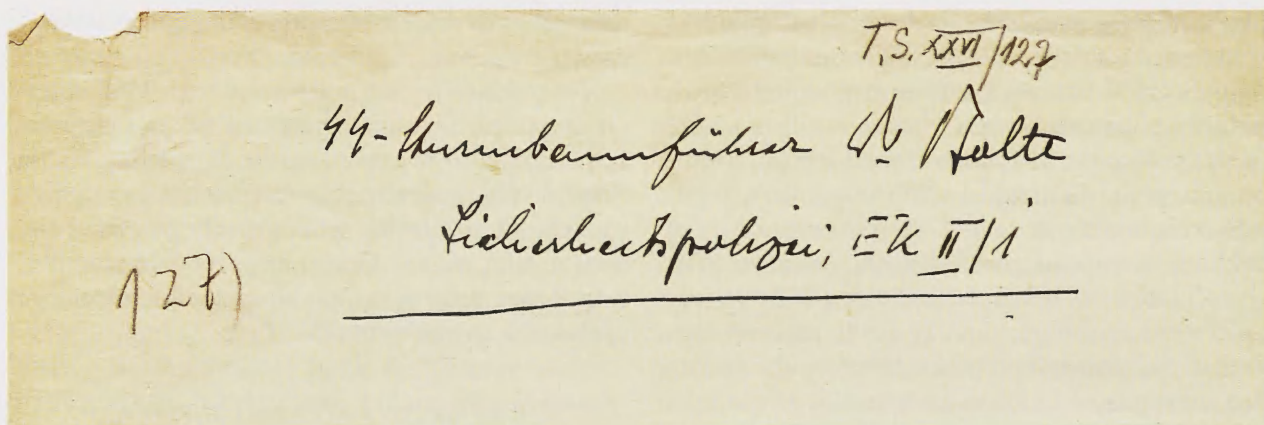
⁶⁴ Marek Rostworowski, *Gry o Damę*, Kraków 1994, s. 75.

⁶⁵ Jochen Böhlér, Klaus Michael Mallmann, Jürgen Matthaus, *Einsatzgruppen w Polsce*, tłum. Ewa Ziegler-Brodnicka, Warszawa 2009, s. 58.

⁶⁶ Ibidem, s. 154–155.

⁶⁷ Andrzej Mężyński, *Kommando Paulsen*, Warszawa 1994. O faktycznym ustalaniu polityki grabieży już w trakcie

i po zakończeniu kampanii wrześniowej i rywalizacji poszczególnych oficjeli Rzeszy o kontrolę nad zagarnianymi zabytkami pisze także J. Petropoulos, *Art as Politics*, op. cit., s. 100–110. Polityka władz okupacyjnych wobec narodu polskiego ze szczególnym uwzględnieniem rabunków dóbr kultury była przedmiotem wielu badań, zestawienie najważniejszej literatury znajduje się w katalogu *Straty wojenne. Malarstwo obce. Obrazy, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945 bez ziem zachodnich i północnych*, t. 1, opr. Maria Romanowska-Zadrożna, Tadeusz Zadrożny, Poznań 2000.



3. Odręczna notatka ze stopniem i nazwiskiem SS-Sturmabführera dr. Heinricha Boltego pozostawiona arcybiskupowi Adamowi Sapieże 5 października 1939 (AKMK)

i nawet dalsze rozmyślne prześladowanie zbiorów pogłębiają straszną krzywdę kulturalną⁶⁸.

Rabunku figur ołtarza mariackiego dokonało kommando dowodzone przez Untersturmführera SS, Petera Paulsena, archeologa, który działał jako przedstawiciel Ahnenerbe (Wspólnoty Naukowo-Badawczej Dziedzictwo Przodków), organizacji powołanej przez Himmlera do prowadzenia badań i roztoczenia opieki nad dziedzictwem Germanów⁶⁹. Piętnastego września 1939 roku skierował on do swego przełożonego Wolframa Sievers, faktycznie kierującego Ahnenerbe, notatkę odnoszącą się do „zabezpieczenia” zabytków w „zachodniej części Polski”, wskazując na konieczność wzięcia pod uwagę m.in. krakowskich kościołów z dziełami Wita Stwosza i Petera Vischera⁷⁰. Sievers wykorzystał tę notatkę w referacie dla Himmlera pt. „Przedsięwzięcia ochronne dla zabytków kulturalno-historycznych w Polsce”. Podał przy tym kategorie obiektów, które miałyby zostać objęte takową opieką – czyli w domyśle wywiezione – wśród nich dzieła Wita Stwo-

sza⁷¹. Przy czym nie jest jednoznaczne, jaki miał być los ołtarza mariackiego⁷². Akcją odnalezienia ukrytych przez Polaków figur kierował w Krakowie Strumbahnführer SS Heinrich Bolte, a przesłuchań zatrzymanych w tej sprawie dokonał Hauptsturmführer Robert Weissmann, obaj należący do Einsatzgruppe 1/T⁷³ (il. 3). Jak wynika z relacji arcybiskupa Adama Sapiehy z 5 października 1939 roku, starał się on uzyskać od Boltego gwarancję, że ołtarz powróci do kościoła, otrzymał jednak odpowiedź, że „na razie mają polecenia sprowadzenia go do Krakowa, zaś co do dalszych jego losów jest to cura posterior”⁷⁴, co mogło maskować powziętą już wcześniej decyzję wywiezienia dzieła. Kwestia wzajemnych zależności służbowych przybyłego z Berlina Boltego, wypytującego arcybiskupa o miejsce ukrycia figur⁷⁵, i działającego z ramienia Ahnenerbe Petera Paulsena, który wykorzystując zdobyte informacje, wywiózł figury z Sandomierza, musi jeszcze zostać przebadana. Niewątpliwie Paulsen rozpoczął transport rzeźb do Krakowa dokładnie tegoż 5 paździer-

⁶⁸ „Działalność władz okupacyjnych na terytorium RP za okres 1 IX 1939–1 XI 1940”, IPMS, A 9 III 1/1, s. 146.

⁶⁹ Wspólnota Naukowo-Badawcza Dziedzictwo Przodków (Ahnenerbe) jako fundacja naukowa została powołana do życia w 1935 roku, podlegała Heinrichowi Himmlerowi. „Całość jej badań, obejmujących kwestie z dziedziny prehistorii, językoznawstwa, antropologii, folklorystyki, medycyny itp., miała służyć na „encyklopedię germaństwa”, C. M a d a j c y k, *Faszyzm i okupacje*, op. cit., t. 2, Poznań 1984, s. 192.

⁷⁰ „Wiesbaden Central Collecting Point, 1945–1952”, M1947, National Archives and Records Administration, Washington DC (dalej: NARA); także A. M e ż y ŋ s k i, *Kommando*, op. cit.

⁷¹ A. M e ż y ŋ s k i, *Kommando*, op. cit., s. 34–35.

⁷² Pomimo że w literaturze pojawia się informacja, iż o wywózce ołtarza zdecydowano jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych, zob. np. Rafał F u k s, *Działalność „Das Ahnenerbe” w zakresie grabieży dzieł polskiej kultury naro-*

owej, w: *Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. Czesław Pilichowski, Warszawa 1980, Max i Ruth Seydewitz, *Dama z gronostajem. Największy rabunek dzieł sztuki wszystkich czasów*, Kraków 1966, s. 113, Jakob K u r z, *Kunstraub in Europa, 1938–1945*, Hamburg 1989, s. 38; żaden z autorów nie podaje podstawy źródłowej takiego twierdzenia.

⁷³ Alfons F i l a r, Michał L e y k o, *Palace – katownia Podhala. Tajemnice losów gestapowskiej placówki w Zakopanem*, Warszawa 1971, s. 378, także IPN Kr 010/8900.

⁷⁴ AKMK, Teki Sapieżyńskie, TS XXVI/127.

⁷⁵ Abp Sapieha zanotował relację z tych rozmów. Po upewnieniu się, że wielkość figur uniemożliwiła ich skuteczne ukrycie, sam poinformował Boltego o miejscu ich przechowywania, aby nie narażać na zbędne cierpienia aresztowanego w celu wydobywania zeznań kanclerza Mazanka i duchownych sandomierskich, ibidem.

nika⁷⁶, później przewiózł je do Berlina, gdzie 14 października zostały ułożone w Banku Rzeszy. Figury zrabowano więc, zanim w podbitej Polsce została wprowadzona machina grabieży. Kajetan Mühlmann, wysłany, jak wspomniano, przez Göringa do Polski w roli specjalnego komisarza do spraw zabezpieczenia dzieł sztuki na okupowanych terytoriach, został powołany na to stanowisko 6 października 1939 roku⁷⁷, a pierwsze z szeregu legalizujących rabunki rozporządzeń prawnych generalnego gubernatora Hansa Franka, o konfiskacie wszelkiego majątku Państwa Polskiego, zostało wydane 15 listopada 1939 roku⁷⁸. Ahnenerbe weszło zresztą z Mühlmannem w spór dotyczący rabunków i dopiero spotkanie Mühlmanna, reprezentującego władze cywilne, z Sieversem i Paulsenem 28 października 1939 roku przy ul. Pomorskiej w Krakowie doprowadziło do podziału kompetencji⁷⁹. Sprawozdanie Petera Paulsena z działalności w Polsce przedłożone Heinrichowi Himmlerowi, szefowi Ahnenerbe, zawiera stwierdzenie rzucające nieco światła na wahania co do przeznaczenia ołtarza: „Dopóki przyszłość Krakowa – czy będzie należał do Niemiec, czy do Polski – nie zostanie rozstrzygnięta, coraz częściej wyrażane będzie życzenie, aby ołtarz Wita Stwosza ponownie zmontować w Krakowie, jako imponujący pomnik kultury niemieckiej”⁸⁰. Hipotezę, że wcześniej istniały plany wywiezienia ołtarza, wydaje się potwierdzać raport, który Hans Posse, szef *Sonderauftrag Linz*, skierował do Martina Bormanna po inspekcji polskich zbiorów, w listopadzie 1939 roku: „Byłem w stanie wyrobić sobie pogląd na zawartość publicznych, prywatnych i kościelnych kolekcji w Krakowie i Warszawie. Prawdą jest, że nie możemy liczyć na szczególne wzbogacenie naszych zbiorów wielkiego malarstwa i rzeźby, wyjątki stanowią znane już w Niemczech dzieła, jak ołtarz Wita Stwosza i obrazy Hansa Kulmbacha z kościoła Mariackiego w Krakowie, Rafael, Leonardo i Rembrandt ze zbiorów Czartoryskich oraz kilka innych

dość cennych dzieł z Muzeum Narodowego w Warszawie”⁸¹.

Pojawiające się już pod koniec roku 1939 obiekty dotyczące wywozu ołtarza z Krakowa przybrały na sile wraz z umacnianiem się władzy Hansa Franka jako generalnego gubernatora i krystalizowaniem się jego wizji własnych zbiorów oraz roli miasta jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa, a zarazem centrum „przywracania niemieckiego charakteru na wschodzie”⁸².

3. REWINDYKACJA KULTUROWA

Mottem wydanego w roku 1944 albumu *Krakau*, zawierającego fotografie Krakowa doby okupacji, był cytat z *Kroniki świata* Hartmanna Schedla z roku 1493: „Die Einwoher dieser Stadt leben nicht nach polnischer Art; es sind gar ehrbare, gutgesittete Bürger, tüchtig, klug und höflich; sie erweisen sich gegen jedermann, der zu ihnen gelangt, entgegenkommend in dienstbereiter gastfreundschaft”, charakteryzujący mieszczan krakowskich jako ludzi na dużo wyższym poziomie cywilizacyjnym niż mieszkańcy okolicy⁸³. Cytat ten często przytaczany był przez niemieckich autorów jako potwierdzenie narodowosocjalistycznej interpretacji roli i dziejów Krakowa. Obok bowiem groźby fizycznego unicestwienia dzieł w trakcie działań wojennych i ich konfiskaty jako łupów, istniały jeszcze inne przyczyny, dla których polscy specjaliści mieli prawo obawiać się o powierzone im zabytki. Analiza polskich zjawisk społeczno-kulturowych przez optykę narodowego socjalizmu doprowadziła do zanegowania istnienia czegoś takiego jak sztuka i kultura polska. Stereotyp *polnische Wirtschaft* – w najgorszym jego wydaniu ukształtował obraz Polski w oczach niemieckiej opinii publicznej. Bezgraniczny brud, wszechogarniający nieład i nicość kulturowa rozciągająca się za linią Wisły, obraz, jaki zarysował się już w XIX wieku pod wpływem tegoż stereotypu, utrwalony i pogłębiony został przez świadome działania propagandowe narodowego socjalizmu⁸⁴. Pod-

⁷⁶ List Petera Paulsena do Kaisera z 5 X 1939, Berlin Document Center, Das Ahnenerbe,teczka Petera Paulsena.

⁷⁷ J. Petropoulos, *The importance*, op. cit., s. 191.

⁷⁸ Wojciech Kowalski, *Likwidacja skutków II wojny światowej w dziedzinie kultury*, Warszawa 1994, s. 21–23.

⁷⁹ A. Mężyński, *Kommando*, op. cit., s. 46–48.

⁸⁰ Sprawozdanie Paulsena z działalności w Polsce przedłożone szefowi Ahnenerbe Heinrichowi Himmlerowi przez przełożonego Paulsena Alfreda Franza Sixa dnia 4 I 1940, cyt. za: ibidem, s. 48–49.

⁸¹ Cyt. za: *Nazi Conspiracy and Aggression*, Vol. IV, Washington DC 1946, zob. również L. H. Nicolas, *Grabież*, op.

cit., s. 69 i *Dokumenty*, wybór i opr. Władysław Bartoszewski, w: *Walka o dobrą kulturę*, op. cit., t. 2, s. 413.

⁸² Andrzej Chwałba, *Kraków w latach 1939–1945, Dzieje Krakowa*, t. 5, red. Janina Bieniarzówna i Jan M. Małecki, Kraków 2002, s. 44. O koncepcjach Franka dotyczących kulturalnej roli Krakowa zob. Dieter Schenk, *Hans Frank. Biografia Generalnego Gubernatora*, Kraków 2009, s. 183 i nast.

⁸³ *Krakau ein Bildbuch*, Buchverlag Deutscher Osten GmbH, Krakau 1944.

⁸⁴ Kształtowanie się i życie tego stereotypu przeanalizował Hubert Orłowski, *Polnische Wirtschaft. Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, Olsztyn, 1998.

pisywali się też pod nim specjaliści, którzy uważali, że wydobywają starą szlachetną kulturę germańską spod warstwy słowiańskiego pyłu. Przyjęli oni założenie, że we wszystkich średniowiecznych ośrodkach miejskich lokowanych na prawie niemieckim istniały oazy kulturowo i etnicznie germańskie, otoczone żywiołem słowiańskim. W takiej interpretacji Kraków był czysto niemieckim miastem, a jego germańscy mieszkańcy stanowili elitę edukującą w zakresie kultury i sztuki swych polskich sąsiadów. Według Beate Störkuhl teoria *Kulturträger* – czyli Niemców jako krzewicieli kultury na obszarach słowiańskiej pustyni – dominowała wśród niemieckich intelektualistów przeprowadzających analizę sztuki polskiej w okresie międzywojnia⁸⁵. Wiodąca rola cywilizacyjna żywiołu germańskiego na terenie rozciągającym się na wschód i południe od Niemiec stanowiła przedmiot systematycznych badań i propagandowych rozważań.

Osoba i sztuka Wita Stwosza była modelowym przykładem ilustrującym tę tezę. Adam S. Labuda i Stefan Muthesius wykazali, że „narodowo-socjalistyczne zawładnięcie artystą nastąpiło na dwóch płaszczyznach: z jednej strony w odniesieniu do jego pochodzenia, z drugiej z uwagi na charakter jego twórczości. Poszukiwanie narodowego charakteru w sztuce nie było zjawiskiem typowo niemieckim, jednakże w tym przypadku połączyło się z ekstremalnym szowinizmem kulturowym”⁸⁶. Spory dotyczące etnicznych korzeni rzeźbiarza, a zarazem źródeł jego twórczości toczyły obie strony, zarówno Polacy, jak i Niemcy starali się wykazać narodowy charakter jego sztuki⁸⁷. W niemieckim ujęciu jednak miało to stanowić uzasadnienie przejęcia terytorium, na którym one powstały (czy raczej odzyskania tych terenów dla Rzeszy i przywrócenia im pierwotnego charakteru) i ten punkt widzenia mógł bardzo poważnie niepokoić polską opinię publiczną.

⁸⁵ Analizując genezę tej teorii, Beate Störkuhl upatruje jej źródeł w tekstach Goethego z jednej i interpretacjach sztuki w duchu Kunstgeographie z drugiej strony, Beate Störkuhl, *Historia sztuki w służbie „niemieckich badań wschodnich”*, „Rocznik Historii Sztuki”, 25: 2001, s. 32.

⁸⁶ Sabine Arend *Die (kultur-) politische Instrumentalisierung von Veit Stoss im Nationalsozialismus*, w: *Wokół Wita Stwosza. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Muzeum Narodowym w Krakowie, 19–22 maja 2005*, red. Dobrosława Horzela, Adam Organisty, Kraków 2006, s. 397.

⁸⁷ Dyskusje te podsumowują eseje Stefana Muthesiusa, *Polski czy niemiecki? Aspekty kulturalno-polityczne polemiki wokół Wita Stwosza*, w: *Wit Stwosz – Veit Stoss. Artysta w Krakowie i Norymberdze*, München 2000, i Agnieszki Sabor, *Legenda Wita Stwosza w polityce XIX i XX w.*, w: *Kraków*

W 1933 roku zorganizowana została w Norymberskim Muzeum Germańskim wystawa dla uczczenia 400-lecia śmierci Wita Stwosza. Pokazała ona niemieckiej publiczności bardzo silne związki, jakie łączyły jego twórczość ze środowiskiem artystycznym Norymbergi. Krakowskie dzieła snycerza, nieznane dotąd szerzej w Niemczech, pokazane na wysokiej jakości fotografiach, zostały niejako przywrócone świadomości niemieckiej. Sabine Arend, analizując kontekst ideologiczny „użycia” osoby i sztuki Stwosza dla celów narodowego socjalizmu, wskazała, że wystawa ta była inicjatywą muzeum i choć nie została zorganizowana na zamówienie partyjne, to akcentowanie germańskiego charakteru rzeźb artysty stanowiło jej myśl przewodnią, a upolitycznieniu ekspozycji sprzyjał udział Josefa Goebbelsa w Komitecie honorowym⁸⁸. Autorem towarzyszącego wystawie solidnego katalogu, wysoko zresztą ocenionego przez polskiego historyka sztuki Tadeusza Szydlowskiego, był Eberhardt Lutze, konserwator Germanisches Museum⁸⁹. Później jeszcze nie raz publikował on swoje teksty o ołtarzu mariackim i Wicie Stwoszu. Stosując w nich znakomite analizy stylistyczne, przywoływał podobieństwo zabudowy Krakowa i Norymbergi, odnosił się do archiwalnych zapisów dotyczących sporu o kazania niemieckie w kościele Mariackim i interpretował wszystkie te przesłanki w otwarcie nacjonalistycznym duchu, dochodząc do konkluzji, że Kraków jest miastem czysto niemieckim, a krakowska twórczość Stwosza stanowi koronny tego świadectwo⁹⁰. Jednoznaczne poglądy Lutzego spowodują, że będzie on później jedną z osób najbardziej zaangażowanych w rabunek ołtarza.

Wraz z umacnianiem się władzy Hitlera badania wschodnie stawały się coraz poważniejszym elementem nazistowskiej polityki kulturalnej⁹¹. Zajmowały się nimi różne instytucje, od Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu

i Norymberga w cywilizacji europejskiej, red. Jacek Purchla, Kraków 2005.

⁸⁸ S. Arend, *Die (kultur-) politische*, op. cit., s. 398.

⁸⁹ Tadeusz Szydlowski, *Pokłosie rocznicy Wita Stwosza*, „Rocznik Krakowski”, 25: 1935, s. 196.

⁹⁰ Np. Eberhardt Lutze, *Veit Stoss, ein Bildsnitzer der deutschen Spätgotik*, „Oberschlesien”, 4: 1933; idem, *Veit Stoss*, Berlin 1938; idem, *Der Krakauer Marienaltar des Veit Stoss*, Bremen–Berlin 1940.

⁹¹ Analiza niemieckich działań w tym zakresie, również jako etapu przygotowawczego do rabunków dzieł sztuki w Polsce, stanowi przedmiot zainteresowania licznych badaczy, np. Tadeusza Zadrożnego. Tutaj ograniczę się tylko do wydarzeń związanych bezpośrednio z ołtarzem.

począwszy, po Północno-Wschodnią Wspólnotę Badawczą (Nord- und Ostdeutschen Forschungsgemeinschaft) z siedzibą w Berlinie Dahlemie, która w swoim organie „Jomsburg” publikowała liczne artykuły z zakresu historii sztuki⁹². Narastanie nacjonalistycznych nastrojów w nauce niemieckiej, szczególnie po aneksji Austrii, było na tyle czytelne, że jak to skomentował IKC: „Imperializm narodowy nie ogranicza się dziś do aneksji terytorialnych, atakuje i dziedziny od zgiełku politycznego najdalsze, dziedziny ducha. [...] Toteż windykacje czy też rewindykacje na płaszczyźnie twórczości, zwłaszcza ze strony Prusaków – zawsze do wszelakiego rodzaju aneksyj pochopnych – są na porządku dziennym”⁹³. Równocześnie przybrała na sile niemiecko-polska „bitwa o Stwosza”. Pomimo że w poświęconym mu numerze „Rocznika Krakowskiego” z 1935 roku polscy historycy sztuki nie zanegowali niemieckich korzeni artysty, lecz przeciwnie, Tadeusz Szydlowski otwarcie stwierdził, że „polskości Stwosza nie zdołaliśmy i nie mogliśmy dotychczas udowodnić i nie uwierzył w nią żaden z obcych uczonych”, to wskazywali na siłę oddziaływania polskiego środowiska na jego twórczość i podkreślali, że należy ona również do polskiego dziedzictwa kulturowego. Szydlowski nie mógł się oprzeć przy tym pokusie i uszczypliwie stwierdził, że Polacy godniej uczcili rocznicę artysty, dokonując gruntownej renowacji jego dzieła, podczas gdy Niemcy zdobyli się „tylko” na organizację okolicznościowej wystawy⁹⁴.

Gdy 3 lipca 1938 roku w salach Muzeum Zamkowego we Wrocławiu otwarta została kolejna wystawa poświęcona Stwoszowi, jej charakter „rewindykacyjny” był już bardzo czytelny. Zorganizowana ona została przez Północno-Wschodnią Wspólnotę Badawczą pod znaczącym tytułem *Niemiecki artysta Wit Stwosz* i z dużym wyczuciem możliwo-

ści propagandowego oddziaływania włączona jako impreza towarzysząca do programu Deutsche Turn- und-Sportfest⁹⁵. Te gigantyczne ogólnoniemieckie igrzyska sportowe, którym przyglądał się sam Hitler, przyciągnęły wielusettyśne grono kibiców z całej Rzeszy⁹⁶. Centralny punkt wystawy stanowił zdumiewający siedmiometrowy model ołtarza mariackiego, wykonany przy użyciu fotografii dzieła i mający sam w sobie stanowić najdobitniejszy dowód niemieckości artysty. Otwierane skrzydła modelu były istotnym elementem tej konstrukcji, jako że ołtarze skrzydłowe uznane były za motyw czysto germański. Fotografiiom towarzyszyły stosowne tablice poglądowe, ilustrujące np. „rozwój ołtarza skrzydłowego pod kierunkiem państw germańskich” czy zasięg oddziaływania sztuki Stwosza⁹⁷. Zestawione ze sobą sztychy średniowiecznych widoków Krakowa i Wrocławia dodatkowo unaoczniały miały zwiedzającym uderzające podobieństwo tych niemieckich miast kolonialnych na wschodzie. Zaniepokojony antypolskim wydźwiękiem wystawy, konsul Leon Koppens określił ją w liście do Ambasady RP w Berlinie jako „nietakt polityczny”⁹⁸. Również prasa krajowa z niesmakiem komentowała tę ekspozycję jako: „nowe wyczyny propagandy niemieckiej” (il. 4). Nie należy jednak zapominać, że na niedawno zakończonej Międzynarodowej Wystawie Rzemiosł w Berlinie w pawilonie polskim zaprezentowane zostały podobne zdjęcia ołtarza, wykonane przez tego samego autora, krakowskiego fotografa Stanisława Kolowcę, oraz książka o Stwoszu⁹⁹. Wystawa we Wrocławiu okazała się sukcesem. Po wybuchu wojny trafiła m.in. do Berlina, Lipska i Drezna¹⁰⁰. W maju 1941 roku była ekspozowana w okupowanym Krakowie. Pokazano ją w Collegium Maius przekształconym w siedzibę Institut für Deutsche Ostarbeit i uzupełniono zrabowanymi oryginałami dzieł powstałych pod wpływem

⁹² „Wydawnictwo Dahlem od 1933 r. było częścią towarzystw naukowych obywateli narodowości niemieckiej. Towarzystwa te zostały określone przez historyka Michaela Fahlbuscha jako «naukowa grupa doradczą, która była gotowa do ścisłej współpracy z instytucjami państwowymi i jako cel obrała rewizję traktatu wersalskiego». Realizowała go przez współpracę z Werhmachtem i ministerstwami Rzeszy. Przygotowywała materiały z zakresu tzw. badań wschodnich, gromadziła materiały ikonograficzne, prowadziła działalność wydawniczą i wystawienniczą, przyznawała stypendia oraz monitorowała polski ruch naukowy. S. Arend, *Die (kultur-)politische*, op. cit., s. 399, zob. również B. Störkuhl, *Historia sztuki*, op. cit., s. 38, redakcja „Jomsburg” w ramach wymiany otrzymywała od Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa egzemplarze wydawanych przez nie publikacji.

⁹³ IKC, 1938, nr 236, z 27 sierpnia.

⁹⁴ T. Szydlowski, *Pokłosie rocznicy*, op. cit., s. 202, Tadeusz Pomian Kruszyński, *Ciekawe książki o Stwoszu i Koperniku*, „Czas”, 1938, nr 115, z 28 kwietnia.

⁹⁵ Artur Kamiński, *Wrocławskie targi i wystawy w systemie propagandy hitlerowskiej w latach 1933–1944*, Wrocław 2001, s. 144.

⁹⁶ Norman Davies, Roger Moorhouse, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego. Vratislavia. Breslau. Wrocław*, Kraków 2002, s. 392–393.

⁹⁷ S. Arend, *Die (kultur-)politische*, op. cit., s. 400.

⁹⁸ A. Kamiński, *Wrocławskie targi i wystawy*, op. cit., s. 146–147.

⁹⁹ IKC, 1938, nr 195, z 17 lipca.

¹⁰⁰ Ekspozycjom w Lipsku i Berlinie towarzyszył identyczny katalog z tekstem dr. Gerharda Sappoka.

Stwosza¹⁰¹. Jej wymowa bardzo zgrabnie wpisała się w naczelny cel działania Instytutu, jakim było badanie wielowiekowego wkładu niemieckiego w rozwój „kraju Wisły”. W prasie niemieckiej tymczasem nie przestawały ukazywać się artykuły wykazujące niemieckość artysty i jego związki z Norymbergą¹⁰².

Niedługo po wrocławskim Świącie Sportu, 6 września 1938 roku odbyły się wyjątkowe uroczystości podczas Parteitagu w Norymberdze. Miały one stanowić symbol przywrócenia jedności Tysiącletniej Rzeszy po wchłonięciu Austrii i legitymizować władzę Hitlera jako jej kanclerza, a równocześnie przywrócić Norymberdze splendor miasta cesarskiego. Gubernator byłej Austrii Artur Seyss-Inquart przekazał bowiem przywiezione z Wiednia regalia Świętego Cesarstwa Rzymskiego nadburmistrzowi miasta Norymbergi Willy'emu Liebelowi. Już w 1933 roku Liebel starał się o przeprowadzenie tej „rewindykacji kulturowej”. Znaczenie insygniów koronacyjnych cesarzy, od średniowiecza symbolu władzy świeckiej, było dla Norymbergi i dla naziistów ogromne. Norymberga miała przywilej ich przechowywania, w czasach napoleońskich zostały one jednak wywiezione do Wiednia i tam były pieczołowicie przechowywane w Hofburgu¹⁰³. Budowa mitologii Norymbergi jako miasta o szczególnym znaczeniu dla narodu niemieckiego oparta była więc na nawiązaniach historycznych, jak twierdził Hitler: „w żadnym innym niemieckim mieście nie ma tak silnej łączności pomiędzy przeszłością i teraźniejszością Wielkiej Rzeszy Niemieckiej, wyrażonej z taką siłą i symboliczną jednością, jak w Norymberdze, dawnym i równocześnie nowym mieście Rzeszy. To miasto, które w Cesarstwie Niemieckim zasłużyło, aby w swych murach chronić regalia, odzyskało swoje prawo do tych symboli, stanowiących świadectwo mocy i siły dawnej Rzeszy. Dziś Norymberga jest miastem zjazdów partii, manifestacji germańskiej siły i wielkości nowej Rzeszy Niemieckiej”¹⁰⁴. Odzyskane klejnoty wyeksponowane zostały w specjalnie do tego celu zaadaptowanym wnętrzu kościoła św. Katarzyny, a merytoryczny nadzór nad wystawą sprawowali Heinrich Kohlhausen – dyrektor Germanisches Museum, i Eberhardt Lutze –

„ILUSTROWANY KURJER GODZIENNY” Nr. 185. Kłódzka, 17 lipca 1935 r.

„Niemiecki mistrz” Wit Stwosz

czyli

nowe wyczyny propagandy niemieckiej.



4. Recenzja wystawy *Niemiecki artysta Wit Stwosz* w Muzeum Zamkowym we Wrocławiu (IKC, 1938, nr 195, z 30 lipca)

autor katalogu. Katalog wyjaśniał symbolikę kunsztownych insygniów koronacyjnych: ongiś najwspanialszego znaku władzy świeckiej i duchowej, który po zjednoczeniu Rzeszy przez Führera powrócił do Norymbergi, znowu leżącej w sercu Niemiec, i zyskał nowy sens jako świadectwo mocy całego narodu niemieckiego¹⁰⁵.

Sporządzenie regaliów do Norymbergi było istotnym wydarzeniem dla miasta, które zyskało status jednego z ceremonialnych miast Rzeszy. Pomogło w wykreowaniu go na ideową stolicę narodowego socjalizmu i narodu niemieckiego zarazem, i stanowiło niebezpieczny precedens, jako przejaw nowej polityki pozwalającej na dowolne przemieszczanie dzieł sztuki, w zależności od ideologicznej potrzeby. Precedens ten stanowił antycypację losów Stwoszewego ołtarza. Podobnie jak insygnia cesarskie, ołtarz mariacki został przewieziony do Norymbergi na osobisty rozkaz Hitlera¹⁰⁶. Rozkaz ten został wydany 21 stycznia 1940 roku po zabiegach nadburmistrza Liebela, który zamierzał umieścić dzieło Stwo-

¹⁰¹ Opis ekspozycji zamieściła we wspomnianym tekście Agnieszka Sabor, jednakże potraktowała tę wystawę jako wydarzenie jednostkowe.

¹⁰² *Wit Stwosz w narodowo-socjalistycznym oświeceniu*, IKC, 1938, nr 236, z 27 sierpnia.

¹⁰³ L. H. Nicolas, *Grabież*, op. cit., s. 43; literatura dotycząca regaliów i ich znaczenia jest obfita, listę najważniejszych pozycji podaje Peter Heigl, *Der Reichsschatz im Nazibunker*, Nürnberg 2005.

¹⁰⁴ P. Heigl, *Der Reichsschatz*, op. cit., s. 36; o znaczeniu miasta jako kwintesencji ducha niemieckiego zob. Helmut Beer, *Szczególna rola Norymbergi w historii Niemiec. Aspekty „mitu Norymbergi” przed rokiem 1945*, w: *Kraków i Norymberga*, op. cit.

¹⁰⁵ *Die Deutsche Reichinsignien und Reichskleinodien*, katalog wystawy z tekstem Eberhardta Lutze, Norymberga 1938.

¹⁰⁶ Staatsarchiv Nürnberg, PS-1709 (teil. I), Bl. 821-877, Rep. 502.

sza w przekształconym w „narodowe sanktuarium niemieckie” kościele św. Wawrzyńca¹⁰⁷. Choć, jak wspomniano powyżej, nie udało się jednoznacznie stwierdzić, czy istniały plany rabunku retabulum przed wybuchem wojny¹⁰⁸, to pozyskanie dla miasta najważniejszego dzieła jednego z norymberskich artystów, których twórczość została uznana za szczytowy przejaw ducha germańskiego, było dla Liebela oczywistą koniecznością i osobistym sukcesem. Już w 1933 roku wyrażano głośnie żale, że ołtarz mariacki „z różnych względów” nie został pokazany na wystawie jubileuszowej¹⁰⁹. Rabunek został więc przygotowany w poczuciu „prawa” do posiadania tego dzieła, a Liebel konsekwentnie dążył do wykreowania w Norymberdze centrum kultury nowej Rzeszy. Do demontażu i przetransportowania szafy z Krakowa zaangażowany został radca budowlany Heinz Schmeissner i personel Muzeum Germańskiego z Eberhardtem Lutzem, osobą aktywną także w akcji sprowadzenia klejnotów Rzeszy. Lutze, autor licznych tekstów o Stwoszu, zamieścił w listopadzie 1939 roku w „Nürnberger Schau”, oficjalnym organie Norymbergi wydawanym pod patronatem nadburmistrza Willy’ego Liebela, artykuł o krakowskim retabulum. Wykazywał w nim czysto niemiecki charakter pentaptyku, operując używanymi już wcześniej argumentami i podkreślając uderzające podobieństwo architektury i sztuki średniowiecznej Norymbergi, Wrocławia i Krakowa – kolonialnych miast Rzeszy¹¹⁰. Publikacja tekstu tylko nieznacznie wyprzedzała ostateczne sprowadzenie krakowskiego ołtarza do „domu” – Norymbergi – kolebki sztuki Stwosza. Ostatecznie nigdy nie został on zrekonstruowany, plany te pokrzyżowały rozpoczęte przez aliantów bombardowania miasta. Podobnie

jak insygnia cesarskie musiał pozostać ukryty pod zamkiem. Znalazł się tam w osobnym pomieszczeniu, opisany w katalogu jako *krakauer Marienaltar* z informacją, że miasto Norymberga jest tylko jego *Treuhänderem*, identyczną notatkę umieszczono zresztą przy regaliach¹¹¹.

Zarówno ks. infułat Józef Kulinowski, jak i krakowscy historycy sztuki mieli oczywiście możliwość śledzenia, choćby w prasie, doniesień o szczególnie okazałym zjeździe partyjnym w Norymberdze w roku 1938 i wystawie regaliów. IKC komentował: „Tłumy Niemców będą przesuwac się koło tych skarbów, przywodzących na myśl dawne imperium uniwersalne świata, które było imperium niemieckim, którym rządili Niemcy [...]. Co za potężny środek propagandy, jakie sny o potędze może rozbudzić”¹¹². Trudno jednak przypuszczać, żeby ktokolwiek mógł powiązać te wydarzenia z niebezpieczeństwem grożącym dziełu Stwosza. Paradoksalnie zakusy „rewindykacji kulturowej” wcale nie musiały oznaczać jego rabunku. Zdaje się o tym świadczyć zarówno przytoczony już wcześniej list Petera Paulsena, jak i powojenne zeznania Hansa Franka, który utrzymywał, że był przeciwny zajęciu ołtarza¹¹³. Oczywiście do wszelkich zeznań składanych po wojnie należy podchodzić z dużą dozą ostrożności, ale w wypadku tych dotyczących reakcji Hansa Franka na grabież krakowskiego retabulum panuje zadziwiająca zgodność. Przesłuchiwanie niemieccy przedstawiciele świata sztuki, sami niejednokrotnie odpowiedzialni za rabunki, bardzo konsekwentnie podkreślali negatywny stosunek Franka do tej idei¹¹⁴. Kajetan Mühlmann, doradca Franka, również twierdził, że ów oponował przeciw wywózowi ołtarza, lecz nadburmistrz Liebel „miał zbyt wpływowych

¹⁰⁷ S. Waltoś, *Ewakuacja ołtarza*, op. cit., s. 59. Po kampanii francuskiej i rozpoczęciu wojny z Rosją apetyt Liebela na rewindykację wszelkich dzieł norymberskich artystów wzrósł do poziomu, który nawet Hitler uznał za absurdalny, por. *Hitler's Table Talk: 1941–1944. His private conversations*, red. Hugh R. Trevor-Roper, New York 2000, s. 444. Potwierdzenie tezy, że po sprowadzeniu klejnotów Rzeszy pozyskanie ołtarza było ambicjonalnym celem Liebela, znajduje się w raporcie H. K. Röttele’a „The Cracow Altar Piece”, roll 118, M1947, NARA, za kopię tego dokumentu dziękuję serdecznie dr Amy Schmidt z NARA.

¹⁰⁸ Fragment korespondencji Eberhardta Lutzego i Georga Biermanna wydaje się sugerować, że rozważano taką ewentualność. W liście z 5 października 1938 r. Biermann wskazuje na Münnerstadt, niewielką miejscowość we Frankonii, jako najdogodniejsze miejsce dla krakowskiego ołtarza („Für den Krakauer Altar ist Münnerstadt unbedingt die Lösung”), „Auszüge aus dem Briefwechsel von Direktor Eberhardt Lutze in den Jahren 1937–45”, roll 118, M1947, NARA, za kopię tego dokumentu dziękuję serdecznie dr Amy Schmidt z NARA.

¹⁰⁹ Np. recenzja w „The Burlington Magazine”, 63: 1933, nr 364, s. 42.

¹¹⁰ Eberhardt Lutze, *Der Krakauer Marienaltar von Veit Stof*, „Nürnberger Schau”, listopad 1939, s. 359–362.

¹¹¹ „Bergung von Kunstwerken, Begrung innerhalb des Nürnberger Stadtgebietes – alphabetisch geordnete Namens-Sachkartei. ca 100 karteikarten 1944–1945”, Stadtarchiv Nürnberg, C 34, nr 24.

¹¹² IKC, 1938, nr 250, z 10 września.

¹¹³ „The interrogation Records Prepared for War Crimes Proceedings at Nuernberg, 1945–1947, Interrogation Transcripts and Related Records, Frank Hans”, M1270, NARA, według tych zeznań Frank negocjował bezskutecznie z Hitlerem w sprawie odzyskania ołtarza jeszcze w lutym 1944 r. Fakt wywozu ołtarza Frank wykorzystał jako zgrabny pretekst do tłumaczenia konieczności „zabezpieczenia” innych obiektów.

¹¹⁴ S. Waltoś, *Ewakuacja ołtarza*, op. cit., s. 56–59; „Interview with Dr. Otto Kummel, held by Mr. Brown and Capt. Hathaway, July 20, 1945”, RG260, NARA; dziękuję dr. Gregowi Bradsherowi z NARA za udzielenie mi tej informacji.

przyjaciół”¹¹⁵. Opór Generalnego Gubernatora był podyktowany wyłącznie pragnieniem zatrzymania pod własną kontrolą jak największej ilości cennych obiektów. Ponadto wybitne dzieło niemieckiego gotyku dodawałoby splendoru germańskiej stolicy Generalnego Gubernatorstwa. I choć w przewodniku po okupowanym Krakowie można było przeczytać, że: „Ołtarz stoi obecnie w Rzeszy uratowany przed polskim despotyzmem”¹¹⁶, to musiały istnieć poważne wątpliwości co do propagandowego sensu takiej decyzji¹¹⁷. Kolejnym problemem było też bezpieczne przewiezienie dzieła. Spakowane figury znajdowały się już w Rzeszy, lecz szafę ołtarzową Niemcy musieli dopiero rozmontować. Dekonstrukcja jednej z nielicznych, zachowanych w pierwotnym miejscu gotyckich struktur stanowiła prawdziwe wyzwanie i wiązała się z dużym ryzykiem¹¹⁸, stąd do Krakowa przybyła cała ekipa specjalistów z Muzeum Germańskiego oraz sam nadburmistrz Willi Liebel. Wtedy też doszło do poważnej różnicy zdań pomiędzy Hansem Frankiem i jego doradcą Kajetanem Mühlmannem a Liebelem¹¹⁹. Ostateczne potwierdzenie sekwencji wydarzeń znajduje się w liście Eberhardta Lutzego do Heinricha Kohlhaussena, w którym opisuje on przebieg swojej wyprawy podjętej w celu dekonstrukcji szafy ołtarzowej i przewiezienia jej do Norymbergi. Lutze, Schmeissner i Gustav Barthel, jadący nadzorować demontaż, nocowali we Wrocławiu, czekając na wynik trudnych negocjacji pomiędzy Willym Liebelem a Hansem Frankiem, i nie byli pewni, czy ich misja zostanie zakończona sukcesem. O wywiezieniu szafy zdecydowała jednak ostatecznie wola Hitlera, na którą powoływał się Liebel¹²⁰.

PODSUMOWANIE

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że wojenna rzeczywistość w zdecydowanym

stopniu okazała się różna od najbardziej pesymistycznych przewidywań. Na szczęście dla ołtarza nie sprawdziły się najgorsze obawy o destrukcję dzieła w trakcie działań wojennych. Podjęte w celu jego ochrony starania zawiodły i ani w Krakowie, ani tym bardziej w Sandomierzu nie została mu zapewniona dostateczna ochrona przed tego typu zniszczeniem. Wojna totalna prowadzona była nie tylko przy użyciu nowych rodzajów broni, była to wojna przeciw narodowi w sensie fizycznym i kulturowym, i nikt nie mógł spodziewać tak się brutalnego i systematycznego plądrowania zbiorów, dokonywanego przez wyspecjalizowane jednostki.

O ile nie nastąpiła fizyczna destrukcja dzieła, o tyle dwa pozostałe zagrożenia – konfiskata i rewindykacja kulturowa – okazały się realne. Niezależnie od tego, czy grabież ołtarza była zaplanowana przed wybuchem wojny, niewątpliwie jest, że Wit Stwosz jako wielki artysta niemiecki na wschodzie był otoczony swoistym kultem. Rabunek figur, dokonany pod pozorem zabezpieczenia jego *opus magnum*, wpisał się w efekcie w pierwszą falę konfiskat dzieł sztuki w okupowanej Polsce. Wywóz szafy ołtarza został natomiast przeprowadzony w ramach świadomej polityki kreowania Norymbergi na ideową stolicę Tysiącletniej Rzeszy, za wiedzą i wolą Hitlera.

Losy ołtarza mariackiego uprzytomniają również, jak dużą rolę w niemieckich rabunkach dzieł sztuki w czasie II wojny światowej odgrywały czysto osobiste ambicje, upodobania i rywalizacje poszczególnych hitlerowskich dygnitarzy. Było to oczywiste dla świadków tamtych wydarzeń, dlatego też od początku okupacji polskie podziemie zbierało informacje o konfiskowanych dziełach sztuki i sporządzało listy osób odpowiedzialnych za grabieże, wierząc, wbrew faktom, że skarby sztuki zostaną odnalezione i powrócą do kraju, a winni ich kradzieży zostaną należycie ukarani.

¹¹⁵ S. L. Faison, *Linz*, op. cit.

¹¹⁶ Cyt. za Christoph Hölz, *Wit Stwosz w Krakowie*, s. 14, w: *Wit Stwosz – Veit Stof. Artysta w Krakowie i Norymberdze*, München 2000.

¹¹⁷ John M. Philips, Denys Sutton, „Report on Preliminary Interrogation of P.W. Alfred Hentzen held at London on June 22–23, 1945”, RG260, NARA; za kopię tego dokumentu również dziękuję dr. Gregowi Bradsherowi z NARA.

¹¹⁸ Przesłuchiwany jako jeńiec wojenny Alfred Hentzen, przedwojenny kurator oddziału malarstwa w Kaiser Friedrich

Museum w Berlinie, stwierdził nawet, że usuwanie jednej z nielicznych nietkniętych struktur ołtarzowych średniowiecza było zbrodnią, ibidem.

¹¹⁹ S. Waltoś, *Ewakuacja*, op. cit., s. 56–59.

¹²⁰ List dr. Eberhardta Lutzego do dr. Heinricha Kohlhaussena, z 8 marca 1940, GNM Akten K 422 (Anfragen 1939–1941), Historisches Archiv und Deutsches Kunstarchiv Nürnberg. Informację o tym liście zawdzięczam uprzejmości dr. Dominika Radlmaiera ze Stadtarchiv w Norymberdze. Składam mu w tym miejscu podziękowanie.

“CRACOW’S GREATEST LOSS”

The dangers that faced Polish art collections on the eve of the Second World War were ranked as follows: 1) material destruction in the course of hostilities; 2) seizure by the enemy as war trophies; 3) cultural revindication driven by the ideology of ‘reclamation’ of allegedly Germanic art and culture.

It was then that the Ministry of Religious Affairs and Public Education started work on emergency plans which, in line with contemporary European practice, included first of all the evacuation and safe storage of masterpieces. These plans, however, were not followed by detailed guidelines and procedures.

Meanwhile the Cracow Heritage Society came up with their own plans of protecting Veit Stoss’s altarpiece after discussing the problem from as early as March 1938. In late August 1939, as tensions in Polish-German relations were mounting, the statues were dismantled and shipped down the Vistula to Sandomierz. At the same time some of the smaller sculptures and ornaments were hidden in Cracow.

Luckily, the worst fears connected with the destruction of Veit Stoss’s altarpiece did not materialize. However, as German troops captured Cracow and moved eastwards the danger of the altarpiece falling victim to confiscation and cultural reclamation became a real possibility.

After the Anschluss of Austria in March 1938 the Nazis started a systematic confiscation of artworks which belonged to Jewish owners. Having tried it out in Vienna, they made this system of organized looting of works of art an integral part of their policy of liquidating selected national or religious groups. Subsequent mass confiscations were in many ways prefigured by the Viennese campaign, not least because of its scale, legal framework and the ideological justification. As it was carried out in exceptionally favourable circumstances, with the connivance of the Austrian art world and with hardly any resistance from the population at large, the Nazis were able to test and tighten their procedures before applying them elsewhere. A regular art looting machinery was used after the outbreak of war, first in Poland and then in other countries of occupied Europe. In each new theatre of operations the Viennese art looters were to prove unrivalled in their dedication and efficiency.

Yet the Austrian confiscations of 1938–39 had little impact on the Polish thinking about the protection of Poland’s art treasures in the eventuality of war. When the first shots were fired on 1 September 1939 most Poles firmly believed that the Allies would strike the aggressor with an iron fist and the war would soon be over. Even then nobody expected that all of Poland and virtually all its cultural heritage would fall into enemy hands.

However the Germans had planned not only the occupation of Poland’s territory but also the removal of the Polish cultural elites and the seizure of national art treasures. The reasons for pursuing the policy of large-scale confiscations must be sought in sheer acquisitiveness and political terror. The figures from the Veit Stoss’s altarpiece were tracked down and seized by

a task force headed by SS Untersturmführer Peter Paulsen, an archeologist who acted on behalf of *Ahnenerbe*, an organization set up by Heinrich Himmler to study and preserve the ancient Germanic heritage. On 5 October 1939 Paulsen took the altarpiece figures to Cracow, and on 14 October to Berlin, where they were deposited in the vaults of the Reichsbank.

The person and the work of Veit Stoss provided a model illustration of the thesis that medieval Cracow was a German colony in the East. On 3 July 1938 an exhibition clearly aimed at the reappropriation of the great sculptor and entitled “The German Artist Veit Stoss” opened at the Schloss Museum in Breslau (Wrocław). While a seven-meter tall copy of the altarpiece from St Mary’s was mounted in the central point of the exhibition, the photographs on the walls were accompanied by tables illustrating the “Evolution of the triptych under the direction of German states”. Pairs of graphic panoramic views of medieval Cracow and Breslau were intended to impress the visitors with remarkable similarities of German colonial cities in the East. After the outbreak of the war the exhibition went on tour in Germany and was shown among others in Berlin, Leipzig and Dresden. In May 1941, the second year of German occupation, it was even shown in Cracow.

In September 1938 the Gauleiter of Ostmark (Austria) Artur Seyss-Inquart came to a Nazi Parteitag in Nuremberg with a most extraordinary gift. The Holy Roman Empire Jewels from Vienna were handed over to the city’s mayor Willy Liebel. This ceremony established a dangerous precedent and heralded the coming of a new policy of transfers and appropriations of art treasures in accordance with the ideological demand of the new rulers of the Reich. It is noteworthy that Veit Stoss’s altarpiece, like the imperial regalia, was sent to Nuremberg on Hitler’s personal order. He issued it on 21 January 1940, in response to representations made by Mayor Liebel, who wanted acquire for his city an object regarded as a most exquisite incarnation of the ‘German spirit’.

Paradoxically, cultural reclamation need not entail plunder. For the German Governor of Cracow Hans Frank the altarpiece was an invaluable proof of the German character of the city. Moreover the complete dismantling of the altarpiece was a highly risky operation. Frank did not want to part with it even when pressed by a team of historians from the Germanic Museum and Mayor Liebel, who also came specially to Cracow. Soon, however, he had to back down and let the altarpiece go to Nuremberg which was being fitted out for the role of the ideological capital of the new, thousand-year Reich.

Veit Stoss’s altarpiece was spared the ravages of war, yet did not quite manage to escape the dangers of confiscation and cultural reclamation. Its fortunes show also the extent to which the fate of artworks in Europe under German occupation depended on the personal rivalries, preferences, animosities and ambitions of the Nazi elites.

PIOTR BANASIK

LOKALIZACJA KOPCA ESTERKI W ŚWIETLE DAWNYCH MATERIAŁÓW KARTOGRAFICZNYCH Z OBSZARU KRAKOWA

Kopiec Esterki jest jednym z pięciu krakowskich kopców, obok starych kopców Krakusa i Wandy oraz znacznie młodszych Kościuszki i Piłsudskiego. Usytuowany był w północno-zachodniej części Krakowa, u zbiegu obecnych ulic Głowackiego i Podchorążych, nieopodal pałacu Łobzowskiego. Dzisiaj teren ten zajmuje stadion Wojskowego Klubu Sportowego Wawel. To właśnie budowa stadionu, realizowana w latach powojennych ubiegłego wieku, przyczyniła się do definitywnego zniszczenia kopca. Kopiec Esterki przetrwał jedynie na kilku dziewiętnastowiecznych rysunkach i dawnych mapach tego rejonu Krakowa. Na podstawie takich dokumentów można obecnie odtworzyć rozmiary i dokładne jego położenie. Określenie współrzędnych geograficznych ma pewne znaczenie dla badań funkcji tego rodzaju obiektów na obszarze Małopolski. Istnieje bowiem przypuszczenie, że lokalizacja kopców ma związek ze zjawiskami astronomicznymi, które można było z nich obserwować, one same zaś mogą stanowić element prehistorycznego kalendarza¹.

Kopiec Esterki zawdzięcza swoją nazwę Żydówce Ester, niedosłej żonie króla Kazimierza Wielkiego. Wspominają o tym Jan Długosz² i Marcin Bielski³. Według legendy miała to być jej mogiła. Do dziś niewiele wiadomo o czasie jego powstania i funkcjach, jakie pełnił, nie ma też dowodów archeologicznych, które pozwoliłyby tę budowlę jed-

noznacznie umiejscowić w czasie. Umożliwia to stawianie różnych hipotez. Najczęściej kopcom tego typu przypisuje się funkcje grobowe (kurhany), a ich powstanie w tym rejonie datowane jest na VII wiek. Wskazują na to wyniki badań innych kopców w rejonie Krakowa⁴. Pierwsze próby archeologicznego badania kopca Esterki i poszukiwania w nim szczątków ludzkich podjęto na polecenie króla Stanisława Augusta w 1786 roku. Przyczyną poszukiwań była zapewne legenda o grobie Esterki. Wynik tej próby był jednak negatywny⁵. Według innej hipotezy kopiec ten mógł być w czasach wczesnośredniowiecznych sztucznie usypanym wzgórzem mieszkalnym⁶. Znany jest też pogląd, że powstał on w XVI wieku w związku z przekształceniem pobliskiego gotyckiego zameczku w monarszą rezydencję z ogrodem i modnym w tym okresie kopcem widokowym⁷. Brak zabudowy miejskiej umożliwiał podziwianie z jego szczytu panoramy pobliskiego Krakowa (ryc. 1a). Powyższe hipotezy nie wykluczają się. Można również założyć, że kopiec jest wcześniejszy niż zamek i – zaadaptowany przez projektanta ogrodu – stał się punktem widokowym.

Informacje o jego dalszych losach są również skąpe. Kopiec pojawia się na kilku rysunkach wykonanych przez Friedricha Usenera, który w 1805 roku podróżował po Małopolsce. Z podróży tej powstał album z odręcznymi rysunkami miejsc, które szczególnie go zaciękawiały. Na ich podstawie moż-

¹ Władysław Góral, *Aspekty geoinformatyczne i astronomiczne prehistorycznych kopców krakowskich i kopca Krakusa w Krakuszowicach*, „Geodezja”, 12: 2006, z. 2/1, s. 209–220.

² Jan Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, wersja cyfrowa wydania z 1868 r., www.pbi.edu.pl.

³ Marcin Bielski, *Kronika wszystkiego świata*, wersja cyfrowa wydania z 1564 r., www.pbi.edu.pl.

⁴ Andrzej Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Prace Komisji Archeologicznej, nr 13, PAN Od-

ział w Krakowie, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 120.

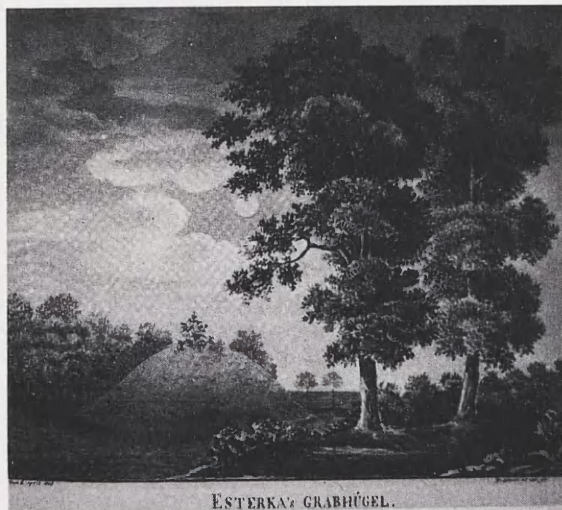
⁵ Kazimierz Radwański, *Raz jeszcze o wielkich kopcach krakowskich*, „Acta Archeologica Carpathica”, 35: 1999–2000, s. 183.

⁶ Rudolf Jankowski, *Kraków w pradziejach*, Wrocław–Warszawa 1963, s. 276.

⁷ Jan Rak, *Przemiany krajobrazu podkrakowskiej rezydencji Łobzów*, Kraków 1996, s. 10.



a)



b)



c)

Ryc. 1. Rysunki z kopcem Esterki:

a) rezydencja królewska w Łobzowie w XVI w., w tle Kraków ze wzgórzem wawelskim – rekonstrukcja (wg: Longin Majdecki, *Historia ogrodów*, t. 1, Warszawa 2007); b) kopiec Esterki wg F. Usenera, 1805 (wg: Marta Pieniążek-Samek, *Widoki Krakowa w albumie Friedricha Philippa Usenera*, „Rocznik Krakowski”, 61: 1995, s. 51); c) kopiec Esterki – reprodukcja z XIX w. (wg: R. Jamka, *Kraków w pradziejach*, op. cit.)

na oszacować m.in. wysokość kopca na 5÷7 m (ryc. 1b i 1c). Kopiec Esterki występuje też w nielicznych opisach innych cudzoziemców zwiedzających Kraków⁸. W swym przewodniku po Krakowie Karol Estreicher podaje niewielką wzmiankę o częściowym zniszczeniu obiektu, ze względu na budowę w 1929 roku w tym miejscu strzelnicy wojskowej⁹ (teren wokół kopca przylegał wtedy do zabudowań Szkoły Podchorążych). Do ostatecznego zniszczenia doszło w czasie zagospodarowania pozostałości parku po II wojnie światowej.

Kopiec Esterki usytuowany był kilkaset metrów na północny zachód od zamku, a później pałacu, w Łobzowie. Od XIV wieku budowla ta wielokrotnie była przebudowywana. Ostatnie zmiany nastą-

piły w połowie XIX stulecia, kiedy to zrujnowany zamek zaadaptowano na gmach C.K. Szkoły Kadeckiej. Ślady tej przebudowy widać na jednej ze starych map (ryc. 6). Pałac, choć w zmienionej formie, przetrwał do dzisiaj i może stanowić punkt odniesienia przy wyznaczaniu położenia kopca.

Jeśli chodzi o materiały kartograficzne, to kopiec można znaleźć na nielicznych. Sama wieś Łobzów leżała poza granicami Krakowa, toteż miejskie plany jej nie obejmowały. Jedną z ciekawszych map pokazujących położenie kopca jest *Situation Plan der Stadt Krakau* z 1794 roku, czyli tzw. *Plan Pruski Krakowa i okolic* (ryc. 2a). Widoczny jest na nim pałac łobzowski z otaczającą go Młynówką Królewską (Rudawką) oraz park przypałacowy, pośro-

⁸ K. Radwański, *Raz jeszcze*, op. cit., s. 182.

⁹ Karol Estreicher, *Kraków. Przewodnik dla zwiedzających miasto i okolice*, Kraków 1938, s. 307.



Ryc. 2. Okolice kopca Esterki:

- a) fragment *Situation Plan der Stadt Krakau*, tzw. *Planu Pruskiego Krakowa i okolic*, z 1794, skala 1:12600 (wg: *Katalog dawnych map wielkoskalowych Krakowa XVI–XIX wieku*, Warszawa–Kraków 1981, s. 75);
 b) fragment *Special Übersichts Pläne 1899–1904*, skala 1:10000, arkusze: północny 15 *Witkowice* i południowy 21 *Krakau* (wg: *Atlas twierdzy Kraków*, seria 1, t. 12: *Mapa twierdzy (1899–1904)*, arkusz 15 i 21, Kraków 2000)

ku którego metodą kreskową zaznaczono wzniesienie kopca. Innym przedstawieniem tych okolic jest mapa wojskowa z 1904 roku, wykonana w skali 1:10000 (ryc. 2b). Kopiec został na niej wyposażony w wyraźny obrys podstawy. Ze względu jednak na małą skalę, a także z powodu cięcia arkuszy, które przebiega w pobliżu oznaczenia kopca, żadna z tych map nie może być kartometrycznym źródłem dokładnego określenia współrzędnych.

KOPIEC ESTERKI NA PLANIE KOŁŁATAJOWSKIM Z ROKU 1785

Bardziej szczegółowym materiałem kartograficznym jest *Plan miasta Krakowa z przedmieściami*, zwany Kołłątajowskim, sporządzony w latach 1783–1785 na zlecenie Komisji Edukacji Narodowej. Był to jeden z ważniejszych dokumentów ułatwiających uporządkowanie stanów własnościowych nieruchomości kościelnych i uniwersyteckich Akademii Krakowskiej, a także realizację reform Akademii zapoczątkowanych przez Hugona Kołłątaja w 1776 roku (Memoriał *O wprowadzeniu dobrych nauk do Akademii Krakowskiej i o założeniu seminarium dla nauczycieli szkół wojewódzkich*). Oryginał planu, wywieziony przez zaborcę pruskiego w końcu XVIII wieku, odnalazł się po II wojnie światowej w Bibliotece Narodowej w Berlinie, skąd powrócił do kraju w 1974 roku. Wyniki badań nad tym zabytkiem kartograficznym opublikowano w 1977 roku w „Rocz-

niku Krakowskim” oraz w czasopiśmie AGH „Geodezja”¹⁰.

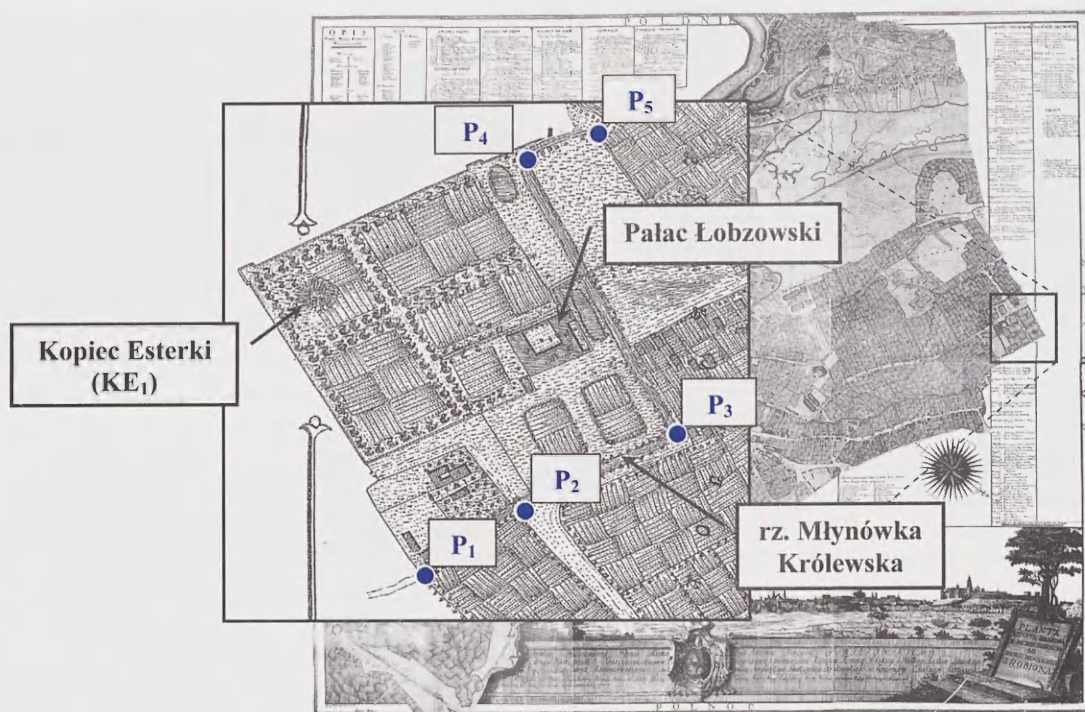
Cennym rezultatem tych badań jest ustalenie aktualnej skali planu. Pierwotnie wynosiła ona „125 łokci krakowskich na 1 cal rysunku”. Po przeliczeniu jej na jednostki metryczne oraz po uwzględnieniu deformacji papierowego podłoża planu skala ta wynosi 1:3087. Obliczono ją na podstawie kilkunastu odcinków zmierzonych na mapie i w terenie. Korzystanie z tego planu wymaga jeszcze dodatkowej wiedzy o sposobie jego sporządzania. Jak wynika z analizy geodezyjno-kartograficznej oraz korespondencji Jędrzeja Śniadeckiego i Hugona Kołłątaja, plan sporządzano częściami (dzielnicami), za pomocą zdjęcia stolikowego orientowanego wg szczegółów terenowych, bez pomocy osnowy geodezyjnej. W związku z tym całość nie daje jednorodnego obrazu topografii Krakowa. Za jednorodne, tj. zachowujące lokalną skalę i kierunki, można uważać tylko fragmenty obejmujące niewielkie obszary terenu.

Kopiec Esterki jako forma rzeźby terenu oznaczony został stosowaną wówczas metodą kreskową (ryc. 3). Ponieważ orientacja planu jest południowa, znajduje się on po prawej stronie. W rejonie kopca naniesiono przebieg Młynówki Królewskiej oraz zabudowania pałacu w Łobzowie.

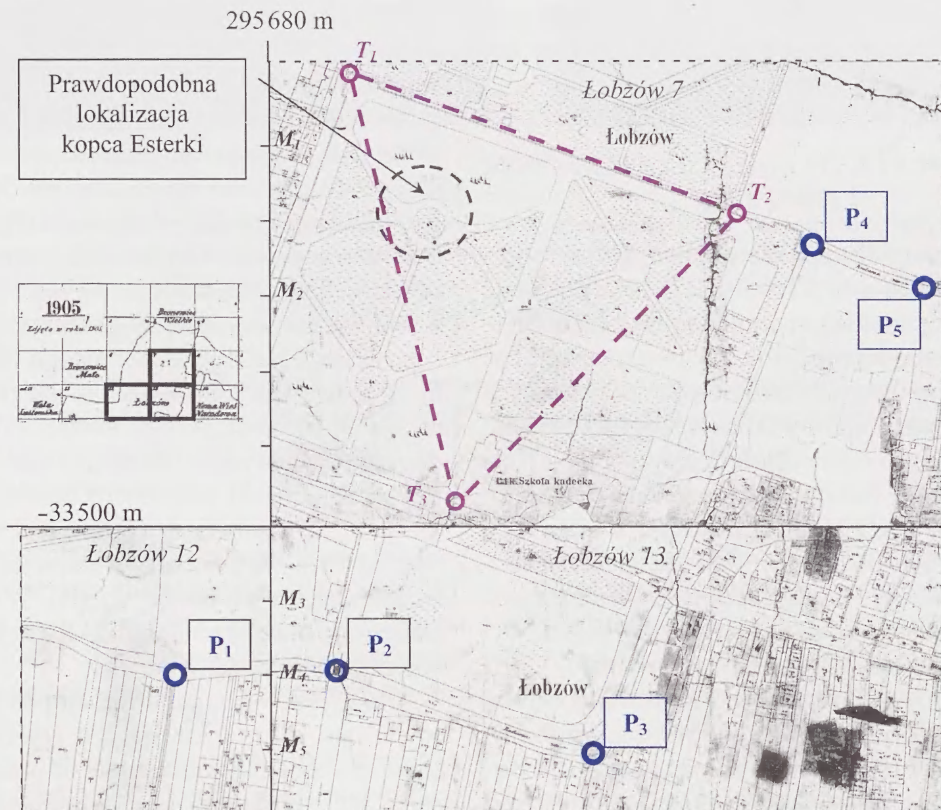
Określenie współrzędnych kopca Esterki za pomocą tego planu możliwe jest wyłącznie w oparciu o szczegóły terenowe ujęte na późniejszych mapach, sporządzonych w układzie współrzędnych.

¹⁰ Michał Odlanicki-Poczobutt i Zofia Traczewska-Białek, *Plan Kołłątajowski źródłem informacji o Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 48: 1977, s. 9–18; *Plan Koł-*

łłątajowski miasta Krakowa z roku 1785, wstęp i opr. Michał Odlanicki-Poczobutt, Zofia Traczewska-Białek, „Geodezja”, 110: 1990.



Ryc. 3. Plan Kollątajowski z 1785 – orientacja południowa; na powiększeniu fragment Łobzowa z kopcem Esterki i pałacem – orientacja północna (wg: Plan Kollątajowski miasta Krakowa z roku 1785, op. cit.)



Ryc. 4. Fragmenty map katastralnych z 1905 w skali 1:1000 z rejonu kopca Esterki, zbieg obecnych ulic Podchorążych i Głowackiego (arkusze: Łobzów 7, 12 i 13) wraz z przeglądówką sąsiednich arkuszy (APKr, sygn. K.Krak 275)

Ze względu na znaczne zmiany topografii tego obszaru Krakowa wykluczone jest użycie map współczesnych. Trudno też korzystać z map z początku XX stulecia, uległ bowiem zmianie m.in. kształt pałacu. Jediną formą terenową, która przetrwała w tym rejonie przez 100 lat od powstania planu, jest Młynówka Królewska (Rudawka). Kierując się jej biegiem, można poszukiwać odpowiednich szczegółów terenowych pomocnych w wyznaczeniu położenia kopca. Ze względu na niejednorodność planu pomiar długości (lub kierunków) ograniczono do najbliższej okolicy kopca. Do identyfikacji szczegółów terenowych wykorzystano trzy arkusze mapy katastralnej sprzed I wojny światowej w szczegółowej skali 1:1000¹¹: północny arkusz Łobzów 7 oraz dwa południowe Łobzów 12 i Łobzów 13 (ryc. 4). Mapy te powstały na podstawie oryginalnych map katastralnych z 1848 roku, które sporządzano w skali 1:2880. Były więc uszczegółowione i przeskalowane do skali wygodnej w użyciu, zmieniono także krój arkuszy. Każdy arkusz obejmował obszar 500 m × 640 m. Mapy te, w odróżnieniu od planu z roku 1785, posiadają ramkę ze współrzędnymi katastralnymi używanymi w Galicji oraz znacznikami siatki topograficznej umieszczonymi co 50 m. Kopiec Esterki zlokalizowany jest na arkuszu Łobzów 7, na terenie C.K. Szkoły Kadeckiej (ryc. 4). Przedstawiona na nim topografia nie wskazuje jednoznacznie lokalizacji kopca. Znajdujące się na nim „okrągłe obiekty terenowe” mogą być klombami parkowej części Szkoły. Świadczyć o tym może symetryczny układ alejek spacerowych oraz brak oznaczenia kopca jako wysokościowej formy rzeźby terenu. W czasie powstawania mapy, a więc na przełomie wieków, kopiec musiał jeszcze wznosić się kilka metrów ponad poziom otaczającego terenu, mimo wcześniejszych jego penetracji.

Na planie Kołłątajowskim oraz na mapach katastralnych zidentyfikowano pięć wspólnych szczegółów terenowych $P_1 \div P_5$ – zaznaczono je kółkami (ryc. 3 i 4). W każdym przypadku punkty dotyczyły środka obiektu, np. rzeki, rowu, mostku. Dokładność identyfikacji tych punktów na planie można nominalnie ocenić na 0,5 mm w skali mapy, czyli 1,5–2 m. Trudno powiedzieć, jak dokładnie naniesiono na

plan przebieg rzeki. Na mapie katastralnej dokładność szczegółów terenowych będzie wyższa, ale to i tak nie wpłynie na końcową dokładność wyznaczenia współrzędnych kopca. Biorąc pod uwagę jakość reprodukcji planu oraz zużycie map katastralnych (widoczne pęknięcia papierowego podłoża), można oszacować dokładność takiego wyznaczenia położenia kopca na 3÷4 m.

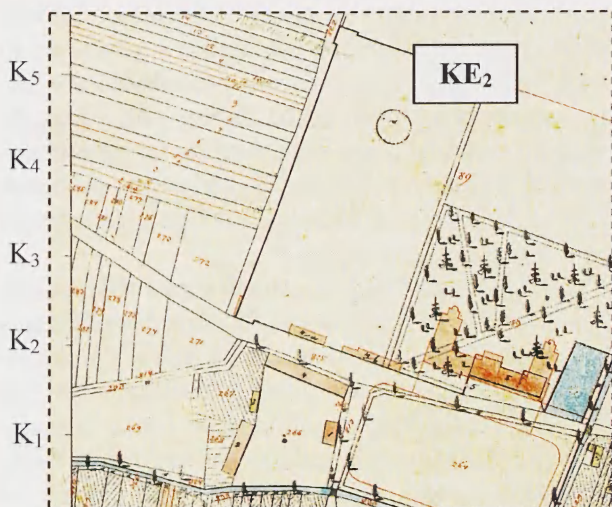
Wyznaczenie współrzędnych kopca Esterki zrealizowano w trzech etapach. W pierwszym na mapie z 1905 roku odczytano współrzędne XY znaczków zachodniej ramki tej mapy (punkty $M_1 \div M_5$ na ryc. 4). Na tej mapie pomierzono także odległości tych punktów od punktów sytuacyjnych $P_1 \div P_5$. W drugim etapie, opierając się na tych danych, za pomocą geodezyjnego wcięcia liniowego¹² obliczono współrzędne katastralne XY punktów sytuacyjnych $P_1 \div P_5$. Uwzględniono w tym wypadku lokalną skalę mapy, obliczoną z odległości i współrzędnych znaczków ramki. Skala ta nieco różni się od nominalnej skali mapy 1:1000 ze względu na deformację papierowego podłoża. W ostatnim etapie ww. współrzędne oraz dodatkowo pomierzone na planie Kołłątajowskim odległości od punktów $P_1 \div P_5$ do kopca Esterki posłużyły do zrealizowania kilku kolejnych wcięć liniowych, tym razem już samego kopca. Takim sposobem uzyskano kilka par współrzędnych katastralnych XY kopca Esterki. Średnie wartości z takich współrzędnych wyniosły: $X = -33\,716$ m i $Y = 295\,584$ m. Obie obliczone zostały z błędem ± 2 m. Takie współrzędne uznano za najbardziej prawdopodobne i zastosowano do dalszych obliczeń. Następnym etapem było przeliczenie współrzędnych katastralnych na współrzędne w obecnie używanych układach płaskich oraz na współrzędne geograficzne.

Współrzędne katastralne obecnie nie są używane. Początkiem układu współrzędnych katastralnych XY był punkt na Górze Zamkowej we Lwowie (później kopiec Unii Lubelskiej), a sam układ był jednym z siedmiu obejmujących cały obszar monarchii austro-węgierskiej. Pochodną układu katastralnego jest Układ Lokalny Krakowa stosowany również do sporządzania map geodezyjnych na obszarze Krakowa¹³. W rejonie kopca Esterki współrzędne katastralne z dokładnością kilkudziesię-

¹¹ Mapa katastralna z r. 1905 w skali 1:1000, arkusze Łobzów 7, 12 i 3, Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział V, ul. Lubicz 25 (dalej: APKr), sygn. K.Krak 275.

¹² Aleksander Skórczyński, *Podstawy obliczeń geodezyjnych*, Warszawa 1983, s. 293–296.

¹³ Piotr Banaś, *Analiza Krakowskiego Układu Lokalnego pod kątem jego transformacji do państwowych układów współrzędnych „1992” i „2000”*, materiały X Sesji Naukowo-Technicznej *Aktualne problemy naukowe i techniczne prac geodezyjnych*, Piwniczna 10–12.05.2001, s. 6.1–6.10.



Ryc. 5. Fragment mapy katastralnej z 1848 (*WC XXXIX 12 dg*); zaznaczony okrągły obiekt wskazuje położenie kopca, niżej widoczne ślady przebudowy pałacu łobzowskiego (APKr, sygn. K.Krak 346)

sięciu centymetrów odpowiadają współrzędnym XY w Układzie Lokalnym Krakowa¹⁴. Nie ma to jednak znaczenia dla naszych dociekań, gdyż położenie kopca już na wstępie oszacowaliśmy z dokładnością do 3–4 m.

Przeliczenie współrzędnych katastralnych (lokalnych Krakowa) na współrzędne XY w układzie państwowym „1992” czy „2000”¹⁵ wykonuje się za pomocą transformacji na płaszczyźnie. Taka transformacja ($XY_{ULK} \rightarrow XY_{1992}$) zrealizowana została dla obszaru całego Krakowa z dokładnością do kilku centymetrów¹⁶. Przybliżone parametry transformacji składają się z przesunięcia współrzędnych ($\Delta X=280334$ m i $\Delta Y=272028$ m), kąta obrotu ($176^{\circ}08'32,5''$) i współczynnika skali = 0,9993. Obliczone za pomocą tej transformacji współrzędne kopca Esterki w układzie „1992” wynoszą: $X_{1992}=245965$ m i $Y_{1992}=564952$ m. Przeliczenie ich na współrzędne geograficzne (GRS80)¹⁷ dało wynik: $\varphi=50^{\circ}04'38,6''$ i $\lambda=19^{\circ}54'28,9''$. Punkt o takich współrzędnych oznaczono w dalszej części artykułu jako KE_1 .

KOPIEC ESTERKI NA MAPIE KATASTRALNEJ Z ROKU 1848

Pierwsze mapy katastralne obszaru Galicji opracowane zostały w połowie XIX wieku na podstawie specjalnie do tego celu pomierzonej osnovy. Pomiary i obliczenia realizowano w układzie jednostek wiedeńskich (sążeń wiedeński). Arkusze mapy katastralnej, zwane szczegółowymi, sporządzane były w skali 1:2880 i obejmowały obszar $1517,19$ m $\times$ $1896,48$ m. Odpowiednia nomenklatura arkuszy umożliwiała ich lokalizację na obszarze Galicji, w płaskim układzie XOY, z początkiem we Lwowie. Na ramce takiego arkusza oprócz współrzędnych XY naroży zaznaczano także tzw. kreski calowe, co $75,86$ m w skali mapy (1 cal= $2,634$ cm). Ramka wraz z kreskami calowymi tworzyła pewnego rodzaju siatkę topograficzną mapy, służącą do nanoszenia punktów za pomocą współrzędnych.

Kopiec Esterki zlokalizowany jest na arkuszu szczegółowym mapy katastralnej oznaczonym *WC XXXIX 12 dg Łobzów*¹⁸. Na podstawie godła arkusza można określić współrzędne katastralne jego narożników (współrzędne lewego dolnego narożnika wynoszą $X=-33\,378,11$ m, $Y=295\,851,50$ m). Arkusz ten opisany został jako „Łobzów in Galizien Krakauer Kreis 1848” (ryc. 5). Ramka arkusza jest niekompletna, brakuje wschodniej i północnej, południową wrysowano tylko w części. Kreski calowe znajdują się jedynie na zachodniej ramce mapy.

Na ryc. 5 widoczny jest rejon pałacu w Łobzowie wraz z zaznaczonym charakterystycznym okrągłym obiektem o średnicy 28 m. Brak innych podobnych obiektów sugeruje, że jest to ważny element topografii na tym obszarze. W środku obiektu wpisano literę „w”, a brzeg zakreskowano na czerwono – być może oznacza to rów, kiedyś wypełniony wodą. Sam obiekt nie wydaje się obiektem wodnym, gdyż te wrysowano na niebiesko. Czerwoną linią zaznaczono zaś zmiany zaistniałe już po sporządzeniu mapy, co widać na przykładzie pałacu, który w tym czasie był przebudowywany.

Na arkuszu mapy pomierzono odległości od środka kopca do pięciu najbliższych kreszek calowych K_1 – K_5 . Posłużyły one do obliczenia współrzędnych

¹⁴ Maksymalne rozbieżności między współrzędnymi katastralnymi i lokalnymi wynoszą ok. $2,5$ m, ale w rejonie kopca Esterki rozbieżność ta nie przekracza 20 cm.

¹⁵ Rozporządzenie RM z dn. $8.08.2008$ w sprawie państwowego systemu odniesień przestrzennych (Dz.U. nr 70 , poz. 821).

¹⁶ Piotr Banaś, *Optymalny stopień wielomianu – analiza lokalnej transformacji współrzędnych płaskich do układu*

„2000” na przykładzie Układu Lokalnego Krakowa, „Geodeta”, 4 : 2009, nr 167 , s. 40 – 44 .

¹⁷ Geodetic Reference System – na tym systemie odniesienia oparty jest system nawigacyjny GPS.

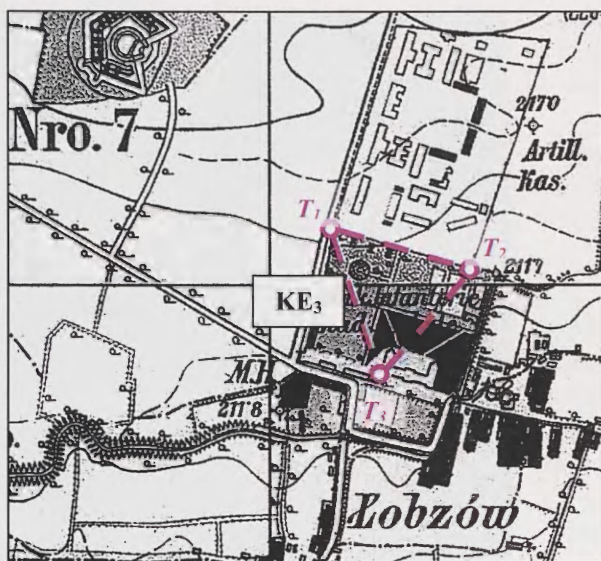
¹⁸ Mapa katastralna *Łobzów in Galizien Krakauer Kreis 1848* (arkusz *WC XXXIX 12 dg Łobzów* w skali $1:2880$), APKr, sygn. K.Krak 346.

środku kopca metodą geodezyjnego wcięcia liniowego. Deformację mapy, rzędu 0,5 m, oszacowano na podstawie jedynej kompletnej zachodniej ramki. Mieści się to w granicach oczekiwanych dokładności wyznaczenia współrzędnych. Wartości obliczonych współrzędnych XY kolejno realizowanych wcięć liniowych różniły o 1÷2 m. To niewiele, zważywszy na skalę mapy i niewielką dokładność pomiaru odległości (pomiar na oryginale mapy za pomocą cyrkla i metalowego liniału). Podobnie jak poprzednio obliczono średnie współrzędne katastralne kopca: $X=-33714 \text{ m} \pm 1 \text{ m}$, $Y=295586 \text{ m} \pm 1 \text{ m}$. Współrzędne te różnią się od współrzędnych punktu KE_1 maksymalnie o $\pm 2 \text{ m}$. Wynik ten należy uznać za potwierdzenie wyznaczenia współrzędnych zrealizowanego na planie Kołłątajowskim. Rozbieżność tę powoduje przecież kilka czynników: niedokładność planu, mało precyzyjna identyfikacja szczegółów terenowych, jakość map katastralnych, a także złożona procedura obliczeniowa. Po przeliczeniu współrzędnych płaskich na geograficzne otrzymano wartości: $\varphi=50^{\circ}04'38,5''$ i $\lambda=19^{\circ}54'28,8''$ (KE_2).

KOPIEC ESTERKI NA *FESTUNG-UMGEBUNGS PLAN VON KRAKAU* Z ROKU 1904

Dość szczegółowy *Festung-Umgebungs Plan von Krakau* sporządzony został w skali 1:5000. Jego pierwowzorem była mapa o tej samej nazwie, w skali 1:25000, opracowana na potrzeby wojska w 1876 roku. Składała się z 9 arkuszy obejmujących Kraków wraz z okolicą – od Mydlnik na zachodzie do Mogiły na wschodzie oraz od Zielonek na północy do Kosocic na południu. W 1899 roku na jej podstawie wydano mapę w skali 1:10000 w 41 arkuszach. Po roku 1900 centralna część mapy została przeredagowana i opracowana w jeszcze bardziej szczegółowej skali 1:5000. Wydano ją w 12 arkuszach, w wersji wielobarwnej¹⁹. Fragment obejmujący rejon Łobzowa pokazano na ryc. 6.

Widoczny jest na niej charakterystyczny kształt pałacu łobzowskiego oraz okrągły obiekt na północno-zachodnim krańcu parku. Lokalizacja tego obiektu pokrywa się z lokalizacją kopca Esterki na innych mapach (ryc. 2, 3 i 5). Ze względu na zauważoną niejednorodność skali obrazu (raster) uznano, że korzystniej będzie dokonać obliczenia współrzędnych za pomocą transformacji współrzędnych. Dzięki takiej metodzie nie będzie potrzebna kalibra-



Ryc. 6. Fragment *Festung-Umgebungs Plan von Krakau* z 1904, skala 1:5000

(wg: M. Holewiński, *Kraków przed stu laty*, op. cit.)

cja rastra. Do transformacji wybrano trzy charakterystyczne punkty sytuacyjne T_1 , T_2 i T_3 (ryc. 6), widoczne również na arkuszu Łobzów 7 mapy w skali 1:1000 (ryc. 4). We wnętrzu obszaru transformacji zaznaczonego przerywaną linią znajduje się kopiec Esterki (ryc. 6). Stopień identyfikacji punktów T_1 , T_2 i T_3 na obu mapach nie jest zbyt wysoki. Rysunek mapy z roku 1904 w porównaniu z mapą z 1905 jest dość mocno zgeneralizowany. Wynika to z jej mniejszej skali i niezbyt wysokiej rozdzielczości rastra. Widać to szczególnie przy porównaniu obrysu budynku pałacu, a także zabudowań koszarowych na północy. Pewne trudności wystąpiły także przy identyfikacji punktu T_1 jako przecięcia granicy parku z ulicą (obecnie ul. Głowackiego). Być może wygodniejszy byłby punkt skrzyżowania ulic w południowej części parku (obecnie skrzyżowanie ulic Głowackiego i Podchorążych), jednak autor nie miał dostępu do tego fragmentu mapy katastralnej (arkusz Łobzów 6). Powyższe spostrzeżenia wskazują, że w tym wypadku wyznaczenie położenia kopca Esterki może być mniej dokładne.

Obie zeskanowane mapy wczytano do lokalnego układu współrzędnych. Odczytano współrzędne ww. punktów łącznych w układzie „pierwotnym” (mapa 1:5000) oraz odpowiadające im współrzędne w układzie „wtórnym” (mapa 1:1000). Wykonano następnie transformację afiniczną, pozwalającą na zmianę skali w zależności od kierunku i tym samym lepsze dopasowanie zniekształconego obrazu mapy 1:5000 do mapy 1:1000. Wyznaczone współczynniki transformacji posłużyły do obliczenia współ-

¹⁹ Mirosław Holewiński, *Kraków przed stu laty – szczegółowy plan twierdzy Kraków z roku 1904*, Kraków 1998, s. 152.



Ryc. 7. Lokalizacja kopca Esterki na współczesnej ortofotomapie (zasoby Katedry Geoinformacji, Fotogrametrii i Teledetekcji Środowiska, Wydział Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska AGH w Krakowie)



Ryc. 8. Najbliższe okolice kopca Esterki: a) fragment *Amlicher Plan der Regierungsstadt Krakau* z 1943
b) fragment *Szczegółowego planu Krakowa z przyległymi gminami* w skali 1:10000, ze stanem na 1947
(wg: www.polski.mapywig.org)

rzędnych kopca (KE_3) w układzie „wtórnym”. Naniiesiono je następnie na rysunek mapy z 1905 roku i zmierzono odległości do najbliższych kresk całowch M_1 i M_2 (ryc. 4). Obliczenie współrzędnych katastralnych kopca zrealizowano za pomocą wcięcia liniowego. W wyniku tych obliczeń uzyskano współrzędne katastralne: $X=-33710$ m i $Y=295582$ m. Odpowiadające im współrzędne geograficzne wyniosły: $\varphi=50^{\circ}04'38,4''$ i $\lambda=19^{\circ}54'29,1''$ (KE_3). Współrzędne obliczone tym sposobem różnią się od wcześniej obliczonych (KE_1 i KE_2) o 4÷6 m.

Średnie współrzędne geograficzne (po przyjęciu dwukrotnie większej wagi dla dokładniejszych wyznaczeń KE_1 i KE_2 w stosunku do wyznaczenia KE_3) wyniosły $\varphi_{sr}=50^{\circ}04'38,5''$ i $\lambda_{sr}=19^{\circ}54'28,9''$. Można uznać, że określają one najbardziej prawdopodobne położenie kopca Esterki w Krakowie. Mogą też posłużyć do terenowego zlokalizowania kopca za pomocą odbiornika nawigacyjnego GPS.

Położenie kopca Esterki wyznaczone trzema sposobami na podstawie trzech dawnych map zostało przedstawione na współczesnej ortofotomapie (ryc. 7). Taka lokalizacja odbiega od podawanej niekiedy w popularnej literaturze²⁰. Kopiec lokalizuje się tam (bez podawania metrycznych dowodów) ok. 40 m na wschód w stosunku do położenia $KE_1 \div KE_3$, na wałach wschodnich trybun stadionu.

Pewien pogląd na tę sprzeczność można sformułować na podstawie fragmentów dwóch map pokazanych na ryc. 8. Pierwsza – plan Krakowa z okresu II wojny światowej – przedstawia teren parku przy pałacu łobzowskim w stanie podobnym do tego z map katastralnych z 1905 roku (ryc. 3). Na drugiej – to fragment powojennej mapy ewidencyjnej z 1947 roku – teren parku przy pałacu pokryty jest szeregami budynków (baraków wojskowych). Ich budowa musiała naruszyć istniejące jeszcze resztki kopca Esterki. To właśnie wtedy zlikwidowano m.in. pozostałości starego drzewostanu²¹. Jest bardzo prawdopodobne, że masy ziemne kopca wykorzystano do prac budowlanych, niwelując go i niszcząc. W związku z tym późniejsza budowa stadionu

OWKS Wawel (stadion otwarto w 1953 r.) była już realizowana na terenie pozbawionym kopca, za to ze zwałami gruntu z wcześniejszej inwestycji. To właśnie one mogły być uznane za resztki kopca.

Trudno jednak zweryfikować tę hipotezę. Opierając się na wykorzystanych w artykule najstarszych materiałach kartograficznych (ryc. 2b, 5 i 6), kopiec Esterki należy lokalizować centralnie, między linią drzew oddzielającą najbliższy teren przy pałacu łobzowskim (dziś linia wschodnich wałów trybun) a zachodnim skrajem parku, którego mur przylega obecnie do ul. Głowackiego (ryc. 7). Umieszczenie go niesymetrycznie, na koronie wschodnich trybun stadionu, byłoby sprzeczne z jego zachowanymi przedstawieniami na ww. dawnych mapach z tego rejonu Krakowa. Obwałowania trybun powstały nie tak dawno, bo w okresie stanu wojennego²².

Na zakończenie warto raz jeszcze przyjrzeć się plastycznej rekonstrukcji tej okolicy Krakowa z czasów pierwszej dużej przebudowy znajdującej się tu rezydencji królewskiej (ryc. 1a). Przebudowę według projektu Santiago Gucciego realizowano na zlecenie króla Stefana Batorego. Widoczny na rekonstrukcji centralnie położony kopiec Esterki stanowił miejsce, z którego można było w tamtych czasach (a zapewne i dużo wcześniej) podziwiać północną panoramę Krakowa, z dominującym na horyzoncie wzgórzem wawelskim. Panorama ta, tak jak sam kopiec Esterki, obecnie już nie istnieje. Przestroniła ją wysoka zabudowa miejska z gmachem Uniwersytetu Pedagogicznego na pierwszym planie. Do listy pamiątek po kopcu Esterki obok ilustracji Usenera można teraz dopisać współrzędne geograficzne najbardziej prawdopodobnego położenia tej zagadkowej budowli krakowskiej.

Autor pragnie podziękować Jerzemu Sokołowskiemu z Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ i Piotrowi Kisielewskiemu z firmy Compass – Wydawnictwo Kartograficzne za pomoc przy pisaniu niniejszego artykułu.

²⁰ Leszek Matela, *Tajemnice czakramu wawelskiego*, Białystok 2006, s. 171.

²¹ J. R a c z k a, *Przemiany krajobrazu*, op. cit., s. 59.

²² Ibidem.

IDENTIFYING THE SITE OF THE ESTERKA MOUND IN THE LIGHT OF OLD CARTOGRAPHIC SOURCES OF THE CRACOW AREA

This article presents the results of research aimed at fixing the geographical parameters of the site of the ancient Esterka Mound at Łobzów. Just after the end of World War II the remains of the Esterka Mound were levelled off to make room for a new stadium of WKS Wawel. With the help of four cadastre and military maps of the Cracow area from the period 1785–1905 it was pos-

sible to identify within a margin of error of a few meters first the cadastral and then the topographical parameters of the site. This site identification may be of some importance for further research into the function of such monuments in Małopolska. According to some hypotheses, their topographical location may have reflected prehistoric calendars based on astronomical observations.

WALDEMAR KOMOROWSKI

DOM BONERÓW PRZY RYNKU GŁÓWNYM 42 W KRAKOWIE

Okazały dom w narożniku Rynku Głównego i ul. św. Jana (il. 1), przez wieki siedziba rodzin mieszczańskich i szlacheckich, a obecnie hotel, był w pierwszej połowie XVI wieku własnością rodziny Bonerów – Jana, następnie Franciszka. Artykuł zawiera kilka uwag o patrycjuszowskiej siedzibie. Postaram się odnieść je do obszerniejszego tła – poza informacjami o właścicielach, decydujących o szesnastowiecznym kształcie, przedstawię postać domu i tych jego części, które decydowały o pewnej odrębności wobec innych rezydencji krakowskiego patrycjatu. Dom Bonerów budzi także zainteresowanie ze względu na związek Jana Bonera z Zygmuntem I oraz uczestnictwo patrycjusza w budowie siedziby monarchy, można się zatem spodziewać istotniejszych powiązań tej kamienicy z zamkiem wawelskim. Czy tak istotnie było? Niewykluczone, że częściowej odpowiedzi na to pytanie udzieli niniejszy tekst.

BONEROWIE, WŁAŚCICIELE DOMU PRZY RYNKU GŁÓWNYM 42

W roku 1483 prawo miejskie krakowskie przyjął Jan Boner, imigrant z małego nadreńskiego miasta Landau w Palatynacie. W krąg patrycjatu wszedł poprzez małżeństwo ze Szczęsną (Felicją) ze starego krakowskiego rodu Morsztynów, przejmując w wianie dom w narożniku Rynku i ul. św. Jana. Godność rajcy uzyskał w roku 1498¹. Najtrafniej jego sylwetkę scharakteryzował Jan Ptaśnik: „Przybysz niedawny, cudzoziemiec i mieszczanin, rósł w wpływy i zna-

czenie jako bankier i dostawca na dwór królewski i na dwory panów świeckich i duchownych. Żadne ważniejsze wydarzenie w państwie nie może przyjść do skutku bez jego wiedzy, jest dla królów polskich, a szczególnie Zygmunta Starego, tym, czym Fuggerowie dla cesarzy. Od jego stanowiska jako bankiera zależało wiele wypadków politycznych [...]. On jest faktycznym podskarbnym królewskim, choć bez tego tytułu. Zostaje tylko burgrabią krakowskim [...], a na krótko przed śmiercią otrzymuje i wielkorządy [1522]”². Boner, określany w aktach miejskich jako *nobilis*, miał zapewne tytuł rycerski przywieziony z Rzeszy, a w 1514 roku został nobilitowany z herbem Bonarowa³.

Po bezpotomnej śmierci Jana w roku 1523 rezydencję w wyniku działów rodzinnych otrzymał jego bratanek Franciszek (zm. 1552), jednakże z powodu przedłużania się procesu spadkowego przejął ją dopiero w roku 1529. W przeciwieństwie do stryja Franciszek nie angażował się zbytnio w bieżące sprawy miasta ani działalność na dworze (nigdy nie wszedł do kolegium radzieckiego, a z funkcji publicznych przyjął jedynie drugorzędną godność ławnika sądu wyższego prawa na zamku wawelskim)⁴. Żywo natomiast interesował się życiem intelektualnym. Ponownie zacytuję Jana Ptaśnika: „Bibliotekę miał mieć Franciszek olbrzymią, z której uczeni mogli czerpać prawdziwą rozkosz naukowej pracy. Tego męża roztropnego, najuczciwszego spośród krakowian, zważywszy głosy humanistów także szczególniejszym opiekunem ludzi zajmujących się nauką”⁵.

¹ O Janie Bonerze m.in. Jan Ptaśnik, *Bonerowie*, „Rocznik Krakowski”, 7: 1905, s. 7–55, 83–90; Stanisław Kutrzeba, Jan Ptaśnik, *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, „Rocznik Krakowski”, 14: 1910, s. 77–80; Włodzimierz Budka, *Boner Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 297–300; Franciszek Leśniak, *Wielkorządcy krakowscy XVI–XVIII w. Gospodarze zamku wawelskiego i majątku wielkorządowego*, Biblioteka Wawelska, nr 10, Kraków

1996, s. 55–58; Zdzisław Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003, s. 299.

² S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu*, op. cit., s. 78.

³ J. Ptaśnik, *Bonerowie*, op. cit., s. 9–11.

⁴ Ibidem, s. 106; Włodzimierz Budka, *Boner Franciszek*, w: *Polski słownik*, op. cit., s. 295–296.

⁵ J. Ptaśnik, *Bonerowie*, op. cit., s. 106.



1. Dom Bonerowski dzisiaj, 2007 (fot. Sergiusz Ślęzak)

KSZTAŁT DOMU BONERÓW W XVI WIEKU

Jak wyglądała rezydencja Bonerów w chwili śmierci drugiego z nich w roku 1552? Informacji z epoki jest niewiele, jednak zestawione z wynikami badań tere-

⁶ Stanisław Sławiński, Małgorzata Mamica, „Kamienica przy Rynku Gł. nr 42/ul. Św. Jana 1 w Krakowie. Opracowanie konserwatorskie. Badania architektoniczne budynku”, Kraków 2004, archiwum Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, mps, s. 37–40, rys. 1–5, 9, 10.

⁷ Rada miejska podejmuje decyzję o odstąpieniu Bonerowi gruntu publicznego szerokości jednego łokcia, prawdopodobnie za oficyną (Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: APKr], Consularia cracoviensia, rkps 432, s. 114). Zapis cytowany w *Cracovia artificum 1501–1550*, zebrał Jan Ptaśnik, do druku przygotował Marian Friedberg, „Źródła do Historii Sztuki i Cywilizacji w Polsce” (Kraków), 5: 1936, z. 1 (nr 282), s. 105; interpretację wzmianki podają: Ambroży Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie. Zbiór pism i pamiętników dotyczących się opisowej i dziejowej przeszłości oraz zwyczajów tej dawnej stolicy kraju z dodatkiem różnych szczegółów Polaków zająć mogących, z dawnych rękopiśmiennych źródeł*, Kraków 1852, s. 262; Ignacy (Żegota) Pauli, „Wypisy z Consulariów”, Biblioteka Jagiellońska, rkps 5350, k. 80v.

nowych⁶ dają przybliżony obraz patrycjuszowskiej siedziby. Jan Boner dom po Morsztynach gruntownie przebudował. Znana jest potwierdzona źródłowo data modernizacji – rok 1514⁷. Drewniane dotychczas ściany działowe zostały zastąpione murami, stropy w piwnicach sklepieniami. Ze starej zabudowy przetrwały tylko ściany obwodowe, a i to nie w całości. Powstała jednopiętrowa oficyna tylna⁸.

Murowana część budynku frontowego miała formę nieskomplikowaną, zbliżoną do prostopadłościanu (il. 2, 3). Nic pewnego nie można powiedzieć o kształcie dachu, przekazy źródłowe są niejasne, wskazują pośrednio na stromy dach o średniowiecznej konstrukcji, z kalenicą biegnącą równolegle do ul. św. Jana⁹. Już zupełnie bez podstaw źródłowych, opierając się jedynie na statystycznym prawdopodobieństwie, odtwarzam w rysunkowej rekonstrukcji murowane, zębate szczyty. Szczytów w krakowskim średniowiecznym budownictwie mieszczańskim nie można źródłowo potwierdzić, nie wykazały ich badania terenowe, co jednak nie przeczy ich istnieniu. W czasach wczesnej nowożytności stosunkowo dobrze udokumentowana jest pod tym względem zabudowa kanonicza. Nowo urządzone w 1. połowie XVI wieku rezydencje wyższego kleru pod Wawelem uzyskiwały (tak jak w poprzedniej epoce) strome kalenicowe dachy ze szczytami ozdobionymi blendami¹⁰. Również niektóre dachy przebudowywanej od 1504 roku rezydencji królewskiej na Wawelu oraz związanych z nią budynków gospodarczych były nakrywane wysokimi średniowiecznymi dachami, z których część prawdopodobnie opatrzone szczytami¹¹. Zębate szczyty stosowano w Małopolsce długo w XVI wieku, w kolegiacie opatowskiej powstały około roku 1520, nieco wcze-

⁸ S. Sławiński, M. Mamica, „Kamienica przy Rynku Gł. nr 42”, op. cit., 40–41, rys. 9, 10.

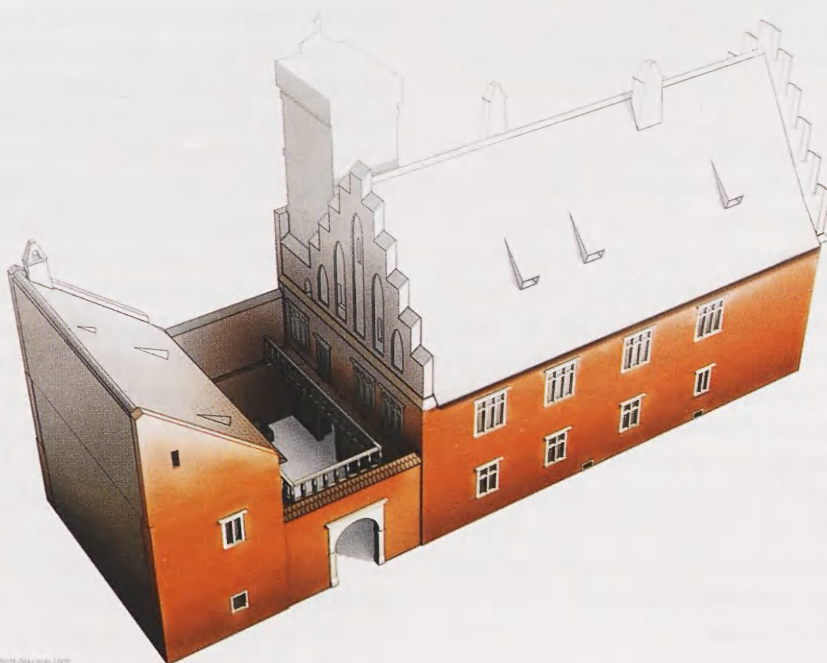
⁹ Zapis z 1604 r., wzmiankuje o „wierzchnim strychu” (*Księga wiertelnicza krakowska, część IV (1598–1606)*, wyd. Krystyna Jelonek-Litewka, Aleksander Litewka, Łukasz Walczy, Fontes Cracovienses, t. 8, Kraków 2000, s. 162–164, nr 814 z 14 IV 1604).

¹⁰ Maria Bicz-Suknarowska, Waldemar Niewald, Halina Rojowska, *Zabudowa rezydencjonalna (kanoniczna) dawnego Okołu w XVI wieku*, w: *Między gotykiem a barokiem. Sztuka Krakowa XVI i XVII wieku. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Oddział Krakowski Stowarzyszenia Historyków Sztuki, 20 marca 1993 roku*, red. Elżbieta Fiałek, Biblioteka Krakowska, nr 136, Kraków 1997, s. 200.

¹¹ Andrzej Fischinger, *Pałac króla Aleksandra na Wawelu*, „Rocznik Krakowski”, 56: 1990, s. 82; Andrzej Fischinger, Marcin Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego zamku na Wawelu około 1504–1548*, Kraków 2009, s. 22–23.



2. Rekonstrukcja kamienicy Bonerowskiej, stan w połowie XVI w., widok od południowego zachodu (z Rynku Głównego); rozjaśnieniami zaznaczone partie hipotetyczne; nie uwzględniono kamiennej ławy przy fasadzie
(rys. Piotr Opaliński wg wskazówek autora)



3. Rekonstrukcja kamienicy Bonerowskiej, stan w połowie XVI w., widok od północnego zachodu; rozjaśnieniami zaznaczone partie hipotetyczne; w głębi wieża z loggią widokową
(rys. P. Opaliński wg wskazówek autora)

śniej w farze w Bieczu¹². Uniwersyteckie Collegium Maius, pełniące istotną rolę w przenoszeniu wzorców architektonicznych do budownictwa mieszczańskiego, uzyskało ceglane, blendowane szczyty

¹² Zygmunt Świechowski, *Regiony w późnogotyckiej architekturze Polski*, w: *Późny gotyk. Studia nad sztuką przełomu średniowiecza i czasów nowych. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Wrocław 1962, Warszawa 1965, s. 128.

w roku 1507¹³. We Wrocławiu, mieście, na którym przynajmniej do końca średniowiecza Kraków często się wzorował, szczyty o formach gotyckich powstawały przez przeważającą część XVI wieku

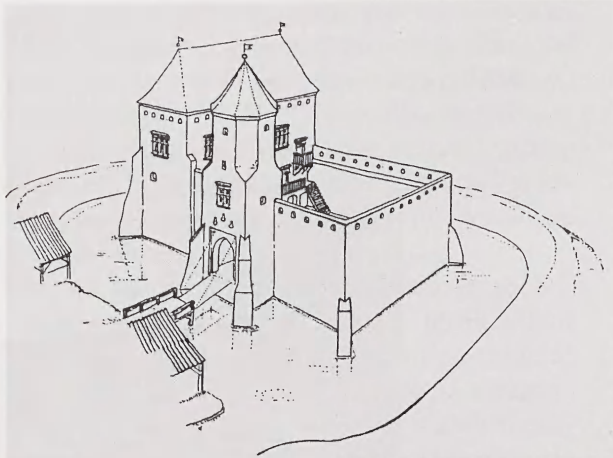
¹³ Karol Estreicher, *Collegium Maius. Dzieje gmachu*, Kraków 1968, s. 91.



4. Budynek przy Rynku Głównym 41b, obok kamienica Bonerów, fragment fotografii z ok. 1860 (Muzeum Narodowe w Krakowie, nr inw. 20-f-1631)

i u schyłku tego stulecia płynnie przeszły w formy manierystyczne¹⁴. Dachy z blendowanymi szczytami w pełnej średniowiecznej formie budowano też na śląskiej prowincji, m.in. w zamku Bonerów wrocławskich w Wojnowicach (1545–1562)¹⁵, nie będzie zatem zbyt dowolności w przypisaniu szczytów domowi Jana Bonera w Krakowie. Odrzucam natomiast możliwość, że miał on wczesnorenansową attykę (wówczas jeszcze niezwiązaną z kształtem dachu). Posiadał ją wprawdzie wrocławski dom Pod Koroną (1521–1528), ale i we Wrocławiu jest to obiekt wyjątkowy¹⁶.

Alternatywnie dach domu Bonera mógł być czterospadowy (wówczas budynek nie miałby szczytów). Dachy takie nakrywały pałace wawelskie¹⁷ i niektóre



5. Zamek w Mokrsku Górnym, stan w 1. połowie XVI w.; w głębi, za wieżą wjazdową, budynek rezydencjonalny, rys. Adam Miłobędzki (wg: A. Miłobędzki, *Zamek w Mokrsku Górnym*, op. cit., s. 30)

domy krakowskie. Udokumentowanym przykładem jest dach domu przy Rynku Głównym 41 (il. 4), istniejącego do roku 1875 w bezpośrednim sąsiedztwie rezydencji Bonera, po przeciwnej stronie ul. św. Jana¹⁸.

Poza dwoma istotnymi elementami (gankami i altaną, o których niżej) dom Bonerów nie różnił się zewnętrzną postacią od powstających współcześnie analogicznych budynków mieszkalnych, nie tylko kamienic, ale i budowli mieszkalnych bogatej szlachty tudzież możnowładców. Niezależnie od tego, czy jego dach był dwuspadowy, zakończony szczytami, czy też czterospadowy, sylweta domu pozostawała średniowieczna. Jednocześnie prosta, „pudełkowa” forma zbliżała go do typowych pałaców w zamkach polskich późnego średniowiecza i wczesnej nowożytności. Miały one, jak dom Bonera, formę prostą, z elewacjami pozbawionymi jakichkolwiek elementów artykulacji architektonicznej, nie licząc oczywiście otworów okiennych i drzwiowych. Liczne przykłady można wskazać w Małopolsce na przełomie średniowiecza i nowożytności: zamek Dębińskich w Dębnie, 1470–1480; zamek Kmitów w Mokrsku

¹⁴ Artur Kwaśniewski, *Dom mieszczański we Wrocławiu w okresie renesansu*, w: *Architektura Wrocławia*, t. 1: *Dom*, Wrocław 1995, s. 121–123; Małgorzata Chorowska, *Przemiany architektoniczne wrocławskich kamienic przyrynkowych na przestrzeni XIII–XVIII wieku*, w: *Wrocławski Rynek. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne we Wrocławiu w dniach 22–24 października 1998 r.*, red. Marzena Smolak, Wrocław 1992, s. 120–121, 123.

¹⁵ Jerzy Rozpędowski, *Późnogotyckie rezydencje na Śląsku*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce PAN, Warszawa 1–4 grudnia 1976 r.*, red. Piotr Skubiszewski, Warszawa 1978, s. 496–497; Małgo-

rzata Chorowska, *Rezydencje średniowieczne na Śląsku, zamki, pałace, wieże mieszkalne*, Wrocław 2003, s. 184–185.

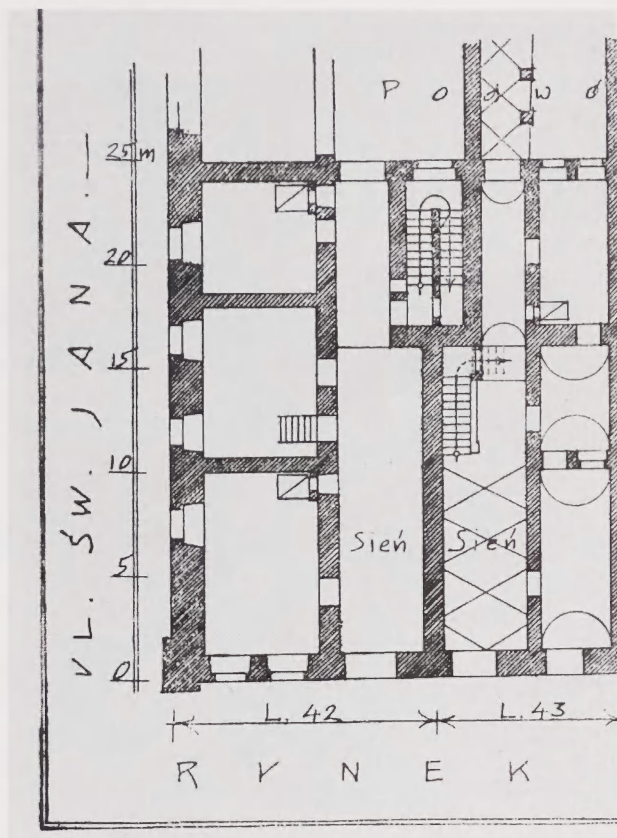
¹⁶ Mieczysław Zlat, *Attika renesansowa na Śląsku*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 17: 1955, s. 55; A. Kwaśniewski, *Dom mieszczański*, op. cit., s. 107, 113; Józef Pilch, *Leksykon zabytków architektury Dolnego Śląska*, Warszawa 2005, s. 184–185.

¹⁷ Np. pałac króla Aleksandra. Jeżeli dach tego kształtu nie powstał w chwili budowy gmachu, to założono go najpóźniej po pożarze 1536 r., ukazany jest na widoku Krakowa z l. 1603–1605, zob. A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy*, op. cit., s. 18.

Górnym, 1519–1526 (il. 5); zamki Szydłowieckich w Szydłowcu, przed 1526, i Ćmielowie, 1519–1531¹⁹. Również rezydencja monarsza na Wawelu kontynuuje, a nawet rozwija małopolski typ pałacu zamkowego; pałac króla Aleksandra (ok. 1504–1508) był kubiczną budowlą o prostych ścianach i wyniosłym dachu²⁰. Te same spostrzeżenia można odnieść do przykładów śląskich²¹. Kończąc ten wątek, należy jeszcze raz podkreślić zbieżność zewnętrznego wyglądu domu Bonerów i typowych pałaców w rezydencjach ziemskich. W jakiejś części to kwestia przypadku, niemniej można też do pewnego stopnia mówić o świadomym wyborze, m.in. z powodu wykorzystania narożnego usytuowania budynku, dającego możliwość lepszej jego ekspozycji oraz indywidualizacji wśród masy zbliżonych pod względem wyglądu miejskich domów.

Powyższy wywód może się wydać nadinterpretacją, próbą zrównania kamienicy z pałacem w rezydencji ziemskiej, w istocie prowadzi wszak do wykazania, że Boner nie miał alternatywy przy wyborze kształtu swej rezydencji. Tak kamienice, jak i pałace były w zasadzie podobne pod względem wyglądu. Zamek wawelski też jeszcze nie stanowił wzorca, gdyż w czasach gdy Boner wznosił swój dom, krużganki zamkowe dopiero zaczęły powstawać (1510)²².

Dom Bonerowski był rezydencją, ale zachował układ kamienicy mieszczańskiej. Wprawdzie podczas przebudowy prowadzonej około 1514 roku Boner ukształtował swój dom na nowo, nie znaczy to jednak, że w odmienny od dotychczasowego sposób. Wręcz przeciwnie – w układzie wewnątrz powielono stan poprzedni, realizując schemat powszechnie stosowany w Krakowie od ponad stulecia. Na parterze i pierwszym piętrze urządzono w trakcie frontowym po dwa pomieszczenia (il. 6), w charakterystycznym niesymetrycznym układzie. Jedno z nich, położone w narożniku, było wyraźnie większe; pomieszczenie drugie – długie i wąskie – pełniło na



6. Rzut parteru kamienicy Bonerowskiej, 1787
(interpretacja planu Dominika Pucka w: H. Jasieński,
Dawna kamienica, op. cit., rys. 17b, fragment)

parterze rolę sieni komunikacyjnej, łączącej wejście do budynku z poszerzonym traktem tylnym, gdzie prawdopodobnie usytuowane były schody (il. 7). Należy tu wspomnieć, że w przeciwieństwie do kamienicy mieszczańskiej jednotraktowe pałace zamkowe miały wewnątrz jednakowej wielkości (z wyjątkiem auli), połączone amfiladowo²³.

Boner, budując swój przyrynkowy dom w opisanej postaci, postępował tak jak większość ówczesnych zamożnych mieszczan. Wczesnorenansowe adaptacje pałaców patrycjuszowskich

¹⁸ Józef Stanisław J a m r o z, *Mieszczańska kamienica krakowska, wiek XIII–XV*, Kraków–Wrocław 1983, s. 94, il. 34.

¹⁹ Adam Miłobędzki, *Zamek w Mokrsku i niektóre problemy małopolskiej architektury XV i XVI wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1959, nr 1 (21), s. 38–46; Andrzej G r u s z e c k i, *Zamki i pałace małopolskie w XVI w. Cechy reprezentacyjne – mieszkaniowe i obrotowe*, Prace Naukowe Politechniki Warszawskiej. Budownictwo, z. 93, Warszawa 1986, s. 18–22, 63–65.

²⁰ Adam Miłobędzki, *Zarys dziejów architektury w Polsce*, wyd. 3, Warszawa 1978, s. 120; A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy*, op. cit., s. 33, 35.

²¹ J. R o z p ę d o w s k i, *Późnogotyckie rezydencje*, op. cit., s. 518: „Gotyckie uformowanie funkcjonalno-bryłowe utrzy-

mało się [na Śląsku] aż do połowy wieku XVI. Pojawiający się w latach dwudziestych wieku XVI renesansowy detal, często towarzyszący gotyckiemu (nawet na zasadzie współdziałania różnych warsztatów), jest płaski i widziany jako równorzędna obok gotyckiej forma dekoracji, stąd nigdzie w tym pierwszym współdziałaniu nie naruszył jedności kompozycyjnej dzieł architektonicznych, mocno osadzonych w tradycji”; podobnie Adam Miłobędzki, *Tradycja lokalna i renesans w architekturze Małopolski początku wieku XVI*, w: *Architectura perennis*, Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki, t. 9, Warszawa 1971, s. 109.

²² A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy*, op. cit., s. 33, 35.

²³ A. Miłobędzki, *Zamek w Mokrsku*, op. cit., s. 37, 39.



7. Schody w kamienicy Bonerowskiej, urządzone po 1637 na miejscu pierwotnych z czasu Jana Bonera, rys. Jana Matejki z 1865 (wg: „Tygodnik Ilustrowany”, 16: 1867, s. 52)

sprowadzały się bowiem głównie do zmian w wyposażeniu, bez naruszania gotyckiej struktury budowlanej²⁴. Do luksusu, świetności i wygody dążono raczej poprzez wykorzystanie możliwości, jakie



8. Strop sali pierwszego piętra domu Bonerowskiego, stan po konserwacji (fot. Łukasz Holcer)

dawał ustalony od dawna model²⁵. Zaskakujące może się wydawać, że Boner nie wyszedł poza ramy mieszczańskiej kamienicy, choć jego możliwości finansowe i pozycja społeczna bez wątpienia na to pozwalały. Źródeł tej powściągliwości należy upatrywać w ówczesnej praktyce. Poszerzanie rezydencji drogą łączenia kilku posesji było przedsięwzięciem w 1. połowie XVI wieku niespotykanym (wyjątkowa jest budowa domu kupca Pawła Kaufmana przy Rynku Głównym 19, powstałego z połączenia dwóch kamienic²⁶); nawet szlacheccy posesjonaci nie podejmowali takich działań (tzw. dom Kmitów przy ul. Floriańskiej 7 nie wyszedł poza ramy lokacyjnej działki²⁷). Nie inaczej było w Norymberdze²⁸ czy we Wrocławiu²⁹. Dopiero następne pokolenie patrycjuszów zdecydowało się na

²⁴ Zob. Adam Miłobędzki, *Architektoniczna tradycja średniowiecza w krajobrazie kulturowym Polski XVI–XVIII w. Sześć propozycji problemowych*, w: *Symbolae historiae artium. Studia z historii sztuki Lechowi Kalinowskiemu dedykowane*, Warszawa 1986, s. 371. Charakterystykę wczesnorenansowych pałaców mieszczan krakowskich podaje Władysław Grabski, *Problemy genezy i rozwoju renesansowego pałacu miejskiego w Krakowie*, „Politechnika Krakowska. Zeszyty Naukowe. Architektura”, 11: 1968, z. 21, s. 70, 90, 123. O przekształceniach architektury mieszkalnej w okresie wczesnej nowożytności w Poznaniu Teresa Jakimowicz, *Pałac Górków w Poznaniu*, nowe wyd., Poznań 1998, s. 80–81; o rezydencjach mieszczańskich w Polsce Jolanta Putkowska, *Zmiany programów oraz ich wpływ na rozplanowanie kamienic patrycjuszowskich w XVI i XVII wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 1985, nr 30, z. 4, s. 181–184; o analogicznych procesach we Wrocławiu M. Chorowska, *Przemiany architektoniczne*, op. cit., s. 121.

²⁵ Podobny proces w patrycjuszowskich kamienicach Poznania przedstawia Piotr Kordeba, *O kamienicach przyrynkowych*, w: *W cieniu wieży ratuszowej*, „Kronika Miasta Poznania”, 2: 2003, s. 95–101.

²⁶ Waldemar Komorowski, Kamila Follprecht, *Właściciele kamienic Rynku krakowskiego, część 9*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, 10: 2004, s. 46–47; Waldemar Komorowski, Bogusław Krasnowolski, *Średniowieczne i renesansowe pałace krakowskie*, w: *Mecenat artystyczny a oblicze miasta. Materiały LVI Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków 8–10 XI 2007*, red. Dariusz Nowacki, Kraków 2008, s. 90.

²⁷ Andrzej Fischinger, *Renesansowa kultura artystyczna Krakowa – architektura i rzeźba Krakowa – architektura i rzeźba*, w: *Kraków w dobie renesansu*, Kraków w *Dziejach Narodu*, nr 6, Kraków 1989, s. 30; idem, *Początki nowożytnych pałaców miejskich*, w: *Pałace miejskie Krakowa*, Kraków w *Dziejach Narodu*, nr 22, Kraków 2003, s. 28.

²⁸ W. Grabski, *Problemy genezy*, op. cit., s. 143; Horst Büttner, Günter Meissner, *Bürgerhäuser in Europa*, Leipzig 1980, s. 129–133.

²⁹ A. Kwaśniewski, *Dom mieszczański*, op. cit., s. 107–115; M. Chorowska, *Przemiany architektoniczne*, op. cit., s. 120–121, 123 (wyjątkiem był dom Pod Koroną, scalony z kilku kamienic).

rozbudowę rezydencji kosztem wykupywanych zabudowań sąsiednich, jak w przypadku domu Seweryna Bonera, bratanka Jana Bonera, przy Rynku Głównym 9, sięgającego ul. Stolarskiej³⁰.

Tym, co jeszcze może dziwić w rezydencji Bonera, jest fakt, że była ona zaledwie jednopiętrowa, stanowiąc tym samym wyjątek wśród narożnych domów krakowskiego Rynku (już u schyłku XV w. z zasady dwupiętrowych³¹). Dwa piętra stały się bowiem od początku XVI wieku w rezydencjach wielkopańskich niemal obligatoryjne, wzorzec stanowił wawelski pałac króla Aleksandra, w którym na nowo został zdefiniowany rezydencjonalny program funkcjonalny. Kondygnacją reprezentacyjną stało się drugie piętro³². To, że Boner poprzestał na jednym piętrze, można tłumaczyć faktem, iż poza domem rynkowym posiadał w Krakowie jeszcze kilka innych nieruchomości³³, mógł zatem pozwolić sobie na swoistą „deglomerację” funkcji, usuwając z rezydencji typowe dla mieszczańskiej kamienicy zaplecze gospodarcze i skupiając się na urządzeniu wyłącznie pomieszczeń reprezentacyjnych. Jakkolwiek jeśli tu mieszkał³⁴, musiał się liczyć ze stosunkowo silnym powiązaniem paradnych sal z apartamentami prywatnymi. Było to jednak rozwiązanie w ówczesnych pałacach powszechne, nie funkcjonował jeszcze wyraźny podział na wnętrza ogólnodostępne i prywatne³⁵. Reprezentacyjnym wnętrzem domu Bonerów stała się narożna sala na pierwszym piętrze (zwana ówczesnie sienią), bogato urządzona i zdobiona, będąca odpowiednikiem auli w feudal-



9. Filar międzyokienny w sali pierwszego piętra domu Bonerowskiego, stan po odsłonięciu, 2006 (fot. Ł. Holcer)

nych rezydencjach. Zachowały się z niej mury i strop (il. 8) oraz filar międzyokienny³⁶ (il. 9), wchodzący niegdyś w skład większej całości, tworzącej bogatą

³⁰ J. Ptaśnik, *Bonerowie*, op. cit., s. 70; Waldemar Komorowski, Kamila Follprecht, *Właściciele kamienicy Rynku krakowskiego, część 4*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, 5: 1999, s. 12–15; W. Komorowski, B. Krasnowolski, *Średniowieczne i renesansowe*, op. cit., s. 89.

³¹ Waldemar Komorowski, *Rozwój urbanistyczno-architektoniczny Krakowa intra muros w średniowieczu (od połowy XIV wieku)*, w: *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. Jerzy Wyrozumski, Biblioteka Krakowska, nr 150, Kraków 2007, s. 178–179.

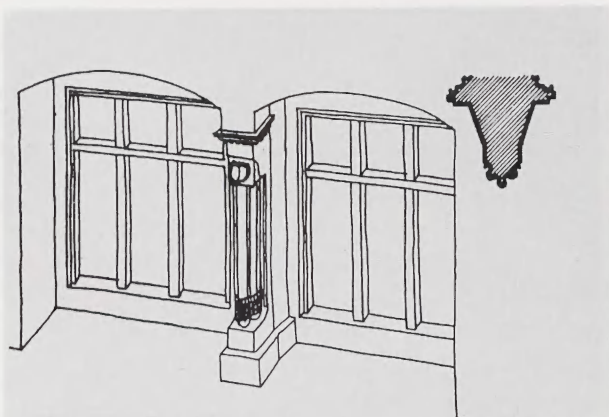
³² A. Fischinger, *Pałac króla Aleksandra*, op. cit., s. 82; A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy*, op. cit., s. 44, 82, 85, 92. Zdaniem A. Fischingera bezpośrednim wzorem mógł być pałac papieski na Watykanie po rozbudowie w końcu XV w., wg M. Fabiańskiego „omawianą specyfikę pałacu Aleksandra najlepiej zapowiada pałac Dożów w Wenecji”, A. Miłobędzki widzi tu nawiązanie do kultury mieszkaniowej obszaru śródziemnomorskiego czasów wczesnego średniowiecza (Adam Miłobędzki, *Pałac i zamek „renesansowy”*, w: *Renesans. Sztuka i ideologia. Materiały Sympozjum Naukowego Komitetu Nauk o Sztuce PAN, Kraków, czerwiec 1972, oraz Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kielce, listopad 1973*, red. Tadeusz S. Jaroszewski, Warszawa 1976, s. 416).

³³ J. Ptaśnik, *Bonerowie*, op. cit., s. 24–26; S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu*, op. cit., s. 78.

³⁴ Jan Ptaśnik nie miał wątpliwości, iż dom był główną krakowską rezydencją Bonera, kilkakrotnie wspomina o „wspaniałej kamienicy «an der Ecke» w rynku przy ul. św. Jana”, stawiając nawet tezę (nieudokumentowaną, jakkolwiek prawdopodobną), że Boner w swej rezydencji „przyjmował pierwszych panów polskich, często samego króla gościł, szczególnie w dniu 24 czerwca jako w dniu swojego patrona” (S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu*, op. cit., s. 79); tę i następne informacje o Bonerach oraz ich rynkowej rezydencji powtarza za Ptaśnikiem Adam Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Św. Jana, część I*, Biblioteka Krakowska, nr 61, Kraków 1924, s. 1–2.

³⁵ Adam Miłobędzki, *Tradycja średniowieczna w polskiej rezydencji nowożytnej*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 1979, nr 24, s. 341.

³⁶ Filar rozdziela dwa okna, tworząc wraz z nimi jednolitą kompozycję we wspólnej wnęce znajdującej się w południowej ścianie sali. Trzony kolumniek filara są pokryte siecią kanelur, które umownie można nazwać doryckimi, biegnących pionowo i przenikających się z takimiż kanelurami biegnącymi skośnie. Wiązki kolumniek na filarach międzyokiennych spotyka się w sztuce Krakowa pierwszych dekad XVI w. stosunkowo



10. Rekonstrukcja ściany z filarem międzyokiennym w domu przy ul. Sławkowskiej 3. Po prawej stronie u góry przekrój filara i związanych z nim obramień okiennych (rys. Andrzej Swaryczewski; wg: A. Swaryczewski, *Gotyckie*, op. cit., s. 44)

oprawę okien³⁷, jak w wielu innych krakowskich domach tego czasu (il. 10).

* * *

Wracam do zasygnalizowanej kwestii: co różniło dom Bonerów od rezydencji innych krakowskich patrycjuszów? Były to murowane ganki, altana i tondo z popiersiem królewskim.

GANKI

W roku 1575 urzędnicy miejscy spisują w dawnym domu Bonera, teraz należącym już do innego właściciela, tzw. Notbau, czyli „potrzebne budowanie”, wykaz niezbędnych prac remontowych. „Przyszlich-

często, przykładami mogą być dzieła kamieniarskie tego typu w kamienicach przy Rynku Głównym 18 i ul. Sławkowskiej 3 oraz niedawno odkryte w domu przy ul. Szczepańskiej 5. Natomiast „krystaliczne” nacięcia, będące wynikiem przenikania się dwóch grup kanelur, występują rzadziej. Wymienić można zdobione nimi detale kamieniarskie w Collegium Maius (kolumny krużganka sprzed wymiany ich przez Karola Kremera, okno wykusza w dziedzińcu), kolumnę w piwnicy domu przy Rynku Głównym 13, kolumny w sieni pałacu Erazma Ciołka, kolumnienki Ogrojca przy kościele św. Barbary. Są realizacją teoretycznych i praktycznych poszukiwań przełomu średnowiecznego i nowożytności, najpełniej wyrażonych i skodyfikowanych w Dürerowskim traktacie *Underweysung der Messung* (Norymberga 1525). Literatura: Andrzej Swaryczewski, *Gotyckie i gotycko-renesansowe filary międzyokienne odkryte w ostatnich latach w domach krakowskich*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”, 18: 1984, s. 44, il. 16; Krzysztof J. Czyżewski, Marek Walczak, *Kilka zagadnień z dzieł architektury w Krakowie w czasach Wita Stwosza*, w: *Wokół Wita Stwosza. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Muzeum Narodowym w Krakowie, 19–22 maja 2005*, Kraków 2006, s. 178; Maria Łodyńska-Kosińska,



11. Ganki w podwórzu domu przy pl. Mistrza Pawła (Rynek) nr 55 w Lewoczy, 2008 (fot. Wiesław Majka)

my do kamienice, która leży jedną stroną podle ul. św. Jana, przodkiem w Rynek. Tamżechmy widzieli w tylnym podwórzu trzy ganki przy trzech murzech, jeden przy murze domu przedniego, drugi przy murze od ulicy, trzeci przy murze hindergmachowym [oficynowym]. Te ganki są na kroksztyniech kamiennych mocnych przesklepione od kroksztyna do kroksztyna, i są na ich pawimencie płazami położone. Zamsy albo poręcze na nich kamienne, z balasami włoskimi. Które ganki są sub divo, żadnego dachu nad sobą nie mają, tak że przez wodę dżdżową albo też i przez śnieg czasu swego wielka się szkoda w nich dzieje, tak iż pawiment nad niemi się psuje i sklepienie pod niemi, a nawięcej ten, który przy hindergmachu, iż z dachu nań woda ciecze”³⁸.

Albrecht Dürer a teoria architektury, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 1969, nr 14, z. 1, s. 3–27.

³⁷ O niezachowanej kamieniarce okiennej następująco mówi przekaz źródłowy: „Nie mogę się wstrzymać, iżby ten dom bez opisu pozostawił. Powierzchność jego zupełnie była starożytną, mury szare od starości [...]. Od Rynku było okien trzy, ale to okien gotyckich, których równych było mało. Ciosowe, pięknie rzeźbione futryny, ustawione były w trzy kolumny i w poprzecz u góry w trzeciej części przecięte poprzecznymi ciosami, tak że w każdym oknie było sześć ćwiartek, trzy wysokie do otwierania na dole, a również trzy u góry. Południowe słońce nie potrzebowało dobywać się do wnętrza, bo całą masą wpadała do pokoiów jego promienie, oświecając zimną aż do głębi [...]. Takichże samych okien w ulicę Świętego Jana było cztery czy pięć” (Kazimierz Girtler, *Opowiadania*, t. 1: *Pamiętniki z lat 1803–1831*, przedmowa i wybór tekstów Zbigniew Jabłoński, opr. i przypisy Z. Jabłoński, Jan Staszek, Kraków 1971, s. 283–284).

³⁸ *Księga wiertelnicza krakowska, część I (1568–1577)*, wyd. Krystyna Jelonek-Litewka, Aleksander Litewka, Łukasz Walczy, Fontes Cracovienses, t. 5, Kraków 1997, s. 217–218, nr 146 z 20 V 1575.

Jak owe ganki mogły wyglądać, przekonują podobne, choć późniejsze rozwiązania w kamienicach Lewoczy na Spiszu (il. 11) oraz we wrocławskim domu Pod Żółtą Koroną³⁹. Ganki z materiałów trwałych nie były tradycją krakowską; jeżeli je budowano, to niemal wyłącznie jako konstrukcje drewniane, niezwykle rzadko z użyciem kamiennych kroksztynów⁴⁰. Ganki Bonerowskie nawiązywały do rozwiązań stosowanych w dziedzińcach pałaców późnogotyckich, pełniących wielorakie funkcje, z zasady różne od tych, jakie były udziałem kamienicy mieszczańskiej. Na pałacowych dziedzińcach „odbywało się wiele uroczystości dworskich, jak paradne wjazdy, turnieje, pokazy teatralne i muzyczne, ceremoniał pasowania na rycerza. Naturalną trybuną do podziwiania owych widowisk był – wyjąwszy okna pałacu – misternie urządzony ganek”⁴¹. We Francji ganki i balkony widokowe znajdowały się np. w zamku w Blois, na Śląsku w Ząbkowicach i Grodzcu⁴². Trudno przypuszczać, by Boner w pełni zrealizował program nieprzystawalny do swojej siedziby, choćby tylko ze względu na niewielkie wymiary dziedzińca, ale inspiracja wydaje się czytelna, a motywacje jasne, zwłaszcza w sytuacji gdy weźmiemy pod uwagę aspiracje patrycjatu miast środkowoeuropejskich do dorównania możnowładcom⁴³.

ALTANA, CZYLI LOGGIA WIDOKOWA

We wspomnianym tekście z 1575 roku znalazła się obszerniejsza wzmianka o „altanie”. Urzędnicy miejscy piszą: „tamżechmy też widzieli na altanie

sub divo pawiment ołowianemi blachami położony na drzewo, pod któremi blachami deszczki pogniły, iż dachu nie było”. Etymologia słowa „altana” nie jest skomplikowana – w łacinie późnośredniowiecznej oznaczało najwyżej położoną część domu⁴⁴, ale w szesnastowiecznym Krakowie terminem tym określano już różne formy architektoniczne⁴⁵. Mogły być nimi altany w dzisiejszym rozumieniu, zatem niewielkie budowle ogrodowe o lekkiej konstrukcji⁴⁶, ale także korytarze lub sienie na piętrze pałacu albo kamienicy, rozdzielające pomieszczenia mieszkalne⁴⁷. Już wkrótce termin „altana” odnoszony będzie również do zwieńczeń klatek schodowych (później zwanych latarniami), powstających w Krakowie powszechnie od końca XVI wieku⁴⁸. W naszym jednak wypadku oznacza obiekt o innej funkcji, w architekturze krakowskiej rzadziej spotykany. Była to, jak można sądzić ze słów „sub divo” oraz „dachu nie było”, struktura zbliżona do niezadaszonego tarasu. Nie ma wystarczających informacji do wskazania położenia „altany”. Z kontekstu wynika, że mogła się znajdować w okolicach oficyny (indermach), a być może w tylnej partii budynku frontowego, niewykluczone, że usytuowana na wieży.

Taras o niepraktycznym rozwiązaniu, bez nakrycia, to niewątpliwie w kamienicy mieszczańskiej artefakt nietypowy, nawiązujący do dość powszechnych na przełomie średniowiecza i nowożytności realizacji tego typu w siedzibach feudalnych – królewskich, książęcych, także rycerskich. W dalszej części tekstu omówię nie tylko otwarte altany bez nakrycia, ale belwedery i pomieszczenia wewnątrz budynków, uznając za element wiążący przede

³⁹ A. Kwaśniewski, *Dom mieszczański*, op. cit., s. 108.

⁴⁰ Przykładem kamieniarka w podwórze domu przy Rynku Głównym 24, zob. Władysław Grabski, *Wybrane zagadnienia z urbanistyki średniowiecznego Krakowa*, „Biuletyn Krakowski”, 3: 1961, s. 104, 106–107.

⁴¹ J. Rospędowski, *Późnogotyckie rezydencje*, op. cit., s. 515.

⁴² Ibidem, s. 516; M. Chorowska, *Rezydencje średniowieczne*, op. cit., s. 153, 155, 160–165.

⁴³ Wyrazem tej postawy jest np. stylizacja przebudowanego w latach 40. XVI w. przez Seweryna Bonera zamku Ogrodzieniec na neośredniowieczną warownię, zob. A. Miłobędzki, *Zarys dziejów*, op. cit., s. 117; Bogdan Guerquin, *Zamki w Polsce*, Warszawa 1984, s. 229–232; A. Gruszek, *Zamki i pałace*, op. cit., s. 77–79.

⁴⁴ *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. 1, red. Marian Plezia, Wrocław–Kraków–Warszawa 1953–1958, s. 433.

⁴⁵ Jednak *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 146, podaje niemal bez zmian definicję średniowieczną („pomieszczenie w najwyższej części domu, kryty taras”).

⁴⁶ Przykłady w *Księdze wiertelniczej, część I*, op. cit., nr 4 (zapis z 1568 r.), s. 29, w opisie posesji na przedmieściu przed

bramą Mikołajską wspomniana „altana w ogrodzie”; nr 129 (1574 r.), s. 201, w opisie domu przy ul. Brackiej 11B „in impluvio altana lignea”. Przykłady ogrodowych altan wawelskich podaje M. Fabiański, *Wawelskie wirydarze Zygmunta Starego*, „Studia Waweliana”, 14: 2009, s. 53–55, 73–77.

⁴⁷ Szesnastowieczne i siedemnastowieczne akta miejskie wielokrotnie wzmiankują tak nazywane pomieszczenia, zob. *Księga wiertelnicza krakowska, część III (1592–1597)*, wyd. Krystyna Jelonek-Litewka, Aleksander Litewka, Łukasz Walczy, Fontes Cracovienses, t. 7, Kraków 1999, nr 593 (zapis z 1596 r. odnoszący się do kamienicy przy ul. Grodzkiej 40A), s. 172: „altanka maluśka między izbami”, s. 173: „altanka mała przy drzwach w oknem w przecznice”; na takie znaczenie słowa altana pierwszy zwrócił uwagę Stanisław Tomkiewicz, *Domy i mieszkania w Krakowie w pierwszej połowie XVII wieku*, Lwów 1922, s. 31, przyp. 1.

⁴⁸ Ibidem, s. 31–33; Henryk Jasieński, *Dawna kamienica krakowska, jej układ i wnętrze*, Biblioteka Krakowska, nr 83, Kraków 1934, s. 49, 50, 56, rys. 23 i 24, 33b; A. Miłobędzki, *Zarys dziejów*, op. cit., s. 93; Waldemar Komorowski, *Domy Rynku krakowskiego w XVI i XVII wieku (do pierwszego najazdu szwedzkiego)*, w: *Między gotyką a barokiem*, op. cit., s. 45.



12. Palazzo Davanzati we Florencji z loggią widokową na najwyższej kondygnacji (wg: H. Büttner, G. Meissner, *Bürgerhäuser*, op. cit., s. 104, il. 57)

wszystkim funkcję. Kwestia związków formalnych jest tu drugorzędna. Nie ma znaczenia, czy altana Bonerowska naśladowała inne tego typu rozwiązania architektoniczne i czy była od nich większa czy mniejsza, liczy się zamysł, który był realizowany różnymi środkami, w zależności od możliwości właściciela, i miał do osiągnięcia ten sam cel – kontemplowanie widoku. Prezentację należy zacząć od przykładów wiodących. U schyłku średniowiecza siedziby ziemskie stawały się pełnymi przepychu pałacami, z obszernymi, bogato wyposażonymi aulami i szeregiem towarzyszących im sal. Wśród nich pojawiały się pomieszczenia umożliwiające podzi-

wianie widoków roztaczających się z okien. Jak pisze Jerzy Rozpędowski, „zwrot ku przyrodzie i otoczeniu oraz idące za tym podziwianie krajobrazu, tak charakterystyczne dla Odrodzenia, znajduje chyba odbicie już w architekturze późnogotyckiej”⁴⁹. Rozpędowski podaje przykłady wynikających z nowo rozbudzonej potrzeby rozwiązań architektonicznych – belwedery rezydencji księcia Jana de Berry (m.in. w Poitiers, przed r. 1415), wielookienną salę na wieży św. Jadwigi w zamku legnickim (po 1416), loggię zamku w Nantes (1475)⁵⁰. Można dorzucić, że temu celowi (tzn. podziwianiu krajobrazu) służyły przeźroczka architektoniczne ukazywane w ówczesnych obrazach, m.in. w *Madonnie kanclerza Rolin* (Jan van Eyck, ok. 1435) czy *Łukaszu malującym Madonnę* (Rogier van der Weyden, 1435). Podobne rozwiązania pojawiły się też w architekturze mieszczańskiej. Okazałą loggię uzyskał u schyłku średniowiecza florencki Palazzo Davanzati⁵¹ (il. 12), a pewien bogaty paryżanin miał na piętrze „kwadratową komnatę, gdzie były okna ze wszystkich stron, aby można było spoglądać ponad miasto”⁵². Bez wątpienia takie konstrukcje wykraczały poza funkcje czysto użytkowe i wiązały się z nowymi interpretacjami świata, w których cenioną wartość stanowił daleki widok roztaczający się z belwederu czy loggii. Rolę krajobrazu jako świadomie użytego elementu programu rezydencji sformułował teoretycznie po raz pierwszy prawdopodobnie Leon Battista Alberti w traktacie architektonicznym z 1452 roku⁵³. W tłumaczeniu odpowiedni tekst brzmi następująco: „usytuowanie [rezydencji] na wyniosłości bardzo przydaje dostojności; bezpośredni widok na morze, pagórki i szeroki widnokrąg również przysparza wspaniałości”⁵⁴.

Pośród wczesnonowożytnych rozwiązań miejsc widokowych na terenach graniczących z Polską można wymienić belwedery domu wrocławskiego humanisty Heinricha Rybischa (1526–1531), belweder na wieży zamku w Ząbkowicach Śląskich (ukończony w 1532), jak również taras bez nakrycia na budynku bramnym rezydencji książęcej w Brzegu (1551–1553)⁵⁵. Z potwierdzonych źródłowo wczesnych realizacji polskich podać należy loggie wawelskie (zwane

⁴⁹ J. Rozpędowski, *Późnogotyckie rezydencje*, op. cit., s. 516.

⁵⁰ Ibidem, s. 514–516; datowanie wieży św. Jadwigi wg M. Chorowskiej, *Rezydencje średniowieczne*, op. cit., s. 159, 221.

⁵¹ H. Büttner, G. Meissner, *Bürgerhäuser*, op. cit., s. 104, il. 57.

⁵² Cyt. za: J. Rozpędowski, *Późnogotyckie rezydencje*, op. cit., s. 516.

⁵³ Za: Teresa Jakimowicz, *Dwór murowany w Polsce w wieku XVI (wieża–kamienica–kasztel)*, Warszawa–Poznań 1979, s. 95.

⁵⁴ Leon Battista Alberti, *Ksiąg dziesięć o sztuce budowania*, tłum. Irena Biegańska, Warszawa 1960, s. 120.

⁵⁵ A. Kwaśniewski, *Dom mieszczański*, op. cit., s. 110; poświędzona w szesnastowiecznej ikonografii konstrukcja w domu Rybischa miała formę wieży zwieńczonej tarasem obwiedzionym balustradą, pośrodku którego wznosiła się wieżyczka widokowa połączona ze schodami.



13. Loggie widokowe na panoramie Krakowa z lat 1603–1605; u dołu po lewej loggia rezydencji kanoniczej przy ul. Kanoniczej 17 (powyżej napis *Curia pontificis*), u góry po prawej loggia na łaźni królowej, usytuowanej między zachodnim skrzydłem zamku (pałac króla Aleksandra) a skarbcem katedralnym (fragment *Widoku Kleparza, Krakowa i Kazimierza od północnego zachodu* – akwaforta i miedzioryt kolorowany, w: *Civitates orbis terrarum*, t. 6, Kolonia 1617, tabl. 43, egz. w APKr)

w źródłach właśnie „altanami”), z których pierwsza wieńczyła wieżę Duńską (1530–1531)⁵⁶, służąc dworowi króla, druga znajdowała się na łaźni królowej (1534–1536)⁵⁷, położonej między pałacem króla Aleksandra a skarbcem katedralnym (il. 13). Obydwie były zadaszone, ich wnętrza zdobiły malatury. Z pewnym opóźnieniem w stosunku do zamkowych zaczęły powstawać podobne konstrukcje w rezydencjach podwawelskich (o wcześniejszych nie ma danych). Po roku 1550 na zwieńczeniu baszty artyleryjskiej włączonej do przejściowej siedziby biskupów krakowskich przy ul. Kanoniczej 17 urządzono taras z widokiem w stronę Wisły i Zwierzyńca⁵⁸. Później powstał na baszcie belweder o formie loggii zwróconej ku zachodowi. Belweder istniał być

może także w kanonii pod numerem 13, urządzony na oficynie wzniesionej po roku 1560 (określany w źródłach mianem sali letniej)⁵⁹. W domach krakowskich patrycjuszki belwedery pojawiały się częściej. Z roku 1593 pochodzi pierwsza wzmianka o altanie na domu Montelupich przy Rynku Głównym 7. Altana ta przetrwała niemal do końca XIX wieku, jej rozłożysty dach notuje fotografia Ignacego Kriegera z 1884 roku⁶⁰ (il. 14). Sąsiadująca z domem Montelupich Szara Kamienica była w owych czasach niższa, nad nią też cztery okna altany zwracały się ku kościołowi Mariackiemu⁶¹. Istniały konstrukcje altan wyniesione ponad dach, w domu przy ul. Floriańskiej 17 według opisu z 1649 roku była „basztką” z „galerią”⁶². Miejscem urządzania altan

⁵⁶ A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy*, op. cit., s. 78–79, 107–108.

⁵⁷ Ibidem, s. 92–94.

⁵⁸ M. Bicz-Suknarowska, W. Niewalda, H. Rojkowska, *Zabudowa rezydencjonalna*, op. cit., s. 206.

⁵⁹ Ibidem, s. 204, 218, il. 4.

⁶⁰ Publikowana w książce Jerzego Banacha, *Widoki Rynku Głównego w Krakowie*, Kraków 1998, s. 93.

⁶¹ *Księga wiertelnicza, część III*, op. cit., nr 489 z 1593 r., s. 34: „cztery okna niemałe [altany], które są ku zadzi uczynione, weźrenie mające do kamienice wyżej mianowanej”.

⁶² APKr, Akta wiertelnicze, rkps 1379, s. 309: „na galerię nad basztką balasów kilka żelaznych nie masz”; opis publikuje Adam Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Floriańska, część I*, Biblioteka Krakowska, nr 54, Kraków 1917, s. 69.



14. Domy przy Rynku Głównym 6 (Szara Kamienica) i 7 (kamienica Montelupich); nad Szarą Kamienicą widoczny dach altany kamienicy Montelupich; fragment fotografii Ignacego Kriegera sprzed 1884 (odbitka w Muzeum Narodowym w Krakowie, nr inw. XVIII/Fot./4883)

stały się dachy nie tylko budynków frontowych, ale także oficyn, jak w domu Josta Decjusza przy ul. św. Jana ⁶³, lub wręcz kuchni albo łaźni usytuowanych w podworcach⁶⁴. Wówczas altany nie spełniały już postulatu dalekiego widoku, ale nadal pełniły rolę miejsc rekreacyjnych. Są to jednak nasze interpretacje, źródła z epoki nie mówią o przeznaczeniu, czasem tylko wspominają o sposobie użytkowania, gdy np. „szaty w nich suszono”⁶⁵. Nieznany jest czas budowy altan mieszczańskich, ale u schyłku wieku XVI większość z nich była już w złym stanie.

⁶³ *Księga wiertelnicza krakowska, część II (1578–1591)*, wyd. Krystyna Jelonek-Litewka, Aleksander Litewka, Łukasz Walczy, Fontes Cracovienses, t. 6, Kraków 1998, nr 438 z 1590 r., s. 274: „nad indermachem altana, tam rynna i pawiment, wszystko pognieło i dach trzeba pobić”; por. także *Księga wiertelnicza, część III*, op. cit., nr 526 z 1593 r., s. 84.

⁶⁴ *Księga wiertelnicza, część I*, op. cit., nr 37 z 1569 r. (dom przy Małym Rynku, obecnie ul. Mikołajska 2), s. 86: „na zadzi nad kuchnią sklepistą altana bez dachu”; *Księga wiertelnicza, część III*, op. cit., nr 603 (dom przy ul. św. Tomasza 8A) z 1596 r., s. 187: „jest kuchnia na zadzi murowana, nad którą jest altana położona płazą kamienną i rynna kamienna na samym brzegu”; *Księga wiertelnicza, część IV*, op. cit., nr 688 (Rynek Główny 45) z 1598 r., s. 40: „na zadzi kuchnia wszytka murowana zameczysta. Nad tą kuchnią altana kamieniem położona i balasy wokół niej”.

Poza Krakowem loggie widokowe powstawały głównie w zamkach, m.in. w Kurozwękach (zapewne po 1521–1527), Janowcu (1526–1537), Ogródzieńcu (1550–1560), Pieskowej Skale (4. ćwierć XVI w.)⁶⁶. Z realizacji miejskich interesująco przedstawiał się belweder w poznańskim pałacu Górków (1544–1549), wystawiony „dla zażywania rekreacji i uciechy”, a dla większej atrakcji zaopatrzony w zbiornik wodny. Altana pałacu powstała po konsultacjach Adama Górki z księciem Albrechtem Pruskim, w którego królewieckim zamku podobne konstrukcje już istniały. Dokładne położenie altany pałacu Górków nie jest znane, według Teresy Jakimowicz usytuowano ją w zacisznej części rezydencji, z dala od gwaru miejskiego. Przeciwnie sądzi Janusz Kęblowski i lokuje altanę w miejscu eksponowanym, nad bramą wjazdową z ulicy⁶⁷, jak postąpiono później z tarasem w zamku brzeskim. Belweder Górków znalazł kilkakrotnie naśladownictwo w kamienicach mieszczan poznańskich w uproszczonej formie drewnianych nadbudów, zwanych „heltanami”⁶⁸.

Wracając do altany w domu Bonerów: nie ma podstaw do jej datowania, z całą pewnością powstała na długo przed rokiem 1575, sporządzony bowiem wówczas opis prezentuje ją jako mocno już zniszczoną („deszczki pod blachami ołowianymi pogniły”⁶⁹). Mógł zbudować ją jeszcze Jan Boner (zm. 1523), gdyby natomiast została wzniesiona na dachu na wieży o lekkiej, drewnianej konstrukcji, zatem możliwej do realizacji w istniejącym domu, można by ją uznać za element dodany później – realizację humanistycznych zainteresowań Franciszka Bonera. Na rekonstrukcji pojawia się na dachu traktu tylnego budynku frontowego, możliwe jednak, że była umieszczona na zakończeniu ganków dziedzińca, na ścianie przeciwnej bramie wjazdowej z ul. św. Jana, i pełniła rolę analogiczną do wyżej wspomnianych trybun zamkowych.

⁶⁵ *Księga wiertelnicza, część IV*, op. cit., nr 861 (dom przy ul. św. Jana 8) z 1605 r., s. 219: „altanka na samym dachu dla przesuszenia szat”.

⁶⁶ A. Gruszecki, *Zamki i pałace*, op. cit., s. 102.

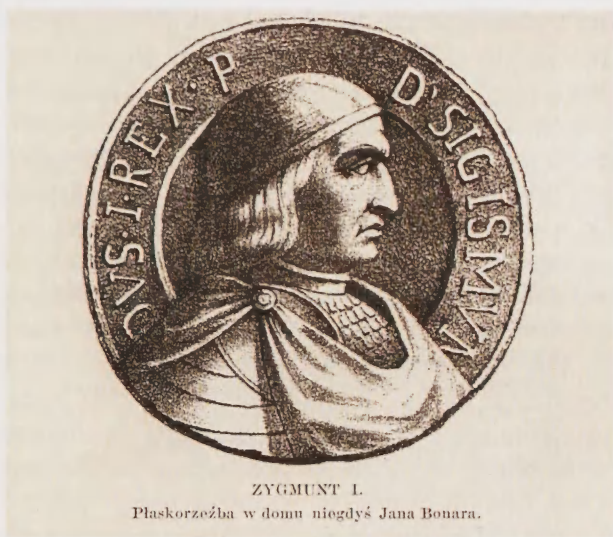
⁶⁷ T. Jakimowicz, *Pałac Górków w Poznaniu*, op. cit., s. 33, 41–42; Janusz Kęblowski, *W sprawie pałacu Górków w Poznaniu. Na marginesie dwóch prac Teresy Jakimowicz, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”*, 12: 1967, z. 3/4, s. 78–82. Zdanie Kęblowskiego podziela Witold Gałka, *O architekturze i plastyce dawnego Poznania do końca epoki baroku*, Poznań 2001, rys. 179 na s. 161.

⁶⁸ P. Korduba, *O kamienicach przyrynkowych*, op. cit., s. 104–105.

⁶⁹ Pół roku po spisaniu rewizji altana była już przykryta dachem, „pobita drzewem” (oznaczać to może zarówno nowy „pawiment”, jak i pokrycie dachowe) i opatrzona rynną (zob. *Księga wiertelnicza, część I*, op. cit., nr 181, s. 253).



15. Rysunek tonda z wizerunkiem Zygmunta I w kamienicy Bonerowskiej sygnowany monogramem KC (APKr, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, Album Narodowe I, sygn. rkps 29/679/45, s. 29, il. 36 [sygn. dawna E])



ZYGMUNT I.
Plaskorzeźba w domu niegdyś Jana Bonara.

16. Tondo z wizerunkiem Zygmunta I w kamienicy Bonerowskiej, litografia Karola Balickiego, zapewne 1845 (wg: J. Wawel Louis, *Przechadzka kronikarza*, op. cit., s. 185)

TONDO ZYGMUNTA I

Według świadectw dziewiętnastowiecznych tondo znajdowało się w sieni prowadzącej od Rynku na podwórzec („w murze wysoko po lewej”⁷⁰). Znane jest głównie z litografii Karola Balickiego, opublikowanej przez Ambrożego Grabowskiego w roku 1845 (il. 16)⁷¹, a rozpropagowanej w monografii Rynku Józefa Wawela Louisa z 1890 roku⁷². Nie jest pewne, czy litografia stanowi wierne odwzorowanie tonda, tym bardziej że inny jego wygląd podaje niedatowany rysunek w zbiorach Ambrożego Grabowskiego, sygnowany niezbyt czytelnie literami

zapewne KC (il. 15)⁷³. (Rysunek nie jest znany Jerzemu Kowalczykowi, który podał wnikliwą charakterystykę stylizowanych przedstawień Zygmunta I w medalionach⁷⁴). Mimo uszkodzeń i zagubienia części walorów rzeźbiarskich przez wielokrotne nakładanie warstw pobiąty, widocznych w drugim ze źródeł ikonograficznych, zauważalne jest pewne podobieństwo obydwu wizerunków króla wiązanych z domem Bonera do medalionu z głową władcy w antycznym hełmie w dekoracji arkady ujmującej nagrobek króla w kaplicy Zygmuntońskiej, opatrzonego datą roczną 1522⁷⁵. Wprawdzie wizerunki nie są wiernymi przedstawieniami portretowymi

⁷⁰ K. Girtler, *Opowiadania*, op. cit., s. 284.

⁷¹ Ambroży Grabowski, *Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski*, Kraków 1845, frontyspis t. I; wzdłuż otoku podpis: „[K.] Balicki & [zakład] Lit[ograficzny] Szkoły Technicznej”.

⁷² Józef Wawel Louis, *Przechadzka kronikarza po Rynku krakowskim*, Kraków 1890, s. 185.

⁷³ O niezgodności obydwu wizerunków m.in. Stanisław Cercha, Feliks Kopera, *Nadworny rzeźbiarz króla Zygmunta Starego Giovanni Cini ze Sieny i jego dzieła w Polsce*, Kraków 1916, s. 89; A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Św. Jana*, op. cit., s. 13–14: „Popiersie Zygmunta I-go ma na obu rysunkach znaczne podobieństwo w akcesoriach, tylko na rysunku u Grabowskiego jest wyraz twarzy młodzieniaszka o pełnych policzkach i brodzie (koniec nosa jest odbity), a na rysunku u Luis’ego twarz Zygmunta I jest mężczyzny w sile wieku, dorosłego, z nosem orlim”.

⁷⁴ Jerzy Kowalczyk, *Polskie portrety „alla antica” w plastyce renesansowej*, w: *Treści dzieła sztuki. Materiały se-*

sji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Gdańsk, grudzień 1966, Warszawa 1969, s. 128. Należy sprostować niektóre błędy fakto-graficzne odnoszące się do popiersia bonerowskiego: medalion nie znajdował się na fasadzie domu (J. Kowalczyk, *Polskie portrety*, op. cit., s. 127, 128), a litografia Balickiego nie mogła powstać ok. r. 1837, gdyż dopiero w następnym roku artysta rozpoczął studia w Szkole Rysunku i Malarstwa przy krakowskim Instytucie Technicznym (Krystyna Czarnocka, *Balicki Karol*, w: *Słownik artystów polskich*, t. 1, Wrocław 1971, s. 76).

⁷⁵ Zob. Józef Muczkowski, *Nieznane portrety Zygmunta Augusta*, „Rocznik Krakowski”, 23: 1932, s. 126, fig. 7; Marcin Fabiański, *Przesławne miasto i drugi Rzym. Kraków i jego sztuka w oczach współczesnych w czasach największej świetności*, w: *Urbs celeberrima. Księga z okazji jubileuszu 750-lecia lokacji Krakowa*, red. Andrzej Grzybowski, Teresa Grzybkowska, Zdzisław Żygulski, Kraków 2008, s. 117, il. 25; Stanisław Mossakowski, *Kaplica Zygmuntońska (1515–1533). Problematyka artystyczna i ideowa mauzoleum króla Zygmunta I*, Warszawa 2007, s. 121, 233, 333, il. 243.

mi⁷⁶, ukazując króla w idealizowanej, młodzieńczej postaci (w 1522 r. Zygmunt miał 55 lat), ale wazjemne podobieństwo⁷⁷ nasuwa myśl o pochodzeniu od wspólnego, nieznanego nam wzoru. Był nim może portret króla, który Jan Boner (jak przypuszcza Józef Muczkowski) prezentował kandydatom do małżeństwa po śmierci pierwszej małżonki monarchy (1512)⁷⁸. Odczucie wspólnoty formalnego wyrazu wzmacnia zastosowanie w prezentowanych przedstawieniach nigdzie poza tym niespotykanego (oprócz medali i mogińskiego tonda monarchy⁷⁹) szerokiego otoku z majuskułowym napisem, podającego imię i godność króla. Na marginesie można wspomnieć, że rzeźbione, związane z architekturą tonda (w tym tu prezentowane) są częścią szerszego zespołu takich kompozycji, inspirowanych sztuką włoską, ukazujących z profilu postacie zarówno współczesne, jak i osobistości z czasów antycznych (cesarzy, postaci mitycznych czy na wpół legendarnych). Z przykładów polskich trzeba wskazać portrety miniaturowe, jak również medaliony z profilowymi głowami na wewnętrznych ścianach zamku wawelskiego (o czym pisał ostatnio m.in. Marcin Fabiański⁸⁰). Z kręgu mieszczańskiego można podać zespół popiersi ujętych z profilu na stropie domu przy Rynku 43 w Poznaniu czy galerie podobnych medalionów na fasadach domów Lubeki⁸¹. To oczywiście nieliczne przykłady spośród wielkiej liczby tych typowych dla XVI wieku przedstawień.

PODSUMOWANIE

Trzy elementy różniły dom Bonerowski od mieszczańskiej, czy nawet patrycjuszowskiej kamienicy – murowane ganki w podwórzu, altana i tondo z po-

dobizną króla. W wypadku ganków i altany można do pewnego stopnia wiązać dom Bonera z wawelską rezydencją królewską, ale tylko w sensie swego rodzaju ideowego pokrewieństwa rozwiązań formalnych. Zresztą niewykluczone, że inspiracja dla rozwiązań w domu Bonera przysłała z innej strony. Tondo z podobizną Zygmunta I jest według dzisiejszej wiedzy niemającym w krakowskich kamienicach precedensu ani naśladownictwa przykładem materialnego wyrazu uszanowania składanego królowi protektorowi.

* * *

Jakie „stanowisko”, mówiąc językiem historyków sztuki sprzed wieku, zajmuje dom Bonerów w architekturze krakowskiej I. połowy XVI wieku? Czy – jak Collegium Maius – stanowi zbiór elementów gotyckich, zestawionych tak, że (używając słów Karola Estreichera) „całość nie jest gotycka”⁸², czy może podobnie jak rezydencja monarchów na Wawelu jest obiektem o nierenesansowej dyspozycji architektonicznej z renesansowymi artefaktami (opinia Adama Miłobędzkiego)⁸³? Pierwsze dekadę nowego stulecia to w mieszkalnej architekturze mieszczańskiej trwanie norm dawno ustalonych, przyswojonych, uznanych za własne. Odrębność kultury późnego średniowiecza, tak przekonująca zaakcentowana przez Johana Huizingę, w której pierwiastki mieszczańskie nierzadko dorównywały dworskim, poczucie siły środowisk miejskich, także w Polsce, wysoki poziom intelektualny patrycjatu dają pole zarówno do nowatorstwa, jak też do postaw konserwatywnych. Dom Bonerowski jest typowym tworem kultury mieszczańskiej swojego czasu, kultury, dla której nie było opozycji między epoką dawną a nową⁸⁴.

⁷⁶ W stosunku do wawelskiego stwierdza to J. Muczkowski, *Nieznane portrety*, op. cit., s. 134.

⁷⁷ Mimo różnicy wymiarów; tondo wawelskie jest niewielkie, bonerowskie miało wg świadectwa Kazimierza Girtlera „wielkość półtora łokcia” (ok. 75–80 cm).

⁷⁸ J. Muczkowski, *Nieznane portrety*, op. cit., s. 134.

⁷⁹ Zbliżony do opisanych, medalion z piaskowca wmurowany w południową elewację budynku prioratu (Stanisław Tomkowicz, *Powiat krakowski*, „Teka Główna Konserwatorów Galicji Zachodniej”, 2: 1906, s. 185).

⁸⁰ M. Fabiański, *Przesławne miasto*, op. cit., s. 117–118, il. 26, 28, 29; Maria Dayczak-Domanasiewicz, *Uwagi o renesansowych dekoracjach krakowskich wnętrz mieszczańskich*, „Biuletyn Krakowski”, 1: 1959, s. 14, ryc. 5.

⁸¹ P. Korduba, *O kamienicach przyrynkowych*, op. cit., s. 97–103.

⁸² K. Estreicher, *Collegium Maius*, op. cit., s. 88; M. Łodyńska-Kosińska w recenzji pracy Estreichera przytacza zdanie Erwina Panofskiego: „moderne Syntax mit gotischem Vocabular”.

⁸³ A. Miłobędzki, *Zarys dziejów*, op. cit., s. 120–122.

⁸⁴ O tej postawie zob. m.in. Jan Białostocki, *Późny gotyk. Rozwój pojęcia i terminu*, w: *Późny gotyk*, op. cit., s. 17–82. Zob. też opinię Adama Miłobędzkiego, wyrażoną m.in. w artykule *O początkach renesansu raz jeszcze...*, w: *Praeterita Posteritati. Studia z historii sztuki ofiarowane Maciejowi Kilarskiemu*, red. Mariusz Mierzwinski, Malbork 2001, s. 302.

THE BONERS' HOUSE AT 42, MARKET SQUARE IN CRACOW

This article deals with one of the two residences of the Boners, a family of merchants and financiers from Rheinland-Pfalz. After amassing a fortune in a very short time they were admitted into the nobility in 1514 (under their own arms Bonarowa), but did not cut their ties with the city. Jan Boner (d. 1523) was adviser, confidant and personal banker of King Zygmunt I. As Burggraf he superintended the great renovation works which were to turn Wawel Castle into a splendid Renaissance royal residence, but lived himself in a house at the corner of Market Square and St John's Street. While only the walls, ceilings and a few of pieces of masonry have remained of the original Boner house, some descriptions of its interior and decorations have been preserved.

In the course of a major reconstruction in 1514 the house was converted into residence, but retained the structural plan of a merchant's home. Boner introduced several innovations

but did not alter the traditional layout which had been used in Cracow for over a century. The most conspicuous alteration was in the exterior which now combined elements of the old burgher style and the sumptuousness of feudal residence.

Three elements distinguished the Boners' House from a typical burgher and even patrician home. They were stone walkways with balustrades in the courtyard, a "bower" (a structure which was probably just a raised loggia, known from descriptions only), and a tondo (which no longer exists) with a portrait of the king. The appearance of the balconies and the bower may be linked to Wawel, but only in the sense of some similarity of the formal layout. It is after all quite possible that Boner was inspired not by the example of the royal residence, but by some other source. The tondo with the portrait of Zygmunt I was both unprecedented and unique as nobody thought of imitating that form of paying reverence to the king.

PAWEŁ DETTLOFF

DAWNE ROGATKI MIEJSKIE KRAKOWA

W XIX stuleciu rogatki stanowiły charakterystyczny element wjazdów do wielu miast europejskich – w ich krajobrazie zastąpiły one dawne bramy miejskie, pełniąc podobne funkcje, z wyłączeniem militarnych¹. Były miejscem poboru pewnych opłat od towarów przywożonych przez osoby przekraczające granicę miasta. Już w średniowieczu ściągano je od przybywających². Niektóre uiszczano przy bramach miejskich, jak na przykład tzw. mostowe (od zwodzonych mostów nad fosą), zwane później mytem, pobierane od wozów z towarami i przeznaczane na utrzymanie dróg w mieście i jego najbliższej okolicy³. Od końca XVIII wieku, gdy miasta rozrastały się poza pierścień murów obronnych, przy głównych drogach wjazdowych na granicy administracyjnej miast zaczęto stawiać specjalne budynki posterunków służących kontroli celnej przyjezdnych i uiszczaniu stosownych opłat wjazdowych, zwane w Polsce rogatkami. Przypuszczalnie najstarszym, znanym z ikonografii, tego typu obiektem w Krakowie była przybudówka obok bramy wjazdowej do Barbakanu, w postaci małego, parterowego domku – prawdopodobnie dla strażników pobierających opłaty wjazdowe⁴.

Rogatki stanowią specyficzną grupą budowli: rozmiary, kształt i rozplanowanie determinowane były ich szczególną funkcją użytkową. Ze względu na przeznaczenie zaliczyć je należy do budynków użyteczności publicznej. W grupie tej wyróżniały

się niewielkimi rozmiarami i peryferyjnym położeniem przy traktach komunikacyjnych.

Zachowane do dziś rogatki przedstawiają już wartość historyczną, a nierzadko także architektoniczną. Jak dotąd jednak tylko nieliczne, najstarsze i najokazalsze znalazły miejsce w literaturze naukowej. Przede wszystkim dotyczy to zabytków z I. połowy XIX wieku na terenie Królestwa Kongresowego⁵. Większość pozostałych jest niemal nieznana. Tak też jest z rogatkami krakowskimi, należącymi do zapomnianych i „nieodkrytych” jeszcze zabytków przeszłości. Wpływ na to miały zapewne zniszczenia wielu starszych rogatek, a stosunkowo późna metryka ocalałych do dziś. Te ostatnie nie budzą tak dużego zainteresowania jak na przykład dzieła średniowieczne lub chociażby fortyfikacje austriackie. Warto jednak przypomnieć rolę i dzieje tych budowli, wskazać zachowane jeszcze do naszych czasów ich przykłady i przyznać im należne miejsce w świadomości krakowian.

Dawne rogatki Krakowa nie były dotąd przedmiotem odrębnych publikacji. Dotyczy to zarówno obiektów zachowanych do dzisiaj, jak i znacznie liczniejszych, już nieistniejących. Jedynym tekstem naukowym na temat rogatek jest hasło w *Encyklopedii Krakowa*⁶, niemniej ze względu na charakter tego tomu nie wykracza ono poza bardzo skrótową charakterystykę zagadnienia, ograniczoną do kilku podstawowych informacji, powtórzonych głów-

¹ Jak czytamy u Stanisława Kaweckiego: „Wprzódby bowiem strażnicy w bramach miejskich od przejeżdżających myto pobierali. Nateraz zaś jest 10 szlabanów przy rogatkach, jako to: 1-a przy moście podgórskim”, Stanisław Kaweck i, *Opis miasta Krakowa w obrębie okopów w r. 1836*, wyd. Adam Chmiel, Kraków 1927, s. 38–39.

² W okresie średniowiecza miasto pobierało opłaty o charakterze podatku lub cła, w tym m.in. zwłaszcza od sukna i wina, uiszczane przy wwozie do miasta: Jerzy Wyrozumski, *Kraków do schyłku wieków średnich, Dzieje Krakowa*, t. 1, red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, Kraków 1992,

s. 426–427; Stanisław Kutrzeba, *Finanse i handel średniowiecznego Krakowa*, Kraków 2009, s. 89–103.

³ S. Kutrzeba, *Finanse*, op. cit., s. 62–63.

⁴ Na rysunku Józefa Brodowskiego z 1822 r.: Maria Borowiejska-Birkenmajerowa, *Barbakan krakowski*, Kraków 1979, s. 121, il. 19. Warto zwrócić uwagę, że obiekt ten nie pojawia się na starszych widokach do ok. 1809 r.

⁵ Np. Iwona Barańska, *Architektura Kalisza w dobie Królestwa Kongresowego*, Kalisz 2002, s. 144–147.

⁶ *Encyklopedia Krakowa*, red. Antoni Henryk Stachowski, Warszawa-Kraków 2000, s. 844–845.



1. Plan Krakowa (tzw. plan Kociczki) z zaznaczonymi rogatkami (cyfry rzymskie), 1846 (repr. wg: *Atlas historyczny miast polskich*, red. Roman Czaja, t. 5: *Małopolska*, z. 1: *Kraków*, red. Zdzisław Noga, Kraków 2007, pl. 1.23)

nie za wcześniejszą literaturą⁷, tudzież wybranych przykładów. Poza tym w literaturze spotkać można zaledwie pojedyncze wzmianki o niektórych tylko rogatkach, mające zresztą charakter marginalny w ramach szerszych rozważań dotyczących dziejów gospodarki czy architektury i urbanistyki, a także kilka fotografii archiwalnych⁸.

Zachowane w Archiwum Państwowym w Krakowie Akta Budownictwa Miejskiego zawierają bardzo bogate materiały odnoszące się do rogatek. Odnaleźć tam można zarówno zrealizowane, jak i niezrealizowane projekty architektoniczne poszczególnych budynków, a także ich, szczegółowe nieraz, opisy. Materiały te pozwalają prześledzić dzieje większości z dawnych krakowskich rogatek: ich czas powstania i wygląd, a niekiedy także nazwiska projektantów poszczególnych obiektów: tych zachowanych do dzisiaj, a niejednokrotnie również tych już od dawna nieistniejących⁹.

ROGATKI MIEJSKIE W HISTORII KRAKOWA

W Krakowie, podobnie jak w innych miastach, istnienie rogatek związane było ściśle z przepisami regulującymi kwestię poboru opłat od przywożonych towarów. Po III rozbiorze i przyłączeniu Krakowa do Austrii, w latach 1796–1802 miasto otoczono umocnieniami w postaci niskiego ziemnego wału, poprzedzonego płytką suchą fosą. Zwane później okopami akcyzowymi pełniły one bardziej rolę policyjno-administracyjną niż militarną¹⁰, zapobiega-

ły mianowicie „przemycaniu trunków i innych kontraband”¹¹. Od tych i innych towarów, podlegających zgodnie z przepisami opodatkowaniu, przy przecinających wspomniane wały drogach wylotowych z miasta pobierano opłaty, czyli myto. Dokonywano tego w ściśle wyznaczonych miejscach – rogatkach. W pierwszych latach XIX stulecia w Krakowie funkcjonowały one: nad starą Wisłą na Grzegórkach, na trakcie lubelskim (Mogilska), za kościołem św. Floriana na tzw. małym gościńcu (trakcie warszawskim, za ul. Długą na tzw. wielkim gościńcu warszawskim (a zarazem trakcie kaliskim), na Nowej Wsi na tzw. trakcie pruskim, pod Wawelem nad Wisłą¹². Oprócz wymienionych rogatek, zaznaczonych na *Planie Senackim Krakowa*, Danuta Rederowa wymienia jeszcze trzy rogatki: przy moście Podgórskim, na Czarnej Wsi, przy ul. Wolskiej nad mostem na Rudawie, na Półwsiu Zwierzynieckim – przy trakcie śląskim¹³. W rogatkach pobierano nie tylko myto, ale zapewne także inną ważną opłatę – czopowe, czyli opłatę od napojów alkoholowych¹⁴. Myto rogatkowe i czopowe zaliczały się do największych pozycji w źródłach dochodu miasta (zapewnić mu mogły nawet przeszło 65% z wszystkich dochodów)¹⁵. Pobór myta rogatkowego i czopowego był początkowo dzierżawiony (w drodze licytacji), czopowe pobierał Urząd Konsumpcyjny na rzecz Kasy Miejskiej. Urząd ten został powołany w roku 1810 przez władze austriackie, które regulacje w sprawie myta wprowadziły w roku 1801¹⁶.

⁷ Zwłaszcza za: Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, *Kraków w latach 1796–1918, Dzieje Krakowa*, t. 3, red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, Józef Mitkowski, Kraków 1979.

⁸ Maria Borowiejska-Birkenmajerowa, Juliusz Demel, *Działalność urbanistyczna i architektoniczna Senatu Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815–1846*, Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki, t. 4, Warszawa 1963, s. 93–96; Jacek Purchla, *O architekturze krakowskiej połowy XIX wieku*, „Rocznik Krakowski”, 53: 1987, s. 109, 120; Jacek Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, Kraków 1990, s. 56, il. 87–89; Zbigniew Jan Białkiewicz, *Przemiany architektury krakowskiej w połowie XIX wieku*, Kraków 1994, s. 139, 143. Pozostałe istotne pozycje będą cytowane w dalszej części przypisów.

⁹ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), Akta Budownictwa Miejskiego (dalej: ABM), zwłaszcza f. 74–75 oraz plany w Tekach Architektoniczno-Urbanistycznych (dalej: TAU).

¹⁰ Przy ich budowie wykorzystano fragmenty kleszczowych okopów proj. Tadeusza Kościuszki z 1794 r. Zasadniczą rolę w obronie powstającej twierdzy odgrywać jednak miały forty wysunięte: Marcin Mikulski i, Jadwiga Śródulska – Wielgus, Krzysztof Wielgus, Dariusz Pstuś, *Obronność Krakowa XIX i XX wieku jako element rozwoju miasta. Zarys tematyki*, w: *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*,

red. Jerzy Wyrozumski, Biblioteka Krakowska, nr 150, Kraków 2007, s. 782.

¹¹ S. Kawecki, *Opis miasta Krakowa*, op. cit., s. 38.

¹² Henryk Münch, *Plan miasta Krakowa IgnacegoENDERLE z lat (1802–1805) 1807–1808 tak zwany Senacki wraz z wykazem realności miasta z początku XIX wieku*, Kraków 1959, s. 34–35, 37–40, 51.

¹³ Danuta Rederowa, *Studia nad wewnętrznymi dziejami Krakowa porozbiorowego (1796–1809). Część II: zagadnienia ustrojowe i ekonomiczno-społeczne*, „Rocznik Krakowski”, 36: 1962, s. 43, przyp. 32.

¹⁴ Świadczy o tym np. pismo Senatu z 19 III 1818, zobowiązujące Urząd Poboru Czopowego do zawierania kontraktów z właścicielami domów na lokale dla kancelarii rogatkowych: APKr, ABM, f. 74, f. III, s. 49.

¹⁵ Np. w r. 1806 myto rogatkowe wyniosło 29 587 fl, a czopowe 45 450 fl, co razem stanowiło ok. 70% dochodów miasta (117 271 fl). W r. 1808 ponad 50%, co i tak pokazuje znaczenie tych opłat dla budżetu. W 1797 r. do poboru myta rogatkowego zatrudnionych było 16 osób: D. Rederowa, *Studia nad wewnętrznymi dziejami*, op. cit., s. 42–43. Zob. też Rudolf Sikorski, *Rozszerzenie granic stol. król. miasta Krakowa w latach 1909–1914*, w: *Kraków. Rozszerzenie granic 1909–1915*, wyd. Karol Rolle, Kraków 1931, s. 110, 117, 119, 139.

¹⁶ Ibidem, s. 144–145.

W okresie Księstwa Warszawskiego, 31 grudnia 1810 roku na mocy rozporządzenia ministra skarbu Kraków ustanowiono wolnym miastem handlowym. W związku z tym zarządzono jego opasanie rowem i wałem z dziewięcioma przejściami (sześcioma dla handlu lokalnego, z przyległymi wsiami, oraz trzema dla handlu o dalszym zasięgu). Przy każdym przejściu zlokalizowana była roгатka¹⁷. Rząd Księstwa utrzymał austriackie myto i Urząd Konsumpcyjny¹⁸.

Po ustanowieniu w roku 1815 na kongresie wiedeńskim Rzeczypospolitej Krakowskiej nie zgodzono się na tworzenie komór celnych, zezwolono natomiast na pobieranie „opłat od rogatek”¹⁹. Decyzja ta wiązała się zatem z dalszym istnieniem rogatek, a zarazem z koniecznością utrzymywania (lub budowy) mieszczących je odpowiednich budynków. Z uwagi na koszty wzniesienie dla wszystkich rogatek trwałych – murowanych – budowli następowało stopniowo i powoli. Dlatego początkowo mieściły się one w obiektach prowizorycznych lub też w wynajmowanych pomieszczeniach domów prywatnych²⁰. Na przykład jedna z rogatek (nr II) znajdowała się w nędznej chałupie chłopskiej na Piaszkach²¹. W roku 1825 w wykazie kosztów reperacji i robót remontowych w rogatkach miejskich Krakowa wymieniono dziesięć następujących obiektów:

- I. Podgórska
- II. Grzegórzecka
- III. Na Wesołej (Mogilska)
- IV. Za św. Florianem
- V. Na ul. Długiej
- VI. Nowa Wieś
- VII. Czarna Wieś
- VIII. Spalony Most
- IX. Zwierzyniec
- X. Przewóz pod Zamkiem²².

Spis ten zawiera zapewne wszystkie funkcjonujące wówczas rogatki. W roku 1847, na skutek wcielenia Krakowa do Austrii (1846) i włączenia

go do systemu celnego obowiązującego w całym państwie, ustanowiono tzw. powszechny podatek konsumpcyjny od sprowadzanych do miasta artykułów pierwszej potrzeby, zwany akcyzą. Obejmował on opłaty pobierane od wyrobu i przywozu do miasta produktów alkoholowych; wprowadzania lub sprzedaży innych towarów spożywczych (m.in. drobiu, ryb, mąki i chleba, jarzyn i owoców), a także drewna, węgla, słomy i siana²³. Podatek ten sprawiał, że ceny wielu artykułów w mieście były znacznie wyższe niż poza jego granicami. Podobnie jak wcześniej, w celu uniknięcia przemytu, Kraków jako miasto zamknięte otoczono tzw. linią akcyzową, pokrywającą się zasadniczo z dawnymi okopami, którą wolno było przekraczać tylko w wyznaczonych miejscach, zaopatrzonych w rogatki, gdzie pobierano akcyzę. Istniało ich wówczas trzynaście, w tym siedem głównych: Podgórska, Mogilska, przy dworcu kolejowym, Warszawska, Wrocławska, Łobzowska i Zwierzyniecka, oraz sześć pozostałych: Grzegórzecka, Rakowicka, Krowoderska, Czarnowiejska, Wolska i Rybacka²⁴ – na wybrzeżu Wisły, w miejscach przeznaczonych do lądowania, a także w głównej komorze celnej²⁵. Oprócz akcyzy opłatą pobieraną przy wjeździe do miasta na rzecz Gminy było tradycyjne myto, zwane już bardziej popularnie „rogatkowym”. Składało się ono z następujących opłat: drogowego (lub szosowego) od każdego konia lub sztuki bydła; mostowego (za przejście lub przejazd mostu podgórskiego); przewozowego (za przejazd promem przez Wisłę pod Wawelem). Na rzecz gminy szedł dodatek do wspomnianej akcyzy od wszystkich artykułów nią objętych (w r. 1848 zamieniony w dodatek od piwa). Wynosił on jedną piątą całości dochodów konsumpcyjnych, reszta szła na skarb państwa²⁶. W 2. połowie XIX wieku myto i akcyza stanowiły wciąż wzrastającą pozycję w dochodach miasta²⁷. Pobór tych opłat dzierżawiono. Akcyzę początkowo

¹⁷ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w latach 1796–1918*, op. cit., s. 31; *Encyklopedia Krakowa*, op. cit., s. 844.

¹⁸ R. Sikorski, *Rozszerzenie granic*, op. cit., s. 144–145.

¹⁹ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w latach 1796–1918*, op. cit., s. 110; *Encyklopedia Krakowa*, op. cit., s. 844.

²⁰ Świadczy o tym np. pismo Senatu z 19 III 1818 r. zobowiązujące Urząd Poboru Czopowego do zawierania kontraktów z właścicielami domów na lokale dla kancelarii rogatkowych: APKr, ABM, f. 74, f. III, s. 49.

²¹ M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, *Działalność urbanistyczna*, op. cit., s. 93.

²² APKr, ABM, f. 74 (Rogatki – ogólne), s. 13.

²³ Jerzy Demel, *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w latach 1846–1853*, Kraków 1951, s. 170–171.

²⁴ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w latach 1796–1918*, op. cit., s. 178, 357; *Encyklopedia Krakowa*, op. cit., s. 844–845.

²⁵ J. Demel, *Stosunki gospodarcze*, op. cit., s. 170–171.

²⁶ Ibidem, s. 172.

²⁷ Np. w r. 1867 myto rogatkowe wyniosło 32 500 złr, a dodatek do podatku akcyzowego 107 772 złr na 190 304 złr całego dochodu w budżecie. Dochody z myta rogatkowego w l. 1870–1900 stale rosły, co było związane ze wzrostem ludności, a tym samym jej potrzeb: R. Sikorski, *Rozszerzenie granic*, op. cit., s. 148–149.

dzierżawił rząd, a gmina zabiegała, aby odstąpiono jej cały dochód z tejże akcyzy²⁸. W roku 1870, po uprzednim odzyskaniu samorządu, miasto przejęło w całości akcyzę (przekazywaną dotąd państwu), która stała się jednym z głównych źródeł jego dochodu. System pobierania akcyzy przetrwał z niewielkimi zmianami do początku wieku XX²⁹, natomiast liczba i lokalizacja rogatek zmieniały się wraz z przesuwaniem się granic Krakowa. Po roku 1870 czynnych było jedenaście rogatek³⁰: Podgórska (na Kazimierzu przy moście na Wiśle); Grzegórzecka; Mogilska; Rakowicka; Warszawska I; Warszawska II; Krowoderska; Łobzowska; Czarnowiejska; Wolska; Zwierzyniecka (ryc. 2).

Na przełomie 1. i 2. dekady nastąpiło znaczne powiększenie obszaru Krakowa, przyłączono doń bowiem szereg przyległych gmin podmiejskich³¹. Zmiany te wiązały się z dalszym przesunięciem granic miasta, a co za tym idzie – linii akcyzowej, której nowy przebieg wyznaczony został na mocy rozporządzenia Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie z 1 stycznia 1911 roku. Linię oznaczono słupkami w biało-niebieskie pasy z napisem „linia akcyzowa”. Wyznaczono także miejsca na nowe rogatki, czyli „urzędy liniowe podatku spożywczego”³². Tylko kilka nielicznych starszych rogatek zachowało swój status. Zdecydowana większość znalazła się w nowej, przesuniętej linii i wymagała wzniesienia specjalnych budynków. Po roku 1911 funkcjonowały następujące rogatki:

- Zwierzyniecka (przy drodze do Bielan)
- na Woli Justowskiej
- Czarnowiejska
- Łobzowska (przy drodze Bronowic Małych)
- Krowoderska I (przy koszarach i nasypie kolejowym)
- Krowoderska II (przy drodze do Toń)
- Warszawska (przy drodze do Prądnika Czerwonego)
- Rakowicka (przy drodze do Olszy)
- Grzegórzecka (przy drodze do Dąbia)
- Grzegórzecka-Dworzec (przy dworcu kolejowym linii Kraków–Kocmyrzów)

²⁸ Ibidem, s. 146–149.

²⁹ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w latach 1796–1918*, op. cit., s. 358; *Encyklopedia Krakowa*, op. cit., s. 845. Taryfy podatku akcyzowego zamieszczano w prasie. Zob. np. „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1910”, s. 118.

³⁰ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w latach 1796–1918*, op. cit., s. 358; *Encyklopedia Krakowa*, op. cit., s. 845.

³¹ Tadeusz Przeworski, *Rozszerzenie granic stol. król. Miasta Krakowa w latach 1909–1915*, w: *Kraków. Rozszerzenie granic*, op. cit., zwłaszcza s. 239, 409–581.



2. Plan Krakowa wraz z przyległymi gminami z zaznaczonymi rogakami (cyfry rzymskie), 1905 (repr. wg: *Atlas historyczny*, op. cit., pl. 1.29, kolorem zielonym zaznaczono linię akcyzy oraz wyróżniono rogatki na planie)

- Starowiślna (przy nowym moście na Wiśle do Podgórza)
- Podgórska (na Kazimierzu przy starym moście na Wiśle do Podgórza)
- Ludwinowska (przy moście na Wildze)
- Zakrzowska
- Dębicka (przy drodze do Pychowic).

Oprócz nich działały także urzędy do pobierania akcyzy na dworcach kolejowych i przystani na Wiśle³³. Po połączeniu Krakowa z Podgórzem w roku 1915 powstały nowe rogatki: Płaszowska i Łagiewnicka³⁴.

³² J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w latach 1796–1918*, op. cit., s. 359, 362–363; *Encyklopedia Krakowa*, op. cit., s. 845.

³³ Wykaz na podstawie materiałów w APKr, ABM, i *Encyklopedii Krakowa*, op. cit., s. 845.

³⁴ Planowana była także rogatka na Bonarce: APKr, ABM, TAU: Budynki Użyteczności Publicznej (dalej: BUP) 6, pl. 299–301.

W niepodległej Polsce w roku 1921 zniesiono austriackie przepisy podatkowe, pozostawiono jednak jeszcze linię akcyzową i roгатki, służące pobieraniu przez miasto nowego podatku spożywczego. Pod koniec roku 1923, w związku z przyjęciem jednolitych przepisów podatkowych na obszarze II Rzeczypospolitej, został on zniesiony³⁵; tym samym znikła linia akcyzowa, a roгатki przestały pełnić swą funkcję. Niektóre z nich z biegiem lat, jako niepotrzebne, zostały zburzone, inne, adaptowane do nowych potrzeb, przetrwały do czasów obecnych. W okresie międzywojennym część rogatek służyła jeszcze instytucjom fiskalnym. Na przykład roгатka Płaszowska mieściła Miejski Urząd Poboru Opłat i Podatków Pośrednich³⁶.

I OKRES: LATA 1800–1870

ROGATKA PODGÓRSKA, ZWANA PÓŹNIEJ „STARYM MOSTEM”

W oficjalnych wykazach oznaczana była numerem I. Obsługiwała ważny – południowy trakt komunikacyjno-handlowy, wiodący przez kolejne mosty na Wiśle, łączące Kraków z Podgórzem – wówczas odrębnym miastem. Po roku 1813 był to most pływający usytuowany w miejscu dawnego mostu Wielickiego z XVIII wieku, położonego u wylotu obecnej ul. Staromostowej w Podgórzu³⁷. Trwały most, zwany Podgórskim lub Franciszka Józefa, powstał w latach 1844–1850 i istniał do roku 1925. Od strony Kazimierza wiodła do niego specjalnie wytyczona wówczas, nowa ulica, zwana Mostową. U jej południowego wylotu, przy moście stała roгатka³⁸. Trwały budynek rogatek Podgórskiej powstał około roku 1820. W roku 1816 wzmiankowano szlaban przy wjeździe na most, a z roku 1818 pochodzi polecenie sporządzenia projektu budynku. Prace budowlane trwały w roku 1820³⁹. Według „Inwentarza Domu Skarbowego – Rogatki nr I” z roku 1834 był to budynek parterowy, murowany, ze szczytem

usytuowanym „ukośnie” do Wisły, czyli na wschód, i mieścił „mieszkanie urzędnika”⁴⁰. W roku 1847 część rogatek miano oddać na użytek „służby mostu pływającego”⁴¹. Rogatka, wzniesiona na rzucie zbliżonym do podkowy o krótkich ramionach (ryzalitach) i dwutraktowym układzie pomieszczeń, na zewnątrz prezentowała się bardzo ubogo – gładkie elewacje nie miały żadnej artykulacji i dekoracji⁴².

W roku 1865 opracowany został plan restauracji rogatek i jej przebudowy na obiekt dwukondygnacyjny⁴³. W roku 1922 planowano adaptację do nowych potrzeb dawnej rogatek, wówczas już niepełniącej pierwotnej funkcji, z uwagi na dokonane w roku 1915 połączenie Krakowa i Podgórza⁴⁴. Nie wiadomo, czy plany te zrealizowano. Później roгатka uległa zniszczeniu. Z inwentaryzacji z roku 1922 wynika, że budynek rogatek, określanej wówczas jako „ekspozytura Stary Most”, był parterowy, z kondygnacją suterenu położoną pod poziomem gruntu i odsłoniętą od strony opadającej szkarpy wiślanej, trójtaktowy, na rzucie czworoboku o jednym boku ukośnym, nakryty czterospadowym dachem kopertowym. Skromną, tynkowaną elewację frontową wyróżniał jedynie pseudoryzalit z falistym szczytem i napisem „URZĄD AKCYZOWY” (ryc. 3)⁴⁵. Porównanie dziewiętnastowiecznych planów budynku z dwudziestowieczną inwentaryzacją pozwala przypuszczać, że około roku 1865 roгатkę Podgórską gruntownie przebudowano.

ROGATKA GRZEGÓRZECKA

Usytuowana była na zewnątrz wału fortecznego, przy drodze do Dąbia, w miejscu odpowiadającym okolicy wschodniej części dzisiejszego ronda Grzegórzeckiego. Przynajmniej początkowo był to budynek drewniany, przeniesiony w roku 1821⁴⁶ z innego miejsca położonego nad Rudawą⁴⁷. Rogatka Grzegórzecka funkcjonowała jeszcze na początku XX wieku, ale jej dokładne dzieje i kształt pozostają nieznane.

³⁵ *Encyklopedia Krakowa*, op. cit., s. 845. Prawdopodobnie system funkcjonował jeszcze jakiś czas, skoro w r. 1924 planowano budowę „ekspozytury urzędu akcyzowego” przy ładowni kolejowej na Zabłociu. APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 312a.

³⁶ *Księga adresowa miasta Krakowa i województwa krakowskiego. Spis mieszkańców miasta Krakowa*, Kraków 1932, s. 131.

³⁷ Jacek Purchla, *Krakowskie mosty wiślane i ich znaczenie dla rozwoju przestrzennego miasta*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”, 15: 1981, s. 27–29.

³⁸ Ibidem, s. 29–30.

³⁹ APKr, ABM, f. 74 (I), s. 3, 12, 15, 37–45.

⁴⁰ APKr, ABM, f. 74 (I), s. 69–71; TAU: BUP 6, pl. 288–290.

⁴¹ APKr, ABM, f. 74 (I), s. 157.

⁴² APKr, ABM, Zbiór planów Urzędu Budownictwa Miejskiego, Teki XXIV (dalej: Teki XXIV), pl. 3 i 4.

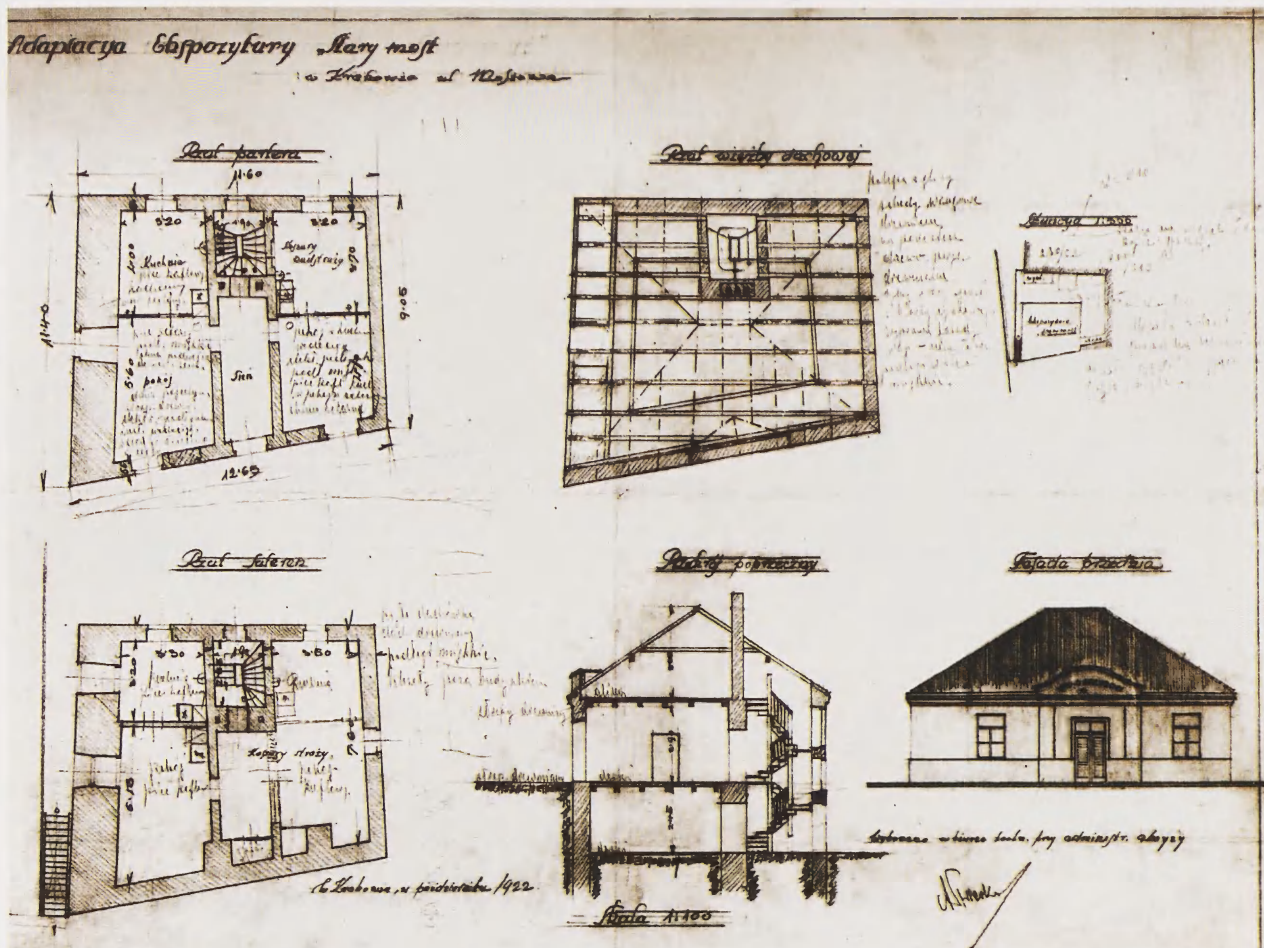
⁴³ APKr, ABM, f. 74 (I), s. 159.

⁴⁴ APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 288–290.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ APKr, ABM, f. 74 (II), s. 47–53.

⁴⁷ W r. 1820 sporządzony został wykaz kosztów na wystawienie „domu dla Kancelarii Rogatki”, tj. „przenieść się mającego z nad Rzeki Rudawy w miejsce nowo wytyczone”: APKr, ABM, f. 74 (II), s. 9–23, 30.



3. Plan rogatki Podgórskiej ze zmianami adaptacyjnymi, 1922
(APKr, ABM, TAU: BUP, 6, pl. 288–290; fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)

ROGATKA MOGILSKA

Pierwsza wzmianka dotycząca rogatki Mogilskiej pochodzi z roku 1812⁴⁸. Rok później rogatka była reperowana⁴⁹, stan techniczny budynku nie był jednak zadowalający. Już w roku 1822 postanowiono go zburzyć i wybudować nowy⁵⁰, ale realizacja tych planów napotkała trudności⁵¹. Zdołano jedynie sporządzić projekt na murowany, parterowy budynek nakryty stromym dachem czterospadowym, o boniowanych elewacjach⁵². W roku 1832 Rogatka III wciąż pozostawała obiektem drewnianym i do tego bardzo zniszczonym („zgniłym”)⁵³. W roku 1840 budynek znajdował się nadal w złym stanie tech-

nicznym, a w związku z budową nowej drogi prowadzącej ku „Cmentarzowi Głównemu” (Rakowickiemu) poza Ogrodem Strzeleckim rogatkę omijano, co utrudniało pobór opłat⁵⁴. W latach 1842–1843 powstała wreszcie nowa, murowana rogatka, przesunięta nieco w stosunku do poprzedniej (ryc. 4). W roku 1842 wykonano projekt architektoniczny i kosztorys prac, zrealizowanych w roku następnym⁵⁵. Kontrakt na roboty mające na celu „rozszerzenie i upiększenie wjazdu przy Rogatce III” podpisano z przedsiębiorcą Kajetanem Szydłowskim⁵⁶. Projektantem był budowniczy miejski August Plaskude⁵⁷. Z archiwalnych planów i opisu wynika, iż

⁴⁸ APKr, ABM, f. 74, (III), s. 5.

⁴⁹ Ibidem, s. 7–13.

⁵⁰ Ibidem, s. 67–85.

⁵¹ Wykazy kosztów wystawienia III rogatki na przedmieściu Wesoła (1822, 1824–1826): APKr, ABM, f. 74 (III), s. 67–85, 101–116, 129–151.

⁵² APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 15–16.

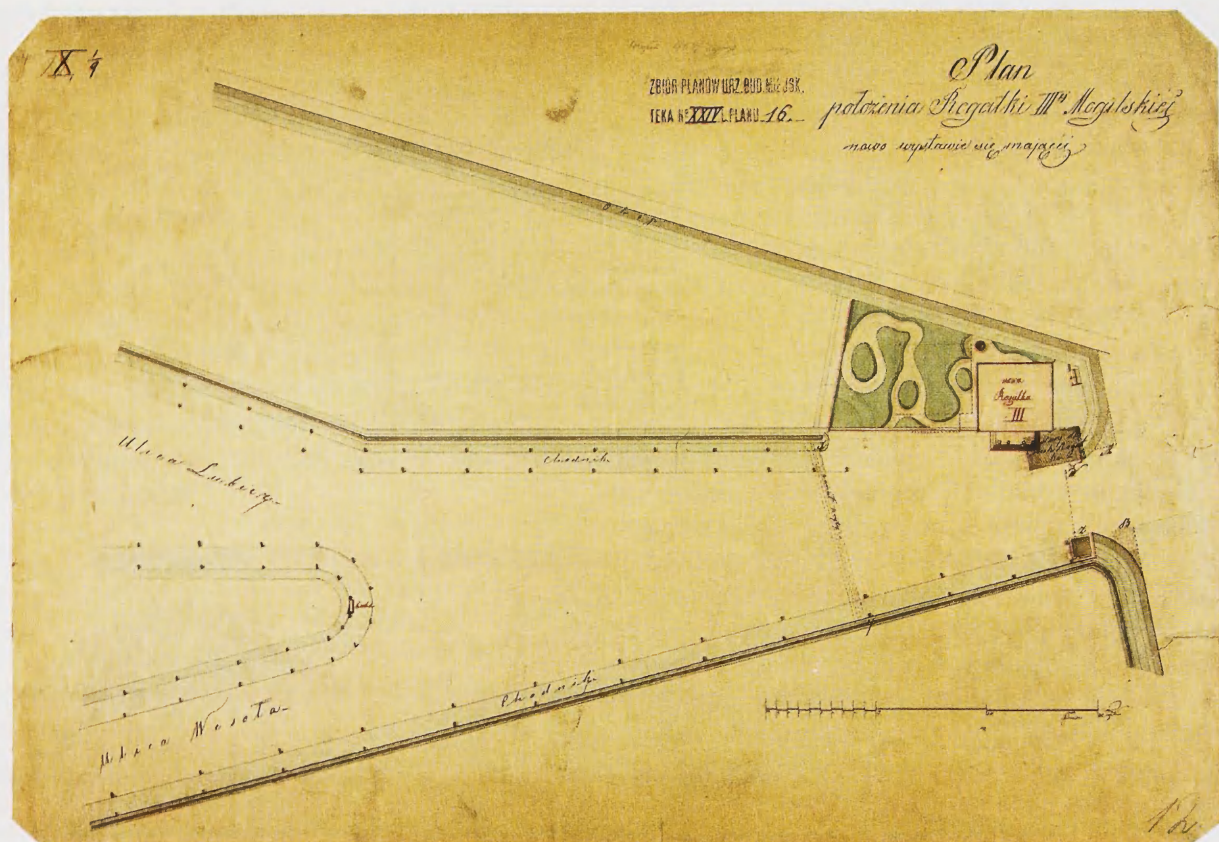
⁵³ Podobnie jak już w r. 1826: ABM, f. 74 (III), s. 87–119, 125.

⁵⁴ ABM, f. 74, (III), s. 255.

⁵⁵ Ibidem, s. 355, 363, 417–424, 521, 553.

⁵⁶ Ibidem, s. 525. K. Szydłowski był od r. 1835 prywatnym budowniczym: Z. J. Białkiewicz, *Przemiany architektury*, op. cit., s. 114.

⁵⁷ Antoni Stachurski, *Nowocześni budowniczowie krakowscy i postawione przez nich budowle*, opr. Jacek Purchla, „Rocznik Krakowski”, 53: 1987, s. 120. Z. J. Białkiewicz, *Przemiany architektury*, op. cit., s. 139 (tu datowana na okres przed 1854).



4. Plan położenia rogatki III (Mogilskiej), ok. 1843 (APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 16; fot. M. Multarzyńska-Janikowska)

była to budowla na rzucie prostokąta, dwutraktowa o amfiladowym układzie pomieszczeń. Fasadę z wejściem do rogatki wyróżniał kolumnowy portyk (złożony z czterech kolumn oraz pilastrów) zwieńczony trójkątnym przyczółkiem z napisem „Rogatka trzecia” oraz „Herbem Wolnego Miasta Krakowa”, poprzedzony trzystopniowymi schodami (ryc. 5). Całość nakrywał dach ceramiczny (kryty dachówką)⁵⁸. Rogatka Mogilska, pochodząca z roku 1843, obecnie nieistniejąca, położona była „frontem na południe od Gościńca Lubelskiego...” i od północy i wschodu obwiedziona była „okopem”, od zachodu natomiast stykała się z gruntem ornym⁵⁹. Na planie z tego samego roku nowo projektowana rogatka wznosić się miała po północnej stronie wylotu ul. Lubicz, przesunięta nieco w stosunku do osi starszej rogatki zaznaczonej na miejscu nowo projektowanej⁶⁰.

ROGATKA RAKOWICKA

Znajdowała się w granicach administracyjnych miasta, „przy okopach na Cmentarzu Jeneralnym”⁶¹, przed linią wału, w drodze wiodącej na cmentarz Rakowicki, w miejscu dzisiejszego skrzyżowania ul. Rakowickiej i Lubomirskiego.

Pierwsze wzmianki o tym obiekcie pochodzą z roku 1819 i odnoszą się do reperacji drewnianego budynku⁶², zapewne prowizorycznego, ponieważ już w roku 1823 podnoszono konieczność wystawienia nowej – murowanej rogatki⁶³. Zamiar ten zrealizowano w roku 1843, budując „przykomórkę rogatki III” (ryc. 6)⁶⁴. Określenie to oznaczało oficjalną nazwę późniejszej rogatki Rakowickiej, będącej początkowo „filia” urzędu akcyzowego numer III (czyli rogatki Mogilskiej). Nie było to jednak rozwiązanie zadowalające. Budynek rogatki był za mały jak na istniejące potrzeby, o czym świadczy

⁵⁸ Plan wybudowania rogatki III z r. 1842, Inwentarz rogatki III z 7 XI 1842: APKr, ABM, f. 74 (III), s. 355, 527–531, 559–573.

⁵⁹ Inwentarz rogatki III z 7 XI 1842: APKr, ABM, f. 74 (III), s. 559.

⁶⁰ APKr, ABM, WMK VI, pl. 162.

⁶¹ APKr, ABM, f. 74 (IV), s. 29.

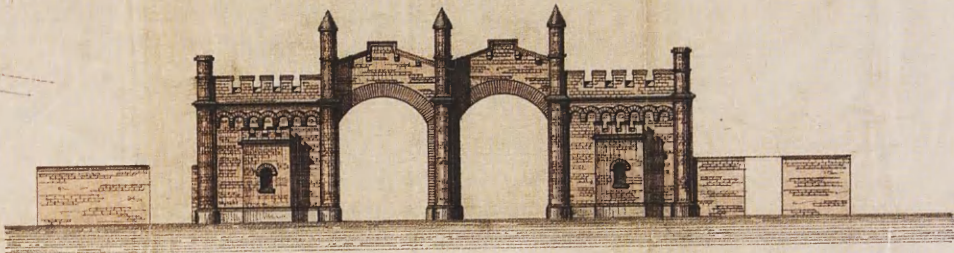
⁶² Ibidem, s. 5.

⁶³ Ibidem, s. 11.

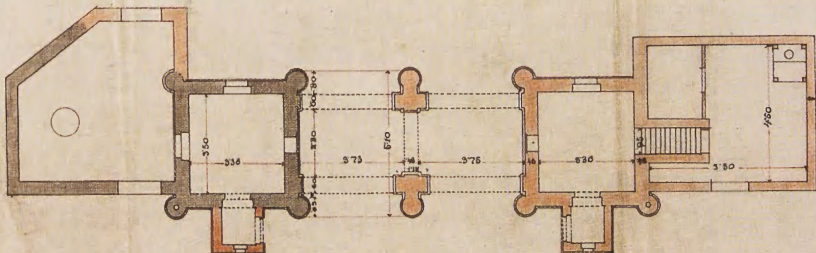
⁶⁴ Ibidem, s. 29.

Synagoga.

Widok główny.



Przekrój poziomy.



Wyk.

Przekr.

7. Aleksander Biborski, projekt rogatki Rakowickiej, 1884 (APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 7, fragment)



8. Rogátka Rakowicka (I) po przebudowie w 1884, fot. z 1898
(APKr, Zbiory Ikonograficzne A III/560; fot. M. Multarzyńska-Janikowska)

polecenie jego powiększenia w roku 1847⁶⁵. W roku 1850 przeprowadzono „reperację” rogátki Rakowickiej⁶⁶, a w 1864 odnotowano jej zły stan techniczny⁶⁷. Na posiedzeniu 3 maja roku 1871 Rada Miasta uchwaliła przebudowę istniejącej rogátki, aby: „w roku przyszłym drugi przechód dla publiczności przez Rogátkę Rakowicką na cmentarz dążącej był zrobiony”⁶⁸. Jednak dopiero dwanaście lat później przystąpiono do przebudowy, realizując projekt architektoniczny wykonany w urzędzie Budownictwa Miejskiego przez Aleksandra Biborskiego (ryc. 7)⁶⁹. Roboty murarskie prowadził majster Władysław Grabowski w roku 1884⁷⁰.

Powstała w roku 1843 rogátka Rakowicka (ryc. 6) składała się z dwóch murowanych członów, pomiędzy którymi znajdował się przejazd, od góry zamknięty z obu stron arkadami i nakryty dwuspadowym dachem. Czworoboczne człony łączyły się dodatkowo z niewielkimi podwórkami o nieregularnym obwodzie, otoczonymi murami z krenelażem oraz kolistymi okienkami. W widoku frontalnym rogátka nawiązywała do schematu bramy triumfalnej: środkowe wyższe i szersze przejście (przejazd dla pojazdów konnych) flankowały dwa mniejsze przejścia (dla pieszych). Całość zaplanowano jako jednolitą stylowo budowlę neogotycką. Wertykalnymi elementami artykulacji były lizeny zwieńczone dwuspadowymi daszkami, poziomymi natomiast gzymsy wieńczące z arkaturą i krenelażem⁷¹. Autorem projektu tej niezwykle efektownej, historyzującej kreacji był budowniczy miejski Tomasz Majewski⁷². Wykorzystał on motywy zaczerpnięte z architektury krakowskiego Barbakanu (portale boczne, kamienne gzymsy, a może także wieżyczki), restaurowanego w latach 1839–1841 przez Karola Kremera, przy udziale Majewskiego⁷³. W roku 1884 rogátka uzyskała postać znaną z publikowanej kilkakrotnie fotografii (fot. 8)⁷⁴. Po

⁶⁵ Ibidem, s. 113.

⁶⁶ Ibidem, s. 119.

⁶⁷ Ibidem, s. 115.

⁶⁸ Ibidem, s. 161.

⁶⁹ Ibidem, s. 169–173, 183.

⁷⁰ Ibidem, s. 211.

⁷¹ APKr, ABM, Teki XXIV, pl. 5 i 6 oraz 11.

⁷² A. Stachurski, *Nowocześni budowniczowie*, op. cit., s. 120. Autorstwo potwierdza sygnatura na planie projektowym: APKr, ABM, Teki XXIV, pl. 6 i 11.

⁷³ O restauracji Barbakanu: M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Barbakan krakowski*, op. cit., s. 118–124; Waldemar Niewald, Halina Rojowska, Emil Zaitz, *Średniowieczne fortyfikacje Krakowa. Odcinek północny w świetle ostatnich badań*, Krakowska Teki Konserwatorska, t. 2, Kraków 2001, s. 38–39.

⁷⁴ Niekiedy błędnie uważaną za rogátkę proj. Tomasza Majewskiego z r. 1843: J. Purchla, *O architekturze krakowskiej*, op. cit., s. 111, il. 12.

przebudowie tej była jednak bardzo podobna do poprzedniej. Różniła się od niej szerokością i dwuprzęsłowym (dwuprzejazdowym) członem środkowym. Podobnie jak tamta miała reprezentacyjną i zbliżoną formę (z arkadami, krenelażowym zwieńczeniem i małymi wieżyczkami), w szczególności bardziej jednak „neośredniowieczną” niż neogotycką. Jak dowodzi analiza planów archiwalnych, prace Aleksandra Biborskiego polegały na gruntownej przebudowie starszej rogatki, z powtórzeniem jej ogólnej kompozycji (ryc. 6–8).

ROGATKA WARSZAWSKA (I),
ZWANA „ZA ŚW. FLORIANEM”

Należąca do grupy najstarszych rogatek miejskich, położona przy tzw. małym trakcie warszawskim, czyli drodze wiodącej z Kleparza w kierunku północnym, której południowy odcinek odpowiada obecnej ul. Warszawskiej, określana była rogatką „Za św. Florianem” z racji usytuowania za tymże kościołem. Znajdowała się w miejscu dzisiejszego gmachu Politechniki Krakowskiej (tj. dawnych koszar austriackich zwanych koszarami Arcyksięcia Rudolfa).

Rogatkę stojącą przy trakcie warszawskim i oznaczoną porządkowo numerem IV wzmiankowano w roku 1825, a w roku 1834 opisano jako murowaną („z twardego materiału”), parterową, z dachem pokrytym gontem⁷⁵. Istnienie już w tym czasie murowanej rogatki świadczy o jej znaczeniu. W latach 1849–1850 prowadzono jej remont⁷⁶. W roku 1872 władze miasta, w związku z planowaną budową koszar wojskowych im. Arcyksięcia Ferdynanda (przy obecnej ul. Warszawskiej), postanowiły przenieść stację poboru opłat w inne miejsce⁷⁷, a w roku 1878 sprzedały na rzecz skarbu wojskowego budynek dawnej rogatki⁷⁸. Wkrótce urząd akcyzowy (rogatkę) przeniesiono do nowego obiektu wzniesionego bardziej na północ (zob. rogatka Warszawska III).

ROGATKA WARSZAWSKA (II),
ZWANA „SOLNYM SKŁADEM”, PRZY UL. DŁUGIEJ

Rogatka oznaczana numerem V zwana była początkowo „Warszawską”, z racji położenia przy „dużym trakcie warszawskim”. Znajdowała się u wylotu ul. Długiej⁷⁹, w rejonie obecnego Nowego Kleparza. Tamtejsza „stacja rogatkowa” funkcjonowała już w roku 1809⁸⁰, ale nie miała specjalnie wzniesionego budynku, a jedynie prowizoryczny. Od roku 1821 czyniono starania o wybudowanie dla niej murowanej siedziby⁸¹. W roku 1826 powstały projekty i „Wykaz kosztów na wystawienie rogatki V w dwóch pawilonach”. Plan, sporządzony przez Urząd Budownictwa Miejskiego, okazał się nieodpowiedni z uwagi na zbyt małe rozmiary rogatki. Uznano, że budynek byłby zbyt szczupły na pomieszczenia kancelarii oraz osób tamże mających zamieszkać⁸². Z powodu przedłużających się formalności, związanych z poprawianiem projektu oraz zbyt dużymi kosztami budowy aż do lat trzydziestych XIX stulecia wzniesienie murowanej rogatki pozostawało tylko w sferze planów⁸³, a urząd akcyzowy mieścił się w wynajętym domu prywatnym (nr 117)⁸⁴. Nadal jednak zamierzano wybudować samodzielny budynek na pomieszczenie urzędu⁸⁵. W roku 1839 Senat Rzeczypospolitej Krakowskiej uchwalił budowę nowej rogatki V. Miała to być okazała budowla w stylu klasycystycznym, murowana, piętrowa z kolumnowym portykiem (ryc. 9)⁸⁶. Do jej budowy zamierzano użyć kolumn pochodzących z rozebranego rok wcześniej kościoła Wszystkich Świętych⁸⁷. W latach 1841–1844 powstały kolejne, niezrealizowane projekty rogatki V⁸⁸. Musiała stanąć w nowym miejscu, bardziej na północ od poprzedniej, przy okopie, przed rozwidleniem ul. Długiej na trzy drogi: do Bronowic (na zachód), do Białego Prądnika (na północ) i starej drogi do Białego Prądnika (na północny wschód)⁸⁹. Zmiana lokalizacji wiązała się z przesunięciem okopu i regulacją ulicy oraz pobliskich dróg. W roku 1847 rozpoczęto pertrak-

⁷⁵ APKr, ABM, f. 75 (V), s. 243.

⁷⁶ Ibidem, s. 497–503, 507–525.

⁷⁷ Ibidem, s. 563.

⁷⁸ Ibidem, s. 573.

⁷⁹ Ibidem, s. 85.

⁸⁰ Świadczy o tym „obrachunek kosztów przysposobienia nowego szlabanu”: APKr, ABM, f. 75 (V), s. 13.

⁸¹ Ibidem, s. 41–44, 63–72.

⁸² APKr, ABM, f. 74 (IV), s. 155.

⁸³ APKr, ABM, f. 75 (V), s. 85, 101–137, 159–165, 189, 191, 201, 205–239.

⁸⁴ Ibidem, s. 251.

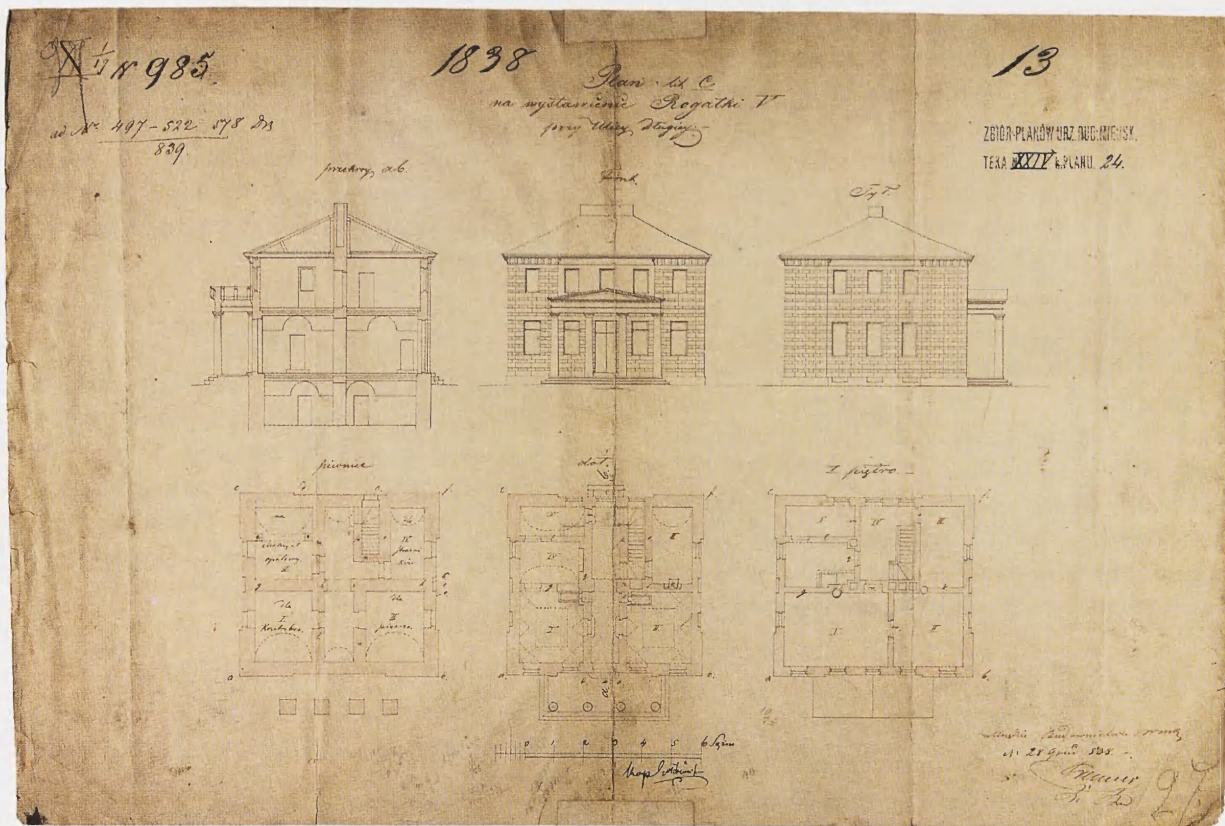
⁸⁵ Ibidem, s. 272.

⁸⁶ Ibidem, s. 291–313–397, 253.

⁸⁷ Ibidem, s. 315. Przypuszczalnie były to kolumny chóru organowego.

⁸⁸ Ibidem, s. 401, 413, 437.

⁸⁹ Jeszcze w r. 1837 zaistniała dodatkowo potrzeba przeniesienia urzędu rogatkowego do „linii nowego okopu”: APKr, ABM, f. 75 (V), pl. 2, s. 251; APKr, ABM, Teki XXIV, pl. 26.



9. Bogumił Trenner, projekt rogatki V, 1838 (APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 24; fot. M. Multarzyńska-Janikowska)

tacje w sprawie zakupu działki pod budowę rogatki przy „drodze Prądnickiej”. W tym czasie urząd akcyzowy nadal zajmował pomieszczenia w wynajętym domu prywatnym⁹⁰, a jeszcze w końcu XIX stulecia w obiekcie prowizorycznym⁹¹. Ostatecznie nie udało się doprowadzić do budowy rogatki⁹². Owocem długotrwałych starań o jej wzniesienie pozostało jedynie kilka niezrealizowanych, ale za to dość interesujących i różnorodnych projektów architektonicznych klasycystycznych budowli: z roku 1826 (z sygnaturą Augusta Plasquedego) na parterowy budynek ze szczytem i boniowaną elewacją z krenelażowo-mendrowym fryzem⁹³; wspomniany już z roku 1838 (sygnowany przez Bogumiła Trennera) na okazały budynek jednopiętrowy, ze sklepieniami w parterze oraz z kolumnowym, parterowym portykiem w fasadzie⁹⁴; sygnowany przez Trennera plan budynku

parterowego o czterosładowym dachu, z portykiem w fasadzie (ryc. 9)⁹⁵, podobny do rogatki Mogińskiej z roku 1843⁹⁶. Projekty te świadczą o przywiązywaniu szczególnej wagi do rogatki V, położonej przecież przy jednym z najważniejszych traktów komunikacyjnych, natomiast ich dalsze losy o problemach, jakie władze napotykały w realizacji swych ambitnych zamierzeń architektonicznych⁹⁷.

ROGATKA KROWODERSKA

W roku 1820 rogatka Krowoderska znajdowała się w linii wału okopów miasta na obszarze Krowodrzy, nieopodal mostu na Rudawie⁹⁸. Na późniejszych planach z 2. połowy XIX wieku zaznaczona jest po zewnętrznej stronie pierścienia fortyfikacji przy trakcie wychodzącym z Krakowa przez Krowodrzę w kierunku północno-zachodnim i stano-

⁹⁰ APKr, ABM, f. 75 (V), s. 485.

⁹¹ W r. 1899, przy ul. Długiej 63 „przy parkanie tej realności [...] znajduje się prowizoryczne zabudowanie dla akcyzy miejskiej, rogatka”: „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1899”, s. 257.

⁹² Poza wspomnianymi projektami brak zachowanych projektów i przekazów odnoszących się do ewentualnej budowy.

⁹³ APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 22.

⁹⁴ Ibidem, pl. 24.

⁹⁵ Ibidem, pl. 21 i 25.

⁹⁶ Zob. APKr, ABM, f. 74 (III), s. 355, 531, 559. O projektach rogatki V zob. też M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, *Działalność urbanistyczna*, op. cit., s. 93.

⁹⁷ Przyczynić się do tego zapewne mogły, panujące w Krakowie ok. połowy XIX w., „załamanie i dekonstrukcja” budowlana: J. Purchla, *O architekturze krakowskiej*, op. cit., s. 97–98, 110.

⁹⁸ Związczą wzmianka o konieczności budowy mostu na Rudawie, „w miejscu gdzie ta rzeka dzieli okopy na Krowodrzy”, zawarta w: APKr, ABM, f. 75 (VI), s. 101.

wiącym przedłużenie obecnej ul. Krowoderskiej. Odnosząc jej położenie do dzisiejszej topografii miasta, rogatka ta usytuowana była po północno-wschodniej stronie obecnej ul. Mazowieckiej, pomiędzy ul. Lubelską a Świętokrzyską.

Rogatka Krowoderska, oznaczana numerem VII, wymieniana jest w aktach Budownictwa Miejskiego z lat 1810–1854, jednakże zachowane dość lakoniczne informacje nie pozwalają na rekonstrukcję historii ani wyglądu rogatki⁹⁹. W roku 1848 mieściła się ona w domu drewnianym, zapewne wynajętym¹⁰⁰. Po przesunięciu linii akcyzowej w roku 1911 dawna rogatka Krowoderska przestała funkcjonować, powstały natomiast dwie nowe noszące nazwę „Krowoderska”, wzniesione przy nasypie kolejowym od strony Krowodrzy i dla odróżnienia nazywane dodatkowo „Przy Kasarni” i „Pod Figurą” (zob. rogatki opisane niżej: przy ul. Wrocławskiej i ul. Łokietka).

ROGATKA ŁOBZOWSKA

Położona była przy „gościńcu z Krakowa do Krzeszowic”, na granicy miasta z Nową Wsią (ryc. 1), po zewnętrznej stronie linii fortyfikacji pokrywających się z przebiegiem obecnych Alei Trzech Wieszców. Znajdowała się mniej więcej w miejscu obecnego skrzyżowania ul. Łobzowskiej i ul. Sienkiewicza, w pobliżu kościoła św. Szczepana.

Rogatka Łobzowska funkcjonowała już w roku 1812¹⁰¹. Co najmniej do roku 1844 mieściła się w budynku drewnianym¹⁰², wtedy bowiem uznano, że z uwagi na jego katastrofalny stan techniczny konieczne jest wzniesienie nowej rogatki¹⁰³. Nie wiadomo jednak, czy urzeczywistniono te zamiary, skoro już z roku 1851 pochodzi kolejna wzmianka o reperacji rogatki¹⁰⁴. Być może długie funkcjonowanie drewnianego budynku rogatki Łobzowskiej związane było ze stanem własnościowym. Teren, na którym się znajdowała, nie należał bowiem do miasta, lecz do wojska. W roku 1882 c.k. Dyrekcja Inżynierii Wojskowej wypowiedziała najem rogatek: Łobzowskiej i Czarnowiejskiej, w związku z czym musiano poszukać dla nich nowego miejsca¹⁰⁵.

Z pierwszą fazą istnienia rogatki (do ok. połowy w. XIX) wiążą się plany budowy murowanego budynku, na rzucie prostokąta, parterowego i podpiwniczonego, o skromnej bryle, z dwuspadowym dachem¹⁰⁶. Drugi z zachowanych projektów wyróżnia się starannie opracowaną koncepcją architektoniczną. Ceglana fasadę wieńczyć miał trójkątny przyczółek z herbem Krakowa¹⁰⁷.

ROGATKA NOWOWIEJSKA

Usytuowana zapewne przy drodze z Krakowa do Nowej Wsi – na przedłużeniu ul. Karmelickiej – wymieniona jest w wykazie rogatek w roku 1825¹⁰⁸. Brak jednak innych i późniejszych danych na jej temat. Od lat trzydziestych XIX wieku już nie funkcjonowała, gdyż przejazdu przez linię okopów i akcyzy już nie było w tym miejscu¹⁰⁹.

ROGATKA CZARNOWIEJSKA

Stała po zewnętrznej stronie linii fortyfikacji, przy trakcie wiodącym na zachód, tj. przy obecnej ul. Czarnowiejskiej, mniej więcej przed skrzyżowaniem z Alejami Trzech Wieszców. Wymieniana w archiwaliach od roku 1818, była zbudowana najprawdopodobniej z drewna (podobnie jak rogatka Łobzowska)¹¹⁰. W roku 1882 c.k. Dyrekcja Inżynierii Wojskowej wypowiedziała najem rogatek: Łobzowskiej i Czarnowiejskiej, w związku z czym musiano poszukać dla nich nowej lokalizacji¹¹¹.

ROGATKA WOLSKA (I), ZWANA „SPALONYM MOSTEM”

Rogatka położona była przy ul. Wolskiej (obecnie Marszałka Józefa Piłsudskiego), nieopodal zasypanego później koryta Rudawy¹¹² (tj. mniej więcej w przecięciu tej ulicy z obecnymi ulicami Retoryka i Garncarską), a zatem bardziej na wschód od istniejącej do dziś rogatki wzniesionej w końcu XIX stulecia. (Zob. niżej rogatka Wolska (II) przy ul. Piłsudskiego 29).

Początkowo przez dłuższy czas rogatka mieściła się w obiekcie prowizorycznym lub w wynajętych budynkach. Już w roku 1809 wzmiankowano szlaban

⁹⁹ APKr, ABM, f. 75 (VI).

¹⁰⁰ Ibidem, s. 3–7.

¹⁰¹ APKr, ABM, f. 75 (VI/VII), s. 3.

¹⁰² Opisy wcześniejszych reperacji rogatki: APKr, ABM, f. 75 (VI/VII), s. 43, 53–58, 59–61, 67–78.

¹⁰³ Ibidem, s. 87–123, 127.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 143–147.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 179.

¹⁰⁶ APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 27 i 28.

¹⁰⁷ APKr, ABM, f. 75 (VI/VII), pl. 1.

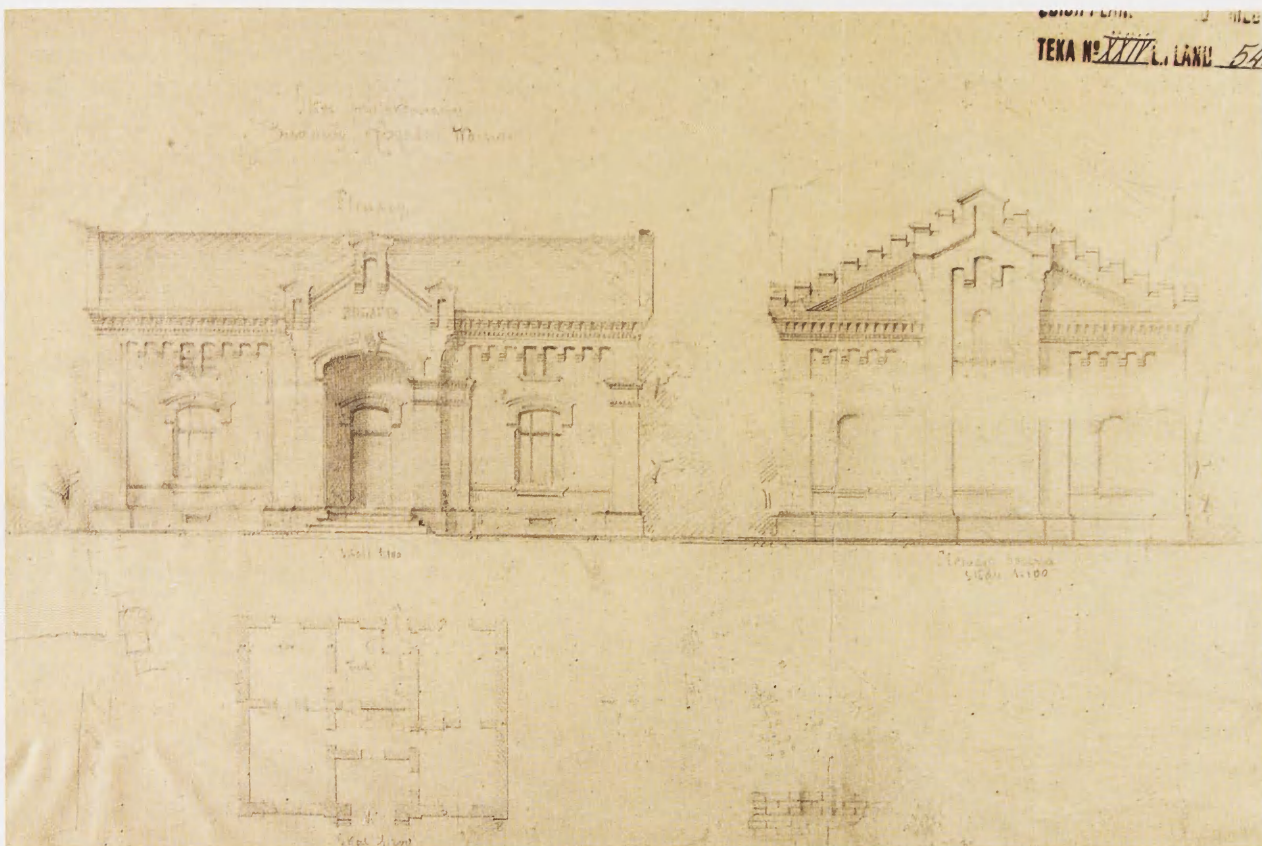
¹⁰⁸ APKr, ABM, f. 74 (Rogatki – ogólne), s. 13.

¹⁰⁹ Świadczą o tym ówczesne mapy Krakowa z l. 1831, 1836 i 1881: *Atlas historyczny miast polskich*, red. Roman Czaja, t. 5: *Małopolska*, z. 1: *Kraków*, red. Zdzisław Noga, Kraków 2007, pl. 1.19, 1.21, 1.25.

¹¹⁰ APKr, ABM, f. 75 (VII): Rogatka Czarnowiejska, s. 1–27.

¹¹¹ APKr, ABM, f. 75 (VI/VII), s. 179.

¹¹² APKr, ABM, f. 75 (VIII), s. 35.



10. Maciej Moraczewski, projekt rogatki Warszawskiej II, 1877
(APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 54; fot. M. Multarzyńska-Janikowska)

przy rogatce „Spalony Most”¹¹³. W roku 1832 Senat Wolnego Miasta Krakowa uchwalił wzniesienie murowanego „domku do mieszczczenia Kancelarii Rogatkowej”. Decyzja ta wiązała się z wypowiedzeniem przez właściciela najmu lokalu, dotąd zajmowanego przez urząd¹¹⁴. Pomimo wykonania planów i kosztorysu¹¹⁵ (według zachowanego projektu budynek miał być parterowy na rzucie prostokąta z arkadowym podcieniem i trójkątnym przyczółkiem pośrodku boniowanej fasady)¹¹⁶ do budowy nie doszło. W roku 1833 władze zmuszone były szukać „przy drodze na Kopiec Kościuszki” tymczasowego pomieszczenia dla potrzeb urzędu rogatkowego¹¹⁷. W roku 1858 zatwierdzono niezrealizowany projekt rogatki przy ul. Wolskiej, w formie parterowego pawilonu z gankiem-werandą, sygnowany przez Antoniego Stacherskiego¹¹⁸. Najprawdopodobniej dopiero budynek z lat

dziewięćdziesiątych XIX stulecia stał się pierwszą stałą, murowaną siedzibą rogatki przy ul. Wolskiej.

ROGATKA ZWIERZYŃIECKA

Początkowo znajdowała się na lewym brzegu Wisły, do której skierowana była frontem¹¹⁹. W świetle zachowanych dokumentów pierwsza rogatka Zwierzyniecka funkcjonowała w latach 1814–1884, brak jednak dokładnych informacji o czasie jej powstania¹²⁰. W roku 1843 rogatka ta była wówczas budynkiem wolnostojącym, składającym się z murowanego „domu” i podwórza otoczonego parkanem, do którego przylegały drewniane szopy. „Dom” został wzniesiony na planie prostokąta, był dwutraktowy (zawierał cztery izby oraz sień) i podpiwniczony¹²¹.

¹¹³ Ibidem, s. 1.

¹¹⁴ Ibidem, s. 25–31.

¹¹⁵ Ibidem, s. 25, 37, 45.

¹¹⁶ APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 31 i 32.

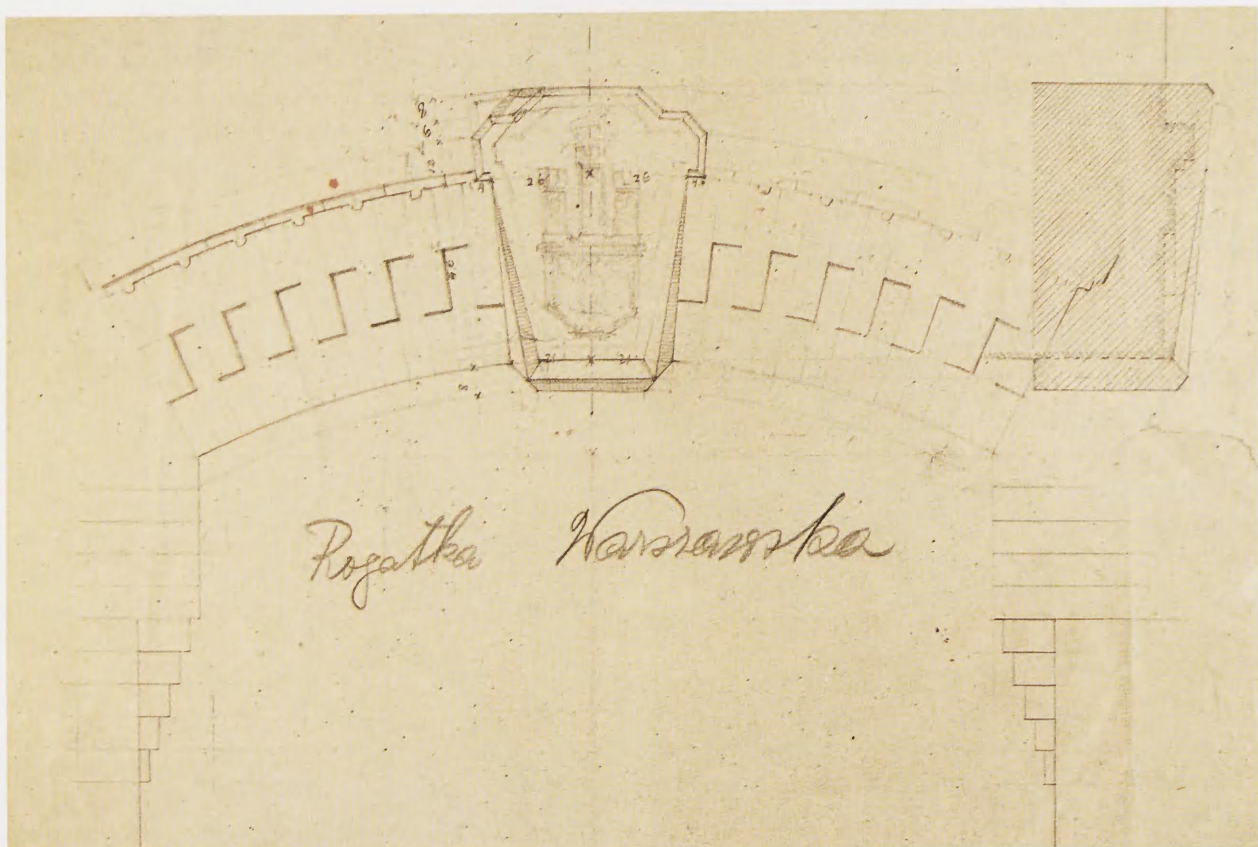
¹¹⁷ APKr, ABM, f. 75 (VIII), s. 49.

¹¹⁸ J. Purchla, *O architekturze krakowskiej*, op. cit., s. 109, il. 11.

¹¹⁹ APKr, ABM, f. 75 (IX), s. 5.

¹²⁰ Ibidem.

¹²¹ Ibidem, s. 5.



11. Maciej Moraczewski, projekt roгатki Warszawskiej II, 1877; detal – herb w arkadzie nad wejściem (APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 54; fot. M. Multarzyńska-Janikowska)

ROGATKA „PRZEWÓZ POD ZAMKIEM”

Jak wskazuje nazwa, roгатka usytuowana była pod Wawelem, nad brzegiem Wisły¹²². Nie zyskała nigdy specjalnego – trwałego i obszerniejszego budynku, tak jak większość innych krakowskich rogatek. Funkcjonująca na początku XIX wieku, później, w połowie lat trzydziestych pozostawała nieczynna¹²³. Po roku 1846, dla ściślejszej kontroli przywozu towarów drogą rzeczną, przeprowadzanej celem ściągania podatku konsumpcyjnego, wyznaczono dwa miejsca lądowania (od Rybaków do Zamku i od Skałki do mostu Podgórskiego)¹²⁴. W roku 1852 Rada Miasta upoważniła dzierżawców myta roгатkowego do wystawienia nad brzegiem Wisły, przy szlabanie, „budy drewnianej” mogącej pomieścić kancelarię¹²⁵ i przystosowanej do ogrzewania zimą¹²⁶. Brak innych przekazów pozwala przypuszczać, że roгатka ta przestała istnieć już w 2. połowie XIX wieku.

II OKRES: LATA 1870–1910

ROGATKA WARSZAWSKA (II) PRZY AL. 29 LISTOPADA 6

Istniejący do lat siedemdziesiątych XX wieku budynek roгатki Warszawskiej nosił adres al. 29 Listopada 6. Powstanie tego obiektu łączyło się z koniecznością przeniesienia urzędu akcyzowego przy trakcie warszawskim na nowe miejsce, w związku z budową koszar im. Arcyksięcia Maksymiliana. Pierwsze plany nowej roгатki, autorstwa Pawła Barańskiego, wykonano w roku 1874. Zamierzano wznieść dość obszerny budynek na rzucie prostokąta o dwutraktowym układzie pomieszczeń. Elementem wyróżniającym parterową, neorenesansową budowlę miał być trójarkadowy podcień, wtopiony w środkową część bryły¹²⁷. Zrealizowana roгатka uzyskała jednak odmienny wygląd i rozmiary. Jej projekt,

¹²² APKr, ABM, f. 75 (X), s. 13.

¹²³ S. Kawecki, *Opis miasta Krakowa*, op. cit., s. 39.

¹²⁴ Do 6 godzin należało złożyć w urzędzie roгатkowym deklarację z wykazem przywożonych towarów: J. Demel, *Stosunki gospodarcze*, op. cit., s. 93.

¹²⁵ APKr, ABM, f. 75 (X), s. 13.

¹²⁶ Ibidem.

¹²⁷ APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 33 i 46.

autorstwa Macieja Moraczewskiego (ryc. 10–11), opracowano w czerwcu roku 1877 w urzędzie Budownictwa Miejskiego i zatwierdzono 14 lipca tego samego roku¹²⁸. Wkrótce po tej dacie przystąpiono do budowy. Nową roгатkę, parterową, wzniesiono z cegły na planie czworoboku z aneksem, tworzącymi układ zbliżony do litery „L”, o dwu- i trzytraktowym układzie wewnątrz. Elewacje o nieotynkowanym ceglany licu odznaczały się starannie opracowanym detałem architektonicznym, na który składały się: lizeny, nadwieszane wsporniki, sterczyny, gzymsy ciągłe i zębate, utworzone z uskokowo ułożonych cegieł, jak również uformowane w podobny sposób łuki nadokienne. Najokazalsza elewacja frontowa w części środkowej zawierała ryzalit zwieńczony szczytem, mieszczący wejście o rozbudowanej oprawie we wnęce zamkniętej łukiem odcinkowym. W częściach bocznych, zwieńczonych wydatnym fryzem i gzymsem umieszczone były duże okna, flankujące kompozycyjnie otwór wejściowy, nad którym w łuku wnęki widniał kamienny herb Krakowa (ryc. 11). Dwuspadowy dach nad korpusem budynku oraz analogiczny nad ryzalitem pokrywały dachówki¹²⁹. Budynek roгатki w roku 1922 nadal służył administracji dochodów akcyzy¹³⁰, a jeszcze w roku 1929 należał do Miejskiego Urzędu Poborów Opłat i Podatków¹³¹. Rogatka, istniejąca do lat siedemdziesiątych XX wieku, została zburzona w związku z modernizacją al. 29 Listopada i budową wiaduktu nad torami kolejowymi. Zachowano z niej kamienny herb miasta, wmurowany później w ceglany słup przy wyjeździe na wiadukt nad torami kolejowymi (fot. 12). Jest to obecnie jedyna pozostałość i zarazem pamiątka po istniejącej w tym miejscu roгатce¹³².

ROGATKA ZWIERZYŃIECKA II

Istniejąca w ostatnich latach wieku XIX roгатka Zwierzyńska położona była po wschodniej, wewnętrznej linii fortyfikacji miejskich oraz obwodowej linii kolejowej¹³³ – pokrywających się z dzisiejszymi Alejami Trzech Wieszczów. W odniesieniu do aktualnego planu Krakowa roгатka znajdowała się przy końcowym odcinku ul. Zwierzyńskiej,



12. Herb dawnej roгатki Warszawskiej II w obelisku przy wiadukcie kolejowym, al. 29 Listopada; stan z 2010 (fot. Paweł Dettloff)

niegdyś pod numerem 42 – czyli naprzeciw obecnego domu towarowego Jubilat, obok mostu kolei obwodowej na Wiśle. Zbudowano ją w latach 1891–1892¹³⁴. Był to ceglany budynek o nietynkowanych elewacjach, dwukondygnacyjny, o rozczłonkowanej bryle oraz otwartym i przeszklonym po bokach podcieniu (fot. 13). Wyróżniającymi się elementami niezwykle malowniczego gmachu były dwa schodowate szczyty oraz wieloboczny ryzalit, przypominający średniowieczną basztę. Wystrój architektoniczny dopełniał detal z odpowiednio ułożonej cegły (łuki nadokienne, fryzy i gzymsy), korespondujący z ceramicznym dachem. Projektantem tej interesującej, a niezachowanej niestety budowli był praw-

¹²⁸ Ibidem, pl. 42, 43 i 45.

¹²⁹ Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie (dalej: WUOZ), Karta ewidencyjna zabytku – budynku przy al. 29 Listopada 6, opr. Jadwiga Jurczak, Kraków 1977.

¹³⁰ APKr, ABM, f. 504 (al. 29 Listopada 6), s. 3.

¹³¹ Ibidem, s. 7.

¹³² Zachowanie i wyeksponowanie herbu Krakowa nastąpiło wskutek interwencji urzędu Miejskiego Konserwatora

Zabytków. Przyczyniła się do tego, pracująca wówczas w tym urzędzie, pani Genowefa Zań-Ograbek, której w tym miejscu dziękuję za powyższą informację.

¹³³ Rogatka ta nie pełniła jednocześnie funkcji stacji kolei obwodowej, jak to przyjmuje *Encyklopedia Krakowa*, op. cit., s. 845. Informację tę zawdzięcza panu Waldemarowi Komorowskiemu.

¹³⁴ APKr, ABM, f. 1041 (ul. Zwierzyńska 42).



13. Rogatka Zwierzyniecka II, fot. z ok. 1900
(repr. wg: *Album fotografii dawnego Krakowa*
z atelier Ignacego Kriegera, Kraków 1989)

dopodobnie architekt Stefan Żołądani¹³⁵. Rogatka istniała jeszcze w roku 1923¹³⁶.

ROGATKA WOLSKA (II) PRZY UL. PIŁSUDSKIEGO 29

Ta obecnie najstarsza z zachowanych rogatek krakowskich powstała w roku 1893, jak informuje data na fasadzie. Zastąpiła starszą placówkę urzędu akcyzowego, zwaną „Spalonym Mostem”, usytuowaną bardziej na wschód, bliżej koryta Rudawy, i mieszczącą się w prowizorycznym, względnie wynajętym budynku (por. rogatka Wolska I). Nowa rogatka Wolska umieszczona została w specjalnie wzniesionym do tej funkcji budynku położonym u wylotu ul. Wolskiej (obecnie Marszałka Józefa Piłsudskiego 29), na skrzyżowaniu z drogą rakadową równoległą do rdzenia twierdzy, przed bramą forteczną. W latach 1888–1911 wierzchem wału obronnego biegła linia kolejowa. Za tylną granicą podwórza rogatki płynęła Młynówka (ryc. 14).

Projekt istniejącej do dziś rogatki Wolskiej, sygnowany przez Stefana Żołądaniego i zapewne przez niego opracowany, zatwierdzono 22 lipca 1892 roku.

Rok później nadano budynkowi numer (liczbę spisową), co oznaczało ostateczne zakończenie budowy¹³⁷. Zasadniczo zachowana w pierwotnym kształcie architektonicznym (ryc. 14, fot. 15, 16), z biegiem lat utraciła jednak charakterystyczne podcienie w formie dachu pulpituowego wspartego na drewnianych słupach, poprzedzające całą szerokość fasady (tj. elewacji od strony ulicy). Z lewej strony (tj. od nasypu kolejowego) podcienie miało przeszkloną ścianę, od frontu i z prawej strony było natomiast całkowicie otwarte. Obecnie w dawnej rogatce mieści się poradnia psychologiczno-pedagogiczna.

ROGATKI: NOWOWIEJSKA II ORAZ CZARNOWIEJSKA II

Istniejące w roku 1914 obie te rogatki były rozwiązanymi identycznie budynkami. Parterowe, jednotraktowe, o trzech pomieszczeniach nierównej wielkości, nakryte dachem dwuspadowym silnie wysuniętym od frontu (zapewne tworzącym zadaszenie podcienia). Elewacje nie miały zapewne żadnej artykulacji ani dekoracji¹³⁸. Zachowany projekt budowy jednej z nich, pochodzący z roku 1882, pozwala przyjąć, że powstały one właśnie w tym czasie¹³⁹.

III OKRES: LATA 1910–1916

W związku z przyłączeniem do Krakowa kilku gmin sąsiednich i powstaniem tzw. Wielkiego Krakowa w latach 1910–1911 linia akcyzowa została przesunięta, co spowodowało konieczność budowy nowych stacji poboru opłat (tzw. urzędów akcyzowych). W roku 1911 powstało kilka, istniejących do dziś, rogatek. Trzy z nich zbudowano według wzorcowego projektu, opracowanego w dwóch wariantach w Biurze Technicznym przy Administracji Akcyzy przez Zygmunta Ostafina. Różnią się one między sobą tylko szczegółami i stanem zachowania. Modelowa rogatka według tego wzorcowego projektu to budynek murowany z cegły, parterowy, na rzucie prostokąta (w typie II z cofniętą partią prawą), zasadniczo dwutraktowy z podcieniem przy elewacji frontowej, nakryty wysokim dachem wielospadowym krytym dachówką (ryc. 17–18). Oba warianty (typy) różniły się ilością okien w fasadzie (typ I miał cztery, typ II – trzy)

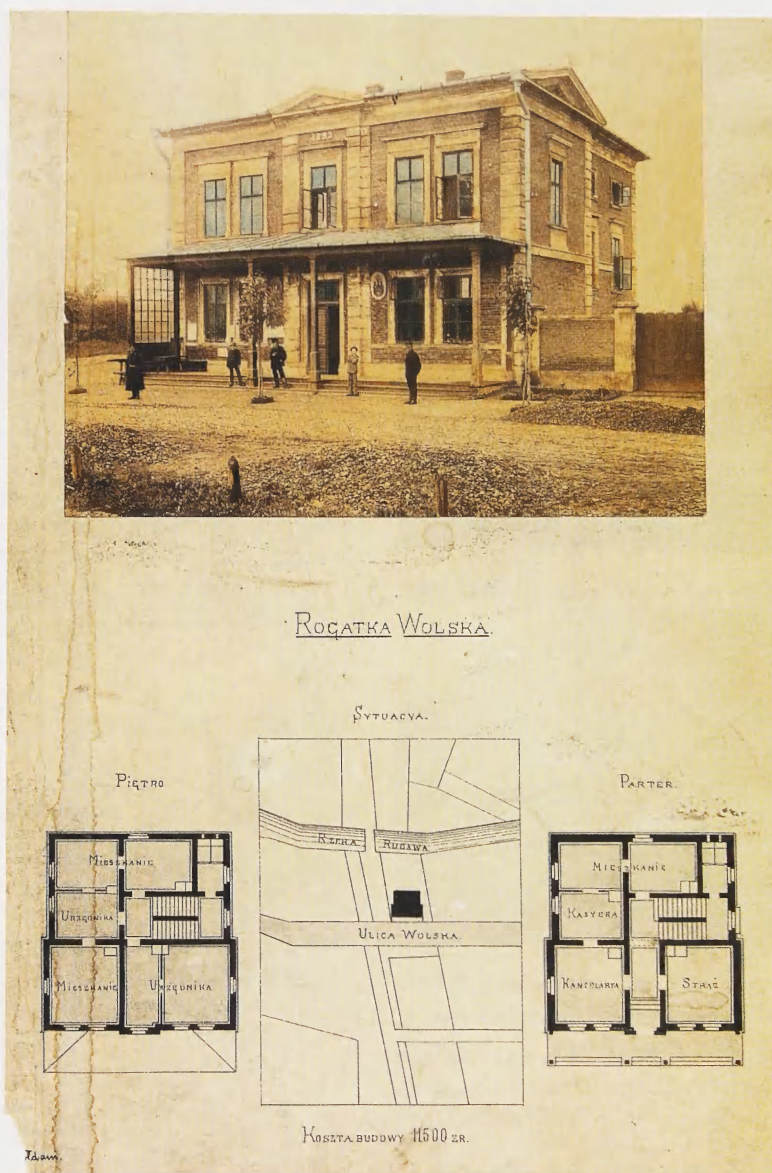
¹³⁵ Na autorstwo to wskazywać może analiza zniszczonych częściowo archiwaliów: APKr, ABM, f. 1041 (ul. Zwierzyniecka 42); APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 261a, a ponadto analiza stylowa architektury rogatki Zwierzynieckiej i dzieł S. Żołądaniego.

¹³⁶ APKr, ABM, f. 1041 (ul. Zwierzyniecka 42).

¹³⁷ APKr, ABM, f. 560 (ul. Piłsudskiego 29), s. 8.

¹³⁸ APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 266.

¹³⁹ APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 30.



14. Rogatka Wolska, plansza projektów architektonicznych, ok. 1895
(APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 261a, fragment)



15. Dawna roгатka Wolska, widok od pld. wschodu; stan z 2009 (fot. P. Dettloff)



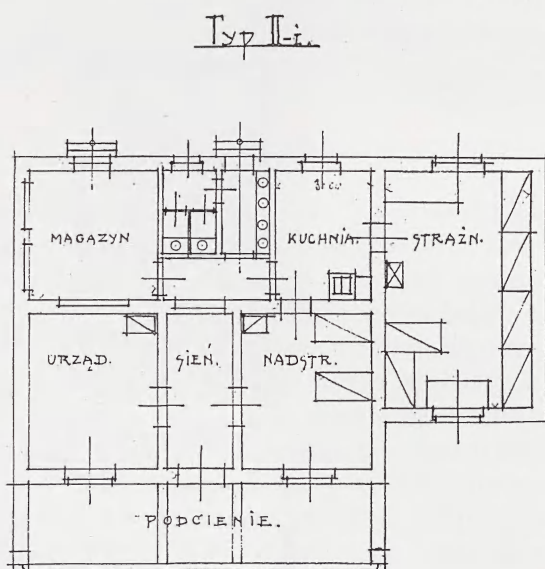
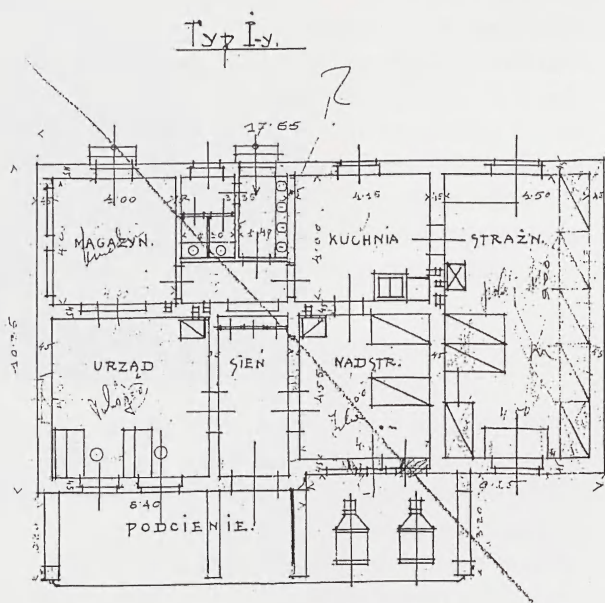
16. Dawna rogatka Wolska, widok od pld. zachodu; stan z 2009 (fot. P. Dettloff)

oraz zwieńczeniem (w typie I była to attyka, w typie II falisty szczyt). W wersjach zrealizowanych występowały jeszcze inne drobne różnice oraz różnie ukształtowane szczyty. Ponadto w obu wariantach przewidywano ten sam rozkład wnętrz (ryc. 17). Obejmował on: w części frontowej, sąsiadującej z podcieniem, wąską sień oraz pomieszczenie urzędowe po lewej stronie od wejścia, za nim magazyn w trakcie tylnym oraz biuro nadstrażnika w części po prawej stronie, ze wspólną kuchnią w trakcie tylnym. W tylnej części sieni zlokalizowane były sanitariaty. Duża izba strażników, skomunikowana z kuchnią, mieściła się w skrajnej (prawej) części budynku.

ROGATKA KROWODERSKA,
ZWANA „POD KASARNIĄ”,
PRZY UL. WROCŁAWSKIEJ 91

Rogatka ta, w oficjalnych dokumentach budynek akcyzowy numer 5, zwany „Pod Kasarnią”, powstała w roku 1911¹⁴⁰, przy drodze wiodącej do Bronowic Wielkich (obecnie odcinek ul. Wrocławskiej), po przeciwnej stronie koszar¹⁴¹. Do dziś zachowała ona w znacznym stopniu pierwotny kształt architektoniczny, z wyjątkiem przekształconego parteru części frontowej, którego podcienia były otwarte, a otwory okienne w ścianach bocznych (obecnie zablowowane) posiadały wielopolowe oszklenie (fot. 19). Budynek został wzniesiony według modelowego planu (typ II) opracowanego dla roga-

PROJEKT ROGATEK MIEJSKICH
W KRAKOWIE.



17. Zygmunt Ostafin, projekt rogatek miejskich w Krakowie (typ I i II), rzuty (APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 294)

tek przez Zygmunta Ostafina, niemal identycznego jak plan sąsiedniej rogatki „Pod Figurą”. Obecnie dawna rogatka pełni funkcję pracowni plastycznej Klubu Kultury „Paleta”, działającego przy Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki”.

¹⁴⁰ APKr, ABM, f. 995a (Wrocławska 91), s. 12.

¹⁴¹ Ibidem, s. 15, oraz plan sytuacyjny, b.n.s.



18. Zygmunt Ostafin, projekt rogatek miejskich w Krakowie (typ I i II), fasady (APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 294)

ROGATKA KROWODERSKA,
ZWANA „POD FIGURĄ”,
PRZY UL. ŁOKIETKA 32

Urząd Akcyzowy przy drodze do Toń (obecnie ul. Łokietka) usytuowano przed nasypem kolejowym. Nazwa „Pod Figurą” wiąże się z kapliczką stojącą w głębi posesji, za budynkiem. Projekt rogatki, autorstwa Zygmunta Ostafina, powstał w roku 1910¹⁴², a zrealizowano go zapewne wkrótce później, na przełomie lat 1910 i 1911. Budynek wzniesiono na planie typowym, opracowanym dla rogatek w Biurze Technicznym przy Administracji Akcyzy, niemal identycznym jak plan sąsiedniej rogatki Krowoderskiej – „Pod Kasarnią”. Różni się od niej tylko formą zwieńczenia szczytu – półkolistego z czworolistnym oknem zamiast trójkątnego (ryc. 20). Obecnie rogatka „Pod Figurą” jest jedyną z tego typu rogatek (powstałych ok. 1910–1911 według wzorcowego projektu zastosowanego w rogatkach Warszawskiej III i „Pod Kasarnią”), w której pozostała



19. Dawna rogatka „Pod Kasarnią” przy ul. Wrocławskiej 91; stan z 2008 (fot. P. Dettloff)



20. Dawna rogatka „Pod Figurą” przy ul. Łokietka 32; stan z 2010 (fot. P. Dettloff)

pierwotna postać podcienia – otwartego od frontu w całej szerokości, z przeszklonymi arkadami w krótszych bokach. Budynek ten zachował nie tylko pierwotny zewnętrzny kształt architektoniczny (wraz z podcieniem) i wystrój elewacji, ale także zasadniczą dyspozycję wewnątrz, pełniących już jednak inne – wyłącznie mieszkalne funkcje. Ze względu na brak poważniejszych przekształceń zabytek ten jest jedną z najlepiej zachowanych dawnych rogatek miejskich Krakowa.

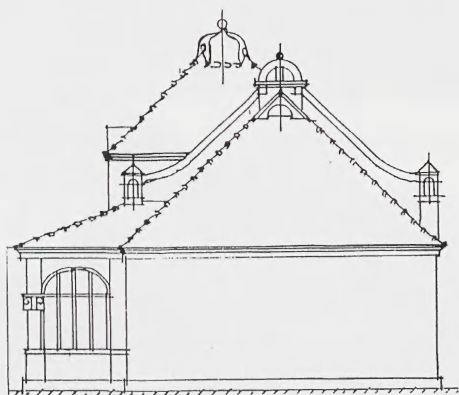
ROGATKA WARSZAWSKA (III)
PRZY AL. 29 LISTOPADA 31

Powstanie rogatki Warszawskiej III łączyło się z poszerzeniem północnej granicy miasta w roku 1910. Nową rogatkę Warszawską postawiono w sąsiedztwie wału fortecznego Twierdzy Kraków, usypanego w roku 1888 (pomiędzy fortami IVa i IVb), na parceli wykupionej przez gminę na potrzeby rozrasta-

¹⁴² Ibidem.



21. Zygmunt Ostafin, projekt rogatki Warszawskiej III, elewacja frontowa i boczna (APKr, ABM, f. 505)



22. Dawna rogatka Warszawska III przy al. 29 Listopada 31; stan z 2010 (fot. P. Dettloff)

jącego się cmentarza, ale niewykorzystanej do tego celu aż do wybuchu I wojny światowej¹⁴³. Osiemnastego sierpnia 1910 roku zatwierdzono plan nowego urzędu akcyzowego¹⁴⁴. Wzniesiono go na przełomie lat 1910 i 1911, z 24 kwietnia 1911 roku pochodzi bowiem zawiadomienie Magistratu Miasta Krakowa do władz budowlanych o wybudowaniu „domu parterowego na urząd akcyzowy L. 8” i nadaniu mu liczby spisowej 10 przy ulicy w przedłużeniu ul. Warszawskiej” (wówczas jeszcze bez nazwy)¹⁴⁵. Projekt rogatki zwanej „Warszawką” (ryc. 21) sporządził Zygmunt Ostafin w Biurze Technicznym przy Administracji Akcyzy¹⁴⁶. Istniejący obecnie

budynek nieco odbiega od zatwierdzonego projektu. Brak w nim mianowicie podcieni od strony frontowej – przewidzianych w projekcie jako kolumny podtrzymujące wysuniętą część dachu i połączone z korpusem budynku ścianami przeprutymi wielkimi oknami zamkniętymi arkadami, brak też attyki w północnej części elewacji oraz kopułki wieńczącej dach części północnej (fot. 22). Być może różnice te są efektem zmian projektowych zaszłych w realizacji¹⁴⁷ lub też, co bardziej prawdopodobne, późniejszego przekształcenia, tj. likwidacji podcienia (ścian bocznych z kolumnami i okapu) oraz attyki i kopułki¹⁴⁸. W okresie I wojny światowej rogatka znalazła się w linii wytyczonej wówczas granicy poszerzonego cmentarza i połączono ją z nim murem¹⁴⁹. Budynek zachował pierwotny układ wnętrza. Powtarza on jeden z dwóch wariantów architektonicznych (typ I) wzorcowego modelu opracowanego dla nowych rogatek krakowskich w latach 1910–1911 (ryc. 17–18). Wyróżnia się falistym szczytem od północy oraz indywidualnie opracowanym detałem o akcentach „fortecznych” (wnęki flankujące wejście oraz metalowa „brona”). Obiekt, przez wiele lat nieużytkowany i pozbawiony opieki, stopniowo popadał w ruinę. W roku 2008 wykonano remont (wymianę) dachu wraz z pokryciem¹⁵⁰.

¹⁴³ WUOZ, Karta ewidencyjna zabytku – budynku przy al. 29 Listopada 31, opr. Alina Sienkiewicz, 1997.

¹⁴⁴ APKr, ABM, f. 505 (al. 29 Listopada 31).

¹⁴⁵ Ibidem.

¹⁴⁶ Ibidem.

¹⁴⁷ WUOZ, Karta ewidencyjna zabytku – budynku przy al. 29 Listopada 31, opr. Alina Sienkiewicz, 1997.

¹⁴⁸ Świadczyć o tym mogą pionowe tynkowane do niedawna pasy w miejscach projektowanych ścian bocznych podcienia

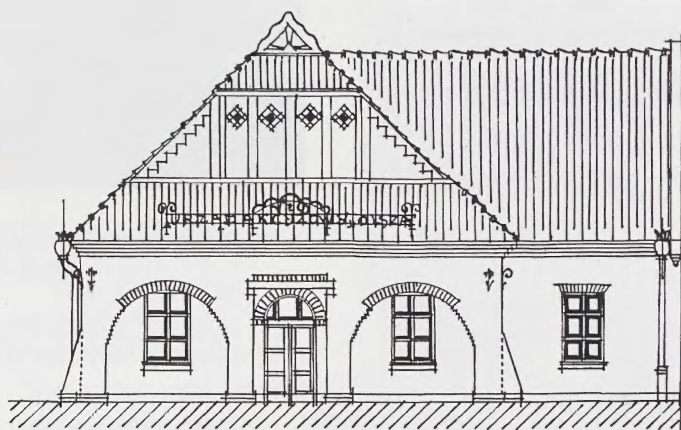
oraz wnęki w murze pod okapem dachu części północnej, odpowiadające szerokościom wnęk w projekcie attyki. Podcienie usunięto prawdopodobnie w związku z poszerzeniem jezdni al. 29 Listopada i wytyczeniem chodnika dla pieszych.

¹⁴⁹ WUOZ, Karta ewidencyjna zabytku – budynku przy al. 29 Listopada 31, opr. Alina Sienkiewicz, 1997.

¹⁵⁰ Archiwum Miejskiego Konserwatora Zabytków – akta obiektu przy al. 29 Listopada 31.

URZĄD AKCYZOWY N° 9 „OLSZA”
PRZY ULICY RAKOWICKIEJ W KRAKOWIE

WIDOK PRZEDNI



23. Zygmunt Ostafin, projekt rogatki Rakowickiej II, 1910; elewacja frontowa
 (APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 291–293)

ROGATKA RAKOWICKA II,
 ZWANA „NA OLSZY”, PRZY UL. RAKOWICKIEJ 45

Kolejna rogatka nosząca nazwę „Rakowickiej” powstała w związku z przesunięciem granic miasta w roku 1910. Wówczas to zburzono starszą rogatkę Rakowicką I, położoną na obecnym skrzyżowaniu ul. Rakowickiej i ul. Lubomirskiego. Nową usytuowano znacznie dalej na północ, naprzeciw cmentarza Rakowickiego, na terenie ówczesnej wsi Olsza. Tamtejszy Urząd Akcyzowy numer 9 usytuowany został u wylotu ul. Rakowickiej, w miejscu bastionu IVb umieszczonego po przeciwnej stronie narożnika cmentarza. Projekt budowy „parterowego urzędu akcyzowego” (ryc. 23), wykonany w Biurze Technicznym przy Administracji Akcyzy przez Zygmunta Ostafina (z datą 7 grudnia 1910), zatwierdzono 10 stycznia 1911 roku¹⁵¹. Jeszcze tego samego roku Administracja Akcyzy wybudowała „dom parterowy na urząd liniowy Akcyzy Miejskiej nr 9”, a Magistrat nadał mu liczbę spisową 11 przy ulicy „na przedłużeniu ul. Rakowickiej”¹⁵². Rogatka ta, adaptowana do nowych funkcji zapewne już od lat dwudziestych XX wieku, przetrwała do czasów obecnych nieznacznie przekształcona.

Budynek, wzniesiony według wzorcowego projektu zastosowanego w dwóch innych rogatkach: Wrocławskiej i „Pod Figurą”, zmodyfikowanego w przypadku fasady rozwiązanej tu jako trójarkadowe podcienie (ryc. 23). Do dziś zachowany zasadniczo w pierwotnej postaci; zmianie uległy otwory drzwiowe i okienne z wyjątkiem otworów ganku. Wprowadzono też nowe otwory okienne w dachu w związku z adaptacją strychu.

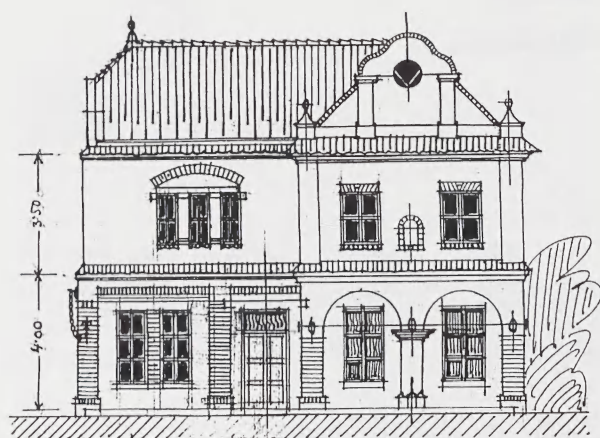
ROGATKA PRĄDNICKA
 PRZY UL. PRĄDNICKIEJ 34

Rogatka przy ul. Prądnickiej, powstała w związku z przesunięciem północnej granicy Krakowa w roku 1910, była historycznie kolejną rogatką przy trakcie komunikacyjnym biegnącym ul. Długą i dalej na północ. Dwudziestego piątego września 1910 roku Magistrat miasta Krakowa zatwierdził budowę „domu akcyzowego nr 7” dla miejskiego urzędu liniowego „u wylotu ul. Długiej, w dzielnicy XVII Krowodrza, po lewej stronie linii kolejowej Kraków–Wiedeń”¹⁵³. Z uwagi na usytuowanie przy nasypie kolejowym i na gruncie kolei w specjalnym protokole zastrzeżono ochronę interesów ko-

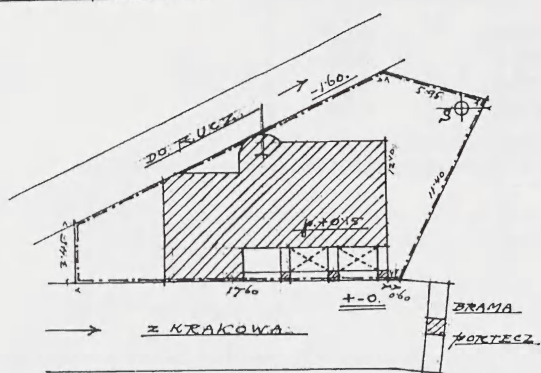
¹⁵¹ APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 291–293; APKr, ABM, f. 736 (ul. Rakowicka 45), s. 1–4.

¹⁵² APKr, ABM, f. 736 (ul. Rakowicka 45), s. 9.

¹⁵³ APKr, ABM, f. 696a (ul. Prądnicka 34), s. 1–3.



WIDOK PRZEDNI



SYTUACJA 1:200

WYKONANOW. TECHN.
PRZY ADM. ARCYŻY.
proj. Zygmunt Ostafin
25. IX. 1910. *Zygmunt Ostafin*

24. Zygmunt Ostafin, projekt rogatki Prądnickiej, 1910;
sytuacja i elewacja frontowa (APKr, ABM, f. 696)



25. Dawna rogatka przy ul. Prądnickiej 34; stan z 2009
(fot. P. Dettloff)

budynku podyktowana była koniecznością uwzględnienia „interesów kolei”.

Urząd Liniowy numer 7 usytuowany został przy wale kolejowym, przy trakcie prowadzącym na Białą Prądnik (obecnie ul. Prądnicka). Plan budynku odbiega od innych zachowanych rogatek z tego czasu, projektowanych przez tego samego autora, ale zawiera ten sam program funkcjonalny. W piwnicach mieściły się magazyny, na parterze pomieszczenia administracyjne, na piętrze izba strażników, kuchnia i sanitariaty. W odróżnieniu od współczesnych mu rogatek krakowskich jest podpiwniczony i piętrowy, o tynkowanych elewacjach (ryc. 25). Fasadę, podobnie jak u tamtych, wyróżnia szczyt i podcienie. Budynek, zachowany niemal w pierwotnej postaci, obecnie niestety nie jest użytkowany i popada w coraz większe zaniedbanie i zniszczenie.

ROGATKI: ŁOBZOWSKA (II) I NA ZWIERZYŃCU

Rogatka Łobzowska II znajdować się miała przy drodze do Bronowic, jedna z rogatek na Zwierzyńcu przy drodze do Woli Justowskiej, druga przy drodze do Bielán (zapewne przy dzisiejszej ul. Księcia Józefa)¹⁵⁹. W roku 1910 Jan Rzymkowski sporządził projekt przeznaczony dla rogatek: „Łobzowskiej i na Zwierzyńcu” – dwutraktowego budynku na rzucie kwadratu (ryc. 26)¹⁶⁰. Kształt zewnętrzny i proporcje planowanej rogatki nie odbiegały od podmiejskich domów mieszkalnych. Parterową, ni-

lei¹⁵⁴. Budowa rogatki przy „ulicy w Krowodrzy na drodze do Prądnika” przypadła na początek roku 1911¹⁵⁵. W związku z budową rogatki sporządzono dwa projekty, oba wykonane przez Zygmunta Ostafina¹⁵⁶. Jeden z nich odpowiada obecnie istniejącemu obiektowi (ryc. 24)¹⁵⁷. W drugim, bardzo zbliżonym, zakładano inny rzut budynku – dostosowany do innego obrysu działki. Część wschodnia obiektu miała być parterowa (w wersji zrealizowanej jest piętrowa), ale nieco dłuższa i zaopatrzona w alkierzowy aneks¹⁵⁸. Być może zmiana obrysu działki i kształtu

¹⁵⁴ Ibidem, s. 5–8.

¹⁵⁵ Ibidem, s. 11.

¹⁵⁶ Ibidem, s. 9–10, 1, 12.

¹⁵⁷ Ibidem, s. 1, 12.

¹⁵⁸ Ibidem, s. 9–10

¹⁵⁹ APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 302.

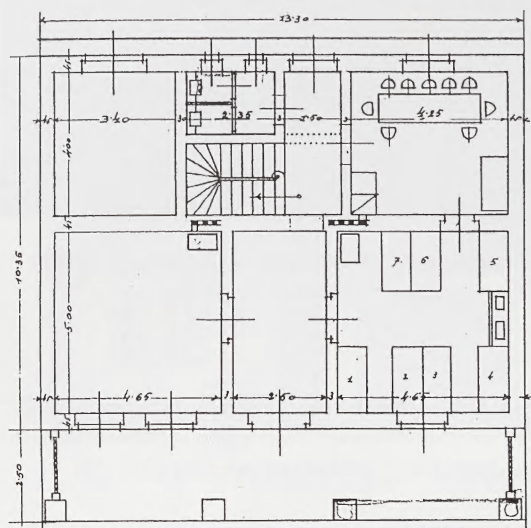
¹⁶⁰ Ibidem.

PROJEKT URZĘDU LINIOWEGO KRAKÓW-ŁOBZÓW I ZWIERZYNYEC

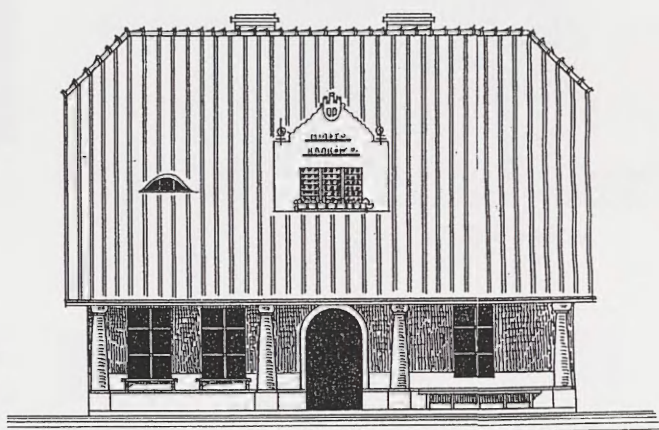
Skala 1:100.

Nra 1.-2.-4.

PLAN PARTERU.



FASADA FRONTOWA.



26. Jan Rzymowski, projekt rogatek Łobzowskiej II i na Zwierzyńcu, 1910; rzut parteru, elewacja frontowa (APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 302)

ską budowlę nakrywał masywny dach dwuspadowy z naczółkami, mieszczący dodatkową kondygnację w poddaszu. Elementem świadczącym o funkcji była niewielka facjata (w postaci ścianki ze szczykiem) z okienkiem, napisem informacyjnym oraz herbem Krakowa, wyrastająca z połaci dachowej nad środkową osią elewacji frontowej. Podobna facjata, ale bez szczytu, herbu i napisu, mająca charakter ganku, umieszczona była od strony tylnej. Z frontu cała elewacja poprzedzona została podcieniem, utworzonym z przedłużenia połaci dachowej i wspierających ją kolumn, rozszerzających się ku dołowi¹⁶¹. Brak danych na temat realizacji projektu i dziejów tych rogatek.

ROGATKA NA LUDWINOWIE

Podobnie nieznane są kolejne projekty budynku dla Urzędu Liniowego (akcyzy) numer XV na Ludwinowie. Według zachowanych planów, opracowanych przez Zygmunta Ostafina zapewne około roku 1910, rogatka ta znacznie różniła się od innych, współczesnych jej obiektów tego typu zarówno kształtem, jak i materiałem (ryc. 27). Projektowana budowla miała być drewniana, na rzucie zbliżonym do litery „L” i nakryta dachem kopertowym. Jedno ze skrzydeł

było piętrowe i poprzedzone arkadowym gankiem tworzącym podcienie w parterze¹⁶². Rogatka usytuowana była przy drodze, obok zakola Wilgi. Nie wiadomo, czy obiekt ten zbudowano zgodnie z projektem ani kiedy przestał istnieć.

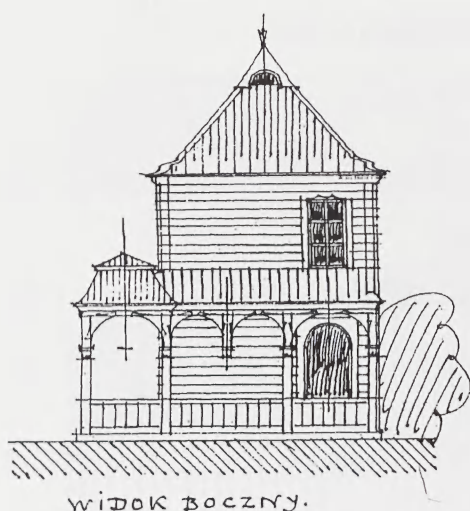
ROGATKA „NA DĘBNIKACH” I
PRZY UL. TWARDOWSKIEGO 45

Rogatka znajdowała się przy południowo-wschodniej granicy Dębnik, przy wale fortecznym. Urząd Akcyzowy usytuowany został przed murowaną bramą forteczną numer XVIII. Elewacja boczna – północna – rogatki, równoległa do wału, znalazła się w jednej linii z bramą. Wzdłuż drugiej elewacji zewnętrznej przebiegał rów. Obecnie budynek dawnej rogatki usytuowany jest w narożniku ul. Twardowskiego i ul. Szwedzkiej z podcieniową fasadą w pierzei ul. Twardowskiego. Autorem zrealizowanego częściowo, ale niedatowanego projektu był inżynier Zygmunt Ostafin¹⁶³, twórca kilku rogatek powstałych po roku 1910. Zarówno autorstwo konceptu, jak też zastosowany skromny detal architektoniczny, wykonany podobnie jak elewacje z cegły, pozwalają przypuszczać, że rogatka ta powstać mogła mniej więcej w tym samym czasie, to znaczy około

¹⁶¹ Ibidem.

¹⁶² Ibidem, pl. 260–263, 265.

¹⁶³ Ibidem, pl. 267–269.



28. Dawna roгатka Dębicka przy ul. Twardowskiego 45; stan z 2010 (fot. P. Dettloff)

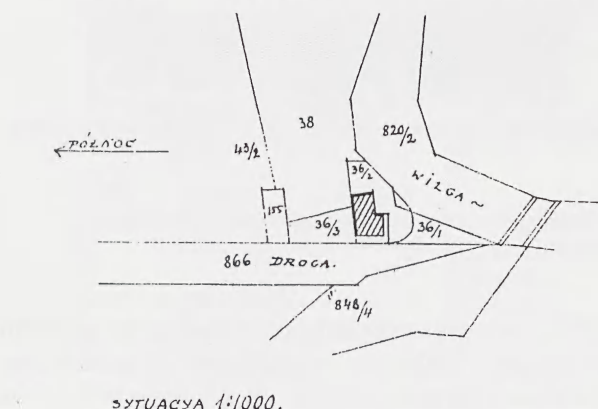
„adaptacji budynku gospodarczego na Urząd Linii nr 17 w Dębnikach”¹⁶⁴. Rogatka przetrwała do dziś zasadniczo w pierwotnej postaci (fot. 28).

ROGATKA „PRZY III MOŚCIE”, PRZY UL. STAROWIŚLNEJ

Rogatka usytuowana była przy III Moście łączącym Kraków i Podgórze, powstałym w latach 1909–1913 w miejscu, gdzie obecnie znajduje się most Powstańców Śląskich. W projekcie mostu i przyczółka z roku 1907 zakładano wzniesienie murowanego, kamiennego budynku akcyzy, stojącego na ryzalicy murów oporowych Bulwarów Wiślanych, od strony ul. Podgórskiej, nieopodal wjazdu na most¹⁶⁵. Planu tego nie zrealizowano. Na fotografii z roku 1912 przy wjeździe na most widnieje drewniana budka¹⁶⁶, pełniąca zapewne rolę rogatki, od roku 1915 już zbytecznej z uwagi na połączenie Krakowa i Podgórza.

IV OKRES: LATA 1917–1923

Z okresem tym łączą się dwa typowe projekty nowych rogatek, opracowane w Biurze Technicznym Administracji Akcyzy (ryc. 29–32). Pierwszy z nich przeznaczony był na „budowę domu parterowego dla Urzędu nieekspedycyjnego akcyzowego” i dotyczyć miał następujących rogatek: 13 – Płaszów, 15 – Wola Duchacka, 16 – Podgórze-Bonarka, 18 – Zakrzówek, 19 – Dębiki (Pychowice). Najstarszy z powtarzanych dokładnie planów nosi datę 1917, pozostałe 1919. W większości niesygnowane, nie-



WYKONANO W BIURZE
TECHN. PRZY ADM. AKCYZY

Ostafin

27. Zygmunt Ostafin, projekt rogatki XV na Ludwinowie, ok. 1910 (APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 260–261)

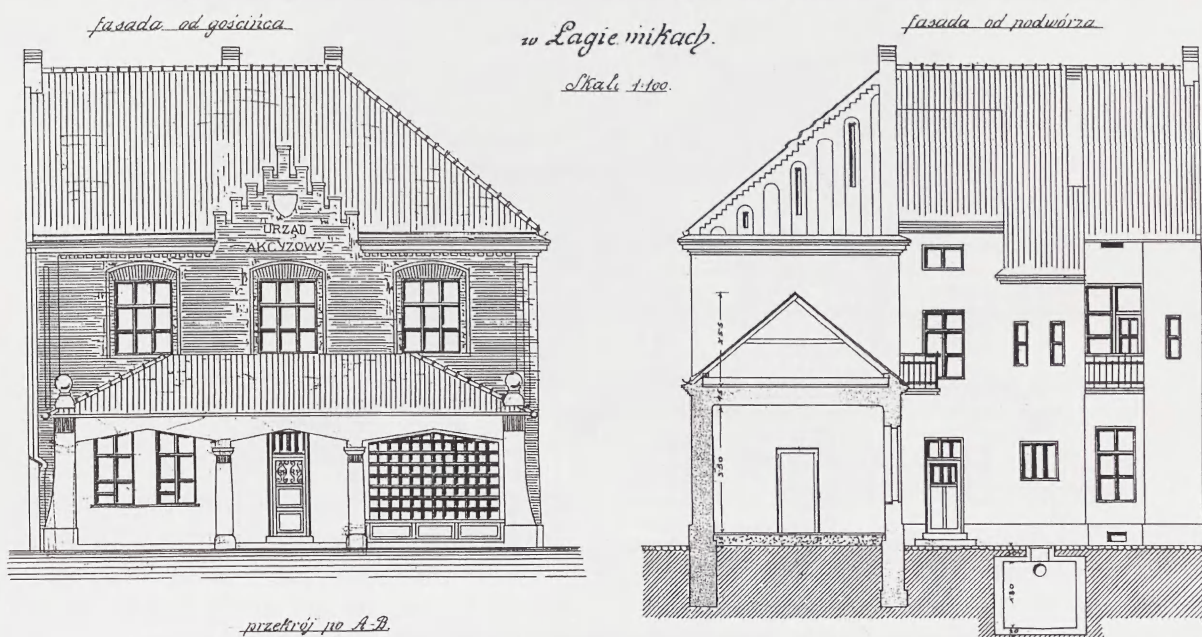
lat 1910–1911. Przemawia za tym także włączenie dawnych Dębnik do Krakowa w roku 1910. Nietypowy, wydłużony plan, proporcje i niezwykle ubogie formy budynku, odmienne od innych znanych rogatek, tłumaczy adnotacja na planie archiwalnym:

¹⁶⁴ Ibidem, pl. 265.

¹⁶⁵ J. Purchla, *Krakowskie mosty*, op. cit., s. 34–36, il. 17.

¹⁶⁶ „Nowości Ilustrowane”, 1912, nr 36, s. 5, repr. Muzeum Narodowe w Krakowie, sygn. PIK. 3246.

Plan budowy domu piętrowego dla Urzędu akcyzowego przy gościńcu do Wadowic na parceli



29. Projekt rogatki Łagiewnickiej, ok. 1919; elewacja frontowa (APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 284–287)

które posiadają podpisy architektów: Józefa Kryłowskiego i Adama Świerkosza¹⁶⁷. Drugi typ projektów to również powtarzalny plan „domu piętrowego dla Urzędu ekspedycyjnego akcyzowego”, bez sygnatur i adnotacji, ale powstały zapewne w tym samym czasie co projekt rogatki parterowej¹⁶⁸. Z uwagi na trwającą w latach 1914–1918 wojnę przypuszczać należy, że realizacja tych projektów nastąpiła dopiero po jej zakończeniu. W adnotacjach na planach archiwalnych zauważyć można zmiany przeznaczenia poszczególnych typów projektów wzorcowych do danych „stacji rogatkowych”.

ROGATKA PŁASZOWSKA

Usytuowana była przy drodze z Podgórza do Wieliczki, mniej więcej obok dzisiejszego skrzyżowania ul. Wielickiej z ul. Dworcową. Powstanie „Urzędu ekspedycyjnego akcyzowego nr 14 w dzielnicy Płaszów w Krakowie” wiąże się z powiększeniem obszaru miasta Krakowa i włączeniem do niego Płaszowa w roku 1912. Najprawdopodobniej dopiero około roku 1919 wzniesiono budynek, w roku 1934 noszący adres ul. Wielicka 83 i mieszczący Miejski Urząd Poboru Opłat i Podatków Pośrednich¹⁶⁹.

Rogatka istniała jeszcze prawdopodobnie do 2. połowy XX wieku, kiedy to została zburzona, zapewne w związku z poszerzeniem pasa drogowego ul. Wielickiej.

Z projektów archiwalnych oraz inwentaryzacji z roku 1934 wynika, że budynek rogatki Płaszowskiej był murowany z cegły. Składał się z jednopiętrowego korpusu na planie czworoboku; do krótszego boku przylegała część parterowa. Trójosiowa elewacja frontowa poprzedzona była w parterze podcieniem złożonym z filarów podtrzymujących trójkątne arkady i dach pulpitowy. Środkową część fasady wieńczył zębaty szczyt z herbem (zapewne Krakowa). Korpus nakryty był dachem trójspadowym, stykającym się ze ścianą schodkowatego szczytu elewacji bocznej. Część parterową nakrywał dach dwuspadowy z naczółkiem nad ścianą szczytową bocznej elewacji. Wszystkie elewacje, z wyjątkiem parteru fasady, stanowiącego tył podcienia, były nieotynkowane, o ceglany licu¹⁷⁰. Rogatkę Płaszowską zbudowano według wariantu typowego projektu przeznaczonego dla „domu piętrowego dla Urzędu akcyzowego...” (ryc. 29)¹⁷¹.

¹⁶⁷ APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 270–272, 274, 299–301, 303a–303c.

¹⁶⁸ Ibidem, pl. 303a–303c.

¹⁶⁹ APKr, ABM, f. 971 (ul. Wielicka 83).

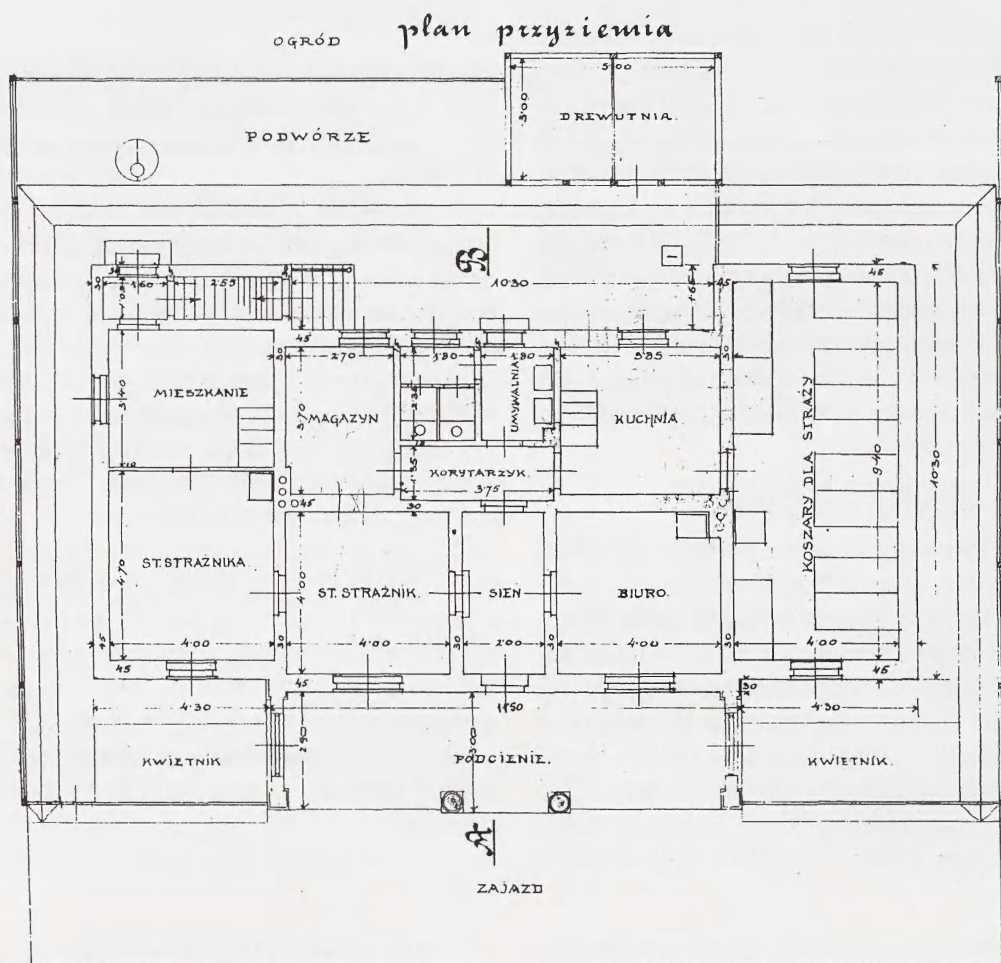
¹⁷⁰ APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 305–308.

¹⁷¹ Ibidem, pl. 281–283.

Plan budowy domu piętrowego dla Urzędu ekspedycyjnego
widok od drogi.



30. Projekt piętrowego budynku dla urzędu ekspedycyjnego (rogatki), ok. 1919; elewacja frontowa
(APKr, ABM, TAU: BUP, pl. 281–283)



31. Projekt rogatki Dębnickiej II (Pychowickiej), ok. 1919; rzut przyziemia
(APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 299–301)



32. Projekt rogatki Dębnickiej II (Pychowickiej), ok. 1919; fasada (APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 299–301)

ROGATKA ŁAGIEWNICKA

Rogatka ta położona była przy drodze do Wadowic, to jest dzisiejszej ul. Zakopiańskiej (miała adres ul. Zakopiańska 4), we wschodniej pierzei ulicy, obok obecnego skrzyżowania z ul. Brożka i ul. Tischnera. Budynek rogatki Łagiewnickiej, zbudowany zapewne około roku 1919, istniał, pozbawiony pewnych elementów architektonicznych, aż do lat osiemdziesiątych XX wieku, po czym zburzono go w związku z poszerzeniem pasa drogowego Zakopianki oraz budową wieżowca na tyłach dawnej rogatki.

Zachowany „Plan budowy domu piętrowego dla Urzędu ekspedycyjnego przy gościńcu do Wadowic w Łagiewnikach” (ryc. 30)¹⁷² był zmodyfikowaną wersją standardowego planu piętrowego budynku rogatkowego¹⁷³. Rogatka Łagiewnicka zbliżona była do Płaszowskiej. Jej trzon stanowił piętrowy korpus z kolumnowo-filarowym podcieniem przylegającym do fasady. Zamiast parterowej przybudówki miała dodatkowe, piętrowe skrzydło, wtopione w bryłę korpusu od strony tylnej. Skrzydło to zakończone było prostą ścianą z półszczytem dekorowanym blendami, a do ściany tej przylegał parterowy aneks. Istnienie skrzydła podyktowane było zapewne względami funkcjonalnymi. Jak świadczą napisy na projektach, mieściło ono mianowicie niewielkie koszary. Pozostałe elementy rogatki Łagiewnickiej nie różniły się już od rogatki Płaszowskiej. Podcień, wsparty na tynkowanym murze elewacji frontowej oraz na wolnostojących filarach i kolumnach, nakryty był dachem pulpitemo-kopertowym. Górna część fasady, o nietynkowanym, ceglany licu, zwieńczona była w środkowej części zębatym szczytem z herbem Krakowa¹⁷⁴.

ROGATKA ZWANA „NA ZAKRZÓWKU”, PRZY UL. KOBIERZYŃSKIEJ 87

Urząd Akcyzowy numer 18 usytuowany został na terenie dawnej wsi Zakrzówek, przy skrzyżowaniu dawnych traktów: do Oświęcimia (obecna ul. Kobierzyńska) i do Tyńca. Rogatka „Na Zakrzówku” jest jedną z dwóch najmłodszych rogatek miejskich. Powstała w ostatnich latach istnienia podatku akcyzowego, a tym samym funkcjonowania rogatek. Zbudowano ją na początku roku 1920¹⁷⁵; być może zastąpiła starszy, prowizoryczny obiekt. Zachowany projekt budynku, odpowiadającego swym kształtem istniejącej do dziś rogatce, sporządzony został w roku 1919¹⁷⁶. Powtarza on typowy schemat „domu parterowego dla Urzędu nieekspedycyjnego”, opracowany w Biurze Technicznym Akcyzy około 1917 roku. Dwudziestego marca 1920 roku Magistrat zawiadomił władze budowlane (Budownictwo Miejskie), że „na gruncie hipotecznym Zakrzówka Gmi-



33. Dawna rogatka na Zakrzówku przy ul. Kobierzyńskiej 87; stan z 2010 (fot. P. Dettloff)

¹⁷² Ibidem, pl. 284–287.

¹⁷³ Por. odpowiednie plany w ABM, TAU: BUP 6.

¹⁷⁴ Ibidem.

¹⁷⁵ ABM, f. 389a (ul. Kobierzyńska 87), s. 3.

¹⁷⁶ Ibidem, s. 5.

na m. Krakowa wybudowała dom przyziemny dla urzędu akcyzowego I.18 na zasadzie planu zatwierdzonego rozporządzeniem z dn. 27.XII.1919". Magistrat nadał budynkowi liczbę spisową 141 przy ul. Kobierzyńskiej w Dzielnicy X Zakrzówek¹⁷⁷. Rogatka przy ul. Kobierzyńskiej pełniła swoją pierwotną funkcję bardzo krótko, zaledwie trzy lata.

Jest to budynek murowany, dwutraktowy, na rzucie wydłużonego prostokąta, z dwoma tylnymi ryzalitami oraz prostokątnym podcieniem usytuowanym centralnie przy elewacji frontowej, parterowy, nakryty wysokim dachem wielospadowym krytym dachówką. Tynkowany podcień w formie kolumnowego portyku skonstruowany jest z ceglanymi, nietynkowanymi elewacjami. Do chwili obecnej roгатka przetrwała w pierwotnym kształcie architektonicznym (fot. 33). Obecnie pełni funkcję mieszkalną.

ROGATKA PYCHOWICKA,
ZWANA „NA DĘBNIKACH” (II),
PRZY UL. TYNIECKIEJ 46

Urząd Akcyzowy numer 19 usytuowany został na terenie wsi Pychowice, przy drodze z Tyńca do Dębnik, przy skrzyżowaniu z drogą wiodącą do Łagiewnik. Rogatka Pychowicka, zwana też Dębnicką, podobnie jak opisana powyżej „Na Zakrzówku” jest jedną z ostatnich rogatek miejskich wzniesionych w Krakowie. Zbudowano ją według identycznego planu jak roгатkę przy ul. Kobierzyńskiej¹⁷⁸, tzn. wspomnianego wcześniej „domu parterowego dla Urzędu ekspedycyjnego”. Zachowany, ale niedatowany plan budowy „domu parterowego dla Urzędu Akcyzowego miejskiego, na Urząd Liniowy przy Bramie Fortecznej na Dębnikach” (ryc. 31–32)¹⁷⁹ powstał zapewne w tym samym czasie, tj. w roku 1919. Budowę obu rogatek zrealizowano przypuszczalnie na początku roku 1920. Ich identyczność świadczy o tym, że posłużono się jednym projektem¹⁸⁰. Rogatka Dębnicka zachowała się właściwie w pierwotnej formie architektonicznej i obecnie pełni funkcję mieszkalną.

Zachowane do dziś budynki dawnych rogatek miejskich w Krakowie są zaledwie kilkanaście ocalałych z licznej niegdyś grupy budowli będących dawniej nieodłącznymi akcentami architektonicznymi głównych wjazdów do miasta. Były one nie tylko

charakterystycznymi elementami w topografii i krajobrazie, wyznaczającymi granice administracyjne Krakowa, ale także niezwykle ważnymi obiektami z racji pełnienia określonych funkcji – poboru opłat. W ten sposób przetrwały do dziś rogatki przedstawiają przede wszystkim wartość historyczną. Nie są wyłącznie reliktem dawnych, przesuwających się z upływem lat granic miasta, ale także materialnym świadectwem ówczesnie obowiązującego systemu podatkowo-finansowego, a tym samym stosunków ekonomicznych i gospodarczych czy w ogóle szerzej rozumianej kultury materialnej Krakowa. Prezentują również walory architektoniczne. Wprawdzie z racji swoich użytkowych funkcji nie odznaczają się zbyt okazałymi i wyszukаныmi rozwiązaniami, niemniej jednak posiadają szereg indywidualnych cech, odróżniających je od innych typów budowli zarówno w zakresie rozplanowania, jak i ukształtowania bryły tudzież detalu. Rozmiary rogatek, sporadycznie tylko osiagające dwie kondygnacje wysokości, podyktowane były zadaniami, jakie miały pełnić. Mieściły one z reguły kancelarię oraz mieszkanie urzędnika (zwykle pokój z zapleczem), a niekiedy także koszaży straży. Z tych samych względów ograniczony był detal architektoniczny i dekoracyjny, który choć skromny – doskonale współgrał z kształtem bryły budynków i urozmaicał ich elewacje. Najbardziej charakterystycznym elementem rogatek były podcienie. Rozwiązane w różny sposób, stanowiły nieodłączny akcent tych budynków, pełniąc zresztą istotne zadanie funkcjonalne – chroniły mianowicie wozy z towarami oraz podróżnych przed opadami w trakcie dokonywania obowiązków formalnych w urzędzie rogatkowym. Dlatego też już w roku 1838, wybierając jeden z projektów rogatki V przy wielkim gościńcu warszawskim (ul. Długa), uznano, że „wzór ten jest z podcieniem zaprojektowany, jako temu rodzajowi (budynków) właściwy i potrzebny”¹⁸¹. Stałymi i niemal obowiązkowymi elementami rogatek były także, umieszczane na najbardziej widocznych miejscach, w elewacjach frontowych: nazwa lub numer rogatki oraz herb miasta – wyraz dumy i tożsamości mieszkańców, a przez pewien czas znak posiadający niemal rangę godła państwowego. Wśród projektów sporządzonych w Biurze Technicznym przy Administracji Akcyzy odnaleźć można także plany „budki dla stojącego strażaka”¹⁸². Jako rozwiązanie prowizoryczne służyły rogatkom, zwłaszcza tym bez

¹⁷⁷ Ibidem, s. 3.

¹⁷⁸ Por. ABM, f. 389a (ul. Kobierzyńska 87), s. 3.

¹⁷⁹ ABM, TAU: BUP, pl. 299–301.

¹⁸⁰ ABM, f. 389a (ul. Kobierzyńska 87), s. 5.

¹⁸¹ APKr, ABM, f. 75 (V), s. 283.

¹⁸² ABM, TAU: BUP 6, pl. 313–314.

osobnych – trwałych – budynków, jak rogatka „Pod Zamkiem” i przy III Moście. Rogatki wyposażano w specjalne urządzenia, takie jak: szlabany, słupy (malowane na biało-niebiesko), latarnie itp., umieszczane przed budynkami na drogach. Były one nieodzownymi „akcesoriami” rogatek miejskich. Ze względu na ciągłą eksploatację, a jednocześnie nie trwały materiał, z jakiego zostały wykonane, często naprawiano je lub wymieniano na nowe¹⁸³.

Funkcje urzędów akcyzowych determinowały rozplanowanie budynków, w których się mieściły, a także ich wielkość oraz dekorację. Plany budynków opracowywano w miejskim Urzędzie Budownictwa (w XIX w.), później w Biurze Technicznym przy administracji urzędów akcyzowych (w XX w.). Niejednokrotnie stosowano ten sam projekt dla kilku rogatek, wykorzystując gotowe szkice, czego dowodzą plany urzędów akcyzowych powstałe w XIX stuleciu, a zwłaszcza z początku wieku XX: „Plan budowy domu piętrowego dla Urzędu akcyzowego w Krakowie” wykorzystany przy budowie rogatek Płaszowskiej i Łagiewnickiej¹⁸⁴, projekt parterowego budynku urzędu liniowego, przeznaczony do trzech znanych rogatek (Pychowickiej, Kobierzyńskiej oraz w Bonarce) oraz „Projekt rogatek miejskich w Krakowie” autorstwa Zygmunta Ostafina, wykonany w dwóch różniących się nieco od siebie wariantach¹⁸⁵. Typ I zrealizowano (z pewnymi zmianami) przy budowie rogatki Warszawskiej III (al. 29 Listopada 31), typ II przy powstawaniu rogatek na Krowodrzy („Pod Kasarnią” i „Pod Figurą”) oraz do budowy rogatki Rakowickiej na Olszy. Praktyka ta była stosowana również wcześniej – choć nieco rzadziej – czego przykładem mogą być projekty klasycystycznych rogatek sprzed połowy XIX stulecia (np. rogatki Mogiłskiej). Zdarzały się także projekty indywidualne i wyróżniające się okazalszą formą, bogatszą dekoracją, a niekiedy nawet wielkością. Te reprezentacyjne rogatki sytuowano przy najważniejszych i bardziej uczęszczanych wjazdach do miasta¹⁸⁶.

Wśród twórców i projektantów rogatek odnaleźć można nazwiska wybitniejszych architektów kra-

kowskich, jak na przykład: Tomasz Majewski i Maciej Moraczewski (plany rogatek nieistniejących lub niezrealizowanych) czy Stefan Żołdani (rogatka Wolska) i Jan Rzymkowski (nieistniejące rogatki na Zwierzyniecu). Zaangażowanie większości z nich w opracowanie projektów rogatek wiąże się z ich pracą zawodową w Urzędzie Budownictwa, gdzie plany te wykonywali w ramach obowiązków służbowych. Autorem zdecydowanej większości zachowanych obiektów był Zygmunt Ostafin, znany przede wszystkim ze swojej późniejszej działalności w Zakopanem¹⁸⁷. Projektantem (?) planu dwóch najpóźniejszych rogatek (przy ul. Kobierzyńskiej i ul. Tynieckiej) był być może architekt podgórski Józef Kryłowski lub mało znany budowniczy Adam Świerkosz, a wykonawcą firma budowlana Alfred Kramarski¹⁸⁸.

W zależności od czasu powstania budynki rogatek różniły się stylami architektonicznymi. Najstarsze, już nieistniejące – zniszczone lub niezrealizowane, znane są tylko z projektów. Były to budowle przeważnie w stylu klasycystycznym z I. połowy XIX wieku, dominującym w architekturze Krakowa tego czasu¹⁸⁹, lub rzadziej neogotyckim. Ten drugi prezentowała rogatka Rakowicka I, zaliczająca się do jego wczesnych przykładów w Krakowie. Poprzez wprowadzenie silnych elementów wertykalnych rogatka ta bliska była innym budowlom neogotyckim wzniesionym w tym czasie: na przykład gmachowi Dworca Kolei Żelaznej (1844–1847) czy kaplicy bł. Bronisławy (1854)¹⁹⁰. Jak już wspomniano, niektóre elementy, zapewne świadomie, nawiązywały do krakowskiego Barbakanu.

Z epoki późnego historyzmu zachowała się rogatka Wolska, o skromnej, lecz eleganckiej szacie architektonicznej, łączącej ceglane lico elewacji z tynkowanym detałem – rozwiązanie nierzadko spotykane w owym czasie w Krakowie i Galicji. Najokazalsze i najbardziej oryginalne pod względem formy stylowej były rogatki Warszawska II i Zwierzyniecka II oraz Rakowicka I – wszystkie już nieistniejące. Dwie pierwsze prezentowały formy tzw. stylu burgowego, jednej z odmian historyzmu, popularnej w budowlach użyteczności publicznej, zwłaszcza

¹⁸³ Świadczą o tym liczne zapiski archiwalne, np. ABM, f. 74 (Rogatki – ogólne), b.n.s.

¹⁸⁴ ABM, TAU: BUP 6, pl. 305–308.

¹⁸⁵ Ibidem, pl. 299–301, 304.

¹⁸⁶ W wykazie nieruchomości gminnych z 1900 r. do najwyższej oszacowanych należały rogatki: Warszawska II (24 tys.), Wolska (52 tys.) oraz Zwierzyniecka (40 tys.): R. S i k o r s k i, *Rozszerzenie granic*, op. cit., s. 166–167. Rogatki te istotnie odznaczały się największą okazałością.

¹⁸⁷ Henryk Jost, *Ostafin Zygmunt Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław-Kraków 1979, s. 454–455.

¹⁸⁸ APKr, ABM, TAU: BUP 6, pl. 270–272, 274, 299–301, 303a–303c.

¹⁸⁹ M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, *Działalność urbanistyczna*, op. cit., s. 96.

¹⁹⁰ O neogotyku w Krakowie zob. Piotr Krakowski, *Architektura neogotycka w Krakowie*, „Folia Historiae Artium”, 20: 1984, s. 137–180.

szkolnych. Wspomniana już rogatka Rakowicka I, mająca kształt bramy wjazdowej, także nawiązywała do architektury średniowiecznej, przypominając swą formą budowlę obronną.

Niektóre spośród krakowskich rogatek były niezwykle skromne i proste, pozwalające zaliczać się raczej do wytworów budownictwa aniżeli dzieł architektury. Przesądzał o tym ich skrajnie użytkowy charakter, właściwie całkowity brak detalu, zbliżający te obiekty do najprostszych budynków gospodarczych. O takim rozwiązaniu decydowały zapewne względy oszczędnościowo-finansowe władz administracyjnych, zlecających budowę rogatek. Oszczędność przejawiająca się w braku zbytecznych ozdób i detali widoczna jest zresztą w większości budowli rogatkowych, zwłaszcza wznoszonych na początku wieku XX. Znamienna dla nadchodzącego modernizmu i nowoczesności ascetyczność form nie była chyba w ich przypadku zamierzeniem poddyktowanym wyłącznie względami estetycznymi. Dowodzi tego rogatka Dębicka, przerobiona z budynku gospodarczego. Przy całej ich skromności starano się jednak nadać im „przyzwoitą” formę architektoniczną; w przypadku kilkunastu rogatek zdobyto się nawet na zaprojektowanie bardziej monumentalnych budowli. Zachowując prosty program przestrzenny i niewielką skalę, wynikające z określonego programu użytkowego, usiłowano wyróżnić je formą architektoniczną i detalem, wyrażającymi określone treści i skojarzenia, stosownie do panującej zasady *architecture parlante*¹⁹¹. W ten sposób niektóre rogatki z połowy XIX stulecia otrzymały klasycystyczne portyki, motyw niezwykle popularny w całej architekturze klasycystycznej, przydający budowlom cechę reprezentacyjności, inne zaś (zwłaszcza późniejsze, z 2. połowy XIX w.) – elementy neośredniowieczne i akcenty obronne, nawiązujące zapewne do tradycji średniowiecznych bram w murach miejskich, ale charakterystyczne także dla wspomnianego już tzw. stylu burgowego, stosowanego w na przykład budynkach szkół¹⁹², niektórych urzędów, nie mówiąc już o „architekturze militaris”.

Z zachowanych rogatek większość pochodzi z lat 1910–1911 i reprezentuje rozwiązania wypracowane w Biurze Technicznym przy Administracji Akcyzy przez Zygmunta Ostafina (1886–1964), absolwenta Wydziału Architektury na lwowskiej politechni-

ce oraz uczelni technicznych w Wiedniu i Grazu. Ostafin jako czynny budowniczy pracował w latach 1911–1912 w biurze Tadeusza Stryjeńskiego przy krakowskim magistracie¹⁹³. Sygnatury i adnotacje na projektach rogatek świadczą, że pracował on także w Biurze Technicznym przy Administracji Akcyzy. Rogatki powstałe około roku 1910, tworzące bardzo charakterystyczną, jednolitą stylowo grupę, wznoszono często na powtarzalnych planach. Cechują się one funkcjonalnością, a zarazem dążeniem do malowniczości kształtu architektonicznego. Są to przeważnie budowle o rozczłonkowanych bryłach i ceglanych elewacjach, wzbogacane podcieniami, a niekiedy także szczytami i attykami. Oprócz zastosowania motywów historyzujących odznaczają się tendencją do upraszczania i geometryzacji, co odpowiadało zarówno modernistycznemu poczuciu formy, zauważalnemu w ówczesnej architekturze Krakowa, jak i oszczędności tudzież surowości wykonania tych obiektów. Charakterystyczne ceglane elewacje i pojawiające się jeszcze akcenty „architektury obronnej” zdają się echem tradycji „stylu burgowego” i nawiązania do architektonicznej symboliki średniowiecznych bram miejskich (np. ozdobne „brony” nad drzwiami rogatek: „Pod Figurą” i Warszawska III). Oszczędność środków wyrazu, której źródłem były zapewne prozaiczne przyczyny finansowe, nadaje starannym projektom i realizacjom tych budowli pewien wymiar estetyczny, bardzo bliski jakościom uzyskiwanym w tym czasie w architekturze związanej z kolejnictwem i wojskowością (forty). Od grupy tej odbiega współczesna im wspomniana już rogatka Dębicka I. Wśród rogatek znajdowały się bowiem także bardzo proste budowle, pozbawione detalu i dekoracji. Należały do nich nieistniejące już rogatki, jak na przykład Czarnowiejska i Nowowiejska, oraz szereg innych, znanych jedynie z archiwaliów.

Ostatnie rogatki krakowskie powstały w latach dwudziestych XX wieku, na krótko przed likwidacją akcyzy, warunkującej istnienie rogatek. Poprzez ceglane elewacje łączą się one z grupą dzieł Zygmunta Ostafina z pierwszego dziesięciolecia XX wieku i kontynuują znamienne dla tamtych tendencje, zyskując jednak istotny akcent stylowy w postaci kolumnowych portyków. Motyw ten, przejęty niewątpliwie pod wpływem modnego nurtu tzw. stylu dworkowego w polskiej architekturze

¹⁹¹ O znaczeniu i symbolice XIX-wiecznych fasad zob. Piotr Krakowski, *Fasada dziewiętnastowieczna. Ze studiów nad architekturą wieku XIX*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Historii Sztuki, z. 16, Kraków 1981, s. 55–95.

¹⁹² P. Krakowski, *Architektura neogotycka*, op. cit., s. 173; J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, op. cit., s. 49; Maciej Gutowski, *Architektura szkół średnich w Polsce w okresie zaborów*, Białystok 1991, s. 125.

¹⁹³ H. Jost, *Ostafin Zygmunt Stanisław*, op. cit., s. 454–455.

międzywojennej, zastosowano tu nieorganicznie, łącząc ceglane, nietynkowane bryły z białymi, tynkowanymi portykami. Nie wiadomo czy ten niezwykły, nieco rażący kontrast jest efektem prześlanym. W każdym razie przewidywano go w wersji projektowej i tak też zrealizowano. Podobieństwo do klasycystycznych portyków na projektach krakowskich rogatek z 1. połowy XIX wieku jest tu chyba przypadkowe (projekty te, jak i nieistniejące już obiekty nie były raczej znane autorowi rogatek dwudziestowiecznych). W nieistniejących już budowlach rogatek Łagiewnickiej i Płaszowskiej, powstałych w tym samym czasie, oprócz „zmodernizowanych” podcieni kolumnowych odnaleźć można schodkowe i blendowe szczyty – echo przebrzmiało już w tym czasie tradycji neogotyku, a także elementy, również zapóźnionego, tzw. stylu uzdrowskiego (drewniane ażurowe detale podcieni). Tendencje stylowe ujawniające się w rogatkach

powstałych w 1. ćwierci wieku XX są typowe dla całej ówczesnej architektury Krakowa¹⁹⁴.

Zasygnalizowane tu jedynie, z uwagi na ograniczone ramy artykułu, zagadnienie form stylowych architektury krakowskich rogatek oraz ich twórców w kontekście miejscowego środowiska wymaga osobnego, szerszego omówienia¹⁹⁵.

Dawne rogatki miejskie z uwagi na ich wartość historyczną, a także architektoniczną mają dziś wartość zabytkową. Niezależnie od zróżnicowanych walorów są świadectwem dawnej, zamkniętej już epoki historycznej, materialną pozostałością przeszłości. Wartość tę potęguje fakt zniszczenia większości z istniejących niegdyś rogatek. Niektóre z nich zniknęły dopiero w ostatnich dziesięcioleciach. Zważywszy na to, ocalałe jeszcze rogatki zasługują na ochronę. Adaptowane do nowych funkcji, w sposób zapewniający zachowanie i wyeksponowanie ich walorów, powinny być poddane konserwacji i restauracji¹⁹⁶.

¹⁹⁴ Jacek Purchla, *Kraków i jego architektura na przełomie wieków*, w: *Sztuka około 1900 w Europie Środkowej. Centra i prowincje artystyczne. Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w dniach 20–24 października 1994*, red. Piotr Krakowski, Jacek Purchla, Kraków 1997, s. 70–74.

¹⁹⁵ Zagadnienie to omówione zostanie przez autora w odrębnym artykule.

¹⁹⁶ Większość rogatek podlega kompetencji Miejskiego Konserwatora Zabytków. W Oddziale Ochrony Zabytków Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa opracowano wytyczne konserwatorskie do zabytkowych rogatek pod kierunkiem mgr Haliny Rojkowskiej-Tasak, której w tym miejscu dziękuję za udzielone informacje dotyczące aktualnego stanu rogatek.

THE OLD TOLL GATES OF THE CITY OF CRACOW

In the 19th century the toll gate was a characteristic landmark of roads ending up at the entry to many European cities. The facility was operated by the city authorities to control traffic and charge fees on incoming goods. Until the middle of the 19th century these fees, called excise or toll, used to be a significant and steadily growing source of revenue. They were collected in specially built booths, known in Poland as *rogatki* (turnpikes). Not only did the size, shape and spatial arrangement of these structures had to match their function; each was designed with great care. What distinguished them from other public buildings was their small size and peripheral location: they marked the points at which main highways crossed into city territory. A passage enclosed by vaults to provide shelter for inspected goods was the most characteristic and functionally indispensable element of all toll gates. In Cracow the rules and tariffs related to the collection of toll followed the Austrian legislation of the early 19th century; with some modifications they were in force until 1923.

In the 19th century toll gates were designed in the Municipal Construction Office. In the following century this job was taken over by the specially set up Technical Department of the Office for Excise Administration. The list of designers and builders of Cracow toll gates includes the names of the most renowned Cracovian architects, among them Tomasz Majewski, Maciej

Moraczewski, Stefan Żoldani and Jan Rzymkowski. Most of the extant twentieth-century toll gates were designed by Zygmunt Ostafin. The toll gates reflected the prevailing architectural style of their time: the earliest, that have not survived, were neoclassicist, or – in some cases – neogothic. Late historicism is represented by the Wolska toll gate.

Only a few of the once numerous toll gates have survived until now. The oldest extant building of this kind comes from 1892; the rest were erected in c. 1910–1911 and 1919–1920. Their architecture is hardly impressive (which should come as no surprise, given their utilitarian function), yet they do possess a number of remarkable individual traits that distinguish them from all other buildings. Moreover, one should not forget some very interesting toll gates that have been demolished as well as those that have never been built: records of them do exist in the form of photographs, technical drawings and blueprints.

Due to their historic and architectural value old city toll gates are part of our heritage and should be protected. Regardless of their individual worth as a group they are a palpable, material relic of past historical epoch and marks of the old city boundaries.

The aim of this article is to revive public interest in Cracow's toll gates, a largely forgotten portion of the city's heritage. They deserve to be remembered, cherished and protected.

TOMASZ SZYBISTY

NIEZACHOWANY WITRAŻ PROJEKTU JULIUSA HÜBNERA W KRAKOWSKIM KOŚCIELE DOMINIKANÓW¹

Odrodzenie witrażownictwa w Krakowie w wieku XIX rozpoczęło się w drugiej dekadzie stulecia i miało związek z fascynacją gotykiem rozwijającą się w kręgach polskiej arystokracji pod wpływem angielskim. Właśnie z osiemnastowiecznej Anglii, zapewne za pośrednictwem Izabeli z Flemingów Czartoryskiej, wywodził się pomysł wykorzystania barwnych przeszkleń w Pałacu Biskupim w Krakowie, przebudowywanym przez Jana Pawła Woronicza po roku 1815. Z kręgami arystokratycznymi łączył się również witraż ze św. Stanisławem w kaplicy królowej Zofii w katedrze na Wawelu, wykonany w latach trzydziestych XIX wieku w mediolańskim zakładzie Bertiniego i Brenty na zamówienie Anny Wąsowiczowej. Barwne przeszklania upowszechniły się w Krakowie pod koniec pierwszej połowy stulecia. Nie były to jednak witraże figuralne, lecz mozaiki okienne zestawiane przez lokalnych szklarzy ze zwykłego szkła fabrycznego. Największym zespołem tego typu były przeszklania Collegium Maius powstałe w czasie remontu gmachu prowadzonego przez Karola Kremera².

Momentem przełomowych w dziejach witrażu krakowskiego w wieku XIX była odbudowa ko-

ściołów Dominikanów i Franciszkanów po pożarze w roku 1850. Umożliwiła ona lokalnym architektom zrozumienie zasad stylu gotyckiego, przyczyniając się do popularyzacji witrażu, kojarzonego w tym okresie niemal wyłącznie ze średniowieczem. Wojciech Bałus uważa nawet, że prace te miały dla środowiska architektów krakowskich znaczenie porównywalne do roli, jaką na gruncie niemieckim odegrało wznowienie budowy katedry w Kolonii, i stanowiły fundament pierwszej krakowskiej szkoły neogotyku, która dość szybko jednak – głównie ze względu na niesprzyjającą sytuację ekonomiczną miasta – uległa „rozmyciu”³.

Analogiczne procesy zachodziły na polu witrażownictwa. Świadectwem postępu w tej dziedzinie były przeszklania trzech okien zamknięcia prezbiterium kościoła Franciszkanów, zaprojektowane najprawdopodobniej przez Karola Kremera⁴ i wykonane w całości w Krakowie: w dwu oknach bocznych umieszczono – wśród rozbudowanych partii geometrycznych z kolorowego szkła – kwatery ukazujące św. Kingę i św. Klarę; w oknie środkowym mógł zaś znajdować się, jak uważa Małgorzata Reinhard-Chlanda, wizerunek św. Franciszka⁵. Zapew-

¹ Artykuł jest nieco zmienioną wersją rozdziału pracy doktorskiej *Dziewiętnastowieczne witraże kościołów i kaplic Krakowa*, przygotowanej pod kierunkiem dr. hab. Marka Zgórniaka na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

² Por.: Tomasz Szymbisty, *Witraże I połowy XIX wieku na ziemiach polskich*, „Sacrum et Decorum. Studia i Materiały z Historii Sztuki Sakralnej”, 1: 2008, s. 78–93.

³ Wojciech Bałus, *Architektura sakralna w Krakowie i Podgórzu*, w: Wojciech Bałus, Ewa Mikołajska, ks. Jacek Urban, Joanna Wołańska, *Sztuka sakralna Krakowa w wieku XIX*, cz. I, Ars Vetus et Nova, t. 12, Kraków 2004, s. 110–111.

⁴ W zapiskach z 15 listopada 1853 r. Ambroży Grabowski odnotowywał: „Rysunek na te okna dał mój zięć Dr. Fil. Karol Kremer Krakowianin rodem, Dyrektor Budownictwa w Krakowie, zaś wykonał robotę podług tego wzoru majster szklarz krakowski nazwiskiem Psztykiewicz, który je układał z szyb szkła kolorowego, sprowadzanego z Czech” („Zbiór Ambrożego

Grabowskiego: Pożar Krakowa r. 1850”, s. 501, Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: APKr], 679/23). Prawie dziesięć lat później, bo w r. 1862, ten sam Grabowski nie wymienia już jednak zmarłego architekta: „okna wszystkie w tymże kościele projektował i w kamieniu zrobił Stehlik, a oszkłone w nich szyby wprawił szklarz Psztykiewicz, oprócz dużego nad chórem, które zrobił szklarz Świącicki” (ibidem, s. 555). W przewodniku *Kraków i jego okolice* z r. 1866 sędziwy już wówczas badacz zabytków stwierdzał zaś w odniesieniu do franciszkańskiej świątyni: „okna ze szkła kolorowego projektował Edward Stehlik, a wykonali je dwaj mistrzowie szklarze krakowscy” (s. 162), choć zapewne chodziło mu o to, że autorstwa Stehlika była kamieniarka okienna, nie zaś sama koncepcja przeszkleń.

⁵ Małgorzata Reinhard-Chlanda, *Witraże kościołów Kleparza. Z prac nad Katalogiem Zabytków*, w: *Dziedzictwo polskiej sztuki witrażowej*, red. Joanna Budyn-Kamykowska, Krystyna Pawłowska, Kraków 2000, s. 125.

ne miejscową pracą jest również pochodzący z roku 1860 witraż z herbem zakonu Karmelitów, znajdujący się w oknie klasztoru na Piasku. Jeszcze w roku 1868 krakowski szklarz, J. Dąbrowski, wykonał kopię siedemnastowiecznego witrażu z wizerunkiem wazowskiego Orła, przeznaczoną do środkowego okna fasady kościoła św. Piotra i Pawła⁶. Kwaterę tę można uznać za zamknięcie rozwoju witrażownictwa krakowskiego w połowie wieku XIX.

Kolejną próbę produkcji przeszkleń figuralnych w Krakowie podjął pod koniec lat siedemdziesiątych Teodor Zajdzikowski⁷. Słabość ekonomiczna miasta w 3. ćwierci stulecia, przekładająca się na niewielką intensywność ruchu budowlanego, skutecznie redukowałą bowiem krąg potencjalnych odbiorców witraży i zaprzępała dotychczasowe osiągnięcia na polu malarstwa witrażowego.

Rozwój wiedzy o gotyku i wzmożone zainteresowanie barwnymi przeszkleniami w środowisku krakowskim około roku 1850 stanowią kontekst historyczno-artystyczny witrażu fundacji Przezdzieckich do bazyliki Dominikanów. Witraż ten jest godny omówienia nie tylko ze względu na miejsce, jakie zajmuje w dziejach witrażownictwa krakowskiego wieku XIX, lecz przede wszystkim z uwagi na wysoki poziom artystyczny oraz zespół doskonałych kartonów autorstwa Juliusa Hübnera, do niedawna zupełnie zapomniany.

Gotycka kaplica Zbawiciela (niegdyś pod wezwaniem św. Mikołaja) przy kościele Dominikanów została ufundowana być może przez Mikołaja Edelinga w roku 1386, z czasem przejął ją cech pieka-

rzy, a następnie rodzina Orlików z Łazisk⁸. Pożar w roku 1850, katastrofalny w skutkach dla kościoła Dominikanów, nie oszczędził wyposażenia kaplicy, choć szczęśliwie nie została naruszona jej struktura architektoniczna⁹.

Już na początku roku 1851 Aleksander Przezdziecki rozważał – za namową Teofila Żebrawskiego – możliwość odnowienia w spalonym kościele dominikańskim kaplicy, która zostałaby urządzona jako mauzoleum jego matki – Adelajdy z Olizarów Przezdzieckiej *secundo voto* Dziekońskiej (zmarłej w r. 1848)¹⁰. Żebrawski przesłał mu wówczas plan kościoła i rysunek ukazujący bardzo podobne do siebie wnętrza kaplic Bogusza i Orlików, w których „sklepienia są ozdobne i w dobrym stanie, potrzeba tylko pokrycia, posadzki, ołtarza i ozdobienia ścian. Nazwisko fundatora nadać można którejkolwiek, bo są dziś bez opieki rodzin, których nazwę dotąd miały”¹¹ (il. 1). Wybór padł na kaplicę Orlików, a opracowanie kosztorysu i planów remontu powierzył Przezdziecki właśnie Żebrawskiemu, zaangażowanemu w prace przy odnawianiu kościoła. Restauracja i wyposażenie kaplicy były finansowane ze specjalnego funduszu zgromadzonego jeszcze przez Adelajdę Przezdziecką. Dzięki sprzedaży własnoręcznie wykonywanych haftów zmarła pragnęła bowiem zebrać kwotę, która pozwoliłaby na wybudowanie całego kościoła. Pieczę nad funduszem przejęli po jej śmierci synowie – Aleksander, Mieczysław i Karol¹². Uroczyste poświęcenie kaplicy nastąpiło 8 grudnia 1857 roku¹³.

⁶ Kopia ta przechowywana jest w Muzeum Narodowym w Krakowie (dalej: MNK), nr inw. IV-Sz-2343. Widnieje na niej inskrypcja: „J. Dąbrowski / majster szklarski / 18¹² 68”.

⁷ Danuta Czapczyńska-Kleszczyńska, Teodor Zajdzikowski, „Witraż”, 2001, nr 2, s. 30–32; eadem, Teodor Zajdzikowski (1840–1907). Pionier krakowskich witrażowników, „Rocznik Krakowski”, 69: 2003, s. 151–170; eadem, Witraże w Krakowie. Dzieła i twórcy, Krakowska Teka Konserwatorska, t. 5, Kraków 2005, s. 33–36.

⁸ Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, t. 4, Miasto Kraków, cz. 3: Kościoły i klasztory Śródmieścia, 2, red. Adam Bochnak, Jan Samek, Warszawa 1978, s. 134.

⁹ O odbudowie kościoła Dominikanów zob.: Karol Frycz, Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w wieku latach 1795–1918, Warszawa 1975, s. 110–113; Maria Borowiejska-Birkenmajerowa, Odbudowa kościołów Św. Trójcy i Św. Franciszka w Krakowie w drugiej połowie w. XIX – koncepcje i realizacja, „Krzysztoforzy. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa”, 12: 1985, s. 24–33; Marian Paździor, Neogotyckie przemiany kościoła Dominikanów w Krakowie, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 35: 1990, z. 1–2, s. 73–84; Joanna Grochle-Kozioł, „Architektura sakralna Teofila Żebrawskiego”, Kraków 2001, praca magisterska przygotowana pod kierunkiem dr. hab. Woj-

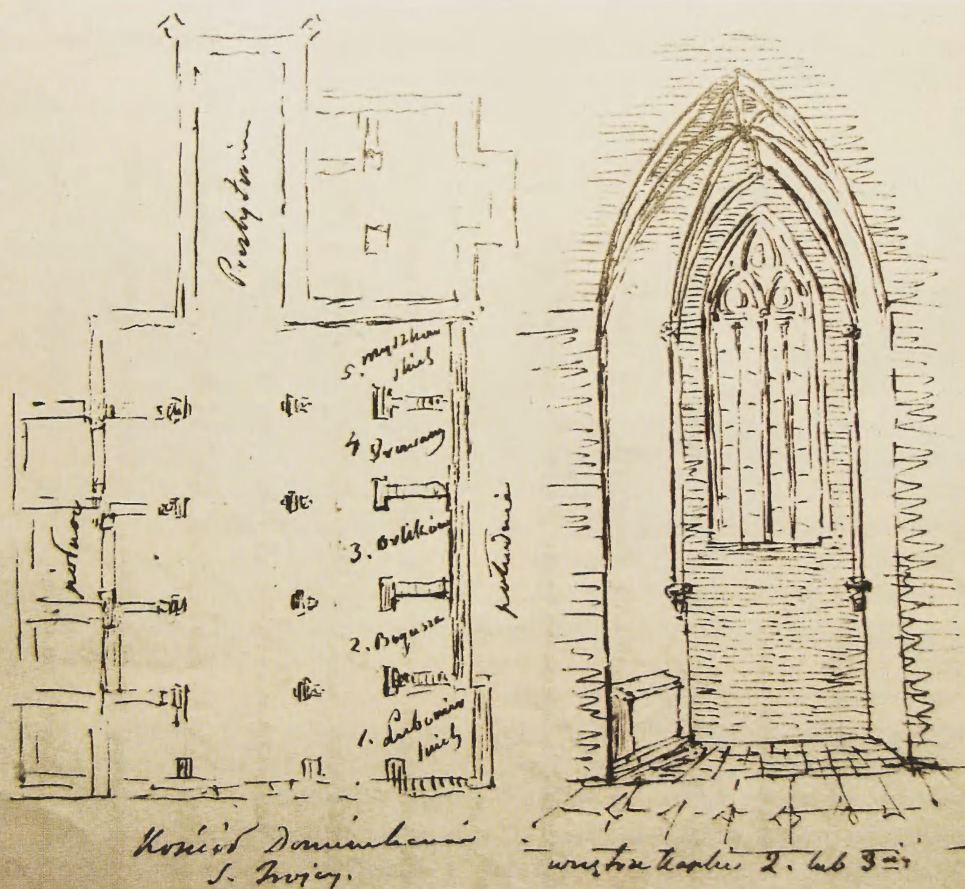
ciecha Bałusa w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 7 i nast.; W. Bałus, Architektura sakralna, op. cit., s. 107; Urszula Bęczkowska, „Karol Kremer i krakowski urząd budownictwa w latach 1837–1860”, Kraków 2008, praca doktorska przygotowana pod kierunkiem prof. Wojciecha Bałusa w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 278–296.

¹⁰ Teofil Żebrawski, „Objaśnienia dotyczące odbudowania kaplicy Orlikowskiej zwanej w kościele SS. Trójcy przy klasztorze XX. Dominikanów w Krakowie (30 XI 1857)”, s. 1, w: „Księga akt związanych z odbudowaniem kościoła św. Trójcy po pożarze w 1850 r.”, zespół niepaginowany, Archiwum Prowincji Południowej Dominikanów w Krakowie (dalej: APPD), Kr 395.

¹¹ List Teofila Żebrawskiego do Aleksandra Przezdzieckiego z 28 II 1851, w: „Teofil Żebrawski do Aleksandra Przezdzieckiego 1851–1871”, Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), D-394, s. 5.

¹² Rajnold Przezdziecki, Aleksander Przezdziecki: historyk literat z XIX wieku, Toruń 1999, s. 172–173.

¹³ Kronika miejscowa i zagraniczna, „Czas”, 1857, nr 282, s. 3; Innocenty Szeliąg, Przemówienie w czasie otwarcia i poświęcenia kaplicy w kościele Ś. Trójcy Księża Dominikanów Krakowskich świeżo odnowionej kosztem JJ. WW. Hr. Hr. Przezdzieckich dnia 8 grudnia 1857 roku, Kraków 1857.



1. Teofil Żebrawski: Plan kościoła Dominikanów w Krakowie i widok na wnętrze kaplicy Orlików (lub Bogusza) po pożarze z 1850, szkice w liście do Aleksandra Przezdzieckiego z 28 II 1851 (AGAD)

Kaplica ma rzut prostokąta i jest trzecią (licząc od zachodu) w ciągu kaplic przylegających do południowej nawy kościoła, do której otwiera się szeroka arkadą. Wnętrze oświetla jedno okno, znajdujące się pośrodku ściany południowej. Prace restauracyjne po pożarze w roku 1850 nie zmieniły pierwotnej struktury wnętrza – zachowano gotyckie sklepienie z gwiazdzistym układem żeber spływających w narożach na wsporniki umieszczone w jednej trzeciej wysokości ścian. Przy ścianie wschodniej stanął nowy ołtarz projektu Teofila Żebrawskiego (wykonany przez Edwarda Stehlika) z figurą Chrystusa Zbawiciela autorstwa Leona Szuberta (później zastąpioną obrazem *Serca Jezusowego*). Przezdziecki ufundował także kratę oddzielającą kaplicę od nawy,

posadzkę i paramenty liturgiczne oraz pokrył koszty odnowienia ścian. Pierwotnie planowano również malowidła olejne „w deseń gotycki”, ale w świetle relacji Żebrawskiego z roku 1857 ich wykonanie raczej nie doszło do skutku¹⁴. Niewątpliwie jednak najbardziej charakterystycznym elementem nowego wnętrza był umieszczony naprzeciw wejścia witraż i na nim, jak pozwalają sądzić ówczesne opisy kaplicy, koncentrowała się uwaga wiernych.

Pomysłodawcą witrażu był zapewne sam Przezdziecki – z zamiłowania historyk i koneser sztuki¹⁵. Na przełomie sierpnia i września 1851 roku Teofil Żebrawski wypracował pierwszy ogólny projekt przeszklenia. W liście do fundatora pisał: „Słabość moja, która się do połowy sierpnia przeciągała,

¹⁴ I. Szeli ga, *Przemówienie*, op. cit., s. 8. Malowidła planował Żebrawski jeszcze w r. 1851, zob.: List Teofila Żebrawskiego do Aleksandra Przezdzieckiego z 13 X 1851, w: „Teofil Żebrawski do Aleksandra Przezdzieckiego”, op. cit., s. 11. Wyposażanie kaplicy trwało przynajmniej do lat 80. XIX w., zob.: List Mariana Pavoniego do Józefa Łepkowskiego z 28 XII 1881, w: „Korespondencja o. Mariana Pavoniego, Przeora Kra-

kowskiego. Korespondencja handlowa”, APPD, Kr 19, zespół niepaginowany.

¹⁵ R. Przezdziecki, *Aleksander Przezdziecki*, op. cit., passim; Małgorzata Kośka, *Uczony, kolekcjoner i wydawca – hrabia Aleksander Przezdziecki „starożytnik” warszawski epoki międzypowstaniowej*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 14: 2002, s. 61–70.

nie dozwoliła mi wcześniej zrobić projektu na okno do kaplicy, dziś więc dopiero przesyłam go Jaśnie Wielmożnemu Panu z obawą, aby się w drodze nie minął. Jeżeli zyska przyjęcie, wtedy rysunki detaliczne każdej szyby odmiennej wyrobię dla przesłania do fabryki, jaką Jaśnie Wielmożny Pan za stosowną obierze”¹⁶.

Pewne wyobrażenie o pierwotnym projekcie daje opis w liście z 13 października: „Projekt okna jest mego pomysłu, stare było takie, jak tu na kalce załączam. W projekcie ramy główne i przegrody, wszystkie kolorem kamiennym na rysunku oznaczone, będą kamienne, żelazne bowiem według mego zdania nie byłyby w naszym zmiennym klimacie odpowiednio celowi, bo mogłyby być powodem pęknięcia szyb w czasie mocnych mrozów. Z figur narysowanych jedna z monstrancją i posążkiem kamiennym N.P. Maryi wyobraża S. Jacka, druga z kulą ognistą – S. Czesława, obadwa z rodziny Odrowążów, dlatego ich herb dałem w ręce aniołowi. Co do S. Adelaidy, ta według pierwszego projektu miała być w ołtarzu umieszczona, bo zmiana tytułu kaplicy jest dowolna. Jeżeli życzeniem jest JWgo Pana, aby drugie dwie figury były w oknie wyobrażone, tedy klęczących robiłoby nie wypadało, boby się zdawać mogło, że klęczące modlą się do stojących, i okazywałyby niejako niższy stopień świętości od stojących: prócz tego czy stojące, czy klęczące figury dodamy, okno straci na wzniosłości, bo wtedy podzielił go 4 figury w poprzek na pasy z osób, podstaw i nadgłówników, co w tym rodzaju stylu niekorzystnie wygląda. W razie utrzymania projektu 4ch figur, trzeba będzie dać je stojące, a podstawki i nadgłówniki odmienne od środkowych. Na szybach w łukach należy dać floresy gotyckie, cienko narysowane, temi samymi co szyby kolorami, lecz odpowiednio ciemniejszymi na jasnych, a jaśniejszymi na ciemnych tłach. Trzy szyby trójkątne mają być ciemnozielone, dla oddzielenia kształtu łuków niemi przegrodzonych. Jeżeli szyby różowe z rozetami utrzymają się w projekcie, tedy tło rozety dać wypada półprzezroczyste, jak woda mlekiem nieco zmacona, a środkowe na tychże rozetach desenie, białe nieprzezroczyste”¹⁷.

¹⁶ List Teofila Żebrowskiego do Aleksandra Przezdzieckiego z 10 X 1851, w: „Teofil Żebrowski do Aleksandra Przezdzieckiego”, op. cit., s. 7.

¹⁷ List Teofila Żebrowskiego do Aleksandra Przezdzieckiego z 13 X 1851, w: „Teofil Żebrowski do Aleksandra Przezdzieckiego”, op. cit., s. 8.

¹⁸ Jako urzędnik Żebrowski mógł tylko w ograniczonym zakresie zajmować się projektowaniem i współpracą z prywatnymi zleceniodawcami, dlatego też większość jego samodziel-

Projekt Żebrowskiego nie doczekał się wykonania, jednak wypracowana przez krakowianina koncepcja programu ikonograficznego została uwzględniona przez Juliusa Hübnera, projektanta zrealizowanego witrażu. Zmieniono zaproponowany przez Żebrowskiego układ kompozycyjny. Krakowski budowniczy przewidywał, że każda z figur umieszczona zostanie w osobnym prześwicie okna, w przestrzeni wyznaczonej przez architektoniczne wsporniki i baldachimy. Takie rozwiązanie, nawiązujące do wzorów średniowiecznych, stosowano wówczas w witrażownictwie powszechnie, choć w różnych wariantach. Niekiedy postacie świętych – niczym gotyckie rzeźby – ukazywano na niewielkich konsolach lub, zdecydowanie częściej, na „postumentach” szerokości prześwitu okiennego. Bogaty był również katalog baldachimów – od najprostszych, z kilkoma ledwie pinaklami, aż po rozbudowane konstrukcje wieżowe. Do tego dochodziły niekiedy ornamentalne bordiury, arkady, architektoniczne lub ornamentalne tła (w krakowskim projekcie „szyby różowe z rozetami”). Popularność omówionego tu schematu utrzymywała się przez cały wiek XIX i powielano go z powodzeniem jeszcze w następnym stuleciu.

Nie udało się odnaleźć żadnego szkicu Żebrowskiego związanego z dominikańskim witrażem, szczegóły projektu muszą więc pozostać w sferze domysłów. Teofil Żebrowski (1800–1887) ukończył w latach dwudziestych Uniwersytet Jagielloński, następnie uczęszczał do Akademii Górniczej w Kielcach, gdzie odbył kurs budownictwa, co dało później asumpt do przyznania mu tytułu budowniczego (1849). Miał szerokie zainteresowania – tytuł doktora filozofii uzyskał na podstawie rozprawy z kartografii, wykładał mineralogię, opublikował m.in. bibliografię polskich pism matematycznych i pracę o owadach łuskoskrzydłych. Od roku 1834 pracował w Urzędzie Budowniczym Wolnego Miasta Krakowa na stanowisku Inspektora Dróg i Mostów, później Inspektora Komunikacji Lądowych i Wodnych. W latach 1846–1848 przebywał na emigracji, by po powrocie do Krakowa na nowo objąć dawne stanowisko. W roku 1853 przeszedł na emerytu-

nich realizacji architektonicznych, głównie neogotyckich kościołów na prowincji, przypada na okres po odejściu ze służby państwowej w r. 1853, por.: „Patent na budowniczego prywatnego” z 14 XII 1849; „Postanowienie Komisji Emerytalnej” z 24 I 1856, w: „Teofil Żebrowski, akta osobowe 1812–1875”, s. 199 i 313, APKr, IT 542.

¹⁹ Elgin Vaassen, *Bilder auf Glas, Glasgemälde zwischen 1780–1870*, München–Berlin 1997, s. 138–141.



2. Rekonstrukcja górnej partii witrażu projektu Juliusa Hübnera w kaplicy Przeczdzickich w kościele Dominikanów w Krakowie, wyk. Lesław Heine, stan w 2008 (fot. Tomasz Szybisty)

rę. Ostatnie trzydzieści lat jego życia było okresem wzmożonej aktywności na polu sztuki i nauki¹⁸. Artysta, o ile wiadomo, nie podejmował się już nigdy więcej projektowania witraży, jednak do końca życia interesował się tą problematyką. W 1880 roku ukazało się jego tłumaczenie *Schedula diversarum artium* autorstwa mnicha Teofila, zawierającej również opis metod produkcji witraży średniowiecznych.

Jak wspomniano, dominikański projekt Żebrowskiego nie został zrealizowany, a zamówienie trafiło ostatecznie do manufaktury porcelany w Miśni, w której od lat trzydziestych XIX wieku z powodzeniem produkowano witraże¹⁹. Zmiana decyzji wiązała się z podróżą Aleksandra Przeczdzickiego do

Brukseli w roku 1851, gdzie oglądał kartony Juliusa Hübnera do witrażu kaplicy królewskiej w Wachwitz pod Dreznem²⁰. Wydaje się, że fundator mógł mieć również pewien wpływ na wybór *Madonny Sykstyńskiej* jako wzoru dla projektu Hübnera. Przeczdzicki, jak wielu mu współczesnych, uznawał bowiem obrazy Rafaela za szczytowe osiągnięcie w dziejach malarstwa. Prezentując w wileńskim „Atheneum” kolekcję Marcelego Żurowskiego w Iwańkowicach pod Berdyczowem, stwierdzał wprost: „Szkoda, że choć w kopii nie wabi [tu] oczu jaka Madonna Rafaela”²¹.

Projekty Hübnera w szkłe realizował Carl Scheinert²². Wiadomo, że karton z przedstawieniem Madonny z Dzieciątkiem był gotowy w roku 1853,

²⁰ *Das Fenster der Orliki'schen Kapelle der Dominikanerkirche zu Krakau von J. Hübner in Dresden*, „Deutsches Kunstblatt”, 6: 1855, s. 39.

²¹ O (domniemanych) pracach i kopiach Rafaela w XIX-wiecznych kolekcjach polskich i ich znaczeniu: Tomasz F. de Rosset, „Żal, że nie wabi oczu jak Rafael” – mit i rzeczywistość kolekcjonerstwa polskiego, w: *Portret klasyczny w sztuce nowożytnej Europy. Materiały sesji naukowej 24–25 X 2002*, red. Sebastian Dudzik, Tadeusz Żuchowski, Sztuka i Kultura, t. 4, Toruń 2003, s. 356–357.

²² Carl Scheinert (1791–1868) studiował na akademii w Dreźnie. W latach 1818–1860 związany był z manufakturą porcelany w Miśni (poza krótką przerwą w latach 1823–1825). Pracował początkowo jako zwykły malarz, by od r. 1844 objąć stanowisko mistrza i projektanta nowych wzorów. Jego zainteresowanie witrażem sięgało z pewnością jeszcze lat 20., gdy ze swoim przyjacielem Wilhelmem Voertlem prowadził eksperymenty nad techniką witrażową. Rzadko projektował witraże samodzielnie. Chętnie korzystał ze wzorów malarstwa dawnego i współczesnego (głównie nazareńczyków). Interesujące, że w r. 1853, a więc



3. J. Hübner:

Święty Jacek, karton do witrażu kaplicy Przeddzieckich w kościele Dominikanów, ok. 1853, akwarela na papierze (MNK, nr inw. III-r.a. 16151, fot. T. Szybisty)



4. J. Hübner:

Madonna z Dzieciątkiem, karton do witrażu kaplicy Przeddzieckich w kościele Dominikanów, ok. 1853, akwarela na papierze (MNK, nr inw. III-r.a. 16149, fot. T. Szybisty)



5. J. Hübner:

Święta Adelajda, karton do witrażu kaplicy Przeddzieckich w kościele Dominikanów, ok. 1853, akwarela na papierze (MNK, nr inw. III-r.a. 16153, fot. T. Szybisty)

wówczas bowiem eksponowano go w Dreźnie²³. Witraż ukończono rok później i po publicznym pokazie w stolicy Saksonii umieszczono go w krakowskiej kaplicy (pracami kierował oddelegowany z Miśni Fritz Hänsel)²⁴. Witraż szczęśliwie nie został uszko-

dzony, gdy w kwietniu 1855 roku runęły odbudowane filary i sklepienia dominikańskiej świątyni. Po demontażu związanym z pracami budowlanymi²⁵ osadzono go повторно przed poświęceniem kaplicy w roku 1857. Już po kilku latach w wyniku szyb-

w czasie gdy realizowano zamówienie Przeddzieckiego, odbył podróż do Stuttgartu (mieszkał tam wówczas Voertel) i Monachium, która miała zapewne na celu pogłębienie jego wiedzy w zakresie witrażownictwa – por.: E. Vaassen, *Bilder auf Glas*, op. cit., s. 137–141; Joachim Kunze, *Angaben zu Personalien bei der königlichen Porzellan-Manufaktur Meissen aus den Jahren 1800 bis 1860*, „Keramos”, 101: 1983, s. 33–34.

²³ Birgid Monschau-Schmittmann, *Julius Hübner (1806–1882). Leben und Werk eines Malers der Spätromantik*, Bonner Studien zur Kunstgeschichte, t. 7, Münster–Hamburg 1993, s. 282.

²⁴ *Das Fenster*, op. cit., s. 40.

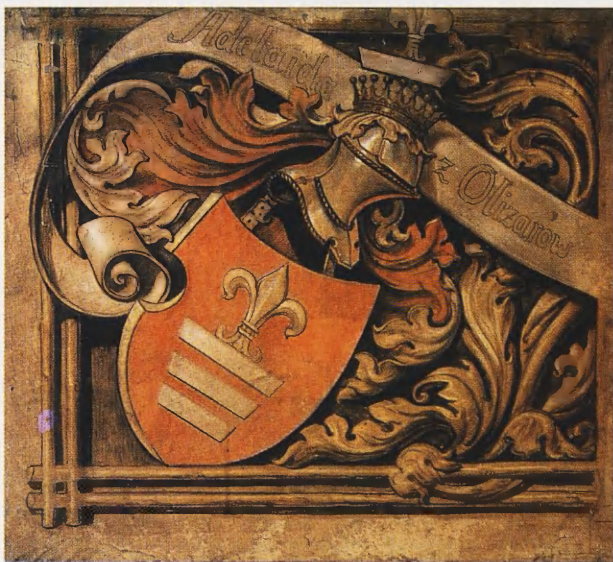
²⁵ *Kronika miejscowa i zagraniczna*, „Czas”, 1855, nr 85, s. 3.



6. J. Hübner: Anioł z herbem zakonu dominikanów,
karton do witrażu kaplicy Przezdzieckich
w kościele Dominikanów, ok. 1853, akwarela na papierze
(MNK, nr inw. III-r.a. 16150, fot. T. Szybisty)



7. J. Hübner: Kompozycja floralna z herbem Odrowąż,
karton do witrażu kaplicy Przezdzieckich
w kościele Dominikanów, ok. 1853, akwarela na papierze
(MNK, nr inw. III-r.a. 16156, fot. T. Szybisty)



8. J. Hübner: Roch Trzeci, karton do witrażu
kaplicy Przezdzieckich w kościele Dominikanów,
ok. 1853, akwarela na papierze
(MNK, nr inw. III-r.a. 16154, fot. T. Szybisty)



9. J. Hübner: Radwan Sowity (Chorągwie Kmitów),
karton do witrażu kaplicy Przezdzieckich
w kościele Dominikanów, ok. 1853, akwarela na papierze
(MNK, nr inw. III-r.a. 16152, fot. T. Szybisty)



10. J. Hübner: Wołyniec, karton do witrażu kaplicy Przeddzieckich w kościele Dominikanów, ok. 1853, akwarela na papierze (MNK, nr inw. III-r.a. 16155, fot. T. Szybisty)

ko postępującej destrukcji warstw zewnętrznych wyraźnie zauważalne były uszkodzenia witrażu²⁶, a w latach osiemdziesiątych XIX wieku wyblakła znaczna część kolorów²⁷. Do tego doszły zniszczenia spowodowane eksplozją magazynu amunicji w Woli Duchackiej w roku 1909²⁸. Stan przeszklenia musiał być w tym czasie katastrofalny, skoro trzy lata później zakład „S.G. Żeleński” wykonał zupełnie nowy witraż, korzystając z oryginalnych kartonów przechowywanych w Muzeum Narodowym w Krakowie²⁹. Praca ta została z kolei prawie doszczętnie zniszczona podczas II wojny światowej³⁰. Wiadomo ponadto, że istniała wierna kopia dominikańskiego witrażu (choć w nieco mniejszej skali) zamówiona przez Przeddzieckiego w Miśni i wykonana przez Amalię Scheinert³¹.



11. Witraż w kaplicy Przeddzieckich w kościele Dominikanów, proj. J. Hübner, wyk. C. Scheinert, 1854, fotografia I. Kriegera z lat 70. XIX w. (APPD)

Z pierwotnego witrażu nie zachowało się zatem do naszych czasów nic, a znajdujące się obecnie w głównym polu maswerku przedstawienie anioła jest niedawną rekonstrukcją, czasami mylnie braną

²⁶ List Józefa Łepkowskiego do Aleksandra Przeddzieckiego z 27 X 1862, w: „Józef Łepkowski do Aleksandra Przeddzieckiego 1852–1871”, AGAD, D-234, s. 89–90. O blednięciu i łuszczeniu się farb witrażu wspomniano również w lokalnej prasie: *Kronika miejscowa i zagraniczna*, „Czas”, 1864, nr 24, s. 3.

²⁷ Władysław Łuszczkiewicz, *Witraż w kościele Św. Trójcy ks. ks. dominikanów w Krakowie*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1883, nr 15, s. 238–239.

²⁸ Jacek Purchla, *Matecznik polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992, s. 108 (mylnie podano, że witraż został zaprojektowany przez Grottgera). Zniszczenie witrażu odnotował również klasztorny kronikarz, por. W. Komorowski, I. Kęder, *Ikongrafia*, op. cit., s. 177.

²⁹ Śladem tych prac są dwa dokumenty: oferta firmy Stanisława Gabriela Żeleńskiego na wykonanie naprawy witrażu projektu Grottgera [sic!] z 10 VI 1912 (pomyłka co do autor-

stwa została wyjaśniona później) oraz list Żeleńskiego z 16 VII 1912, w: „Papiery dotyczące odbudowy kościoła Św. Trójcy w Krakowie po pożarze w 1850 r.”, APPD, Kr. 77.

³⁰ Informację zawdzięczam pani Helenie Małkiewiczównie.

³¹ W r. 1856 kopię wystawiano w Warszawie jako własność Aleksandra Przeddzieckiego – *Katalog wystawy starożytności i przedmiotów sztuki 1856 urządzona w pałacu J.W. hr. Augustostwa Potockich w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu*, Warszawa 1856, s. 242–243; I. Szeliga, *Przemówienie*, op. cit., s. 9. Niemal nic nie wiadomo o Amalii Scheinert, niewątpliwie związanej rodzinie z wykonawcą krakowskiego witrażu. Poza kopią wykonaną dla Przeddzieckiego znana jest jeszcze jedna praca jej autorstwa – witraż z r. 1861 w kościele św. Krzysztofa w Hohenstein-Ernstthal ukazujący *Pokłon Trzech Króli* (Annette Hörig, *Glasmale-reien des 19. Jahrhunderts. Sachsen. Die Kirchen*, Leipzig 2004, s. 10).



12. Witraż w kaplicy Przeddzieckich w kościele Dominikanów, proj. J. Hübner, wyk. C. Scheinert, 1854, grafika (wg: „Deutsches Kunstblatt”, 6: 1855, s. 44)

za oryginał³² (il. 2). Dysponujemy jednak kilkoma opisami witrażu, przede wszystkim zaś bogatym materiałem ikonograficznym pozwalającym na dość szczegółową analizę projektu Hübnera. W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie zachował się ze-



13. Witraż w kaplicy Przeddzieckich w kościele Dominikanów, proj. J. Hübner, wyk. C. Scheinert, 1854, grafika (wg: „Tygodnik Ilustrowany”, 1883, nr 15, s. 240)

³² W. Komorowski, I. Kęder, *Ikongrafia*, op. cit., s. 177. Rekonstrukcję wykonał Lesław Heine w latach 90. XX w., opierając się na przekazach ikonograficznych z wieku XIX (nie zaś na oryginalnych kartonach). Poddano wówczas restauracji również nieliczne zachowane fragmenty ornamentalnych przeszkleń pół maswerku, wykonane zapewne przez zakład „S.G. Żeleński”.

³³ Zespół obejmuje osiem kartonów: Matka Boska z Dzieciątkiem (347 × 107,5 cm, nr inw. III-r.a. 16149), Święty Jacek (284 × 105,5 cm, nr inw. III-r.a. 16151), Święta Adelajda (284 × 105,5 cm, nr inw. III-r.a. 16153), Anioł z godłem zakonu dominikanów (148 × 149 cm, nr inw. III-r.a. 16150), Choraągwie Kmitów (144,5 × 108 cm, nr inw. III-r.a. 16152), Roch Trzeci (94 × 106 cm, nr inw. III-r.a. 16154), Wołyniec (94 × 106 cm, nr inw. III-r.a. 16155) oraz Odrowąż (96,5 × 106 cm, nr inw.

spół kartonów, w kilku przypadkach datowanych i sygnowanych przez autora³³ (il. 3–10). Wallraf-Richartz-Museum w Kolonii posiada z kolei niewielki, podkolorowany akwarelą rysunek Hübnera z roku 1854³⁴. Przedstawia on trzy ukazane na witrażu po-

III-r. a. 16156). Wszystkie kartony zostały wykonane węglem i akwarelami na papierze naklejonym na płótno. Zachowały się w bardzo dobrym stanie. Kartony były prezentowane w Paryżu na wystawie światowej w r. 1855 – por. B. Monsschausschmittmann, *Julius Hübner*, op. cit., s. 282. Władysław Łuszczkiewicz wspominał, że Hübner ofiarował je Krakowowi. Przechowywał je jakiś czas Franciszek Paszkowski, po czym trafiły do nowo zorganizowanego Muzeum Narodowego – W. Łuszczkiewicz, *Witraż*, op. cit., s. 238–240; *Kronika*, „Nowa Reforma”, 1884, nr 43, s. 3.

³⁴ Julius Hübner, *Theil eines Glasfensters für die Dominikaner in Cracau*, od r. 1879 w zbiorach Wallraf-Richartz-Museum w Kolonii, nr inw. Z 5717. Właściwie są to trzy rysunki naklejone na wspólną tekturę. Pracę reprodukuje E. Vassén, *Bilder auf Glas*, op. cit., il. 117.

stacie, a więc jego środkową część. Witraż w całości ukazują natomiast fotografia Kriegera³⁵ (il. 11) oraz grafiki w „Deutsches Kunstblatt”³⁶ (il. 12) i „Tygodniku Ilustrowanym”³⁷ (il. 13).

Witraż fundacji Przezdzieckich, umieszczony w tróprześwitowym otworze okiennym (celem dostosowania do projektu Hübnera zmieniono pierwotny, czteroprześwitowy, podział okna), wykonano w technice dwustronnego malowidła na szkłe – po stronie zewnętrznej znajdowały się, niczym laserunek, warstwy barwnych emalii, po wewnętrznej zaś rysunek i modelunek światłocieniowy. Witraż był wzorowany na *Madonnie Sykstyńskiej* i ukazywał Marię z Dzieciątkiem (prześwit środkowy) adorowaną przez klęczących św. Adelajdę (w prześwicie po prawej) i św. Jacka (po lewej), których identyfikowały inskrypcje w nimbach. Kompozycja opierała się, jak w pierwowzorze, na trójkącie – Matka Boska znajdowała się nieco wyżej niż zwracający się ku niej święci. Wszystkie postaci ubrane były w szerokie płaszcze, których obfite fałdy zostały doskonale wydobyte za pomocą światłocienia. Pod każdą z postaci umieszczono tarczę herbową – Roch Trzeci Przezdzieckich pod przedstawieniem św. Jacka, Chorągwie Kmitów (czyli Radwan Sowity) Olizarów pod przedstawieniem Madonny, w trzecim zaś polu Wołyniec Dziekońskich. Pomiędzy tarczami wiła się pośród liści banderola z napisem: „Adelajda z Olizarów Dziekońska za pracy rąk własnych fundusz na Kaplicę Bogu ślubowała i zebrała”. Ponad klęczącymi znajdowały się jakby łuki arkad utworzone z ulistnionych gałązek przypominające późnogotycki astwerk (w arkadę nad św. Jackiem wkomponowano tarczę herbową Odrowążów). W głównym, czworolistnym polu tej części witrażu ukazany został klęczący anioł podtrzymujący herb zakonu Dominikanów, w pozostałych zaś motywy floralne. Wszystkie elementy przedstawienia cechował niezwykle precyzyjny rysunek. W kolorystyce pracy – wnioskując na podstawie kartonów i opisów – zastosowano: błękit (płaszcz Marii oraz tło przedstawienia, rozjaśniające się ku dołowi), czerwień (szata Marii i karmazynowa suknia św. Adelajdy, skrzydła anioła oraz tarcze herbowe), zie-

leń (motywy floralne), biel (szata św. Jacka), fiolet (szata anioła) oraz brąz (płaszcze klęczących). Opis w „Deutsches Kunstblatt” informuje ponadto, że dolna partia witrażu z tarczami herbowymi utrzymana była w tonach złocistych, w ornamentach zaś pół maswerku dominował kolor srebrny.

Kartony Hübnera, co znamienne, dają tylko ogólne wyobrażenie o kolorystyce witrażu – wydaje się, że artystę bardziej interesowała rysunkowa strona projektu niż, tak istotny w witrażu, rozkład barw. Niektóre elementy (wypełnienia pól za tarczami herbowymi) niemal nie zostały określone kolorystycznie. Można zatem domniemywać, że kwestie te leżały już w gestii wykonawcy lub były ustalane w trakcie realizacji witrażu. Jak daleko (i czy w ogóle) sięgała ingerencja Scheinerta w koncepcję Hübnera, nie sposób już dziś ustalić.

Metoda projektowania krakowskiego witrażu wynikała zapewne w dużej mierze ze specyfiki technologii emaliowej, jaką stosowano w fabryce porcelany w Miśni. Malowidło emaliami na szkłe przypominało popularne techniki malarskie i nie zmuszało projektodawcy do modyfikacji nawyków warsztatowych, stąd też Hübnerowskie kartony nie różnią się w zasadzie od studiów do obrazu sztalugowego czy fresku. Ponadto kartony uchodziły wśród nazareńczyków, a do nich zaliczał się Hübner, za samodzielne i autonomiczne dzieła sztuki, czasami nawet przewyższające walorami artystycznymi ukończony obraz. Ukazywały one bowiem idealną koncepcję artystyczną, w której dominował wystudiowany rysunek, a nie kolor, postrzegany niekiedy jako szkodliwy, gdyż zbyt realistyczny i przypadkowy. Wysoka ranga kartonu w środowisku nazareńczyków podbudowana była wzorami historycznymi (wystawienie na widok publiczny projektów Michała Anioła i Leonarda do florenckiej Signorii, zachowany karton Rafała do *Szkoły Ateńskiej*) oraz poglądami Asmusa Jakoba Carstensa, który już pod koniec wieku XVIII stwierdzał, że karton jest skończonym dziełem sztuki i nie wymaga nawet ostatecznej realizacji³⁸.

Wywodzący się z Dolnego Śląska Julius Benno Hübner (1806–1882) należał do drugiej generacji nazareńczyków. Edukację malarską rozpoczął we

³⁵ Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, nr inw. 2132/K, 3557/K, fotografia wykonana w latach 1870–1880. Ta sama fotografia zachowała się również w zbiorach zakonnych.

³⁶ *Das Fenster*, op. cit., s. 44.

³⁷ W. Łuszczkiewicz, *Witraż*, op. cit., s. 240.

³⁸ Sabine Fastert, *Begriff und Funktion des Kartons bei den frühen Nazarenern*, w: Cornelius. *Prometheus. Der Vordenker. Beiträge zum Symposium im Haus der Kunst am 10. September 2004 zur Eröffnung der Ausstellung „Die Göt-*

ter Griechenlands. Peter Cornelius (1783–1867). Die Kartons für die Fresken der Glyptothek in München, [München 2004], s. 60–69; por. również: Gerhard Gerken, *Der Karton als Kunstwerk*, w: Johann Friedrich Overbeck und die Kathedrale von Djakovo/Kroatien, katalog wystawy, Museum Ostdeutsche Galerie Regensburg 10 VII – 21 VIII 1994, Museum für Kunst und Kulturgeschichte der Hansestadt Lübeck 25 IX – 20 XI 1994, Muzejsko Galerijski Centar Zagreb II – III 1995, Regensburg 1994, s. 23–34.

wrocławskiej pracowni Augustina Siegerta, ucznia Jacques'a Luisa Davida. W roku 1821 został przyjęty do akademii berlińskiej, gdzie studiował w klasie Johanna Gottfrieda Schadowa, a następnie w atelier jego syna Fryderyka Wilhelma – członka Bractwa św. Łukasza. Gdy Schadowa juniora powołano w roku 1826 na stanowisko dyrektora akademii w Düsseldorfie (na miejsce Petera Corneliusa), Hübner wraz z nim i kilkoma jeszcze uczniami udał się do Nadrenii. „Szkoła z Düsseldorfu” szybko zyskała renomę i obok Monachium była chyba najbardziej znanym w tym czasie ośrodkiem nazarenizmu. Studia w Düsseldorfie (w latach 1826–1828), a później podróż do Italii (1829–1831) były okresem decydującym dla ukształtowania się artystycznego *credo* Hübnera. Po kolejnym pobycie w Düsseldorfie (1833–1835), gdzie prowadził na akademii własną pracownię, artysta objął, dzięki pośrednictwu rzeźbiarza Ernsta Rietschela, stanowisko profesora malarstwa historycznego w Dreźnie. Hübner zajmował się szczególnie chętnie tematami literackimi, operując przy tym typową dla nazareników manierą, będącą amalgamatem doświadczeń renesansu, klasycyzmu i romantyzmu³⁹.

Wobec orientacji stylistycznej Hübnera nie dziwi, że środkowa część witrażu – Maria z Dzieciątkiem i adorujący ją święci – jest transpozycją *Madonny Sykstyńskiej* (il. 14). W obu przypadkach analogiczna jest kompozycja oparta na trójkącie i brak głębi perspektywicznej (scena rozgrywa się w obłokach), profilowe ukazanie klęczących i frontalność Madonny czy wreszcie sposób opracowania szat. Zauważalne są jednak i różnice. Oczywiste modyfikacje wprowadzone zostały na płaszczyźnie ikonograficznej (szaty klęczących), a Dzieciątko znajduje się nie po prawej (jak na obrazie Rafaela), lecz po lewej stronie Madonny. W wielu też miejscach zrezygnował Hübner z elementów dynamizujących kompozycję, nadając witrażowi dość jednostajny charakter i symetrię. Maria nie została ukazana w energicznym kontrapoście, lecz dużo bardziej statycznie, bez chusty podkreślającej dynamikę przedstawienia. Niemiecki artysta nie powtórzył też skreślenia ciała św. Barbary, lecz ukazał św. Adelajdę z profilu, ze złożonymi do modlitwy rękoma. Symetrię akcentowały identyczne arkady ponad głowami klęczących. Wymienione zmiany w stosunku do obrazu Rafaela pozwalały z pewnością na lepsze dopasowanie figur do prześwitów okiennych. Mogła to być jednak



14. Rafael Santi, *Madonna Sykstyńska*, 1512–1513, Gemäldegalerie Alte Meister w Dreźnie (wg: www.wga.hu)

również subtelna próba mediewizacji przedstawienia.

Filtrem, poprzez który owa mediewizacja mogła się dokonać, jest pochodzący z XIII wieku pomnik nagrobny Izabeli Aragońskiej w katedrze w Cosenzy (il. 15), daje się bowiem zauważyć frapujące podobieństwo pomiędzy tą gotycką pracą a projektem do kościoła Dominikanów (nie jest wykluczone, że Hübner widział ów nagrobek podczas podróży po Italii)⁴⁰. Pomnik skomponowany jest jako ślepa nisza podzielona na trzy arkady, z rozbudowanym maswerkami. W arkadach umieszczono rzeźby ukazujące Madonnę z Dzieciątkiem, ku której zwracają się Izabela i Filip Śmiały. Madonna trzyma Dzieciątko na prawej ręce i w zamyśleniu opuszcza wzrok (tak jak u Hübnera). Układ jej szat bliski jest przedstawieniu na krakowskim witrażu. Nie jest też chyba dziełem przypadku, że w obu kompozycjach ponad środkową arkadą znajduje się olbrzymie, czwo-

³⁹ B. Monschau-Schmittmann, *Julius Hübner*, op. cit., passim.

⁴⁰ Dziękuję pani Helenie Małkiewiczównie za zwrócenie mojej uwagi na podobieństwo kompozycji Hübnera i nagrobka Izabeli Aragońskiej.



15. Nagrobek Izabeli Aragońskiej, XIII w., katedra w Cosenzy (wg: Philippe Ariès, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992)

rolistne pole maswerku. Również trójlistny zarys „astwerkowych” arkad ponad klęczącymi św. Adalajdą i św. Jackiem można odczytywać jako reminiscencję włoskiego pomnika.

Trójosiową kompozycję witrażu stosował Hübner wielokrotnie – w projektach do kaplicy winnicy królewskiej w Wachwitz pod Dreznem z lat 1839–1843 (właśnie je widział Przeddziecki), a później w witrażach do Oschatz i Wiesenbergu. Wszystkie te prace zostały zrealizowane w szkłe przez Carla Scheinerta. W witrażu do Wachwitz występują również „astwerkowe” łuki przypominające rozwiązania znane z późnogotyckich witraży oraz postać

anioła w głównym polu maswerku. Krakowski anioł trzyma jednak nie zwój, lecz tarczę z herbem zakonu (jak we wstępnym projekcie Żebrawskiego). Motyw „astwerkowych” łuków wykorzystał Scheinert także w kwaterze witrażowej ołtarza w Rüdigsdorf (Saksonia) i oknach w kaplicy pałacowej w Wolfsebergu (Karyntia), tu znów we współpracy z Hübnerem (zresztą austriacki przykład wykazuje jeszcze jedną analogię z witrażem krakowskim, a jest nią podobieństwo Marii z Dzieciątkiem do *Madonny Sykstyńskiej*)⁴¹.

Budowanie form architektonicznych ze stylizowanej roślinności mogło być z kolei inspirowane rozwiązaniami stosowanymi w środowisku monachijskim, w szczególności zaś niezachowanymi do dzisiaj witrażami kościoła Maria-Hilf w Au. Świątynia ta budziła bowiem – jako pierwszy przykład neogotyku w Niemczech południowych (prace architektoniczne trwały od roku 1831) – duże zainteresowanie, a znajdujące się w niej witraże stały się do pewnego stopnia wzorcem normatywnym dla niemieckiej produkcji witrażowej tego czasu. Wszystkie witraże w Au zbudowane były według tego samego schematu – idealizujące przedstawienia scen biblijnych umieszczono w neogotyckich ramach floralno-architektonicznych, projektowanych nie ściśle według wzorów średniowiecznych, lecz raczej według ogólnego wyobrażenia o nich, z akcentem na finezję i ozdobność detalu⁴². Połączenie architektury z roślinnością doskonale odpowiadało duchowi epoki i romantycznej interpretacji gotyku, podkreślającej jego bogactwo formalne (*Gestaltenreichtum*), fantazyjność (*das Phantasievolle*), powiązania z naturą (*das Naturhafte*) i pęd ku górze (*das Hochstrebende*)⁴³.

Witraż Przeddzieckich został niezwykle wysoko oceniony przez znawców sztuki i mieszkańców Krakowa. Jeszcze zanim praca dotarła pod Wawel, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych rozważyło możliwość reprodukcji jej w formie ryciny jako rocznej premii dla swoich członków⁴⁴! Niektóre zaś elementy kompozycji Hübnera wykorzystano w projekcie *Kalendarza chromolitograficznego na rok 1858* (górne partie ponad właściwą tablicą kalendarza, postać św. Jacka, elementy ornamentalne)⁴⁵ (il. 16).

⁴¹ E. Vaassen, *Bilder auf Glas*, op. cit., s. 138–141.

⁴² *Die Glasfenster der Maria-Hilf-Kirche in München-Au in zeitgenössischen kolorierten Litographien*, katalog wystawy, Clemens-Sels-Museum Neuss, 8 XI 1981 – 14 II 1982, passim.

⁴³ Susette Rasch, *Restauration und Ausbau des Regensburger Doms im 19. Jahrhundert*, „Beiträge zur Geschichte des Bistums Regensburg”, 14: 1980, s. 163.

⁴⁴ *Kronika miejscowa i zagraniczna*, „Czas”, 1854, nr 143, s. 4.

⁴⁵ *Litografia „Czasu” i Kalendarz Ilustrowany*, „Czas”, 1857, nr 274, s. 1.

Na owacyjne niemal przyjęcie miśnieńskiego witrażu złożyło się kilka czynników. Ogólnym i zabarwionym uczuciowo tłem percepcji było oddanie do użytku nowo urządzonej kaplicy, stanowiącej kolejny symbol dźwignia się miasta ze zniszczeń wyrządzonych przez pożar roku 1850. Jej poświęcenie było wielkim wydarzeniem w życiu lokalnej społeczności, szczególnie że nadal nie została ukończona odbudowa kościoła. W wygłoszonym wówczas kazaniu prowincjał Innocenty Szeliga odwoływał się właśnie do tych emocji, akcentując opiekę świętych ukazanych na witrażu: „Patrzcie pobożnie zgromadzeni! Obraz Matki naszego Zbawiciela, stojący w figurze kolosalnej, zdaje się Świętym, po bokach klęczącym, i Jej rąk miłosierdzia za naszą ziemią i za naszym kościołem proszącym, św. Jackowi i św. Adelajdzie odpowiadać: Nie smućcie się zasmuceni! Gdy wy mnie opuszczacie, ja was nie opuszczę”. I dalej: „U góry tych świętych figur w rozecie Anioł podtrzymuje godło Zakonu świętego Dominika i jakby od nieba do nas wysłany, poselstwem swoim rokując Boską opiekę Jego Synowcom, chciał upomnieć Kraków i cały kraj, aby wysłużonego przez sześć wieków Zakonu, grobu św. Jacka i pozostałych reszty pamiątek obojętnością swoją na zupełną zagładę nie skazywać. Dosyć już (przemawia prawie do nas) widzimy spustoszenia za dni naszych na miejscach świętych”⁴⁶.

Osobisty i pełen uniesienia odbiór witrażu warunkowany był w dużym stopniu przez idealizujący modus stylistyczny ułatwiający religijny dialog z przedstawionymi postaciami. Podstawowym jednak czynnikiem doskonałego przyjęcia pracy Hübnera był jej wysoki poziom artystyczny i czytelne odniesienie do Rafaela, którego twórczość uznawano wówczas za apogeum rozwoju malarstwa religijnego, łączące klasyczny ideał piękna z duchem chrześcijańskim. Przez cały wiek XIX, z nielicznymi wyjątkami, nie spotkał się malarz z Urbino z oce-



16. Kalendarz chromolitograficzny na rok 1858, fragment
(fot. T. Szybisty)

ną negatywną, a bezkrytyczne uwielbienie żywił dlań również Polacy⁴⁷. Z egzaltacją wypowiadał się już o *Madonnie Sykstyńskiej*, dość rzeczowy skądinąd w swoich sądach, Stanisław Kostka Potocki⁴⁸, „prawdziwie niebiańską świętość” dostrzegał w obrazach Rafaela Stattler⁴⁹, Mickiewicz zaś uważał jego wczesne prace za „wzory malarstwa chrześcijańskiego”⁵⁰. I już nawet sam kontakt z kopią obrazu Rafaela wystarczał – jak z humorem zapewniano w krakowskim „Czasie” – by oglądający mógł się spodziewać urodziwego potomstwa⁵¹!

Określała więc twórczość „boskiego Rafaela” horyzont oczekiwań odbiorców sztuki, szczególnie religijnej, co nie pozostało bez wpływu na percepcję malarstwa nazareńczyków i ich „wiarą tchnących obrazów”, z których najlepsze opiewano z nabożną czcią. Wincenty Pol, choć miał zastrzeżenia do iko-

⁴⁶ I. Szeli ga, *Przemówienie*, op. cit., s. 9–10.

⁴⁷ Waldemar Okoń, *Sztuki siostrzane. Malarstwo a literatura w Polsce w drugiej połowie XIX wieku. Wybrane zagadnienia*, Wrocław 1992, s. 204; por. również: Alina Kowalczykowa, *Rafael, czyli o stylu romantycznym*, „Pamiętnik Literacki”, 73: 1982, z. 1–2, s. 199–223.

⁴⁸ Maria Poprzeczka, „Wazary polski” Stanisława Kostki Potockiego, w: *Myśl o sztuce. Materiały Sesji zorganizowanej z okazji czterdziestolecia istnienia Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Warszawa, listopad 1974, red. Teresa Hrankowska, Warszawa 1976, s. 35–36.

⁴⁹ Wojciech K. Stattler, *Pamiętnik*, Kraków 1916, s. 55.

⁵⁰ Adam Mickiewicz, *Pisma estetyczno-krytyczne, Pisma prozą*, cz. 1, *Dziela*, t. 5, Warszawa 1955, s. 287, 289.

⁵¹ Artykuł utrzymany był w lekkim tonie. Warto, na prawach anegdoty, przytoczyć jego kluczowy fragment: „Że widok pięknych obrazów, mianowicie świętych, wywiera wpływ niezmierny u ludu nie tylko na umysłową ale nawet na cielesną ogładę, nie jest postrzeżeniem nowym, ani też bezzasadnym. Przypominam sobie, iż czy w dziele Wiktora Hugo, czy w jakimś innym opisywacem Ren, czytałem, jako w pewnej nadreńskiej wiosce, słynnej z najbrzydszych kobiet i mężczyzn, była Madonna niezmiernie szpetna i niegodziwie malowana; proboszcz psycholog wpadł na myśl, że brzydota obrazu musiała oddziaływać na ludność – kazał więc wymalować Madonnę na wzór rafaelowskiej – i ledwie jedno przeszło pokolenie, doczekał się najpiękniejszej rasy” (*Obrazy świętych w Album Wileńskim*, „Czas”, 1851, nr 236, s. 2).

nografii św. Jacka (brak posążka Madonny i mon-strancji), pisał o krakowskim witrażu: „Włosy lekko rozstrefione i na miłość puszczone do woli – Dzieciąt-ko święte pełne ciepła przytulone do łona a zapowia-dające oczyma przyszłego Zbawiciela świata – cała postawa Maryi pełna świętości, uroku i wielkiego na-tchnienia wybranej dziewicy. [...] zdaje się, że aureola pała, że pierś oddycha, że Najświętsze Dziecię żyje, takie ciepło rozlane po twarzach – taka szat miękkość – tak prosty rzut fałdów – tak niezrobione to wszyst-ko, ale żywe, ale święte. [...] Mamy to przekonanie, że od czasów Wita Stwosza nie wzbogaciły się nasze kościoły tak pięknym pomnikiem sztuki”⁵².

Do końca XIX wieku kościół Dominikanów nie wzbogacił się o kolejne witraże. Można przypusz-

czać, że zadecydowały o tym ograniczone środki finansowe klasztoru, które przeznaczano na nie-zbędne prace architektoniczne i wyposażenie wnę-trza w sprzęty konieczne do posługi kapłańskiej. W zastępstwie malarstwa witrażowego stosowa-no zwykle barwne szkło: w roku 1856 kolorowe przeszklenia pojawiły się w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej⁵³, w 1866 w głównym oknie fasady⁵⁴, w późniejszym zaś okresie w nowo wybudowanej krużganki, skarbcu oraz kaplicy św. Wincentego⁵⁵. Rozważano również możliwość wtórnego wyko-rzystania w nowych przeszkleniach średniowiecz-nych witraży wprawionych wówczas w okna kruż-ganków klasztornych⁵⁶.

⁵² [Wincenty Pol], *Malowidło na szkłe. Obraz Juliusza Hübnera w Krakowie*, „Czas”, 1854, nr 267, s. 1.

⁵³ „Rachónek [sic!] Roboty Szklarskiej dla klasztoru XX. Dominikanów z r. 1856” wystawiony przez Tomasza Święcic-kiego 5 I 1857, w: „Składki, ofiary oraz rachunki odbudowy kościoła św. Trójcy w Krakowie po pożarze z 1850 r.”, zespół niepaginowany, APPD, Kr 397.

⁵⁴ *Kronika miejscowa i zagraniczna*, „Czas”, 1866, nr 112, s. 2.

⁵⁵ „Rachunek Wykonanej roboty szklarskiej w Klasztorze O.O. Dominikanów w Krakowie” wystawiony przez Władysła-wa Świądrowskiego 24 III 1879, obejmujący okres od 8 VIII 1874, APPD, Kr 397. Na podstawie tego dokumentu można są-dzić, że kolorowe szkło zastosowano również w innych oknach kościoła i klasztoru.

⁵⁶ *Posiedzenie Oddziału Archeologii i sztuk pięknych w To-warzystwie Nauk. Krakowskiem odbyte na d. 20 marca 1861 r.*, „Czas”, 1861, nr 113, s. 2; *Kronika miejscowa i zagraniczna*, „Czas”, 1864, nr 24, s. 3.

A LOST STAINED GLASS WINDOW DESIGNED BY JULIUS HÜBNER FOR THE DOMINICAN CHURCH IN CRACOW

The 19th century stained glass revival in Cracow began in the second decade of the century and was connected with a vogue for the Gothic. The new trend originated in England and spread among the Polish aristocracy. By mid-century stained glass had made a successful comeback to Cracow, but a full recovery of the knowledge and skills of this ancient craft was not completed until the following decades. The breakthrough was spurred by a surge in demand for its product in the aftermath of the great fire of 1850, which damaged some of the city's Gothic churches. One of sub-sequent reconstruction projects involved a stained glass window, since lost, for the Chapel of Our Saviour in the Dominican Church. Funded by the Przedziecki family, it showed the Madonna and Child with St Hyacinth and St Adelaide. This work holds a special place in the history of stained glass in nineteenth-century Cracow because of its own outstanding value and the fact that it was designed by Julius Hübner, one of the great talents of his time, whose designs have only recently been rescued from oblivion.

While the first design for the window was drafted by local architect Teofil Żebrawski, the final version had the signature of Julius Hübner, Professor of the Dresden Academy of Fine Arts and a representative of the second generation of the Nazarenes. The arrangement of the figures in the window echoed Raphael's

Sistine Madonna, though it is possible that the author was also inspired by the composition of the Gothic tombstone of Isabella of Aragon in the Cathedral of Cosenza. The glass was fired in the Meissen Porcelain Factory by Carl Scheinert and put in place in 1854. It escaped damage the following year, when the pillars and vaults of the renovated church collapsed. Residents of Cracow were delighted to see the new stained glass: they welcomed it as a symbol of a successful reconstruction after the conflagra-tion of 1850. The window was also highly praised for its artistic quality, but, unfortunately, was ill prepared to stand the test of time. Already in the 1880s most of the colored sections began to fade, a consequence of the technique used in its making (painted enamel). More outright damage was caused to the window by an explosion at a munitions depot at Wola Duchacka in 1909. Three years later a completely new window was made by the firm S.G. Żeleński using Hübner's original cartoons. Unfortunately, it was almost completely damaged during World War II. The last, partial reconstruction of the window was made in the 1990s on the basis of historical iconographic material. Finally, it is also known that the Przedzieckis ordered another stained glass win-dow in the Meissen factory: a downsized replica of Hübner's Cracow work. It was made by Amalie Scheinert.

PIOTR DOBOSZ

PIŁKA NOŻNA W OKUPOWANYM KRAKOWIE (NA TLE PIŁKARSTWA EUROPEJSKIEGO)

I. KONIEC KOEGZYSTENCJI
POLSKO-ŻYDOWSKIEJ
W STRUKTURACH ORGANIZACYJNYCH
PIŁKARSTWA KRAKOWSKIEGO

Hitlerowska agresja na Polskę, dokonana 1 września 1939 roku, a następnie uderzenie Związku Radzieckiego na walczące państwo polskie, przeprowadzone 17 września, doprowadziły do rozbioru ziem polskich przez obydwa agresorów. Skutki tych zdarzeń dotyczyły wszelkich przejawów życia na terytorium zniewolonego kraju, w tym także życia sportowego obywateli wielonarodowościowej Polski. Nie ominęły one również Krakowa, gdzie w okresie międzywojennym sport rozwijał się niezwykle dynamicznie¹.

Wybuch wojny przerwał piłkarskie rozgrywki ligowe. Historiografia odnotowuje jedynie, że w lidze, do której wchodziło 10 klubów, prowadził Ruch Chorzów, który mając 18 punktów, rozegrał 14 spotkań. Wisła Kraków i Pogoń Lwów miały po 16 punktów, przy czym rozegrały odpowiednio o 1 i 2 mecze mniej. Także kolejne w tabeli AKS Chorzów i Warta Poznań rozegrały o dwa mecze

mniej i ustępowały Ruchowi Chorzów o 3 punkty². Cracovia zajmowała odległe szóste miejsce, mając rozegrany o jeden mecz mniej od chorzowskiego Ruchu³. Wisła miała zatem dużą szansę na zdobycie tytułu Mistrza Polski roku 1939, ale rozgrywki nigdy nie zostały dokończone.

Krakowska piłka nożna⁴ do wybuchu II wojny światowej to liczne kluby polskie i żydowskie⁵. Najbardziej znane i utytułowane to Cracovia, Wisła i Garbarnia oraz Makkabi (Maccabi) i Jutrzenka. Działalność klubów żydowskich przerwały wydarzenia ostatniej wojny światowej; po jej zakończeniu nie zostały już reaktywowane⁶. Przed wybuchem wojny kluby utrzymywały kontakty nie tylko na płaszczyźnie czysto piłkarskiej, ale i organizacyjno-ideowej. Klub Sportowy Cracovia do niektórych środowisk żydowskich zbliżało podejście do członkostwa klubowego: w Cracovii nie stanowiły żadnej przeszkody narodowość czy wyznanie. A i w „socjalnym” oraz „czerwonym” (posądzanym o sympatie komunistyczne i działalność wywrotową⁷) Żydowskim Towarzystwie Sportowym Jutrzenka, które nie było klubem ortodoksyjnym, „nikt nie pytał nikogo, co robi, skąd przychodzi”⁸. W Craco-

¹ Szerzej zob.: Janina Bieniarzówna, *Krakowski sport w dobie międzywojennej*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 4: *Kraków w latach 1918–1939*, red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małęcki, Kraków 1997, s. 425–436.

² Józef Hałys, *Polska piłka nożna*, Kraków 1970, s. 114.

³ Ibidem oraz Andrzej Gówarzewski, Marian Grzegorz Nowak, Bożena Lidia Szmeł, *Cracovia – dzieje piłkarskiej legendy. Ludzie, mecze, fakty, daty 1906–2006*, Katowice 2006, s. 55 i nast.

⁴ J. Kukulski dogłębnie scharakteryzował pionierski okres krakowskiego piłkarstwa. Zob.: Janusz Kukulski, *Pierwsze mecze pierwsze bramki...*, Kraków 1988. Interesującym dopełnieniem dla okresu sprzed I wojny światowej są, w większości niepublikowane, a znajdujące się w zbiorach autora, fotografie ze spotkań rozegranych na Błoniach przez Wisłę i Cracovię między sobą i z drużynami zagranicznymi w okresie 1908–1912. Zdjęcia te prezentują m.in. drużyny, fragmenty meczów, detale terenów toru wyścigowego, przygotowanego w 1891 r.

przez Towarzystwo Międzynarodowych Wyścigów Konnych, oraz boiska wraz z okazałą trybuną, pozostałego po V Zlocie Sokolstwa Polskiego w dniach 16–17 lipca 1910 r.

⁵ Zob. wykaz klubów i towarzystw (wraz z adresami) wchodzących w skład Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, *Rocznik sportowy 1934*, Warszawa, s. 393–395.

⁶ Ten sam los spotkał także inne żydowskie kluby, np. krakowskie: Hagibor, Hakadur, Hakoah, TS Żydowskie, czy lwowskie: Hasmoneę, Makkabi, Jutrzenkę. Zob.: Andrzej Gówarzewski i inni, *Lwów i Wilno w ekstraklasie. Dzieje polskiego futbolu kresowego*, Katowice 1997, s. 92–107.

⁷ Manuel Rympeł, *Słowo o Żydach krakowskich w okresie międzywojennym (1918–1939)*, w: *Kopiec wspomnień*, red. Jan Gintel, Kraków 1964, s. 583. Podobnie: Józef Lustgarten, *Narodziny krakowskiego sportu*, w: ibidem, s. 419.

⁸ Tak mówi mecenas Maurycy Wiener w: Jan Otałęga, *Za lotem piłki. Pasiaki, Wiślacy, Garbarze, Lwowiacy, Ślązacy, Tarnowiacy i inni*, Kraków 2003, s. 73.

vii grali zatem zarówno Polacy, jak i Żydzi, jedni i drudzy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej.

O wiele bardziej pryncypialne były Żydowski Klub Sportowy Makkabi i Towarzystwo Sportowe Wisła, które utrzymywały ze sobą przyjazne stosunki⁹, pomimo istniejących pomiędzy nimi różnic¹⁰. Klub Makkabi, dobrze zorganizowany i bogaty, był syjonistyczny i ortodoksyjny¹¹. Z kolei Wisła, od zarania klub polski i katolicki, nie dopuszczała do grona członków ani Żydów, ani osób o poglądach komunistycznych. Zasady tej trzymano się konsekwentnie, przy czym należy podkreślić, że – znana

⁹ Według M. Rympla: „[...] demokratyczna Cracovia popierała Jutrzenkę, natomiast Makkabia, mimo że była klubem żydowskim, była antagonistką Jutrzenki. Pikanteria tego polega jeszcze i na tym, że w atakach na Jutrzenkę sprzymierzała się Makkabia z katolicką Wisłą, stosującą do Żydów *numerus nullus*”. Na poparcie swojej wypowiedzi autor nie zaprezentował żadnych materiałów źródłowych. Zob.: M. R y m p e l, *Słowo o Żydach krakowskich*, op. cit., s. 584.

¹⁰ Tak np. 8 września 1922 r. odbył się mecz, w którym zagrali wspólnie w jednej drużynie wiślacy i zawodnicy Makkabi. Spotkanie: Kombinowana Wisła–Makkabi z Kombinowaną Spartą–Wawelem zakończył się remisem 1:1. Zob.: „Wiadomości Sportowe”, 1922, nr 27, z 11 września, s. 9.

¹¹ Za mecenasem M. Wienerem, w: J. O t a ł ę g a, *Za lotem piłki*, op. cit., s. 73 i nast.

¹² W polskiej piłce nożnej postulowano *numerus nullus*, czyli całkowity zakaz dostępu dla Żydów. W 1938 r. z żądaniem wprowadzenia *paragrafu aryjskiego*, czyli wykluczenia z PZPN klubów, sędziów i piłkarzy nie-chrześcijan, wystąpiła Warta Poznań, ale wniosek ten został na posiedzeniu Walnego Zgromadzenia odrzucony (94 głosy za, 150 przeciw i 74 wstrzymujące się (w tym Kraków)). Zob.: *15 godzin wśród obradujących piłkarzy oraz Zmiana warty w Warcie*, „Przegląd Sportowy”, 1938, nr 17, z 28 lutego, s. 2.

W tym samym czasie wprowadzono zasadę narodowej proporcjonalności obsady władz polskich związków sportowych. Jak podnosi się we współczesnej literaturze, „zarząd «ministerstwa sportu», czyli PUWFiPW, prezentuje stanowisko w sprawie «narodowościowej» – w skład władz polskich związków na wszystkich szczeblach mogą wchodzić obywatele narodowości niepolskiej najwyżej w ilości odpowiadającej rzeczywistemu procentowi ogólnego stanu mniejszości”. Zob.: Andrzej G o w a r z e w s k i, Joachim Waloszek i inni, *Księga pamiątkowa. 75 lat OZPN Katowice 1920–1995. Ludzie, historia, fakty*, Katowice 1996, s. 45; Henryk Biliński, Stanisław Chemicz, i inni, *80 lat PZPN*, Katowice 2000, s. 82; Jerzy Cierpiatka, Andrzej G o w a r z e w s k i, Bożena Lidia Szmeł, *Księga pamiątkowa. Małopolski Związek Piłki Nożnej. 85 lat w Krakowie. 1919–2004. Ludzie. Fakty. Kluby*, Katowice 2005, s. 48. Inną wersję (bez przywołania materiałów źródłowych) przedstawił w jednym z wywiadów Józef Hen: „Przed II wojną światową niemal nie wprowadzono do polskiej piłki nożnej paragrafu aryjskiego – przypomniał pisarz Józef Hen. Na jesieni 1938 roku albo na wiosnę 1939 roku taki wniosek zgłosiła poznańska Warta, poparła ją krakowska Wisła. W głosowaniu tylko Cracovia sprzeciwiła się, a Polonia Warszawa i ŁKS się wstrzymały. Wtedy Józef Kału-

od lat trzydziestych XX wieku i potocznie określana jako tzw. paragraf „aryjski”¹² – miała charakter co najwyżej zwyczajowy¹³, niepotwierdzony żadnym zapisem¹⁴. Przełamano ją po II wojnie światowej: Wohlfeiler, przed wojną lewoskrzydłowy w Makkabi Kraków, był pierwszym Żydem, który wystąpił w drużynie Wisły¹⁵.

Takie samo podejście do członkostwa klubowego cechowało wiele klubów żydowskich, które także przestrzegały podobnych kryteriów przynależności¹⁶. Stanowisko to pozbawione było szowinizmu, nie było w tym żadnych podtekstów antychrześci-

za – kiedyś wybitny piłkarz i kapitan reprezentacji – zagroził, że jeśli wprowadzi się ten paragraf, to on odchodzi ze sportu. I to jego zdanie zadecydowało. Wniosek został wycofany. Przyjęcie wniosku w praktyce oznaczałoby, że w polskiej lidze nie mogliby grać piłkarze żydowskiego pochodzenia, a Gintel, Klotz, Lustgarten, Sperling przestaliby być reprezentantami Polski. Nie mogliby też sędziować żydowscy sędziowie: Sznajder, Bergtal i tenże Lustgarten. – Wstydziłoby się tego po dziś dzień – konkluduje pisarz”. Zob.: *Z Józefem Henem rozmawia Krzysztof Masłoń. Po skoku – wyprost!*, „Rzeczpospolita”, 2004, nr 86 (6769), s. A 18.

¹³ Nie ma go ani w pierwszym statucie Wisły Kraków – co oczywiście, zważywszy na to, iż jest związany z latami 30. XX w. (kopia zachowanego statutu, zatwierdzonego 7 lutego 1910 r. przez CK Namiestnictwo we Lwowie, w zbiorach autora, inne egzemplarze albo nie zachowały się do dnia dzisiejszego, albo czekają na swego odkrywcę w archiwach ukraińskich, polskich lub rosyjskich), ani w późniejszych jego wersjach. Nie był egzemplifikacją tzw. paragrafu aryjskiego pkt IV. § 15 i 20 przedwojennego statutu Wisły, który stanowił, że: „Członkiem zwyczajnym może być każda osoba na cześć nieposzlakowana, która ukończyła 18 lat, polecona przez 2-ch członków Towarzystwa i przyjęta przez Zarząd Główny”. Obowiązkiem członka TS Wisła było „zachowywać się zawsze i wszędzie zgodnie z wymogami człowieka honorowego, dobrego Polaka i rzetelnego sportowca”.

¹⁴ Wspominał o nim Władysław Giergiel (ur. 29 września 1917 r. w Krakowie, zm. 17 października 1991 r. we Wrocławiu), pseud. „Grzyb”, „Żydówka”, piłkarz Wisły Kraków, którego biogram został zamieszczony w: Andrzej G o w a r z e w s k i i inni, *Wisła Kraków. 90 lat „Białej Gwiazdy”* – *Księga jubileuszowa*, Katowice 1996, s. 176; Roman P y j o s, *Nekropolie i biografie działaczy, zawodników i trenerów Towarzystwa Sportowego „Wisła” Kraków*, Kraków 2001, s. 24. Mechanizm ten znany był także mojemu stryjowi, Stanisławowi Ptakowi, wielkiemu sympatykowi Cracovii.

¹⁵ Stanisław Chemicz, *Piłka nożna w okupowanym Krakowie*, Kraków 1982, s. 21, 302.

¹⁶ Tak np. zgodnie ze statutem łódzkiego Żydowskiego Robotniczego Klubu Piłkarskiego Morgenstern mogła do niego należeć młodzież robotnicza wyznania mojżeszowego, podobnie jak w przypadku innego łódzkiego klubu – Żydowskiego Klubu Sportowego TEL-CHAJ, do którego, jak czytamy, mogła należeć „w zasadzie wyłącznie młodzież pracująca, pochodzenia żydowskiego”. Zob.: Andrzej B o g u s z, *Żydowskie stowarzyszenia sportowe Łodzi 1897–1939*, Łódź 1992, s. 44, 49.

jańskich czy antypolskich lub antysemickich. Przeciwnie, kluby utrzymywały kontakty sportowe, lecz po prostu chciały mieć w swych szeregach reprezentantów spełniających określone kryteria narodowościowe i wyznaniowe¹⁷. „Akurat w sporcie antagonizmy polsko-żydowskie nie dawały się we znaki”¹⁸.

Wynikiem Holocaustu była eksterminacja niemal całej populacji narodu żydowskiego, od stuleci zadomowionego na ziemiach polskich. Bez silnych podstaw narodowych, społecznych i ekonomicznych powojenny sport żydowski nie mógł się odrodzić. Potwierdza to spostrzeżenie J. Kukulskiego, który tak pisał o krakowskim ŻKS Makkabi: „Klub przestał istnieć po wybuchu II wojny światowej jako jedna z ofiar eksterminacyjnej polityki hitlerowskiej”¹⁹.

II. KONIEC WSPÓŁZAWODNICTWA POLSKIEGO PIŁKARSTWA WE LWOWIE I W KRAKOWIE

Początki ożywionych kontaktów sportowych, w tym także piłkarskich, jakie utrzymywały środowiska lwowskie i krakowskie, sięgają jeszcze roku 1894²⁰. Cracovię szczególnie bliskich więzi łączyły z Pogonią Lwów, najbardziej utytułowanym przedwojennym klubem piłkarskim (obok Ruchu Hajduki Wielkie i Cracovii), Wisłę zaś z Czarnymi Lwów. To Wisła wraz z lwowskimi Czarnymi po wystąpieniu z Austriackiego Związku Piłki Nożnej, uznającego tylko zasadę państwową (jedno państwo – jeden związek), utworzyły w 1911 roku pierwszy na naszych ziemiach Polski Związek Towarzystw Sporto-

wych Piłki Nożnej, który zgłosił akces członkowski do Union International Football Association (UIFA), uznającej zasadę narodowości²¹. Piątego kwietnia 1914 roku²² nastąpiło otwarcie pierwszego boiska Wisły Kraków, na którym w inauguracyjnym spotkaniu Wisła pokonuje Czarnych Lwów 3:2. Innym przykładem przyjaznych więzi łączących Czarnych Lwów z Wisłą Kraków jest okolicznościowy puchar z okazji zdobycia przez Wisłę w roku 1927 tytułu Mistrza Polski w piłce nożnej. Na pucharze wygrawerowany został napis: „BRATNIEMU KLUBOWI T.S. WISŁA z okazji zdobycia Mistrzostwa Polski w r. 1927. CZARNI Lwów 1 IV 1928”²³ (tego dnia w obecności trzytysięcznej widowni Wisła wygrała z Czarnymi w Krakowie w stosunku 3:0)²⁴.

Na ziemiach II Rzeczypospolitej zagarniętych przez Związek Radziecki upadek wszystkich, w tym także polskich, klubów nastąpił bardzo szybko. Wprawdzie jeszcze jesienią 1939 roku (w październiku) odbył się we Lwowie turniej czterech drużyn: trzech przedwojennych klubów lwowskich – polskiej Pogoni, ukraińskiego Towarzystwa Sportowego Ukraina i żydowskiej Hasmonei oraz tzw. bieżeńców (uchodźców), czyli drużyny złożonej z zawodników z innych części Polski, ale wkrótce sytuacja uległa diametralnej zmianie²⁵. Sowieci rozwiązali wszystkie kluby, przejęli ich majątek (wojsko zajęło stadion Pogoni, NKWD-owskie Dynamo obiekt Czarnych, a Spartak boisko dawnego Sokoła-Macierzy) i zaczęli tworzyć własne zrzeczenia i drużyny sportowe²⁶ (co zresztą stanowiło swoiste preludium do metody organizowania polskiego piłkarstwa po II wojnie świa-

¹⁷ J. Kukulski, *Pierwsze mecze*, op. cit., s. 138, 150.

¹⁸ Wypowiedź M. Wienera, cyt. za: J. Otałęga, *Za lotem piłki*, op. cit., s. 74.

¹⁹ J. Kukulski, *Pierwsze mecze*, op. cit., s. 143.

²⁰ Pierwszy mecz piłkarski młodzieży krakowskiej i lwowskiej odbył się 14 lipca 1894 r. we Lwowie w trakcie II Złotu „Sokoła”, spotkanie trwało 6 minut i zakończyło się po strzeleniu gola przez Włodzimierza Chomickiego, reprezentującego barwy lwowskie. Zob.: *Księga pamiątkowa poświęcona 35-leciu działalności Lwowskiego Klubu Sportowego „Pogoń” 1904–1939*, Lwów 1939, s. 23 i nast. (księga została wydana w nakładzie 2000 egzemplarzy numerowanych wewnątrz woluminu, w miejscu specjalnie do tego przeznaczonym; egzemplarz, z którego korzystano w niniejszym opracowaniu, nie posiada żadnej wewnętrznej numeracji, natomiast na jego oryginalnym tekturowym etui widnieje nr 206); Rudolf Wacek, *Wspomnienia sportowe*, Opole 1947, s. 17–20; Jerzy Krzysztofowicz, *Piłka nożna na ziemi lwowskiej 1894–1939*, Warszawa 1996, s. 14; A. Górzewski i inni, *Lwów i Wilno w ekstraklasie*, op. cit., s. 14 i nast.

²¹ *Towarzystwo Sportowe „Wisła” w Krakowie w trzydziestolecie swego istnienia 1906–1936*, Kraków 1936, s. 8 (egz. w posiadaniu autora zawiera dedykację dla Vlastimila Hoffmana, wybitnego malarza polskiego, którą cytujemy tu w oryginal-

nej pisowni: „Mojemu długoletniemu przyjacielowi i sympatykowi Towarzystwa prof. Wlastimilowi Hoffmanowi artyście z okazji jubileuszu 30-lecia «Wisły» Dr. Tadeusz Orzelski prezes Tow. Sport. «Wisła» w Krakowie Pułk Franciszek Wagner 21.Maj 1936”; J. Cierpiatka, A. Górzewski, B. L. Szmeł, *Księga pamiątkowa. Małopolski Związek Piłki Nożnej*, op. cit., s. 14 i nast.

²² *Towarzystwo Sportowe „Wisła”*, op. cit., s. 34; Dobiesław Dudek, *Dzieje stadionu sportowego TS „Wisła” w Krakowie (1914–1924)*, Kraków 2007, s. 23. Odmienność i błędna data w: A. Górzewski i inni, *Wisła Kraków*, op. cit., s. 9.

²³ Uszkodzony puchar w zbiorach autora.

²⁴ Wisła – Czarni 3:0, „Przegląd Sportowy”, 1928, nr 14, z 7 kwietnia, s. 9; A. Górzewski i inni, *Wisła Kraków*, op. cit., s. 16; A. Górzewski i inni, *Lwów i Wilno w ekstraklasie*, op. cit., s. 64, 66.

²⁵ Kazimierz Górski, współpraca autorska Andrzej Konieczny, *Pół wieku z piłką*, Warszawa 1985, s. 47; J. Krzysztofowicz, *Piłka nożna na ziemi lwowskiej 1894–1939*, op. cit., s. 111 i nast.

²⁶ Kazimierz Górski, Stefan Grzegorzczak, Jerzy Lechowicki, *Sekrety trenera Górskiego. Moje 70 lat*, Warszawa 1992, s. 22 i 23.

towej). Dotychczasowe struktury zostały zastąpione modelem patronatu resortowego poszczególnych zrzeszeń. Po agresji na dotychczasowego sojusznika Niemcy zakazali wszelkich imprez i zawodów, a Polacy – podobnie jak na całym obszarze objętym okupacją hitlerowską – nie mogli tworzyć własnych organizacyjnych struktur sportowych²⁷. Wyjątkiem była powstała w 1911 roku Ukraina Lwów, która za zezwoleniem władz niemieckich została reaktywowana w 1942 roku. Jeszcze w tym samym roku w rozgrywkach niemieckich zdobyła mistrzostwo Galicji i została zlikwidowana w 1944 roku, po ponownym zajęciu Lwowa przez wojska sowieckie²⁸.

Wybuch ostatniej wojny światowej przyniósł zerwanie sportowych kontaktów między polskimi klubami piłkarskimi Krakowa i Lwowa. Ostatnim spotkaniem piłkarskim obu ośrodków w warunkach wojennych był mecz znajdujących się we Lwowie zawodników Wisły i Cracovii z Pogonią, do którego doszło na wiosnę 1944 roku²⁹.

W powojennej rzeczywistości reaktywują się tylko kluby krakowskie i wyłącznie polskie. Wskutek zmian terytorialnych upadło polskie piłkarstwo we Lwowie. Wprawdzie w różnych publikacjach uznaje się, że powojenna Polonia Bytom przejęła tradycje Pogoni Lwów³⁰, ale nie zmienia to faktu, że klub lwowski na długo zniknął z mapy funkcjo-

nujących ośrodków polskiej piłki. Dopiero 10 października 2009 roku Pogoń została reaktywowana i uczestniczy w piłkarskich rozgrywkach Futsal – obwodu lwowskiego, przy klubie działa także sekcja kolarska³¹. Dziewiętnastego grudnia 2009 roku Pogoń Lwów po raz pierwszy zagrała na terenie dzisiejszej RP, biorąc udział w mikołajkowym Turnieju Piłki Nożnej im. Tomka Godlewskiego w Suwałkach³², a 27 marca 2010 roku, po 116 latach od pierwszego meczu krakowsko-lwowskiego, w parku Stryjskim doszło do spotkania Lwowa (Pogoń Lwów) i Krakowa (Szkoła Mistrzostwa Sportowego Kraków) – wygrali krakowianie 7:4³³. Nieco wcześniej LKS Pogoń Lwów uczestniczyła w rozegranym w Bytomiu halowym Turnieju Zapomnianych Mistrzów³⁴.

Reaktywacja historycznych klubów piłkarskich dotyczy nie tylko klubów polskich: w 2007 roku został zarejestrowany sędownie niemiecki Erster Fussball-Club Kattowitz³⁵, najpopularniejszy katowicki klub okresu międzywojennego³⁶, wicemistrz Polski z roku 1927. Mecz o mistrzostwo z Wisłą Kraków, która ostatecznie odniosła zwycięstwo, był niezwykle dramatyczny, odbył się w Katowicach³⁷ w obecności 15–20 tysięcy widzów³⁸ (fot. 1, 2).

(OZPN). Śląski Związek Piłki Nożnej (ŚZPN) przyjął klub w maju 2007 r., od sezonu 2007/2008 gra w klasie B. Zob.: http://pl.wikipedia.org/wiki/1._FC_Katowice.

³⁶ <http://de.wikipedia.org/wiki/Kattowitz>

³⁷ Spotkanie rozegrane 25 września 1927 r. zakończyło się pewnym zwycięstwem Wisły Kraków, ale mecz nie został dokończony wskutek opuszczenia murawy przez gospodarzy, którzy nie chcieli pogodzić się z decyzjami sędziowskimi. Pierwsza, niekwestionowana, bramka padła w 55. minucie, kolejna została zdobyta w 60. minucie po solowej akcji Henryka Reymana. Kibice gospodarzy wtargnęli na boisko, próbując wywrzeć presję na sędziego, aby ten dopatrzył się rzekomego wcześniejszego zagrania ręką przez strzelca bramki. Obecność kibiców na boisku spowodowała interwencję policji. Gdy po wznowieniu spotkania w 73. minucie został podyktowany rzut karny za zagranie ręką obrońcy gospodarzy, zawodnicy katowiccy zeszli z boiska. Na gwizdek sędziego H. Reyman kopnął piłkę do pustej bramki, a gdy gospodarze nie wrócili na murawę, sędzia zakończył spotkanie. „Przegląd Sportowy” w relacji z tego meczu podał, że piłkarze 1.FC Katowice uczynili to po nieuznaniu bramki strzelonej przez gospodarzy (sic!). Zwycięstwo Wisły spotkało się z aplauzem Polaków i dezaprobatą prasy niemieckojęzycznej, która spotkanie uznała za skandaliczne. Niemiecki subiektywizm miał w tym przypadku szczególnie skrajny wymiar, gospodarze nie potrafili bowiem zdobyć żadnej bramki, podważanie kolejnych bramek Wisły wynikało z bezradności wobec wyższych umiejętności wiślackich. W następnej kolejce ligi 1.FC Katowice uległo w Warszawie Legii (5:0 dla gospodarzy), a Wisła wygrała w Krakowie z Polonią Warszawa 7:1. Zob.: Henryk Reymann, *Największy nasz mecz*, w: *Towarzystwo Sportowe „Wisła” w Krakowie*, op. cit., s. 17–21; *Wisła – 1.F.C.*

²⁷ Ibidem, s. 26, 34.

²⁸ http://www.ukrsoccerhistory.com/index.aspx?page=ua_clubvis&nc=53; http://pl.wikipedia.org/wiki/Ukraina_Lw%C3%B3w.

²⁹ K. Górski, S. Grzegorzczak, J. Lechowski, *Sekretre trenera Górskiego*, op. cit., s. 27.

³⁰ Ibidem, s. 23.

³¹ Kazimierz Kosydor, *Inauguracja odrodzonej Pogoni*, poniedziałek, 21 grudnia 2009, http://pogon.lwow.net/index.php?option=com_content&view=article&id=102%3Ainauguracja-odrodzonej-pogoni&catid=54%3Astart&Itemid=103&lang=pl.

³² Kazimierz Kosydor, *Pierwszy mecz Pogoni na terenie Polski*, wtorek, 22 grudnia 2009, http://pogon.lwow.net/index.php?option=com_content&view=article&id=104%3A-pierwszy-mecz-pogoni-na-terenie-polski&catid=54%3Astart&Itemid=103&lang=pl.

³³ Marek Horbań, *Spotkanie po 116 latach*, sobota, 27 marca 2010, http://pogon.lwow.net/index.php?option=com_content&view=article&id=141%3Aspotkanie-po-116-latach&catid=51%3Amece&Itemid=86&lang=pl.

³⁴ Kazimierz Kosydor, *Garbarnia Kraków wygrała Turniej Zapomnianych Mistrzów*, poniedziałek, 22 lutego 2010, http://pogon.lwow.net/index.php?option=com_content&view=article&id=134%3Aturniej-krakow-won-the-tournament-forgotten-champions&catid=51%3Amece&Itemid=86&lang=pl.

³⁵ Klub powstały w 1905 r. został zlikwidowany w czerwcu 1939 r., reaktywowany po agresji hitlerowskiej, działał do końca II wojny światowej. Współcześnie spotkanie reaktywacyjne odbyło się w grudniu 2006 r., a 13 kwietnia 2007 r. klub został zarejestrowany sędownie jako Erster Fussball-Club Kattowitz i zgłoszony do Okręgowego Związku Piłki Nożnej



1. 25 września 1927, mecz 1. FC Katowice – TS Wisła Kraków, na skarpie pełniącej rolę jednej z trybun licznie zgromadzona publiczność (ze zbiorów autora)

III. PIŁKARSTWO CZASU WOJNY W WYBRANYCH PAŃSTWACH EUROPEJSKICH

Agresja hitlerowska i napad sowiecki na Polskę, a ślad za tym wypowiedzenie wojny Niemcom przez Francję i Anglię spowodowały umiędzynarodowienie konfliktu zbrojnego, co nie pozostało bez wpływu na rozgrywki piłkarskie w tych krajach. W Anglii rozgrywki Football League 1939–1940 zostały przerwane z powodu wybuchu wojny, a wielu piłkarzy

trafiło do armii. Potem zawieszono je w latach 1941–1946 i wznowiono dopiero w sezonie 1946/1947. W czasie wojny rozgrywki były prowadzone jedynie na poziomie regionalnym, a te nie są zaliczane do oficjalnych statystyk Football League. Podobnie sytuacja wyglądała w Szkocji, gdzie rozgrywki Scottish Football League oraz Scottish Cup zostały także zawieszone, a na ich miejsce wprowadzono rozgrywki regionalne, niezaliczane do oficjalnych statystyk mistrzowskich i pucharowych³⁹. W czasie wojny odbyły się trzy mecze pomiędzy reprezentacjami An-

Katowice 2:0. Katowiczanie schodzą z boiska, „Przegląd Sportowy”, 1927, nr 39, z 1 października, s. 3; A. G o w a r z e w s k i i i n n i, *Wisła Kraków*, op. cit., s. 19 i nast.; Paweł P i e r z c h a ł a, *Z białą gwiazdą w sercu. Wiślacka legenda: Henryk Reyman 1897–1963*, Kraków 2006, s. 112–115.

W niektórych publikacjach idealizuje się 1. FC Katowice, zarzucając sędziom stronniczość także i w innych spotkaniach z udziałem tej drużyny (np. z Polonią Warszawa przegranego 1:3). Zob. *Dookoła meczu I.F.C. Katowice – Wisła*, „Przegląd Sportowy”, 1927, nr 40, z 8 października, s. 5, a także A. G o w a r z e w s k i, J. W a ł o s z e k i i n n i, *Księga pamiątkowa. 75 lat OZPN Katowice*, op. cit., s. 55). Przywoływana jest nawet wypowiedź Helmuta Kistorza, który w książce *KATTO-WITZ: seine Geschichte und Gegenwart. Ein Jubiläumsbuch zum 120. Gründungsjahr*, Dülmen 1985, twierdzi, że sędzia meczu z Wisłą przyznał po latach, że „sędziował tak, a nie inaczej, bo stał pod politycznym prężerem” (zob.: A. G o w a r z e w s k i i i n n i, *80 lat OZPN Katowice: 1920–2000. Ludzie, historia, fakty, kluby. Księga pamiątkowa*, Katowice 2000, s. 83). Niestety nie przybliży się postaci Kistorza, chociaż np. niemiecka Wikipedia podaje jego biogram. Droga życiowa nie jest tutaj bez znaczenia. H. Kistorz, ur. 12

lutego 1912 w Katowicach, zm. 22 lipca 1986 w Salzgitter, był niemieckim politykiem, przed wojną należał do NSDAP, po wojnie z ramienia CDU zasiadał w parlamencie Dolnej Saksonii. Do wybuchu II wojny był „czołowym członkiem mniejszości niemieckiej w Polsce”, a zarazem od 1937 jako członek SS działał na terenie Polski na szkodę państwa polskiego. Po agresji hitlerowskiej „stał się lokalnym liderem partii nazistowskiej” i był radnym niemieckiej Rady Miasta Katowice. Niemiecka biografistka eksponuje jego udział w zawłaszczeniu majątku żydowskiego, a także powojenną działalność w niemieckich organizacjach ziomkowskich. Zob. szerzej: <http://de.wikipedia.org/wiki/Kattowitz>.

³⁸ W podsumowującym rozgrywki ligowe opracowaniu J. Grabowski, akcentując wygraną Wisły nad 1. FC Katowice, podkreśla zarazem, że najwyższa frekwencja była właśnie na meczach piłkarskich w Katowicach; zob.: Jerzy G r a b o w s k i, *181 meczów ligowych pod mikroskopem. Co mówi tabela mistrzostw o każdym z klubów. Królowie strzału*, „Przegląd Sportowy”, 1927, nr 47, z 23 listopada, s. 3.

³⁹ Phil Soar, Martin Tyler, *Encyclopedia of British Football*, London 1979, s. 194–196; Bob Barton, *Non league*, New Castle 1985, s. 468.



2. 25 września 1927, 1. FC Katowice – TS Wisła Kraków, przerwany mecz, widoczni piłkarze TS Wisła (w środku podparty pod bok H. Reyman) oraz policjanci z białą bronią i wojskowy (ze zbiorów autora)

gii i Szkocji, które nie są uwzględniane w statystykach oficjalnych wyników. Czwartego października 1941 roku na Wembley Stadium w obecności 65 000 widzów zwyciężyła Anglia 2:0, 17 stycznia 1942 na Wembley ponownie wygrała Anglia – tym razem 3:0, a 18 kwietnia tego samego roku w Glasgow na Hampden Park wygrała Szkocja 5:4; obejrzało to widowisko sportowe 91 000 osób⁴⁰. W czasie wojny nie odbywały się natomiast spotkania międzynarodowe z udziałem walczących z sobą stron.

Także we Francji w latach 1939–1945 zawieszono rozgrywki piłkarskie 1 ligi (Ligue 1, najwyższa w hierarchii klasa rozgrywek) i 2 ligi (Ligue 2). Inaczej rzecz wyglądała w Hiszpanii i Włoszech. W Hiszpanii rozgrywki ligowe odbywały się bez żadnych przerw. W sezonach 1939/1940 i 1940/1941 mistrzem Hiszpanii był Atlético Madryt, w sezonach 1941/1942 i 1943/1944 Valencia, w latach 1942/1943 Athletic Bilbao, a w Primera División 1944/1945 Barcelona. We Włoszech także organizowano rozgrywki ligowe i tylko raz – w roku 1944 – miały one nieco mniejszy zasięg. Mistrzami Włoch były w poszczególnych sezonach: 1939/1940 – Inter Me-

diolan, 1940/1941 – FC Bologna, 1941/1942 – AS Roma, 1942/1943, 1945/1946 – AC Torino, 1944 – Spezia Calcio. Kraje te rozgrywały również oficjalne spotkania międzypaństwowe, i tak np. w 1940 roku Włochy spotkały się ze Szwajcarią, Rumunią, Niemcami i Węgrami, a w 1942 z Chorwacją i Hiszpanią. Bez przeszkód rozwijała się też w latach wojny kariera piłkarska zawodników, którzy po zakończeniu wojny święcili dalsze sukcesy (np. Valentino Mazzola, 1919–1949)⁴¹.

Jeżeli dodać do tego skutki wcześniejszego anszlusu (włączenie Austrii do Niemiec, likwidacja Czechosłowacji, utworzenie państwa słowackiego oraz protektoratu niemieckiego nad Czechami i Morawami), to obraz zmian w dotychczasowym systemie organizacji rozgrywek piłkarskich staje się znaczący.

W Niemczech kontynuowano rozgrywki piłkarskie; były one o tyle specyficzne, że uczestniczyły w nich kluby z zaanektowanej Austrii. Po anszlusie, wzorem wcześniejszych praktyk niemieckich, szybko zlikwidowane zostały żydowskie instytucje sportowe⁴². W konfrontacji z drużynami niemieckimi kluby austriackie święciły nieliczne sukcesy.

⁴⁰ Jack Rollin, *Soccer at War 1939–45. The Complete Record of British Football and Footballers During the Second World War*, London 2005. Autor dokonuje szerokiego przeglądu historii angielskiego futbolu w czasie II wojny światowej, prezentując wojenne rozgrywki piłkarskie na terytorium Wielkiej Brytanii, a także pokrótce w innych państwach europejskich.

⁴¹ Antonio Ghirelli, *Storia del calcio in Italia*, Torino 1967, s. 138–145, 307–309.

⁴² Restrykcje nazistowskie dotyczyły również Żydów w państwach będących pod okupacją niemiecką. Tak np. w Holandii, gdzie trwały rozgrywki ligowe, od września 1941 r. wszelkie boiska do piłki nożnej, stadiony lekkoatletyczne i baseny były nieodstępne dla Żydów. Fizyczna zagłada dotknęła także sportowców żydowskich. Tak np. Eddy Hamel, amerykański skrzydłowy pochodzenia żydowskiego grający w drużynie Ajax Amsterdam, zginął 30 kwietnia 1943 r. w obozie koncentracyjnym w Auschwitz-Birkenau. Zob.: His-

Rapid Wiedeń, klub założony jeszcze w 1898 roku jako Erster Wiener Arbeiter-Fußball-Klub (1. Wiedeński Robotniczy Klub Piłkarski, 8 stycznia 1899 przyjął nazwę SK Rapid Wiedeń⁴³), wygrał w 1938 roku Tschammerpokal (poprzednik obecnego Pucharu Niemiec), pokonując 3:1 FSV Frankfurt; mecz rozegrano 8 stycznia 1939 w Berlinie w obecności 38 000 tysięcy widzów). Osiemnastego czerwca 1939 Schalke 04 wygrało w finale mistrzostw w Berlinie z Admirą Wiedeń aż 9:0⁴⁴ (bramki: Ernst Kalwitzki – pięć, po jednej Fritz Szepan⁴⁵, Adolf Urban⁴⁶, Otto Tibulski i Ernst Kuzorra⁴⁷). Rapid Wiedeń zdobył także w 1941 roku mistrzostwo Niemiec, pokonując w dramatycznych okolicznościach Schalke 04 4:3 na Stadionie Olimpijskim⁴⁸ w Berlinie, w obecności 100 000 widzów; mecz odbył się 22 czerwca 1941 roku, czyli w dniu ataku Niemiec na Związek Radziecki. Do przerwy prowadziło 2:0 Schalke 04 (bardzo szybko uzyskało przewagę bramkową⁴⁹), od 57. minuty prowadziło już 3:0 po golach Rudolfa Gellescha⁵⁰, Eppenhofa i Hinza, a jednak przegrało finałowy mecz 3:4⁵¹. Duża w tym zasługa bramkostrzelnego Franza „Bimbo” Bindera⁵² (fot. 3). Warto wspomnieć, że Schalke 04⁵³ to najsilniejsza drużyna niemiecka lat 1933–1944, zdobyła w tym czasie sześciokrotnie mistrzostwo Niemiec (1934, 1935, 1937, 1939, 1940, 1942⁵⁴) i dwukrotnie wicemistrzostwo Niemiec (1933, 1938). Schalke pokonało 5 lipca 1942 Wiedeń 2:0 (bramki: E. Kalwitzki i F. Szepan). W kontekście piłkarskiej potęgi Schalke 04 na uwagę zasługuje wynik finału Pucharu Tschammera (Tschammerpokal), rozegranego 15 listopada 1942 roku w Berlinie na stadionie wypełnionym 80 000 tysiącami widzów. TSV Monachium 1860⁵⁵ pokonało wówczas Schalke 04 2:0, a znaczący udział miał



3. 22 czerwca 1941, Rapid Wiedeń mistrzem Niemiec, Stadion Olimpijski w Berlinie, widownia 100 000 osób, w środku z wieńcem bramkostrzelny F. „Bimbo” Binder (Narodowe Archiwum Cyfrowe [dalej: NAC], sygn. 2-14795)



4. 15 lipca 1942, finał Pucharu Tschammera, Berlin; E. Wilimowski strzela pierwszą bramkę dla TSV Monachium 1860 (NAC, sygn. 2-15008)

w tym zwycięstwie Ernst (przed wojną Ernest) Wilimowski⁵⁶, strzelec pierwszej bramki dla zwycięzców (fot. 4).

tory of Ajax Amsterdam, cz. II. 1915–1949: The Jack Reynolds Era (http://www.ajaxusa.com/history/ajax/the_jack_reynolds_era.html), a także Andre Swijtkin, *Sportman doet niet aan politiek. Groei en populariteit van de Nederlandse sportbeoefening in oorlogstijd*, Amsterdam 2010.

⁴³ Bernard Rohr, Günter Simon, *Lexikon Fußball*, Leipzig 1987, s. 434.

⁴⁴ Johannes Huber, *Österreich. Faszination des Fußballs*, Wien 1979, s. 21; Gerhard Urbanek, *Österreichs Deutschland-Komplex. Paradoxien in der österreichisch-deutschen Fußballmythologie*, Wien 2009, s. 251; B. Rohr, G. Simon, *Lexikon Fußball*, op. cit., s. 433.

⁴⁵ Biogram zawodnika w: B. Rohr, G. Simon, *Lexikon Fußball*, op. cit., s. 385.

⁴⁶ Biogram zawodnika: ibidem, s. 406 i nast.

⁴⁷ Biogram zawodnika: ibidem, s. 220.

⁴⁸ Historia berlińskiego Olympiastadion: ibidem, s. 277, 279.

⁴⁹ G. Urbanek, *Österreichs Deutschland-Komplex*, op. cit., s. 251.

⁵⁰ Biogram zawodnika w: B. Rohr, G. Simon, *Lexikon Fußball*, op. cit., s. 160.

⁵¹ J. Huber, *Österreich*, op. cit., s. 21.

⁵² Biogram zawodnika w: B. Rohr, G. Simon, *Lexikon Fußball*, op. cit., s. 66.

⁵³ Ibidem, s. 323.

⁵⁴ Nota o historycznych sukcesach tego klubu w: *The European Football Yearbook 1991/92*, red. Mike Hammond, London 1991, s. 340.

⁵⁵ B. Rohr, G. Simon, *Lexikon Fußball*, op. cit., s. 261 i nast.

⁵⁶ Ernest (w latach wojny Ernst) Otton Wilimowski – Ezi – ur. 23 czerwca 1916 w Katowicach, zm. 30 sierpnia 1997 w Karlsruhe w Niemczech, to jeden z najwybitniejszych piłkarzy, niezwykle skuteczny strzelec, zawodnik polski i zarazem niemiecki, reprezentant Polski i Niemiec. Zdobył 112 bramek w 86 meczach w polskiej lidze dla Ruchu Wielkie Hajduki (Ruch Chorzów), z którym czterokrotnie świętował mistrzostwo Polski, 21 bramek w 22 spotkaniach reprezentacji Polski, 13 goli w 8 występach reprezentacji Niemiec, a także



5. 2 września 1945, przed meczem TS Wisła – Slavia Praga w Krakowie, legendarny J. Bican stoi drugi od prawej (ze zbiorów autora)

W 1943 roku Tschammerpokal zdobyła drużyna First Vienna⁵⁷, pokonując po dogrywce 3:2 Luftwaffen-SV Hamburg (mecz rozegrano 31 października 1943 w Stuttgarcie, na stadionie zapełnionym 45 000 widzów). Ponurym świadectwem nazyfikacji ówczesnego piłkarstwa jest zdjęcie, które przedstawia obydwie drużyny przed rozpoczęciem spotkania, zastygłe z ramionami uniesionymi w hitlerowskim pozdrowieniu⁵⁸. Reprezentacja Niemiec rozgrywała ponadto spotkania międzypaństwowe.

co najmniej kilkadziesiąt bramek jako zawodnik klubów niemieckich. Król ligowych strzelców w 1934 i 1936 r., przewodził także tabeli strzelców w niedokończonym sezonie 1939. Był wychowankiem niemieckiego klubu 1. FC Kattowitz, z którego jako siedemnastolatek przeszedł do Ruchu Wielkie Hajduki. 21 maja 1939 r. w meczu ligowym z Union-Touring Łódź zdobył 10 bramek (mecz zakończył się zwycięstwem Ruchu 12:1); rekord ten do dzisiaj nie został pobity w polskiej lidze.

Uczestniczył w dwóch „kultowych” meczach reprezentacji Polski: w 1938 r. w finałach mistrzostw świata w Strasburgu zdobył cztery bramki w meczu z Brazylią, piąta została strzelona z rzutu karnego podyktowanego za faul na Wilimowskim (Polska przegrała jednak po dogrywce 5:6 i odpadła). Tym wyczynem przeszedł do historii mistrzostw świata jako pierwszy strzelec czterech bramek w jednym meczu w turnieju finałowym, jego rekord pobił dopiero 56 lat później Oleg Salenko. Drugim słynnym meczem Wilimowskiego było ostatnie spotkanie reprezentacji Polski przed wybuchem wojny, rozegrane 27 sierpnia 1939 r. w Warszawie z Węgrami, wicemistrzami świata z 1938 r. Węgrzy wprawdzie objęli po 33 minutach dwubramkowe prowadzenie, ale później Wilimowski strzelił trzy gole i wywalczył rzut karny, i ostatecznie Polska zwyciężyła 4:2. Zob. biogram E. Wilimowskiego w: Andrzej Gówarzewski i Joachim Waloszek i inni, *Ruch Chorzów. 75 lat „niebieskich”* – *Księga Jubile-*

Inaczej potoczyły się losy piłkarstwa czechosłowackiego. Na mocy układu zawartego 29 września 1938 roku w Monachium pomiędzy Niemcami, Włochami, Wielką Brytanią i Francją Niemcy otrzymały Sudety (Kraj Sudecki). Wkrótce Polska zajęła Zaolzie, a Węgry południową Słowację i Ruś Zakarpacką. Na obszarze przyłączonym do Polski utworzono Podokręg Zaolzie Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i stopniowo likwidowano czeskie i niemieckie kluby sportowe, a ich majątek

uszowa, Katowice 1995, s. 207; tam także: 1939–1945. *Czas bez... Ruchu*, s. 54, oraz biogram w: B. Rohrer, G. Simon, *Lexikon Fußball*, op. cit., s. 434; Joachim Waloszek, *Inne spojrzenie*, w: A. Gówarzewski i inni, *Księga jubileuszowa. 75 lat PZPN*, op. cit., s. 54; Andrzej Gówarzewski i inni, *O tytuł Mistrza Polski 1920–2000*, Katowice 2000, s. 52–54; A. Gówarzewski i inni, *Lwów i Wilno w ekstraklasie*, op. cit., s. 50–53; <http://de.wikipedia.org/wiki/Kattowitz>

⁵⁷ Ibidem, s. 433.

⁵⁸ Także inne mecze rozpoczynały się od hitlerowskiego pozdrowienia publiczności. Zob.: G. Urbanek, *Österreichs Deutschland-Komplex*, op. cit., s. 202, 215. Zob. również fotografie zamieszczone na okładkach książek: *Hakenkreuz und rundes Leder. Fußball im Nationalsozialismus*, red. Lorenz Peiffer, Dietrich Schulze-Marmeling, Berlin 2008; Anton Löffelmeier, *Die «Löwen» unterm Hakenkreuz. Der TSV München von 1860 im Nationalsozialismus*, Göttingen 2009; Nils Havemann, *Fußball unterm Hakenkreuz. Der DFB zwischen Sport, Politik und Kommerz*, Frankfurt 2005; Gerhard Fischer, Ulrich Lindner, Werner Skrentny, *Stürmer für Hitler. Vom Zusammenspiel zwischen Fußball und Nationalsozialismus*, Göttingen 1999; Dietrich Schulze-Marmeling, *Davidstern und Lederball. Die Geschichte der Juden im deutschen und internationalen Fußball*, Göttingen 2003.

nieruchomy i ruchomy przejmowały kluby polskie⁵⁹. Polskie kluby sportowe, nie licząc okresu wojny, gdy zostały rozwiązane, istniały do roku 1950, kiedy to decyzją władz czechosłowackich zostały zlikwidowane poprzez włączenie ich do klubów czeskich⁶⁰.

Okrojone państwo czechosłowackie przekształciło się w Drugą Republikę Czechosłowacką, która przetrwała zaledwie kilka miesięcy. Szesnastego marca 1939 roku Niemcy przekształcili Bohemię i Morawy, a także część Śląska w Protektorat Czech i Moraw (wchodzący w skład tzw. Wielkiej Rzeszy Niemieckiej), na terenie Słowacji powstała prohitlerowska Pierwsza Republika Słowacka, a na Zakarpaciu Karpato-Ukraina, wkrótce włączona w obręb państwa węgierskiego. Powyższe wydarzenia polityczne spowodowały znaczne zmiany w organizacji życia sportowego na ziemiach wchodzących poprzednio w skład Pierwszej Republiki Czechosłowackiej. Przede wszystkim władze Protektoratu Czech i Moraw, opierając się na ustawach norymberskich z 1935 roku, doprowadziły do likwidacji żydowskich instytucji sportowych⁶¹. Utworzono natomiast odrębną ligę czesko-morawską, w ramach której rozgrywały spotkania drużyny czeskie, morawskie i śląskie, ale tylko z obszaru Protektoratu Moraw i Czech. W latach 1939–1943 liczyła ona 12, a w sezonie 1943/1944 14 drużyn. W tym czasie najlepszym zespołem była SK Slavia z legendarnym Josefem Bicanem⁶², która triumfowała przez cztery sezony i tylko raz (1943/1944) ustąpiła miejsca AC Sparta. Oba te zespoły były najbardziej utytułowanymi czeskimi klubami lat 1892–1944⁶³. Na arenie

międzynarodowej odbywały się także mecze państw powstałych po rozpadzie Czechosłowacji⁶⁴.

W jednej z publikacji czeskich okres 1939–1945 został prawdziwie opisany pod znamienym tytułem „Futbol jako wyraz woli przeżycia”⁶⁵, ale jednak możliwość legalnej gry w piłkę nożną w ramach istniejących klubów w Protektoracie Czech i Moraw oraz na Słowacji odróżnia zdecydowanie korzystnie ich sytuację od tego, co działo się z polskimi związkami sportowymi czasu wojny. Widać to również w kwestiach bardziej szczegółowych, choćby na przykładzie klubowych barw i symboli Slavii (biały – symbol fair play i idei olimpijskiej, czerwony – symbol serca, oraz czerwona pięcioramienna gwiazda umieszczona na białej części koszulki klubowej – symbol nadziei i dobrej myśli), które nie podlegały żadnym zmianom. Trudno też nie dostrzec różnic w poziomie piłkarstwa krakowskiego i czeskiego w roku 1945. Przegrane w Krakowie, najpierw Wisły w meczu ze Sleską Ostravą 2:4 (29 lipca), a potem Cracovii i Wisły z praską Slavią 1:4 (1 września) i 1:6 (2 września), dobitnie uświadamiają drastyczne różnice kondycji piłkarstwa czeskiego, które przetrwało wojnę w niemal nienaruszonym stanie i zachowało wysoki poziom europejski, i piłkarstwa krakowskiego, którego skład osobowy przetrzebiła wojna i które było pozbawione możliwości normalnego funkcjonowania (fot. 5).

Słowackie kluby piłkarskie w czasie wojny również mogły organizować legalne rozgrywki. Od 1939 roku, gdy Słowacja odłączyła się od Czech, zawierając sojusz z Niemcami i wprowadzając ustrój faszystowski, istniał odrębny słowacki związek piłkarski

⁵⁹ A. Goważewski, J. Waloszek i inni, *Księga pamiątkowa. 75 lat OZPN Katowice*, op. cit., s. 73.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Miroslav Jenšík, Jiří Macků, *Kronika českého fotbalu. I. Díl – do roku 1945*, Praha 1997, s. 381.

⁶² Josef Bican, ur. 25 września 1913 w Wiedniu, zm. 12 grudnia 2001, jeden z najwybitniejszych piłkarzy w światowej historii futbolu. Był napastnikiem reprezentacji Austrii, Czechosłowacji i Protektoratu Czech i Moraw. Uczestniczył w Mistrzostwach Świata w 1934 r., grając w reprezentacji Austrii w 4 meczach, zdobył 1 bramkę. Karierę piłkarską rozpoczął w 1928 r. w austriackim klubie Schustek. W 1931 r. grał najpierw w austriackim Farbenlutz, a następnie w Rapidzie Wiedeń, z którym zdobył mistrzostwo Austrii w 1935 r. Jeszcze w tym samym roku trafił do Admiry Wiedeń, w której gra do 1937 r., zdobywając w jej szeregach Puchar Austrii w 1936 r. W latach 1937–1949 grał nieprzerwanie w Slavii Praga, z którą zdobył w 1938 r. Puchar Mitropa, trzy mistrzostwa Czechosłowacji (1937, 1947, 1948) oraz mistrzostwo Czech i Moraw (1940, 1941, 1942, 1943). W 1945 r. wraz ze Slavią przebywał w Krakowie, gdzie Cracovii strzelił 1 bramkę, a Wisłę aż 4. Wówczas nieprzerwanie rozgrywając mecze piłkarskie Slavii, jako nowo wykreowany zdobywca Pucharu Czeskiego, pokonała odradzające się po wojnie kluby krakowskie: Cracovię

4:1 (2:1) i jeszcze wyżej Wisłę Kraków – 6:1 (3:1). W okresie 1949–1952 grał w SK VŽ Vítkovice, a w latach 1952–1953 był piłkarzem późniejszego FC Hradec Králové (od 1949 – Sokol Škoda, a od 1953 – DSO Spartak Hradec Králové), a w latach 1953–1955 występował ponownie w Slavii Praga. Był niezwykle skutecznym strzelcem, zdobywając w historii czeskiej piłki nożnej łącznie 643 ligowe gole (218 w lidze czechosłowackiej i 232 w lidze czesko-morawskiej). Był królem strzelców ligi austriackiej (1934), czechosłowackiej (1938, 1946, 1947, 1950), czesko-morawskiej (1939, 1940, 1941, 1942, 1943, 1944). W reprezentacji Austrii rozegrał 19 meczów i zdobył 14 bramek, a w reprezentacji Czechosłowacji 14 spotkań i strzelił 12 bramek. W okresie II wojny światowej odmówił podpisania niemieckiej listy narodowościowej, a po wojnie odmówił zmiany barw Slavii na szarfy włoskich klubów piłkarskich. Zob.: B. Rohr, G. Simon, *Lexikon Fußball*, op. cit., s. 65; Miroslav Jenšík, Jiří Macků, *Kronika českého fotbalu. II. Díl – od roku 1945*, Praha 1998, s. 19; Michael Janáček, *Pepi Bican*, <http://www.slavia.cz/statika.asp?typ=hBican>.

⁶³ M. Jenšík, J. Macků, *Kronika českého fotbalu. I. Díl*, op. cit., s. 414–423.

⁶⁴ Ibidem, s. 411.

⁶⁵ Ibidem, s. 373.



6. Marzec 1942, przedwojenny stadion Cracovii, mecz DTSG Krakau – Kolej Wschodnia (NAC, sygn. 2-11881)



7. Stadion TS Wisła zajęty przez hitlerowców; widoczny jeszcze nieusunięty napis „Towarzystwo Sportowe Wisła”, który zniknie na przełomie 1941/1942 (NAC, sygn. 2-11939)

z siedzibą w Żylinie. Odbływały się także klubowe mistrzostwa kraju. W latach 1939–1944 najlepszą drużyną był Športový Klub Bratislava (obecnie Slovan Bratislava), który czterokrotnie zdobył mistrzostwo kraju (sezony 1939–1942, 1943/1944). Po zakończeniu wojny i ponownym powstaniu Czechosłowacji, kiedy utworzono wspólną ligę, Slovan – wtedy jako Sokol Národní Výbor Bratislava – nadal był w czołówce, zdobywając tytuły mistrzowskie w latach 1949, 1950, 1951 i 1955.

Po rozpadzie Czechosłowacji w 1993 roku powstały odrębne ligi: czeska i słowacka; w roku 2012 Czechy i Słowacja planują utworzenie wspólnej ligi,

do której będzie należeć 18 klubów: 12 czeskich i 6 słowackich. Ten manewr organizacyjny ma służyć podniesieniu poziomu piłkarstwa w obu państwach.

IV. KONTRAST SYTUACJI PIŁKARSTWA POLSKIEGO I NIEMIECKIEGO W OKRESIE OKUPACJI

Polscy piłkarze rozgrywali konspiracyjne mecze w wielu miejscowościach⁶⁶. Dzięki Stanisławowi Chemiczowi najwięcej wiadomo o tych, które odbywały się w Krakowie⁶⁷. Okupacyjną historię krakowskiej piłki nożnej można podzielić na trzy okresy. Pierwszy zaczął się z dniem agresji hitlerowskiej na Polskę i trwał do 29 stycznia 1940 roku, czyli do ogłoszenia zarządzenia Wydziału Spraw Wewnętrznych Rządu GG o konfiskacie wszelkich urządzeń i sprzętu sportowego na terenie GG. Drugi trwał do 23 lipca 1940 roku, kiedy to generalny gubernator wydał rozporządzenie rozwiązujące stowarzyszenia polskie, w tym wszystkie organizacje sportowe⁶⁸. Najdłuższy, trzeci okres, trwający do ostatnich dni okupacji, symbolicznie zakończyły pierwsze mecze rozegrane w wolnym już od Niemców mieście.

Mówiąc o pierwszym okresie, trzeba podkreślić, że wprawdzie Niemcy wkroczyli do Krakowa 6 września 1939 roku, ale już 2 września (w przededniu planowanego na stadionie „pasów” meczu derbowego Cracovii i Wisły) Prezydent Miasta Krakowa zarządził zawieszenie działalności wszelkich organizacji społecznych, w tym także sportowych⁶⁹. Władze okupacyjne zaś od razu, jeszcze we wrześniu, likwidują wszelkie organizacje żydowskie, w tym sportowe, i konfiskują ich majątek⁷⁰. Wobec innych organizacji sportowych nie podjęto w 1939 roku żadnych działań restrykcyjnych, poprzestając na zajęciu poszczególnych obiektów sportowych. Do 26 października niemieckie władze wojskowe zaanektowały wszystkie większe obiekty sportowe i lokale klubowe, niejednokrotnie wraz z majątkiem ruchomym, przeważnie w celach kwaterunkowych. Już 7 września zajęty został stadion Cracovii, częściowo uszkodzony w wyniku bombardowania niemieckiego 2 września; przeznaczono go na skład paliwa, benzyny, oliwy oraz punkt naprawy samo-

⁶⁶ Także w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i wielu innych. Zob.: J. Hałys, *Polska piłka*, op. cit., s. 59–70; *Herosi gier wojennych 1939–1945*, w: H. Biliński, S. Chemicz i inni, *80 lat PZPN*, op. cit., s. 89–94.

⁶⁷ Stanisław Chemicz w maju 2004 roku przekazał Bibliotece Jagiellońskiej zbiór „Kolekcja fotografii, dokumentów, dyplomów przedstawiających historię konspiracyjnych roz-

grywek piłkarskich w Krakowie w latach okupacji niemieckiej 1939–1944”, który został zaprezentowany na specjalnie zorganizowanej z tej okazji wystawie.

⁶⁸ Dz. Rozp. GG nr 48 z 1940, s. 225.

⁶⁹ S. Chemicz, *Piłka nożna*, op. cit., 1982, s. 23.

⁷⁰ Stanisław Chemicz, *Sport w Krakowie w latach 1939–1945*, Kraków 2003, s. 25.

chodów wojskowych. W późniejszym okresie hitlerowcy rozgrywali tu także spotkania piłkarskie, np. w marcu 1942 roku DTSG⁷¹ Krakau – Ostbahn (Kolej Wschodnia) (fot. 6). Okupant zawłaszczył także nowoczesny Stadion Miejski przy al. 3 Maja, przed wojną dostępny dla wszystkich klubów krakowskich, boisko TS Wisła (przejęte z końcem października 1939 roku przez 3. Regiment Strzelców Krajowych, w latach następnych było ośrodkiem sportowym niemieckiej ludności wojskowej i cywilnej), a także boiska Olszy na Grzegórkach, RKS Garbarni i KS Korona⁷² (fot. 7, 8). W październiku 1939 roku zostały zablokowane konta bankowe polskich instytucji. Do tego dodać trzeba wojenny exodus piłkarzy i działaczy, aresztowania i zgony – wszystko to prowadziło wręcz do paraliżu polskich organizacji sportowych. W tym czasie część polskich klubów decyduje się na rozegranie pierwszych meczów. Na miejsce tych spotkań wybrane zostają podkrakowskie Bronowice. Dwudziestego drugiego października 1939 roku odbywa się tutaj pierwszy konspiracyjny mecz w obecności licznej widowni (podawano liczbę od kilkuset do 4000 widzów): Wisła wygrała z Krowodrzą 3:1 (2:0), pierwszą bramkę zdobył Władysław Giergiel⁷³, aktywny uczestnik konspiracyjnych spotkań piłkarskich nie tylko w Krakowie, ale i poza nim. Następny mecz – Wisła z Cracovią – nie doszedł do skutku ze względu na uzasadnione obawy przed represjami. Już wkrótce akcja Sonderaktion Krakau i napływające zewsząd wieści o zbrodniach okupanta uzmysłowiły mieszkańcom, że skala przesładowań może się okazać nieograniczona⁷⁴.

Drugi okres zapoczątkowało, jak wspomniano, zarządzenie z 29 stycznia 1940 roku. Starosta, który był jego wykonawcą, 19 lutego skierował do władz wszystkich klubów sportowych pismo nakazujące natychmiastowe przesłanie stosownych zestawień (sprawozdań). Kryło się za tym prawdopodobieństwo rozwiązania klubów, toteż w większości ośrodków ukryto najcenniejsze pamiątki i sprzęt, z czego tylko część przetrwała do końca wojny⁷⁵. W tym czasie urządzenia sportowe krakowskich klubów były wykorzystywane podczas niemieckich imprez



8. Przedwojenny Stadion Miejski, pokaz taneczny grupy „Wiara i Uroda” ze Związku Dziewcząt Niemieckich (NAC, sygn. 2-5426)



9. Dr Georg Niffka, der Sportbeauftragter des GG, oraz dr Wenischnigger, der Gemeinschaftsführer (wg: „Mitteilungsblatt der Deutschen Turn- und Sportgemeinschaft Krakau”, 1942, nr 3, z 22 maja, s. 19)

sportowych; mecze piłkarskie drużyn cywilnych, wojskowych, policyjnych i innych o charakterze militarnym rozgrywano przede wszystkim na stadionie Wisły. Od kwietnia rozpoczęły treningi niektóre kluby polskie, a od maja rozgrywano spotkania piłkarskie. Piątego maja 1940 roku na boisku Juvenii rozegrano towarzyski mecz Wisła – Cracovia, zakończony wynikiem 3:0 dla wiślaków. Sędziował był Aleksander Wodka⁷⁶, dzierżawiący obiekt Juve-

⁷¹ DTSG – Deutsche Turn- und Sportbewegung im Generalgouvernement, wielosekcyjne niemieckie stowarzyszenie sportowe powołane do życia 22 maja 1940 r.

⁷² Także w podkrakowskich miejscowościach następuje stopniowe przejmowanie przez Niemców, a niekiedy także niszczenie urządzeń sportowych, jak miało to miejsce np. w Prokocimiu, gdzie 2 boiska zostały przeznaczone na obóz (a potem na koszarę Baudienstu oraz na nastawnię parowozów). Zob.: *75 lat działalności sportowej na terenie Prokocimia 1921–1996*, Kraków 1996, s. 59.

⁷³ W. Giergiel zgromadził obszerną fototekę konspiracyjnego piłkarstwa w Krakowie. Niektóre ze zdjęć zostały przez niego opisane i w części były udostępniane do różnych powojennych publikacji. Aktualnie znaczna część tego jedynego w swoim rodzaju, w pewnym stopniu już rozproszonego zbioru znajduje się w posiadaniu autora.

⁷⁴ S. Chemicz, *Sport w Krakowie*, op. cit., s. 25–31.

⁷⁵ Ibidem, s. 28–31.

⁷⁶ Biogram w: Stanisław Chemicz, *Piłka nożna w okupowanym Krakowie*, Kraków 2000, s. 179.



Mitteilungsblatt

der Deutschen Turn- und Sportgemeinschaft Krakau

Gemeinschaftsführer: Dr. Wenischnigger. — Geschäftsführer: L. Balke. — Geschäftsstelle: Adolf-Hitler-Platz 34/I Tel. 174-55.
Schriftleitung: Dr. Georg Niffka, Krakau, Universitätsstr. 27. Tel. 16650

2. Jahrgang

22. Mai 1942

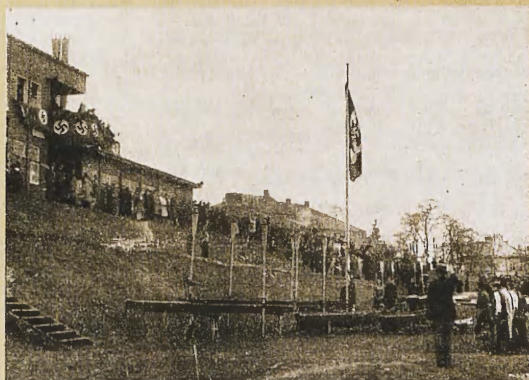
Folge 3

Zwei Jahre DTSG. Krakau

Von Dr. Wenischnigger, Gemeinschaftsführer der DTSG.

Im Anfang war in den „besetzten polnischen Gebieten“ — so nannte man früher das Generalgouvernement — auch im Sport das Nichts. Es gab keine gebrauchsfähigen Sportanlagen, keine Sportgeräte und keine Sportorganisationen. In den ersten Monaten des Jahres 1940 spielten in Krakau nur einige Wehrmachtformationen ohne jegliche Ausrichtung Fußball. Das zivile Deutschtum war sportlich noch völlig untätig.

Es war am 22. Mai 1940. In der Bauernstube des Casinos der Regierung hatten sich ungefähr 80 deutsche Männer und Frauen eingefunden, die im Verwaltungsdienst eingesetzt waren. Der Einberufer dieser Sitzung war der Sportbeauftragte des Generalgouverneurs, Dr. Niffka, der ja der Schöpfer der Deutschen Turn- und Sportbewegung im Generalgouvernement ist. Zu Beginn der Sitzung gab Kd. Dr. Niffka bekannt, daß auf Initiative des Herrn Generalgouverneurs und des Herrn Staatssekretärs Dr. Bühler eine große Sportgemeinschaft für das zivile Deutschtum in Krakau geschaffen werden soll, die der offizielle Träger des Sports der Beamten und Angestellten der Regierung, des Distriktschefs und des Herrn Stadthauptmanns sein wird, und für die der Herr Generalgouverneur den Namen „Deutsche Turn- und Sportgemeinschaft Krakau“ bestimmt hat.



Bootsweihe vor dem Kanutenhaus der DTSG.

Am 26. April wurde das Anrudern und das Anpaddeln in Krakau in feierlicher Form mit einer Bootsweihe eingeleitet.

Zum Gemeinschaftsführer hatte der Sportbeauftragte des Generalgouverneurs den Landgerichtsdirektor Dr. Müller, den früheren Führer des Österreichischen Turnerbundes, ernannt. Nach einer kurzen Aussprache wurden durch den Gemeinschaftsführer folgende Kameraden in den engeren Beirat berufen: Stellvertretender Gemeinschaftsführer Dr. Wenischnigger, Geschäftsführer Kd. Martis, stellv. Geschäftsführer Kd. Steiner, Kassenwart Kd.

Cip, Dietwart Kd. Pitz. Schließlich wurden noch auf Vorschlag der Versammlung hin die einzelnen Abteilungsleiter bestimmt. Damit war die Deutsche Turn- und Sportgemeinschaft gegründet. Weihnachten 1940 übernahm der Verfasser, nachdem Kd. Müller seinen Posten infolge Arbeitsüberlastung zur Verfügung gestellt hatte, das Amt des Gemeinschaftsführers der DTSG., das er bis zum heutigen Tag innehat.

Jeder DTSG.er marschiert im Volksmarschmonat Mai mit!

10. Okolicznościowy artykuł dr. Wenischnigera w drugą rocznicę powstania DTSG Krakau, na zdjęciu widoczne obiekty sportów wodnych zajęte przez hitlerowców (wg: „Mitteilungsblatt der Deutschen Turn- und Sportgemeinschaft Krakau”, op. cit., s. 17 i nast.)

nii. Za jego zgodą odbywały się tam konspiracyjne treningi i mecze piłkarskie klubów krakowskich aż do 30 listopada 1941 roku, gdy Park Sportowy Juvenia przeszli Niemcy. Do 7 sierpnia 1940 roku na boisku tym rozegrano 22 spotkania z udziałem m.in.: KS Cracovia, TS Wisła, RzKS Juvenia, KS Zwierzyniecki, SKS Sparta, KS Bloki, KS Groble i innymi⁷⁷. Od 1940 roku na terenie obiektu działały

także kawiarnia i piwiarnia, a napisy w języku niemieckim i polskim przed wejściem na jego teren informowały, że jest dostępny zarówno dla Niemców, jak i Polaków.

Trzeci okres rozpoczyna rozporządzenie generalnego gubernatora z 23 lipca 1940 roku, które ogłoszono 1 sierpnia 1940 i zaczęło obowiązywać z mocą natychmiastową⁷⁸. Każdy, kto posiadał ja-

⁷⁷ S. Chemicz, *Sport w Krakowie*, op. cit., s. 51–53.

⁷⁸ Andrzej Chwałba, *Kraków w latach 1939–1945, Dzieje Krakowa*, t. 5, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 2002, s. 18.

kikolwiek majątek któregośkolwiek z rozwiązanych stowarzyszeń, zobowiązany został do jego wydania; zakazano noszenia odznak stowarzyszeń, przewidziano też surowe kary (w tym kara ciężkiego więzienia, jeśli inne przepisy nie przewidywały w danym momencie kar dotkliwszych!) dla każdego, „kto usiłuje organizację stowarzyszenia utrzymać lub odnowić albo w inny sposób działać dla stowarzyszenia lub bezprawnie zakładać nowe stowarzyszenia”. Od tej chwili więc wszystkie konspiracyjne imprezy sportowe były nielegalne i mogły zostać uznane za akt oporu wobec okupanta⁷⁹. W razie uznania ich za formę „zamachu na niemieckie dzieło odbudowy”, można było trafić do obozu koncentracyjnego, a nawet przypłacić to życiem. Fałszywa jest opinia, że w Krakowie „podczas okupacji hitlerowska administracja zezwalała Polakom na grę w piłkę i mecze nie miały tam charakteru konspiracyjnego jak w Warszawie”⁸⁰.

W tym czasie kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych Rządu GG nakazał dr. Georgowi Niffce (fot. 9), pełnomocnikowi generalnego gubernatora ds. sportu, rejestrację przejmowanego majątku⁸¹. Przy wprowadzaniu w życie tych decyzji likwidowano wszelkie ślady rozwiązanych stowarzyszeń, tak np. z trybuny Wisły znikło klubowe godło i napis „Towarzystwo Sportowe Wisła”. Jednocześnie okupant zintensyfikował organizowanie niemieckiego ruchu sportowego. Dnia 22 maja 1940 roku powstaje wspomniany już wcześniej Deutsche Turn- und Sportbewegung im Generalgouvernement (DTSG), prowadzący działalność sportową na przejętych obiektach polskich klubów, przede wszystkim Wisły (fot. 10). W niemieckich publikacjach tego okresu pokazane są obiekty należące wcześniej do innych rozwiązanych klubów krakowskich, np. Makkabi (Maccabi) i YMCA, a następnie wykorzystywanych przez Niemców⁸². Największe zasługi w jego rozwoju niemieckiego sportu miał dr Wenischnigger (fot. 9). Klubem typowo militarnym było SS und Polizei Sportbewegung im Generalgouvernement Kra-



11. 1 stycznia 1942, mecz drużyn Berlina i niemieckiego Krakowa w Berlinie; napastnik gospodarzy Graf strzela pierwszą bramkę (NAC, sygn. 2-15019)



12. Maj 1942, przedwojenny stadion Wisły (widoczny fragment trybuny już bez napisu „Towarzystwo Sportowe Wisła”); mecz reprezentacji Berlina i niemieckiego Krakowa (NAC, sygn. 2-11882)

kau⁸³. Przez cały okres wojny powstałe drużyny niemieckie rozgrywały spotkania towarzyskie i ligowe (w ramach ligi utworzonej w GG), a także między-miastowe np. Krakau – Berlin (fot. 11 i 12).

⁷⁹ Taki pogląd formułuje też S. Chemicz, najwybitniejszy znawca problematyki polskiego sportu w okupowanym Krakowie, zob. S. Chemicz, *Sport w Krakowie*, op. cit., s. 55 i nast.

⁸⁰ <http://www.wielkapolonia.pl/serwis/content/view/683/132/>

⁸¹ Po wojnie G. Niffka działał w Niemczech w Landsmannschaft Oberschlesien, był też aktywnym członkiem neonazistowskiej Gesamtdeutschen Partei. Zob. S. Chemicz, *Sport w Krakowie*, op. cit., s. 33, 42–44, 55–56, 72; Lars Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006, s. 272;

wykaz dyplomatów Ribbentropa w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Bonn: <http://www.braunbuch.de/6-03.shtml>; Dr Wenischnigger, *Zwei Jahre DTSG. Krakau*, „Mitteilungsblatt der Deutschen Turn- und Sportgemeinschaft Krakau”, 2: 1942, nr 3, z 22 maja, s. 17 i nast., tam też jego zdjęcie (s. 19);teczka z dokumentami rodzinnymi Georga Niffki, Marthy Niffki i Rudolfa Niffki w posiadaniu autora.

⁸² Wyniki poszczególnych spotkań wymienione np. w „Mitteilungsblatt der Deutschen Turn- und Sportgemeinschaft Krakau”, 2: 1942, nr 2, z 12 kwietnia, s. 15 i nast.

⁸³ „Mitteilungsblatt der Deutschen Turn- und Sportgemeinschaft Krakau”, 2: 1942, nr 3, op. cit.



13. Okolicznościowy dyplom dla A. Wodki „za zorganizowanie turnieju piłkarskiego na boisku «Juvenia» od dnia 7 VIII do 15 IX 1940 r.” (ze zbiorów autora)

Konspiracyjne imprezy piłkarskie roku 1940 obejmują trzy kategorie: okupacyjne mistrzostwa Krakowa pod szyldem: „turniej piłkarski byłych klubów krakowskich rozwiązanych rozporządzeniem władz niemieckich”, tzw. turniej błyskawiczny oraz spotkania towarzyskie. Turniej klubów rozwiązanych odby-

wał się na obiekcie Juvenii od 7 sierpnia do 15 września 1940 roku i został uroczystie zakończony, wbrew stanowisku Georga Niffki, który wcześniej dokonał wykładni przepisów okupacyjnych, wskazując, że uprawianie sportu przez polskich sportowców jest dopuszczalne, ale tylko poza organizacjami spor-

towymi⁸⁴. Wszystkie drużyny, które uczestniczyły w tym turnieju, złamały przepisy prawne okupanta, a szczególnie TS Wisła, KS Zwierzyniecki, SKS Sparta, KS Juvenia, posłużyły się bowiem przedwojennymi klubowymi pieczętkami na dyplomie, który otrzymał A. Wodka. Czytamy tam, co następuje: „za zorganizowanie turnieju piłkarskiego na boisku «Juvenia» od dnia 7 VIII do 15 IX 1940 r. w czasie trwania okupacji Krakowa przez władze niemieckie, jak również za wybitną pomoc byłym Towarzystwom i Klubom sportowym /:piłkarskim:/, oraz za wzorowe prowadzenie części zawodów w czasie trwania turnieju składają staropolskie «Bóg zapłać» delegaci zespołów: [tutaj widnieją pieczętki i podpisy przedstawicieli w/w klubów]”⁸⁵ (fot. 13). W turnieju triumfowała Wisła przed KS Zwierzynieckim i RKS Garbarnią⁸⁶.

Ze sprawozdania za rok 1940, sporządzonego po zakończeniu turnieju piłkarskiego uznawanego za okupacyjne mistrzostwa Krakowa, wynika, że pojawiły się wówczas problemy związane z postawą niektórych działaczy sportowych (Roman Madejczyk, Klemens Majeran z KS Dębickiego). Zagrozili oni że złożą zawiadomienie do gestapo – przyczyną było niezadowolenie z decyzji finansowych podjętych przez członków komisji turniejowej („ich zespołowi odciągnięto, stosownie do regulaminu, 20% z należnego im dochodu za niestawienie się do zawodów z Cracovią I”). Kontrowersje wywołał też udział w rozgrywkach zawodników uznawanych za volksdeutschów (Andrzej Jakubetz – KS Groble, Józef Smoczek – KS Garbarnia) lub grających w „volksdeutschejskiej” drużynie (Mieczysław Rupa⁸⁷, Henryk Serafin⁸⁸, obaj z TS Wisła) przeciwko zespołowi niemieckiemu na stadionie Wisły⁸⁹.

„Błyskawiczny turniej piłkarski” odbywał się w dniach od 21 września do 3 listopada 1940 roku w rygorze podwyższonej ostrożności. W razie interwencji niemieckiej uczestnicy mieli nie przyznawać się do członkostwa klubowego i do tego, że chodzi o turniej piłkarski. Uczestniczyło w nim 16 drużyn (łącznie 305 zawodników). Mecze rozegrano w trybie 2 × 15 minut, metodą „każdy z każdym”. Zwyciężyła Wisła przed Amatorskim Klubem Sportowym i Wodociągami; w najciekawszym spotkaniu Wisła pokonała Cracovię 7:1. Po zakończeniu tego



14. Wejście do Parku Sportowego Juvenia, gdzie w pierwszych latach okupacji rozgrywano konspiracyjne spotkania piłkarskie; fot. wykonana 18 maja 1941 (dawniej wł. W. Giergiela, obecnie w zbiorach autora; podobne zdjęcie publikowane na obwolucie pierwszego wydania monografii S. Chemicza, *Piłka nożna*, op. cit.)

turnieju Wisła rozegrała w Nowym Brzesku mecz wyjazdowy i pokonała Nadwiślankę 5:1⁹⁰.

W 1941 roku odbyły się następujące konspiracyjne piłkarskie mecze towarzyskie i turnieje: w okresie Zielonych Świąt (triumfatorom została Wisła przed Cracovią) (fot. 14); turniej piłkarski o mistrzostwo zespołowe Parku Juvenia na rok 1941 (traktowany jako okupacyjne mistrzostwa Krakowa), w którym znowu triumfowało TS Wisła przed KS Cracovią i Amatorskim Klubem Sportowym; turniej 35-lecia Wisły Kraków i 20-lecia KS Zwierzyniecki Kraków⁹¹ (fot. 15). W tym czasie okolicznościowe uro-

⁸⁴ S. Chemicz, *Sport w Krakowie*, op. cit., s. 55 i nast.

⁸⁵ Ten niezwykle piękny dyplom aktualnie w posiadaniu autora.

⁸⁶ S. Chemicz, *Sport w Krakowie*, op. cit., s. 57.

⁸⁷ Biogram w: A. Gowarzewski i inni, *Wisła Kraków*, op. cit., s. 188, R. Pyjós, *Nekropolie i biogramy*, op. cit., s. 69.

⁸⁸ Biogram w: A. Gowarzewski i inni, *Wisła Kraków*, op. cit., s. 189, R. Pyjós, *Nekropolie i biogramy*, op. cit., s. 71.

⁸⁹ Zob. Sprawozdanie Stanisława Jesionki z działalności zespołu sędziów piłkarskich za rok 1940, s. 9 i nast., mps, w zbiorach przekazanych przez S. Chemicza Bibliotece Jagiellońskiej: „Kolekcja fotografii, dokumentów”, op. cit., a także: S. Chemicz, *Sport w Krakowie*, op. cit., s. 62.

⁹⁰ Ibidem, s. 59–67.

⁹¹ Ibidem, s. 71–81.



15. 30 sierpnia 1941, ogólny widok boiska Juwenii – trwa mecz Cracovii i Wisły o okupacyjne mistrzostwo, zakończony remisem 1:1 (dawniej wł. W. Giergiela, obecnie w zbiorach autora)

czystości jubileuszowe zorganizował KS Garbarnia, m.in. wręczono zasłużonym osobom okolicznościowe dyplomy opatrzone stosownymi podpisami i odciśnięciem przedwojennej pieczętki klubowej. Dyplom taki otrzymał np. Zdzisław Russer⁹² (fot. 16).

W turnieju z okazji jubileuszu TS Wisła Kraków i KS Zwierzyniecki, zorganizowanym przez oba kluby w dniach 20–21 września 1941 roku, uczestniczyły także KS Cracovia i Amatorski Klub Sportowy Kraków. Przed rocznicowym czwórmeczem aresztowano zawodnika Wisły Władysława Szumilas⁹³, który wkrótce został wysłany do obozu koncentracyjnego i tam rozstrzelany. W pierwszym dniu AKS pokonał Wisłę 3:1, a Zwierzyniecki Cracovię 2:1, w drugim wiślacy wygrali ze Zwierzynieckim 7:0, a Cracovia zremisowała z AKS Kraków 2:2. Ten ostatni został triumfator turnieju, druga była Wisła, trzeci Zwierzyniecki, a czwarta Cracovia. Drugiego dnia w obecności niemal tysiąca widzów płomienne, patriotyczne przemówienie okolicznościowe wygłosił kpt. Roman Bober⁹⁴, uważany za następcę aresztowanego przez gestapo dr. Tadeusza Orzelskiego⁹⁵. Podczas uroczystości wiślakom wręczono szereg pamiątek, m.in. srebrne sygnety z godłem Wisły, pamiątkowe dyplomy i okolicznościowe fotografie zespołu TS Wisła wykonane przez Aleksandra Żaczka, grającego wówczas w AKS Kraków, ale wcześniej w TS Wisła Kraków. W 1943 roku zo-

stał on aresztowany i wysłany do Auschwitzu, gdzie zmarł w 1945 roku wskutek wycieńczenia⁹⁶.

W następnym roku, gdy nie można było już grać na stadionie Juwenii, organizowano mecze w Bronowicach Małych, na łące obok zaoranego boiska Bronowianki. I tak 14 czerwca 1942 roku Wisła pokonała tam Garbarnię (2:0) w obecności blisko 1500 widzów, a 21 czerwca zremisowała z AKS (5:5). Dwudziestego ósmego czerwca planowano rozegrać derby KS Cracovia i TS Wisła, jednakże odwołano je po ostrzeżeniu, że Niemcy zamierzają przeprowadzić obławę. Wzmógł się terror hitlerowski uniemożliwił w 1942 roku dalsze rozgrywki w samym Krakowie. Zawodnicy brali natomiast udział w kilku meczach wyjazdowych reprezentacji Krakowa, m.in. z Piasecznem, ale i tych zaprzestano, gdy stało się to zbyt niebezpieczne.

W 1943 roku w okupacyjnych mistrzostwach Krakowa triumfował KS Cracovia, przed TS Wisła i KS Garbarnią. Odbyły się także turnieje w Borku Fałęckim i na boisku KS Wieczysta oraz w Łagiewnikach z okazji 15-lecia KS Łagiewnianka, organizowano również mecze towarzyskie.

W roku następnym rozegrano szereg spotkań turniejowych, towarzyskich, odbyła się także kolejna edycja okupacyjnych mistrzostw Krakowa, w których triumfowała Wisła⁹⁷, udało się także zagrać mecze międzymiastowe, m.in. z Piasecznem⁹⁸.

⁹² Dyplom w posiadaniu autora.

⁹³ Biogram w: A. G o w a r z e w s k i i i n n i, *Wisła Kraków*, op. cit., s. 191, S. C h e m i c z, *Piłka nożna*, op. cit., 2000, s. 193, R. P y j o s, *Nekropolie i biogramy*, op. cit., s. 80.

⁹⁴ S. C h e m i c z, *Sport w Krakowie*, op. cit., s. 92–95. Biogram działacza w: S. C h e m i c z, *Piłka nożna*, op. cit., 2000, s. 166 i nast.

⁹⁵ Biogram w: R. P y j o s, *Nekropolie i biogramy*, op. cit., s. 101.

⁹⁶ S. C h e m i c z, *Piłka nożna*, op. cit., 1982, s. 194.

⁹⁷ Ibidem, s. 83.

⁹⁸ Stanisław C h e m i c z, *Sport w Krakowie*, op. cit., s. 130 i nast.



16. Dyplom dla Z. Russera za zasługi dla KS Garbarnia z okazji jubileuszu dwudziestolecia istnienia, przyznany 24 sierpnia 1941 (ze zbiorów autora)

Kraków został oswobodzony w styczniu 1945 roku i prawie natychmiast rozegrano pierwsze mecze: 28 stycznia najpierw RKS Juvenia zremisowała z KS Zwierzyniecki 2:2⁹⁹, a potem Wisła pokonała Cracovię w meczu rozgrywanym 2 × 30 minut. Z chwilą opuszczenia Krakowa przez hitlerowskiego okupanta nastąpiła reaktywacja polskich klubów przedwojennych i restytucja ich majątku. Powstałe w czasie wojny kluby niemieckie zniknęły całkowicie, ale nie odrodziło się już piłkarstwo żydowskie.

⁹⁹ Z. Wajda, R. Malinowski, *Księga pamiątkowa Zwierzynieckiego Klubu Sportowego* wydana z okazji Jubileuszu 40- lecia, Kraków 1961, s. 46.

V. ASYMETRIA POWOJENNYCH OCEN ZAANGAŻOWANIA PIŁKARZY POLSKICH W DZIAŁALNOŚĆ NIEMIECKICH I RADZIECKICH KLUBÓW SPORTOWYCH NA TERENIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ I SOWIECKIEJ

W powojennych polskich realiach okupacyjna gra piłkarzy polskich w klubach niemieckich¹⁰⁰ – a nie były to przypadki odosobnione – oceniana była jako naganna etycznie. Przypadki takie dotyczyły jednak wyłącznie tych piłkarzy polskich, których III Rzesza

¹⁰⁰ Zob. m.in. A. Gowarzewski, J. Waloszek i inni, *Księga pamiątkowa. 75 lat OZPN Katowice*, op. cit., s. 74 i nast.

uznała za osoby narodowości niemieckiej. Chodziło przede wszystkim o piłkarzy śląskich i Kaszubów, niejednokrotnie zaliczanych do czołówki przedwojennego piłkarstwa polskiego. Odmowa podpisania volkslisty mogła powodować wysyłkę do obozu lub – co najmniej – gestapowskie szykany. Wiele osób zgodziło się dobrowolnie na kolaborację, wiele zostało do niej zmuszonych. Szacuje się, że ponad 60% przedwojennych sportowców śląskich podczas okupacji występowało w niemieckich klubach¹⁰¹. Zależnie od stopnia ich zaangażowania w działalność hitlerowskich organizacji sportowych, po 1945 roku ludzi tych dotknęły zróżnicowane represje. Nie wgłębiano się wówczas w motywy decyzji gry w klubach niemieckich i pomijano indywidualną sytuację poszczególnych piłkarzy.

Tak np. Ernest Wilimowski po wybuchu II wojny światowej podpisał volkslistę i grał w klubach niemieckich, m.in. 1. FC Kattowitz (1939–1940), Polizei-Sportverein Chemnitz (1940–1942) i TSV 1860 Monachium (1942–1944). Po wojnie w Polsce uznany za kolaboranta i zdrajcę, został skazany na nieślawę, a potem niepamięć. Pozostał w Niemczech i nigdy nie wrócił na Śląsk, uprawiał czynnie piłkarstwo do 1959 roku. Osiadł w Karlsruhe, został urzędnikiem, odmówił pracy w Niemieckim Związku Piłkarskim. Po zakończeniu wojny nie wgłębiano się w motywy decyzji gry w klubach niemieckich i pomijano zindywidualizowany kontekst sytuacyjny poszczególnych piłkarzy.

Warto tu również przywołać zmarłego w czasie okupacji Józefa Kałużę, wybitnego piłkarza Cracovii, który miał otrzymać propozycję współpracy z hitlerowcami przy organizacji sportu w Krakowie (podobno miała to być funkcja Sportführera GG¹⁰²), na co nie wyraził zgody¹⁰³. Zarazem jednak – jak świadczą po wojnie niektórzy polscy piłkarze (np. E. Nyc [Nytz]) grający w czasie wojny w drużynach niemieckich – z racji swojej przedwojennej wysokiej funkcji

związkowej (kapitan związkowy Polskiego Związku Piłki Nożnej) miał zezwolić piłkarzom śląskim na udział w zespołach niemieckich. Andrzej Gowarzewski, pisząc o J. Kałuży, również to podkreśla: „Potrafił oprzeć się propozycjom współpracy sportowej z okupantem, choć piłkarzom kazał grać. «Życie każdego Polaka przyda się po wojnie», mawiał”¹⁰⁴. Nie wiele to pomogło, bo np. E. Nyc najpierw w ogóle nie mógł po wojnie grać, a potem miał zakaz gry za granicą i reprezentowania Śląska i Polski¹⁰⁵.

Zupełnie odmienną postawę zajął wobec okupanta niemieckiego inny ówczesny piłkarz Cracovii. Pochodzący ze Śląska Wilhelm Góra w czasie okupacji podpisał volkslistę, występował w niemieckim DTSG Krakau, a nawet miał być inicjatorem jego powstania¹⁰⁶, następnie trafił do Wehrmachtu, we Włoszech dostał się do alianckiej niewoli, potem wstąpił do 2. Korpusu Polskiego, a po wojnie osiadł w Niemczech¹⁰⁷.

Jeszcze inny był przypadek Emila Folgi, bramkarza krakowskiej Wisły w latach 1927–1929, posiadającego pochodzenie niemieckie. Zarzucano mu, że „w czasie okupacji, według niepotwierdzonych, choć bardzo głośnych w swoim czasie pogłoszek” dał się poznać jako „aktywny i bezwzględny okupant (członek gestapo?), choć byli i tacy, którym osobście pomógł”¹⁰⁸. Jego powojenne losy nie są znane.

Po wojnie nie kwestionowano rozgrywania polsko-niemieckich spotkań piłkarskich w obozach. W takim meczu pod hasłem Polska–Niemcy, wygranym przez Polaków 1:0, uczestniczył w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen Czesław Skoraczyński¹⁰⁹, piłkarz i hokeista Pogoni Lwów, który po wojnie pracował jako trener piłki nożnej, prowadząc m.in. Wisłę Kraków, Cracovię i Garbarnię. Spotkanie odbyło się w obecności hitlerowskiej załogi obozu. Przed meczem drużyna niemiecka otrzymała okazały puchar z drewna, wytoczony na tokarce

¹⁰¹ <http://www.wielkapolonia.pl/serwis/content/view/683/132/>

¹⁰² Janusz Kukulski, Wojciech Tatarczuch, *Kluby które kochamy Cracovia (2). Jest taka ulica, „Sportowiec”*, 1976, nr 12 (1322), z 23 marca, s. 17.

¹⁰³ Informacja od Ireny Kałuży, córki Józefa, w: J. Otałęga, *Za lotem piłki*, op. cit., s. 9, 12.

¹⁰⁴ Andrzej Gowarzewski, *Najlepsi w historii ligi. Kałuża, „Piłka Nożna”*, 1985, nr 8 (611), z 19 lutego, s. 12.

¹⁰⁵ A. Gowarzewski, J. Waloszek i inni, *Księga pamiątkowa. 75 lat OZPN Katowice*, op. cit., s. 74; J. Waloszek, *Inne spojrzenie*, op. cit., s. 54. Wątek ten został pominięty w biografii J. Kałuży zamieszczonym w: Andrzej Gowarzewski, Marian Grzegorz Nowak, Bożena Lidia Szmeł, *Cracovia. 100 lat prawdziwej historii*, Katowice 2006, s. 204.

¹⁰⁶ Paweł Waloszek, *Okupacyjne granie*, w: A. Gowarzewski i inni, *Wisła Kraków*, op. cit., s. 48. W. Góra nie został wymieniony jako inicjator powstania DTSG Krakau w jubileuszowym artykule poświęconym temu klubowi. Zob.: Dr Wenisch nigger, *Zwei Jahre DTSG*, op. cit., s. 17.

¹⁰⁷ Zob. pomijający niechlubne wątki życia W. Góry biogram zamieszczony w: A. Gowarzewski, M. G. Nowak, B. L. Szmeł, *Cracovia. 100 lat*, op. cit., s. 200. Por. także jego biogram w niemieckiej i polskiej edycji Wikipedii: http://de.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_G%C3%B3ra; http://pl.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_G%C3%B3ra.

¹⁰⁸ Zob. biogram tego piłkarza w: A. Gowarzewski i inni, *Wisła Kraków*, op. cit., s. 174.

¹⁰⁹ Czesław M. Skoraczyński, pseud. Bereza, ur. 20 lipca 1911 we Lwowie, zm. 10 listopada 1982. Zob. szerzej: A. Gowarzewski i inni, *Wisła Kraków*, op. cit., s. 189.

przez późniejszego zdobywcę jedyne go gola, a po zakończonym spotkaniu obydwie drużyny poszły wspólnie do łaźni, następnie zaś – na zaproszenie Niemców – do kantyny na kubek piwa słodowego. Wkrótce jednak obozowi esesmani bestialsko skatowali więźniów w odwecie za przegrany mecz (co wyraźnie wyartykułowali)¹¹⁰.

Zupełnie inaczej rzecz się miała z oceną gry i innych form zatrudnienia piłkarzy polskich w klubach sowieckich na ziemiach polskich zajętych przez ZSRR, co odnosi się m.in. do Michała Matyasa, Ryszarda Koncewicz, Wacława Kuchara, Kazimierza Górskiego. Pomimo tego, że były to struktury sportowe państwa okupacyjnego, współagresora z 1939 roku, mówiło się o tej sprawie z wyrozumiałością, a postawom takim towarzyszyło społeczne przyzwolenie. Zapewne dlatego, że Polska znalazła się w orbicie wpływów sowieckich.

Kluby sowieckie działające na ziemiach państwa polskiego zajętych przez ZSRR zostały zlikwidowane przez Niemców w 1941 roku po realizacji planu „Barbarossa”. W utworzonych na ich miejsce klubach niemieckich (np. DTSG Lemberg) Polacy nie mogli w ogóle grać. Była tu zasadnicza różnica w podejściu do zorganizowanej formy uprawiania piłkarstwa w warunkach okupacji hitlerowskiej i sowieckiej. Obydwaj okupanci zlikwidowali kluby polskie, ale Sowietzi zezwalali na grę Polaków w klubach sowieckich, a Niemcy rygorystycznie w ogóle nie dopuszczali do czynnego korporacyjnego uprawiania piłki nożnej przez Polaków, ani w klubach polskich, ani w niemieckich. Ślzący, którzy tłumaczyli się troską o siebie i rodziny oraz strachem przed represjami, nie uniknęli powojennych kar. Te same motywy wstępowania do klubów sowieckich były inaczej oceniane. Wynikało to nie tylko z faktu powojennego znalezienia się Polski pod wpływami ZSRR, ale także z tego, że w czasie wojny od pewnego momentu ZSRR stał się sojusznikiem Polski, a po zerwaniu przez Stalina stosunków z rządem londyńskim był „sojusznikiem naszych sojuszników”, który wraz z aliantami zachodnimi zwyciężył III Rzeszę, uwalniając terytorium Polski od okupanta hitlerowskiego. Ta subtelna różnica aksjologiczna znajduje odzwierciedlenie w słowach Kazimierza Górskiego podczas rozmowy z Pawłem Zarzecznym, który

przypomnił mu grę w sowieckim Spartakusie we Lwowie; trener odpowiedział wówczas: „[...] ja i z Niemcami grałem, i co z tego? Co to za gra była? Tyle, żeby przeżyć!”¹¹¹.

Zaistniałe po zakończeniu wojny zmiany terytorialne i polityczne wykluczyły podjęcie w Polsce problemu odpowiedzialności prawnej ukraińskich piłkarzy lwowskiego Towarzystwa Sportowego Ukraina uczestniczących w niemieckich rozgrywkach piłkarskich w czasie wojny. Klub ten, reaktywowany w 1942 roku jako Ukraina-Lemberg, uważany był wówczas za niezwykle silny; będąc faworytem rozgrywek organizowanych przez Niemców, został niemieckim mistrzem Galicji¹¹². Stosując analogię wobec sytuacji polskich piłkarzy grających w czasie wojny w klubach niemieckich, dostrzec należy, że piłkarze ukraińscy zdecydowali się brać udział w rozgrywkach organizowanych przez okupanta, z którym Polacy byli w stanie konfliktu zbrojnego. Z tego punktu widzenia jako obywatele Rzeczypospolitej Polskiej nie wykazali się wobec niej lojalnością. Z drugiej jednak strony nie można zapominać, że taka postawa była z punktu widzenia ukraińskiego wpisana w polityczne plany utworzenia niepodległej Ukrainy, a w Niemczech hitlerowskich upatrywano patrona, który zamiar ten pomoże urzeczywistnić.

Po ponownym zajęciu przez ZSRR byłych kresów wschodnich kluby sowieckie, działające tutaj od września 1939 do czerwca 1941 roku, zostały reaktywowane. Przeważająca większość przedwojennych piłkarzy polskich zdecydowała się „repatriować” na terytorium Polski powojennej. Byli wśród nich m.in. Spirydion Albański, Michał Matyas i Kazimierz Górski, najwybitniejszy trener polskiej reprezentacji piłki nożnej¹¹³.

Historia piłkarstwa na terenie Krakowa w latach II wojny światowej wymaga uwzględniania sportu niemieckiego. Różnice i odrębności w tym zakresie są oczywiste i sprowadzają się do otwartej, zorganizowanej aktywności Niemców oraz konspiracyjnego uprawiania sportu przez Polaków, starających się kontynuować tradycje przedwojennych polskich klubów, mimo groźby represji. Warto odnotować, że w tym czasie powstawały także – bez zgody okupanta – nowe klubowe zespoły.

¹¹⁰ Zob.: Czesław Skoraczynski, *Żywe numery*, Kraków 1984; wspomnienia ukazały się drukiem po jego śmierci, ich maszynopis jest w posiadaniu autora.

¹¹¹ Rozmowa Pawła Zarzecznego zamieszczona w 1996 r. w marcowym numerze „Piłka Nożna Plus”, przedrukowana następnie w albumie poświęconym K. Górskiemu; zob.: *Górski*, [teksty Andrzej Jucewicz i inni] Warszawa 2000, s. 26.

¹¹² Edmund Majowsky, *Allen Gewalten zum Trotz! Wie wir den Pokal des Generalgouverneurs gewannen*, „Mitteilungsblatt der Deutschen Turn- und Sportgemeinschaft Krakau”, 2: 1942, nr 1, z 1 kwietnia, s. 6.

¹¹³ Joachim Waloszek, *Inne spojrzenie*, op. cit., s. 54.

Między innymi to właśnie w wydarzeniach czasu wojny można upatrywać przyczyn słabości powojennej polskiej piłki nożnej: w Polsce nie było przecież rozgrywek ligowych, a w innych państwach, jak w Hiszpanii czy Włoszech, odbywały się one niemal bez przerwy, w Niemczech

z zaanektowaną Austrią prowadzono je w ograniczonym zakresie, na ziemiach obecnych Czech i Słowacji również możliwe było legalne uprawianie sportu w formach zorganizowanych. Wyjątkiem były tu kluby żydowskie, które zostały rozwiązane.

FOOTBALL IN CRACOW UNDER GERMAN OCCUPATION (IN THE EUROPEAN CONTEXT)

This is an analysis of the condition of Polish and German football in Cracow during World War II. The German occupation put an end to Polish-Jewish co-existence in the Cracow football associations and, as the Nazi policy of exclusion and extermination of the Jews was set on foot, the demise of Jewish sporting activity. The article examines the circumstances of the liquidation of Cracow's Jewish clubs and the subsequent snuffing out of Polish sports organizations. With the latter the glorious history of competition between the Polish football clubs of Cracow and Lwów came to an end. The article then goes on to look at the situation in other European countries, focusing on English, Scottish, French, Spanish, Italian, German, Austrian, Czech, Moravian, and Slovak football. Finally, the author comments on the asymmetry of postwar judgments concerning the involvement of Polish footballers in the life of German and Russian sports clubs set up in the respective occupation zones.

The history of Cracow football would be incomplete without mentioning the German sports organizations. The contrast and the differences between German sport in occupied Poland, unhindered and well-organized, and the unauthorized or clandestine sports activities of Poles trying to keep alive the traditions of their pre-war clubs in the teeth of repression. It is worth noting that even in those extremely hard times a few new clubs started up defying the German ban.

It seems that the wartime crackdown on sport was one of the reasons of the weakness of Polish football after 1945. Unlike Spain and Italy, where the football calendar ran practically uninterrupted, or Germany and Austria, where it was thinned out only when the war situation worsened, or each part of the dismembered Czechoslovakia, where organized sport was allowed to carry on as before, Poland had to do without league matches for the whole length of the war. Only the Jews fared worse: all their football clubs were forced to shut down.

MISCELLANEA

MONIKA ANDRASZ-MRÓŻEK

„GŁUPIM PRZEBACZ, CHCIWYM ZATKAJ GĘBĘ, A ZŁOŚLIWYCH UNIKAJ”. TESTAMENT JÓZEFA DIETLA

Adam Wrzosek, przedstawiając młode lata Józefa Dietla, późniejszego wybitnego lekarza, balneologa, uczonego i prezydenta miasta Krakowa¹, podkreśla, że wiele informacji zaczerpnął z dokumentów z rodzinnego archiwum Dietlów, które wówczas (w 1928 roku) posiadali Jadwiga Dietlowa, żona bratanka prezydenta, i jej syn Bronisław Dietl. Opisując dokumentację, Wrzosek zauważa: „W archiwum tem jest dużo dokumentów urzędowych Dietla oraz jego dziadka, ojca i brata Franciszka, nadto wiele listów rodzinnych, a wśród nich najwięcej pisanych przez samego Józefa Dietla do brata Franciszka. Niestety, archiwum musiało być przechowywane przez pewien czas w wilgotnym miejscu, wskutek czego część niektórych dokumentów urzędowych i listów zbutwiała i w kawałki się rozsypała, a część wyblakła i stała się zupełnie nieczytelna”².

Wiele lat później Irena Homola-Skąpska, pisząc biografię Józefa Dietla, konstatuje: „Część korespondencji i osobistych papierów Dietla uległa zniszczeniu w czasie ostatniej wojny, resztę przekazano do Biblioteki Jagiellońskiej w dniu 11 grudnia 1964 r.”³.

¹ Bibliografia dotycząca Józefa Dietla jest obfita i różnorodna, na potrzeby artykułu podaję dwie publikacje, zawierające najważniejsze informacje o Dietlu: *Józef Dietl, pierwszy prezydent miasta Krakowa, znakomity lekarz, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, patriota polski. W 50-tą rocznicę śmierci*, Kraków 1928; Irena Homola-Skąpska, *Józef Dietl i jego Kraków*, Kraków 1993.

² Adam Wrzosek, *Młodość Józefa Dietla*, w: *Józef Dietl, pierwszy prezydent*, op. cit., Kraków 1928, s. 48.

³ Adam Wrzosek planował opracowanie obszernej monografii Józefa Dietla, jej zarysem był szczegółowy biogram opublikowany w *Polskim słowniku biograficznym* (Adam Wrzosek, *Józef Dietl*, PSB, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 158–166). Wrzosek, zbierając materiały do planowanej monografii, uzyskał również część materiałów od rodziny prezydenta. Zamiaru wydania monografii niestety nie zrealizował, a część

Akta, o których sądzono, że zniknęły bezpowrotnie, zachowały się jednak i przetrwały do dnia dzisiejszego.

W 1940 roku Archiwum Państwowe w Poznaniu poprzez Amt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete (Abt. Innere Verwaltung Unterabtlg. VII Archivwesen) zwróciło się do Starosty miasta Krakowa z propozycją zakupu prywatnych papierów po Józefie Dietlu. Transakcja została sfinalizowana w 1941 roku, kiedy to za 200 zł zakupiono archiwalia⁴. Niestety, w zachowanej korespondencji dotyczącej tego zakupu nie wspomniano, w jakich okolicznościach poznańskie Archiwum stało się posiadaczem dokumentów rodziny Dietlów. Możemy jedynie domniemywać, że Bronisław Dietl, stryjeczny wnuk prezydenta Krakowa, od 1929 roku mieszkający w Poznaniu⁵, w zawierusze wojennej 1939 roku nie mógł zabezpieczyć tych materiałów i znalazły się one w gestii władz niemieckich. Po przekazaniu do Krakowa archiwalia były przechowywane w Archiwum Aktów Dawnych Miasta w Krakowie, a od 1952 roku, po reorganizacji sieci archiwalnej, w Wojewódzkim Archiwum Państwowym

zebranej dokumentacji przekazał do Biblioteki Jagiellońskiej. Por. I. Homola-Skąpska, *Józef Dietl*, op. cit., s. 393, 416.

⁴ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), sygn. APKr 164, s. 49–55.

⁵ Bronisław Dietl (ur. 15 sierpnia 1878 r. w Rzuchowie, pow. tarnowski, zm. 24 stycznia 1952 r. w Poznaniu), polski urzędnik państwowy, prezydent Torunia (1921–1922), starosta grodzki w Poznaniu (1922), starosta inowrocławski (1922–1929). Od 1929 r. mieszkał i pracował w Poznaniu. Podczas okupacji mieszkał w Jacentowie (pow. opatowski) i w Ostrowie Świętokrzyskim. Po wojnie do 1948 r. pracował w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu w Wydziale Rolnictwa i Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Por.: Ryszard Sudziński, *Bronisław Dietl*, w: *Toruński słownik biograficzny*, t. 1, red. Krzysztof Mikulski, Toruń 1998, s. 81–82.



1. Józef Dietl, lata 70. XIX w., fot. Walery Rzewuski
(APKr, sygn. A I/282)

w Krakowie (dzisiejszym Archiwum Państwowym w Krakowie). Dzisiaj dokumenty te są częścią zespołu nr 29/645: „Akta osób i rodzin – zbiór szczątków zespołów”. Adam Wrzosek we wspomnianym wcześniej artykule bogato cytuje dokumenty z rodzinnego archiwum Dietlów; po porównaniu opublikowanych zapisków z materiałem zakupionym przez krakowskie Archiwum bez wątpienia możemy stwierdzić, że są to te same dokumenty.

Adam Wrzosek, pisząc o religijności środowiska polskich lekarzy⁶, powoływał się na czterostronowy list z archiwum rodzinnego Dietlów, w którym prezydent Krakowa w charakterystyczny dla niego zwięzły i przejrzysty sposób przekazuje najważniejsze wskazówki życiowe swojemu bratankowi Leopoldowi. Dietl napisał: „Uważaj ten mój list jako

dodatek do mego testamentu” – i tak należy traktować ów swoisty katalog wskazań dla właściciela ziemskiego, obywatela, sąsiada i głowy rodziny. List został napisany ponad dwa lata wcześniej (1 lutego 1872 roku) niż właściwy testament (17 grudnia 1874 roku) i był uznawany, jak reszta dokumentacji, za zaginiony⁷. Wspomniany w cytacie przez Adama Wrzosa, nie zachował się wśród dokumentów Józefa Dietla znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej, tylko pośród archiwaliów przekazanych do krakowskiego Archiwum.

W 1872 roku Dietl, który nie miał dzieci, zdecydował się przekazać swój majątek ziemski bratankowi. Okazją do napisania tego listu było więc oddanie Leopoldowi na własność wsi Rzuchowej i Woźnicznej w powiecie tarnowskim. Majątek ten Dietl zakupił w 1858 roku od Melanii ze Strzyżewskich Olearskiej, spełniając tym samym swoje młodzieńcze marzenia o posiadaniu ziemi.

Rzuchowa, ze współcześnie wybudowaną kaplicą, położona na lewym brzegu rzeki Białej, miała dwór z oficyną, studnię, kuźnię, kowalówkę, stajnię, stodoły i wozownię. Na drugim zaś brzegu rzeki, po sąsiedzku, leżała Woźniczna ze spichlerzem, karczmą i chałupą dla robotnika leśnego. Obydwa majątki były bardzo zaniedbane. Po zakupie wymagały więc wyteżonej pracy i wprowadzenia wielu zmian. Sam Dietl, zaangażowany w działalność naukową i praktykę lekarską, nie miał możliwości, by poświęcić się pracy gospodarskiej⁸. Obowiązki rządcy przejął jego brat Franciszek z synem Leopoldem. Większość pracy w majątku spadła na najmłodszego Dietla – Leopolda. Józef do Rzuchowej przyjeżdżał tylko na wypoczynek, zawierając całkowicie bratankowi w administrowaniu posiadłością.

Publikowany w całości w Aneksie tekst listu jest, jak wspomniałam, dekalogiem dobrego gospodarza, sąsiada, obywatela. Zaskakuje u piszącego, który przecież pochodząc z rodziny urzędniczej, nie miał doświadczenia w pracy na roli, znakomite rozeznanie w sprawach gospodarczych. Zapewne tę wiedzę przekazała mu matka, a późniejsze życiowe doświadczenia rozwinęły umiejętności racjonalnego gospodarowania⁹.

Czytając ten obywatelski testament, poznajemy jednocześnie zasady, jakimi kierował się Józef Dietl jako lekarz, badacz, zarządca miasta. Część wskazań odnosi się do ówczesnych warunków, niektóre

⁶ Adam Wrzosek, *Religijność naszych znakomitych lekarzy XIX w.*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych”, 7: 1927, z. 2, s. 164–165.

⁷ I. Homola-Skańska, *Józef Dietl*, op. cit., s. 464.

⁸ Ibidem, s. 46–49.

⁹ A. Wrzosek, *Młodość*, op. cit., s. 55–56.

z nich dziś wydają się anachroniczne, część jednak ma charakter ponadczasowy.

Prezydent u schyłku życia pisze: „Oddałem Ci majątek, ale skarby szczęścia sam z siebie wydobywać musisz według zasad, które Ci skreśliłem”, i napomina bratanka: „jako pan musisz być ojcem, opiekunem i dobrodziejem gromady”.

Dietl wyznaje zasadę pierwszeństwa dobra podanych przed dobrem pana: „Tam, gdzie chodzi o interes materialny, lepiej żeby dwór stracił aniżeli chłop”. Głęboka wiara ma być budującym przykładem: „do kościoła, już dla samego przykładu, częściej chodź, bo poszanowanie religii to poszanowanie ludzkości i moralności”. Dobrosąsiedzkie stosunki budują zgodę, w której łatwiej żyć: „Dla sąsiadów bądź grzeczny, uprzejmy i usłużny. Głupim przebaczyć, chciwym zatkać gębę, a złośliwych unikaj”. Grzeczność należy się również służbie: „Z czeladzią obchodź się łagodnie”. W gospodarowaniu na wiele rzeczy trzeba zwracać uwagę: „W gospodarstwie nie ma [...] spoczynku, jest ono w nieustającym ruchu bez końca. Ciągłe więc robić trzeba, doświadczenia i eksperymenty, ale nie wielkim kosztem. Pracowitość sama nie wystarcza, bez racjonalnego trybu gospodarstwa”. Oszczędność to podstawowa cecha dobrego gospodarza: „Rachuj się ściśle, żebyś o każdym groszu umiał sobie zdać sprawę”. Obok codziennych obowiązków ciągle trzeba pamiętać o Polsce: „Miłuj Ojczyznę, służ jej według możliwości. Pracą najlepiej się wysłużysz krajowi, który cię zrodził i żywi”. Na koniec, zaniepokojony kawalerskim stanem bratanka, pisał: „Rad bym, żebyś się ożenił [...]. Nie szukaj żony bogatej, ale pocziwej, skromnej i rządnej. Zła żona to ruina majątku i piekło w domu, dobra żona to raj na ziemi”¹⁰.

Oficjalny testament Józef Dietl sporządził dwa lata później, gdy ustąpił ze stanowiska prezydenta Krakowa w 1874 roku. Czując się zmęczonym i chorym, chciał uporządkować rodzinne i majątkowe sprawy. Przeżył następne lata w zaciszu domowym, coraz rza-

dziej angażując się w sprawy publiczne, na co wpływ miał zapewne pogarszający się stan zdrowia. W grudniu 1877 roku niegroźne przeziębienie zmieniło się w śmiertelne zapalenie płuc. Dietl zmarł 18 stycznia 1878 roku w wieku 74 lat. Testament został oficjalnie otworzony przez notariusza Stefana Muczковского w obecności rodziny 19 stycznia 1878 roku¹¹. Także w tym urzędowym testamencie Józef Dietl ustanowił swojego bratanka głównym spadkobiercą, obciążając wypłatą legatów. Treść tego aktu jest również publikowana w aneksie jako dopełnienie charakterystyki prezydenta¹².

Obydwa omówione dokumenty dobrze pokazują mentalność Dietla, człowieka zdyscyplinowanego i uporządkowanego, z jednej strony poświęcającego się służbie publicznej, z drugiej – człowieka oczekującego na docenienie jego zasług.

Leopold wziął sobie zapewne rady stryja do serca, zarządzał co prawda majątkiem ze zmiennym szczęściem, ale w ostatnim dwudziestolecu XIX wieku wsie zaczęły przynosić dobry stały dochód. Wzorem stryja, udzielał się również społecznie, działając w Radzie Powiatowej w Tarnowie czy w Galicyjskim Towarzystwie Kredytowym Ziemskim we Lwowie – Oddział w Tarnowie. Leopold ożenił się późno, ale jeszcze za życia stryja, z Jadwigą Artwińską i miał z nią sześcioro dzieci: Jadwigę, Józefę, Stefanę, Józefa Bronisława, Romana i Leopolda¹³.

Publikowane w Aneksie dokumenty zostały napisane czarnym atramentem, który z czasem wyblakł i przybrał barwę brązową, na białym gładkim papierze; list ma format 21,8 × 28 cm, a testament, 24 × 31 cm. Zachowały się w dobrym stanie. W niniejszej publikacji uwspółcześniono ich ortografię i interpunkcję, poprawiono też nieliczne oczywiste pomyłki, pozostawiono natomiast niezmiennione formy gramatyczne i stylistyczne. W nawiasach kwadratowych [] oznaczono numery stron oryginału.

¹⁰ APKr, Akta osób i rodzin – zbiór szczątków zespołów, sygn. IT 1130, s. 267–270.

¹¹ Okoliczności ustąpienia ze stanowiska prezydenta oraz ostatnie lata życia Józefa Dietla zostały szczegółowo opisane: Adam Chmiel, *Józef Dietl jako Prezydent m. Krakowa*

(1866–1874), w: *Józef Dietl, pierwszy prezydent*, op. cit., s. 42–46; I. Homola-Skąpska, *Józef Dietl*, op. cit., s. 361–376.

¹² APKr, C.K. Sąd Powiatowy Cywilny w Krakowie, sygn. SPCKr 88 UV 40.

¹³ I. Homola-Skąpska, *Józef Dietl*, op. cit., s. 384.

LIST JÓZEFA DIETLA DO BRATANKA
LEOPOLDA DIETLA

APKr, sygn. IT 1130 s. 267-270.

[s. 267]

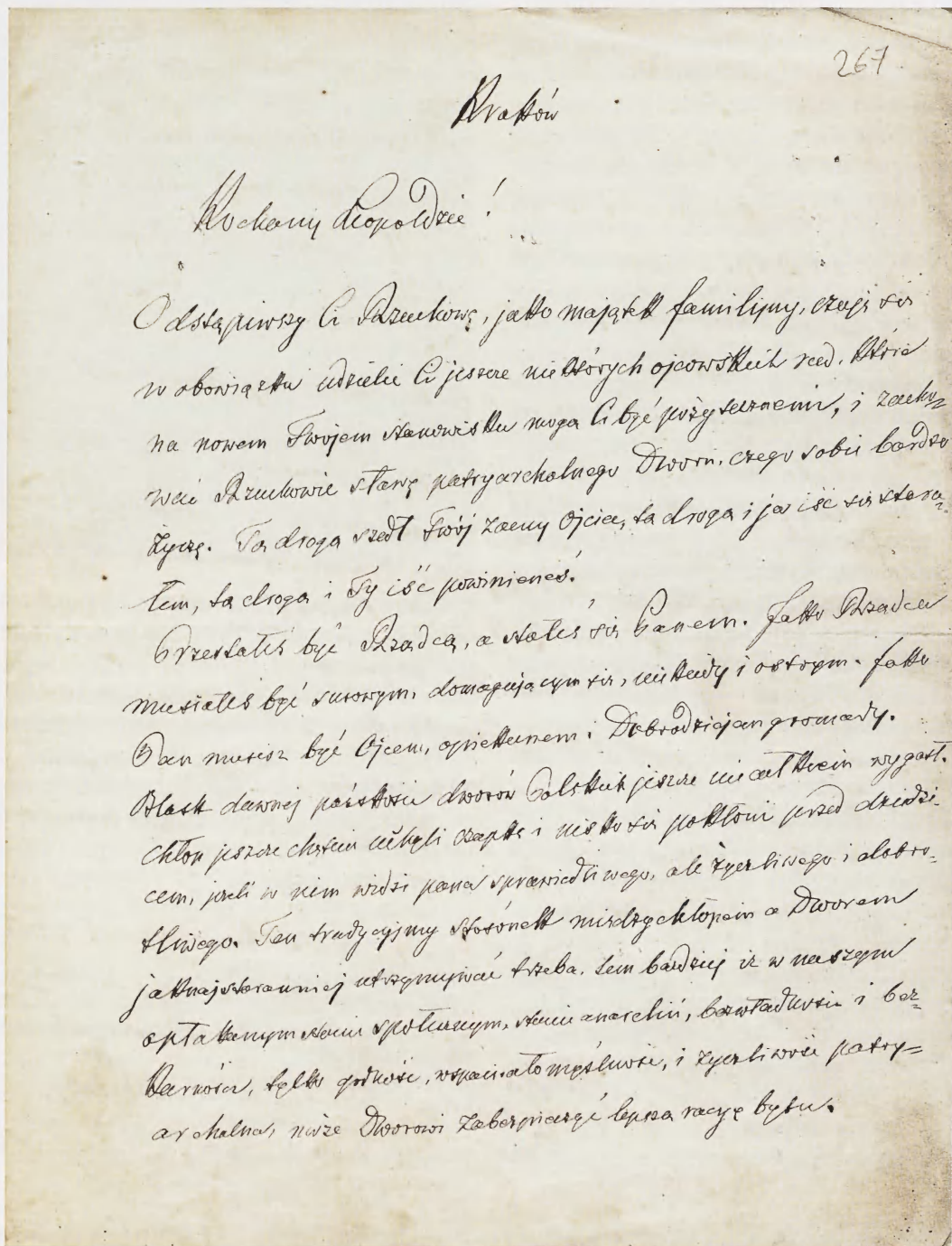
Kraków

Kochany Leopoldzie!

Odstąpiwszy Ci Rzuchowę, jako majątek familijny, czuję się w obowiązku udzielić Ci jeszcze niektórych

ojcowskich rad, które na nowem Twojem stanowisku mogą Ci być pożytecznymi i zachować Rzuchowie sławę patriarchalnego dworu, czego sobie bardzo życzę. Tą drogą szedł Twój zacny Ojciec, tą drogą i ja iść się starałem, tą drogą i Ty iść powinienes.

Przestałeś być rządcą, a stałeś się panem. Jako rządcą musiałeś być surowym, domagającym się, niekiedy i ostrym. Jako pan musisz być ojcem, opiekunem i dobrodziejem gromady.



Blask dawnej pańskości dworów polskich jeszcze nie całkiem wygasł. Chłop jeszcze chętnie uchyli czapkę i nisko się pokłoni przed dziedzicem, jeżeli w nim widzi pana sprawiedliwego, ale życzliwego i dobrotliwego. Ten tradycyjny stosunek między chłopem a dworem jak najstaranniej utrzymywać trzeba, tem bardziej iż w naszym oplakanym stanie społecznym, stanie anarchii, bezwładności i bezkarności, tylko godność, wspaniałomyślność i życzliwość patriarcalna może dworowi zabezpieczyć lepszą rację bytu.

[s. 268] Unikaj wszelkich zająć i sporów z chłopami, bo jedno zuchwałe słowo chłopu kompromituje powagę dworu, a demoralizuje gromadę.

Utrzymuj się zawsze na wysokości drugiej instancji, pierwszą niech będzie ekonom, który niejedno zagodzić i schować może, czego Ty schować nie możesz.

Tam, gdzie chodzi o interes materialny, lepiej, żeby dwór stracił aniżeli chłop.

Kary wszystkie wyznaczaj na ubogich gminy¹⁴.

Na Wielkanoc zaproś zwierzchność gminy¹⁵ na Świącone.

W zapusty daj jeden bal dla zwierzchności, porządnych gospodarzy i tych, co pilnie na robotę do dworu chodzili.

Do kościoła, już dla samego przykładu, częściej chodź, bo poszanowanie religii to poszanowanie ludzkości i moralności.

Tak sobie postępując i żyjąc w zaciszu sielskiem, ulżysz sobie niejedną uciążliwość zawodu gospodarskiego i uprzyjemnisz sobie byt na wsi.

Nie chodzi zatem, żebyś znosił krzywdy i nieporządki i uganiał się za popularnością chłopów. Chłop tego nie lubi i niedowierza każdej przesadnej życzliwości. Można go karcieć i nawet ostro przeciw niemu występować, byle sprawiedliwie.

[s. 269] Dla sąsiadów bądź grzeczny, uprzejmy i usługowy. Głupim przebaczyć, chciwym zatkać gębę, a złośliwych unikaj. Kto w niezgodzie żyje z sąsiadami, ten sobie wieczną wojnę gotuje.

Z czeladzią obchodź się łagodnie. Jest to dobroduszny ludek, ale ciemny i zdemoralizowany, a ciężko pracować musi za stosunkowo małe wynagro-

dzenie. Czeladź nasza nosi na sobie jeszcze piętno dawnego niewolnictwa, zasługuje więcej na polutowanie aniżeli na srożenie się. Zachęcaj do pracy i porządku, pouczaj i objaśniaj, pochwal i obdaruj, a czasem jedno serdeczne słowo więcej dokaże niż surowa kara.

Co do samego gospodarstwa nie będę Ci wiele pisał, bo znasz moje zasady – gospodarstwo stało się nauką, dlatego ciągle czytać, kształcić się i postępować należy. W gospodarstwie nie ma punktu szczytu i spoczynku, jest ono w nieustającym ruchu bez końca. Ciągłe więc robić trzeba doświadczenia i eksperymenty, ale nie wielkim kosztem. Pracowitość sama nie wystarcza bez racjonalnego trybu gospodarstwa. Dopiero racjonalność i oszczędność oplacają poniesione prace i trudy.

Rachuj się ściśle, żebyś o każdym groszu umiał sobie zdać sprawę. Ścisły rachunek to najpewniejszy dozorca i kontroler zarządu gospodarskiego. Kto nie rachuje, ten wchodzi na manowce, z których tylko z stratą wycofać się może, to gra na chybi trafi.

[s. 270] Jako właściciel włości wchodzisz w poczet obywateli krajowych. Miłuj ojczyznę, służ jej według możliwości. Pracą najlepiej się wysłużysz krajowi, który Cię zrodził i żywi, gdyby wszyscy obywatele pracowali, kraj nasz byłby zamożny, poważany i szczęśliwy.

Co do pożycia twego domowego rad bym, żebyś się ożenił, nie wywierając jednak żadnego parcia moralnego na Twoją wolę. Nie szukaj żony bogatej, ale pocziwej, skromnej i rządnej. Zła żona to ruina majątku i piekło w domu, dobra żona to raj na ziemi.

Na tem kończę. Uważaj ten mój list jako dodatek do mojego testamentu.

Oddałem Ci majątek, ale skarby szczęścia sam z siebie wydobywać musisz według zasad, które Ci skreśliłem. Nie wątpię, że trzymając się tych zasad, będziesz szczęśliwym, i w tej błogiej nadziei przyciskam Cię do serca i błogosławię z całą miłością życzliwego ojca i opiekuna.

Stryj Józef

Kraków, dnia 1go lutego 1872.

¹⁴ Ewentualne kary pieniężne, które zostałyby nałożone, wg J. Dietla powinny trafić nie do prywatnej kasy właściciela dóbr, ale być przeznaczone na potrzeby najuboższych.

¹⁵ Wieś w dobie autonomii galicyjskiej dzieliła się na dwa obszary administracyjne: gminę wiejską (gromadę) i obszar dworski. O gminie decydowała pochodząca z wyboru rada gminna i zwierzchność gminna – wybierana przez radę.

TESTAMENT JÓZEFA DIETLA

APKr, sygn. SPCKr 88 UV 40

[s. 1]

Mój testament

Przewidując, że z względu na wiek podeszły i kilkuletnie moje cierpienia nagle śmierć zaskoczył by mnie mogła, rozporządzam moim majątkiem, jak następuje.

Głównym moim spadkobiercą ustanawiam mego synowca¹⁶ Leopolda Dietla, c.k. porucznika w wojsku austriackim, syna mego brata Franciszka, bawiącego obecnie w Rzuchowie, wiosce w starostwie tarnowskim, którą to wieś temuż memu synowcowi jeszcze za życia mego za roczną opłatę wymówionej sobie renty na jego własność odstąpiłem. Wszystko przeto, co po mojej śmierci pozostanie, stanie się własnością mego synowca Leopolda Dietla.

Z odziedziczonych majątku mego ma jednak mój główny spadkobierca wypłacić następujące legaty i dożywocie:

a) 10 000, wyraźnie dziesięć tysięcy złotych W.A.¹⁷, mojej synowicy¹⁸, z Dietlów Noskiewiczowej, żonie dr. Augusta Noskiewicza, obecnie w Lwowie praktykującego lekarza. Suma ta ma najdalej w trzy lata po mojej śmierci być wypłacona, a aż do uiszczonej wypłaty procent po 6 od sta tejsze Herminie Noskiewiczowej wypłacany.

b) 400, wyraźnie czterysta zł W.A., rocznie mojej żonie z Zitterbartów¹⁹ Helenie, obecnie w Wiedniu, Mariahilf Engalgasse, N° 4 mieszkającej. Ponieważ żona moja po mojej śmierci będzie pobierała pensję wdowią, przeto dodatek ten rocznych 400 fl wystarczy na skromne jej utrzymanie. Nadmienić tu muszę, że między [s. 2] mną a nią żadnej ani ustnej, ani pisemnej nie było umowy co do podziału ma-

jątku, w razie śmierci jednej lub drugiej strony, że żona moja, gdy ją zaślubił tak była biedna, iż musiałem jej sprawić nawet pościel i wszelką bieliznę, że nareszcie żona moja znękana ciągłym cierpieniem nerwowym, uprzykrzyła sobie pobyt w Krakowie i moją osobę, i zabrawszy wszystko, co jest lepsze i kosztowniejsze, opuściła mnie i wyjechała do Wiednia na stałe mieszkanie.

Rozumie się, że gdyby moja żona po raz wtóry poszła za mąż, wypłata powyższych 400 ustaje. Po jej śmierci to samo.

c) [wykreślony zapis]²⁰

Kraków, dnia 17 grudnia 1874.

Dr Józef Dietl

emerytowany Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

[dopisek] Wdowie po moim zmarłym lokaju Karpowiczu nic się nie należy od mego spadkobiercy, gdyż jak się o tem przekonałem, nie zasłużyła sobie na szczególne względy, a nadto dałem jej 100 fl na pogrzeb męża, a gdy ją odprawił dnia 3go czerwca 1877, znowu 100 fl W.A.

Kraków 14 czerwca 1877.

Dietl

[s. 3]

Wykaz mojego majątku na dniu dzisiejszym

Prócz biblioteki, mebli, sukien, bielizny i różnych sprzętów posiadam: zegarek złoty ankrowy²¹ z złotym łańcuszkiem, tabakierkę złotą, szpinke złotą z brilantem, order Franciszka Józefa²², order Korony Żelaznej²³, order Komandorski Papieża Grzegorza²⁴, trzy krzyżyki powyższych orderów z łańcuszkami, 4 lich-

¹⁶ Bratanek.¹⁷ W.A. – waluty austriackiej, mowa tu o guldenach, czyli florenach lub złotych reńskich oznaczanych symbolem fl.¹⁸ Bratanica.¹⁹ Helena Dietl z domu Zieterbarth (ur. 18 maja 1823 r., zm. 5 maja 1885 r.). Leopold Dietl zwiększył zapisaną rentę o 200 złr, I. Homola-Skąpska, *Józef Dietl*, op. cit., s. 383, 419.²⁰ Zapis dla Katarzyny, wdowy po lokaju Teodorze Karpowiczu, został wykreślony.²¹ Zawierający mechanizm pozwalający na utrzymanie regularności pracy zegarka.²² Order Franciszka Józefa (niem. Kaiserlich-Österreichischer Franz Joseph Orden) – odznaczenie ustanowione 2 grudnia 1849 r. przez cesarza Austrii i króla Węgier Franciszka Józefa I w pierwszą rocznicę objęcia przez niego tronu. Order był przyznawany do 1918 r. za zasługi cywilne i wojenne. Józef Dietl otrzymał odznaczenie za osiągnięcia na polu nauki i me-dycyny w dniu 18 sierpnia 1959 r. I. Homola-Skąpska, *Józef Dietl*, op. cit., s. 64.²³ Order Żelaznej Korony (wł. Ordine della Corona Ferrea [di ferro], niem. Österreichisch-Kaiserlicher Orden der Eisernen Krone) – odznaczenie ustanowione 5 czerwca 1805 r. przez Napoleona I i nadawane od 1805 r. do 1814 r., a następnie w 1816 r., po przyłączeniu Lombardii do Cesarstwa Austrii, odnowione przez cesarza Franciszka I pod niemiecką nazwą Orden der Eisernen Krone. Nazwa orderu nawiązuje do pochodzącej z IX w. „żelaznej korony” Longobardów. Był nadawany do 1918 r. Order III klasy został przyznany Dietlowi 12 sierpnia 1868 r. I. Homola-Skąpska, *Józef Dietl*, op. cit., s. 300.²⁴ Order Świętego Grzegorza Wielkiego (łac. Ordo Sanctus Gregorius Magnus) – wysokie odznaczenie ustanowione w 1831 r. przez papieża Grzegorza XVI dla uhonorowania zasłużonych obywateli Watykanu i cudzoziemców. Józef Dietl otrzymał 2 listopada 1868 r. I. Homola-Skąpska, *Józef Dietl*, op. cit., s. 304.

My Testament.

Przebudując się z głębokiego snu pod postacią; kilkunastu
moje cierpienia, nagle smoleńsk bym nie mógł,
moim kłopotem jak na dłoni.

Wspieradkiem moim majestatem jak na królewce.

Współzadaniem moim napisaniem
Powszechnym moim Spadkobiercą testamentu mego synowa ^{deu}
Holda Dietla, Ch. Bonactinika i wyjątkowo syna, syna
meego brata Franciszka, bonactego obecnie w Archiwum, wó
dce w starostwie Tarnobrzem, Kto, do wiadomości mojej syno
wów jest, że żyje mego za rok, na opłatę wyrażonej sobie
renty, na jego własność odzyskałem. Wyjątkowo przed co
go mojej śmierci powołaniem, stanie się własnością mego

11 *Synonon despolata* Dietl.

Z odśrodkowego miejsca może mieć jednak swój główny punkt
bierca wyrostki na skrajach łezki i dźwignica:

27 10000, wyrażnie Długość Długości Złoty. W. a, więcej Długości
cy, z Długości Nostkiewiczowej, zowie Dr. Augusta Nostkiewicz
obecnie w Długości prostej Długości lekarza. Nostkiewicz ma więcej
cy 4773 lata po więcej smierci by' wyrażona, a z d. w. i. s. z. z.
naj wyrażny procent po 6 d. lat, sepe Hermine Nostkiewicz
wyrażany.

выпасающ.

a) 400. wyrazów Ostryżat st. n. a. rocznie, mojej żonie & Litter
Carton Helenie, obecnie w Wiedniu, Mariahill Engelzaga N. H, ma
wskazanej. Ciężar żona moja po mojej śmierci będzie po
rąta pensy wdowa, przez doładek ten rocznych 400f. wystawory
na skromnej jej utrzymać. Nadmieniam tu, że mój

tarze srebrne, 6 łyżek stołowych srebrnych, 6 łyżeczek srebrnych od kawy, łyżka wazowa srebrna, obciążki do cukru srebrne, dzwonek ręczny srebrny.

40 000 fl, czterdzieści tysięcy złr, w akcjach Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej²⁵,

20 000 fl, dwadzieścia tysięcy złr, w akcjach Kolei Rudolfa²⁶,

8000 fl, w listach zastawnych Galicyjskiego Banku Hipotecznego²⁷,

1400 fl u siebie w gotówce,

8000 fl wypożyczone memu synowcowi Leopoldowi Dietlowi, które po mojej śmierci stają się jego własnością.

P prócz tego mam weksle na 3000 fl i 2000 fl, które wszelako za przepadałe uważam.

Szczupły to bardzo majątek po tyluletnich trudach przy wielkiej mojej oszczędności, bo dla siebie mało potrzebowiałem, trzymając się zasady mojej matki: Nie czynią człowieka bogatym wielkie dochody, lecz małe wydatki.

Pomimo mojej oszczędności i skromności życia mego wiele wydałem pieniędzy: już we Wiedniu straciłem część ciężko zapracowanego majątku, przez wypożyczenie znacznych kwot ludziom nierzetelnym.

Około 20 000 fl wydałem na luźne moje podróże po Europie. Wieś Rzuchowa i Woźniczna kosztowała mi wraz z wkładami przeszło 100 000 fl.

Pewną część majątku poświęciłem dla spełnienia obowiązku uczciwego człowieka.

Nie szczędziłem zresztą wydatnych darów na rzecz ubogich i zakładów [s. 4] pożytecznych, lubo wyciągającym rękę po jałmużnę z zasady nic nie dawałem.

²⁵ Kolej Żelazna Lwów–Czerniowce–Jassy (niem. Lemberg–Czernowitz–Jassy Eisenbahn) wybudowana w latach 1864–1870.

²⁶ Kolej Żelazna Arcyksięcia Rudolfa (niem. K.k. priv. Kronprinz Rudolf-Bahn) – trasa kolejowa wybudowana w latach 1868–1873 na trasie Gaisbach–Lublana.

²⁷ Uprzywilejowany Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie założony w 1867 r.

Nie byłem więc tak bogatym, jak się to niektórym zdawało.

Trapiłem się i trapię niemało złem umieszczeniem mego kapitału w akcjach Czerniowieckich²⁸, które zyskawszy nieco na sprzedanych akcjach Karola Ludwika²⁹, w nieszczęśliwej chwili przedkrawchowej zakupiłem.

Radzę jednak memu spadkobiercy, żeby ich nie sprzedawał, lecz bodaj by najdłużej przechowywał, bo nie wątpię, że z czasem dojdą znowu do lepszego kursu.

Kraków, dnia 17 grudnia 1874.

Dietl

[dopisek notariusza]

Powyższe ostatniej woli rozporządzenie ogłosiłem w Krakowie dnia 19 (dziewiętnastego) stycznia 1800 siedemdziesiątego ósmego roku.

Stefan Muczkowski

[Pieczęć kancelarii notarialnej oraz pieczętka: „C.K. Notaryusz jako komisarz sądowy”]

[dopisek urzędowy]

L.50369/1879

Niniejszy testament wskutek uchwały C.K. Sądu Krajowego lwowskiego z 28 /10 1879 l. 50369 w C.K. Tabuli Krajowej Galiz. w Ks. Intr. 1483 pag. 169 wpisany w pozycji Dom. 319 p. 335 n. 5 extab. powołano.

Lwów, dnia 29 października 1879.

Rojek

[Pieczęć C.K. Tabuli Krajowej Galicyjskiej]

²⁸ Akcje Kolei Żelaznej Lwów–Czerniowce–Jassy.

²⁹ Akcje Kolei Galicyjskiej im. Karola Ludwika (niem. K.k. priv. Galizische Carl Ludwig-Bahn) – linii kolejowej w Galicji na trasie Kraków–Lwów wybudowanej w latach 1856–1861 i rozbudowywanej sukcesywnie do r. 1892.

ANDRZEJ BOCHNIAK

ILE WAŻY DZWON ZYGMUNTA?

WPROWADZENIE

Czwartego września 2006 roku ksiądz infułat Janusz Bielański, ówczesny proboszcz katedry wawelskiej, zlecił mechanikowi dzwonu Zygmunta¹ Andrzejowi Bochniakowi dokonanie pomiarów i obliczeń w celu określenia, ile waży dzwon wraz z kłosem i pozostałymi elementami oprzyrządowania². Po kilku tygodniach badań i analiz wyniki były gotowe. Zygmunt waży w całości 12 600 kg, natomiast waga samego klosza z brązu to 9650 kg.

DLACZEGO WAŻONO DZWON?

Do tej pory brak było jednoznacznych danych odnośnie do ciężaru dzwonu Zygmunta. W różnych źródłach występują rozmaite, plasujące się na dość szerokiej skali liczby: od 8 do 18 ton. Przy podawaniu wagi dzwonu pojawiał się wszakże jeszcze jeden problem: mianowicie nie zawsze zaznaczano, czy chodzi o ciężar samego klosza, zwanego też czaszą lub kielichem, czy też kompletnego dzwonu gotowego do pracy: z sercem, jarzmem, łożyskami i huśtawką z linami, bez którego to oprzyrządowania instrument nie zagra (il. 1).

W roku 1836 krakowski ludwisarz Jerzy Bagiński podał, że dzwon waży 187 cetnarów i 40 funtów, co odpowiada 9370 kg³. Oczywiście Bagiński nie ważył dzwonu, ale dokonał odpowiednich pomiarów i na tej podstawie obliczył jego ciężar.

Kolejne „ważenie” Zygmunta miało miejsce w roku 1987⁴, a zajęli się tym naukowcy z AGH pod kierunkiem dr. Józefa Jachimskiego. Dzwon dokładnie pomierzono metodą fotogrametryczną w celu wyznaczenia jego objętości i położenia środka masy, następnie obciążono z jednej strony znaną siłą i zmierzono jego odchylenie od pionu. Pozwoliło to określić moment statyczny dzwonu. Wszystkie dane zostały przetworzone komputerowo. Otrzymano wynik 10 980 kg z możliwym błędem 1,8%.

Należy przypuszczać, że zarówno ludwisarz Bagiński, jak i naukowcy z AGH podali przybliżony ciężar samego klosza. Na temat wagi innych elementów, a także całego dzwonu brak było informacji. A zatem nawet wawelscy dzwonnicy, którzy kilkanaście razy w roku dzwon napędzają, nie wiedzieli dokładnie, z jakim ciężarem mają do czynienia.

Ostatecznie na początku XXI wieku udało się przeprowadzić szereg badań pozwalających w miarę dokładnie określić wagę dzwonu. Prace wykonano w dwóch odrębnych etapach: ważenie i obliczanie.

WAŻENIE DZWONU

W marcu 2001 roku dr Stanisław Karczmarczyk z Politechniki Krakowskiej postanowił zająć się ważeniem Zygmunta⁵. Nadarzyła się ku temu okazja wyjątkowa, jako że dzwon był wówczas nieczynny po pęknięciu serca. Okres oczekiwania na nowe

¹ Dzwon nazywany jest zwyczajowo „Zygmuntem” lub „dzwonem Zygmunta”. Nazwa „Zygmunt” nawiązuje do św. Zygmunta (V/VI w.), króla Burgundii, któremu między innymi dzwon jest dedykowany; określenie „dzwon Zygmunta” nawiązuje natomiast do naszego króla Zygmunta I Starego, który dzwon w r. 1520 ufundował.

² Andrzej Bochniak, „Ile waży dzwon Zygmunta”, rkps w Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej, Kraków, grudzień 2006.

³ Mieczysław Rokosz, *Dzwony i wieże Wawelu*, Kraków 2006, s. 227.

⁴ Marian Szulc, *Jak zważono dzwon Zygmunta*, „Przekrój”, 1987, nr 2184 z 19 kwietnia, s. 4–8.

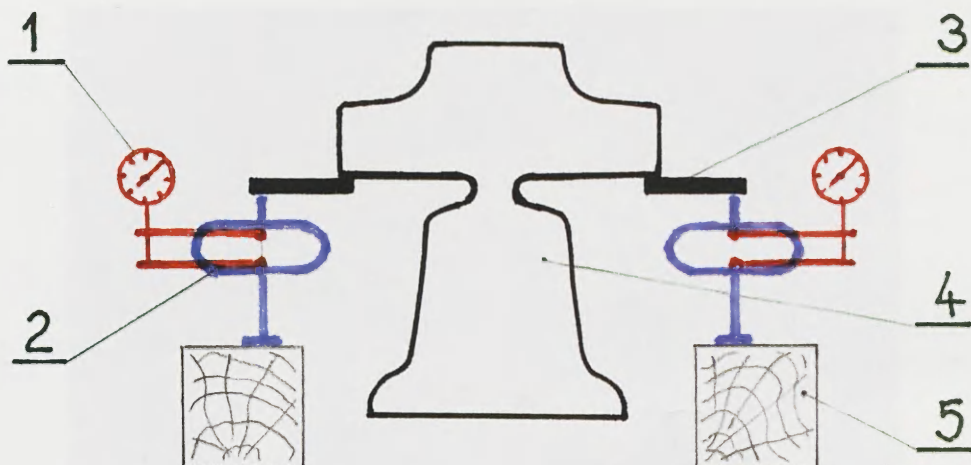
⁵ Stanisław Karczmarczyk, Stanisław Abrachamowicz, „Dokumentacja powykonawcza remontu konserwatorskiego dzwonu Zygmunta”, rkps w Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej, Kraków, kwiecień 2001, s. 6–7.



1. Dzwon Zygmunta w całej okazałości (fot. Wojciech Bochniak)

serce wykorzystano na naprawę i konserwację zawieszenia. W tym celu dzwon odłączono od konstrukcji wsporczej i wydźwignięto w górę – była to jedyna możliwość zważenia go. Pod obydwie uwolnione czopy jarzma z łożyskami podłożono siłomierze pałkowe, a następnie dzwon powoli opuszczano, aż wsparł się całym ciężarem na siłomierzach (il. 2). Siłomierze wyposażone były w czujniki zegarowe, przy pomocy których można było zmierzyć

ich ugięcie pod ciężarem dzwonu z dokładnością do 0,01 mm. Stwierdzono, że siłomierz od strony wschodniej ugiął się o 2,50 mm, a siłomierz od strony zachodniej o 2,60 mm. Następnie już w laboratorium przy pomocy specjalnej wyskalowanej prasy ugięto kolejno siłomierze o powyższe wartości (il. 3). Stwierdzono, że od strony wschodniej siłomierz ugięła siła 56,3 kN (kiloniutona), a od strony zachodniej siła 60,0 kN. Stanisław Karczmarczyk



2. Uproszczony schemat ważenia dzwonu: 1) czujnik zegarowy, 2) siłomierz pałkowy, 3) czop jarzma, 4) zespół: klosz i jarzmo, 5) konstrukcja wsporna (szkic Andrzeja Bochniaka)



3. Dr Stanisław Karczmarczyk skaluje siłomierz pałkowy (fot. Stanisław Kańka)

szacuje ewentualny błąd na 1%. Przeliczenie wyniku na kilogramy to już formalność, wszak 1 kg to 9,81 N.

ANALIZA I OBLICZENIA

Do wagi Zygmunta wrócono w roku 2006, gdy ksiądz infułat Bielański zlecił mechanikowi dzwonu dokonanie badań i obliczeń będących kontynuacją prac

dr. Karczmarczyka. Dalej bowiem nie było wiadomo, ile waży kompletny dzwon ani też poszczególne jego elementy, w tym przede wszystkim klosz (il. 4). Teraz trzeba było to obliczyć na podstawie nowych pomiarów i dodatkowego ważenia wcześniej pominiętych elementów.

Jako bazę do wszystkich obliczeń przyjęto wynik ważenia dzwonu przeprowadzonego w marcu 2001 roku przez dr. Karczmarczyka, uzyskując



4. Ksiądz infułat Janusz Bielański poleca mechanikowi określić wagę dzwonu (fot. W. Bochniak)

łącną wartość 116,3 kN (56,3+60,0), co odpowiada 11 863 kg.

Najpierw należało jednak ustalić, co tak naprawdę wówczas zważono, gdyż oprócz serca wiele innych elementów zostało od dzwonu odłączonych. Analiza fotografii z tego okresu oraz informacje, które dr Karczmarczyk przekazał mechanikowi dzwonu Zygmunta, pozwoliły stwierdzić, że w chwili ważenia dzwon nie był kompletny. Zdemontowana była rama napędowa (huśtawka) wraz z linami, żelazne okucia trzymające ramę oraz stare serce ze skórzanym pasem otoczonym stalową blachą. Wynik ważenia dotyczył zatem zespolonego z jarzmem klosza i łożysk.

Aby dowiedzieć się, ile waży cały dzwon, należało teraz dodatkowo zważyć huśtawkę, okucia, liny

i nowe serce z pasem, a wynik dodać do podanego ciężaru. Wagę samego klosza można natomiast obliczyć, odejmując od powyższego ciężaru (11 863 kg) wagę dębowego jarzma, żelaznych okuc i czopów oraz łożysk. Niemniej jak dotąd nikt nie wiedział, ile waży dębowe jarzmo i wszystkie jego metalowe części, choć można to dość dokładnie policzyć, mając wymiary. Wystarczyło zatem pomierzyć długą na ponad 3 m, wysoką na 1,2 m i grubą na 60 cm belkę jarzma, aby obliczyć jej objętość (il. 5). Należało odjąć jeszcze przestrzeń, którą zajmują żelazne pręty, czopy i część korony klosza. Wyliczono, że drewno jarzma ma 1,5 m³ objętości i waży 1140 kg. Prawdziwym wyzwaniem było obliczanie ciężaru żelaza w postaci śrub, obejm, klamer, gwoździ, taśm, klinów czopów, sztab, itp., widocznych na powierzch-

Tabela 1
Ciężar dzwonu Zygmunta i jego elementów składowych

Pozycja na szkicu	Nazwa elementu	Ciężar w kilogramach
1	klosz	9650
2	jarzmo	2160
3	serce	365
4	huśtawka	315
5	liny	45
6	łożyska	65
Razem cały dzwon		12 600

Szkic poglądowy

ANDRZEJ BOCHNIAK

Nareszcie można było zsumować liczby i określić wagę całego Zygmunta. Dzwon waży w całości 12 600 kg! Pełne rezultaty zestawiono w tabeli 1; wyniki zaokrąglono do 1 kg.

Należy jednak zaznaczyć, że w tabeli podano ciężar jarzma bez łożysk, które potraktowano osobno. Dodano natomiast ciężar zamontowanych w 2006 roku klamer, trzymających żelazne taśmy, oraz ciężar masy szpachlowej, którą w tym samym roku wypełniono ubytki w jarzmie (łącznie 12 kg).

PODSUMOWANIE

Jak dokładne i wiarygodne są przedstawione tutaj dane? Można stwierdzić, że po raz pierwszy

w historii obliczenia oparto na wynikach realnego ważenia części dzwonu. Wszystko zatem zależy od dokładności „wagi”, a co do tego nie można mieć wątpliwości. Cała reszta to już matematyka. Z jednym zastrzeżeniem: ciężar dzwonu zmienia się w zależności od pory roku. Drewniane jarzmo, huśtawka i konopne liny w wilgotnych porach roku, głównie jesienią, nasiakają wilgocią i stają się cięższe. W czasie upałów natomiast są wysuszone i lżejsze. Różnica może sięgać nawet 100 kg.

Na ogólny ciężar dzwonu wpływają też inne czynniki, chociaż w znacznie mniejszym stopniu. Przykładowo w roku 2007 decyzją proboszcza katedry księdza prałata Zdzisława Sochackiego założono nowe, grubsze liny. Są one znacznie bezpieczniejsze

dla dzwonników, ale zarazem w sumie o 15 kg cięższe niż poprzednie. Również okresowe wyważanie dzwonu przy pomocy ołowianych obciążników powoduje wzrost lub zmniejszenie jego ciężaru o kilka do kilkunastu kilogramów.

Podana waga dzwonu jest aktualna tylko wtedy, gdy spokojnie spoczywa on na dębowej konstrukcji wsporczej. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę, że w czasie dzwonienia na podpory działa siła dynamiczna związana z ruchem obrotowym (kołysanie się dzwonu). Gdyby wtedy dzwon udało się zważyć w analogiczny sposób, jak opisano powyżej, otrzy-

malibyśmy wynik około 30 ton. Takie obciążenie realne muszą zatem wytrzymać łożyska i dębowa konstrukcja wsporcza.

W czasie dzwonienia ta ogromna masa metalu i drewna przelatuje nad głowami dwunastu dzwonników i ich kolegów czekających na zmianę przy linach. Ramiona huśtawki pokonują sześciometrową drogę w około 1,5 sekundy, a dolna część ważącego 365 kg serca pędzi między głowami stojących pod dzwonem zmienników z prędkością 12 metrów na sekundę. Towarzyszy temu magiczny, basowy huk dzwonu i głośne skrzypienie dębowej konstrukcji.

MARCIN FABIAŃSKI

HERETYCY A SPRAWA DOMNIEMANEJ KAPLICY RATUSZA KRAKOWSKIEGO

Pośród wnętrz wieży ratuszowej w Krakowie uwagę zwraca zwłaszcza pomieszczenie na pierwszym piętrze, którego pierwotnej funkcji nie znamy, założone na planie zbliżonym do krzyża greckiego i bogato zdobione kamieniarką; ukończone zapewne w pierwszej ćwierci XV wieku¹. Wprawdzie przed urządzeniem sali legat papieski w 1383 roku zezwolił rajcom na słuchanie mszy św. w ratuszu lub innym odpowiednim miejscu obrad przy ołtarzu podróжным („in dicto vestro Pretorio aut alio loco pro vestro consilio apto [...] in altare viatico”)², ale wykorzystane dotąd późniejsze źródła pisane nie przesądzają, czy zgoda rzeczywiście posłużyła do budowy i ozdobienia stałej kaplicy w ratuszu. Dodajmy, że trzynaste lat później papież Bonifacy IX pozwolił członkom rady miejskiej uczestniczyć w mszach, odprowadzanych dla nich przy ołtarzu przenośnym, umieszczanym w odpowiednich wnętrzach („Altare portatile cum debita reuerencia et honore, super quo in locis ad hoc congruentibus et honestis possitis [...] missas et alia diuina officia [...] celebrari”)³. Brak odniesienia do kaplicy ratuszowej świadczyłby o tym, że wtedy jeszcze nie istniała. Na podstawie szeroko zakrojonej analizy porównawczej kształtu izby pierwszego piętra i jej dekoracji Marek Walczak wskazał liczne podobieństwa do kaplic muncypalnych w innych miastach i uznał to za poważny argument za istnieniem w ratuszu krakowskim stałego oratorium, ale nie wykluczył, że „pomieszczenie na piętrze wieży ratuszowej nigdy nie spełniało zamierzonych funkcji”⁴.

Że tak było w istocie, dowodzi znacznie późniejsza zgoda na umieszczenie w ratuszu „przenośnego

ołtarza” i odprowadzanie przy drzwiach zamkniętych cichych mszy okolicznościowych⁵ oraz innych nabożeństw dla wąskiego grona wiernych. Dziesiątego lipca 1472 roku na usilne prośby krakowskich rajców wydał ją kardynał Pietro Barbo, legat papieża Sykstusa IV⁶. Omawiane źródło, ogłoszone drukiem ponad sto trzydzieści lat temu, ale do opisania dziejów ratusza dotąd niewykorzystane, potwierdza, że władze miasta rzeczywiście zabiegały o urządzenie w swojej siedzibie miejsca kultu religijnego. Powtórną zgodę na odprowadzanie nabożeństw w ratuszu rajcowie uzyskali więc dopiero wtedy, kiedy zmalało zagrożenie obecnością osób ekskomunikowanych, w tym przybyłych z zewnątrz, to jest aż pół wieku po ukończeniu robót w interesującej nas sali. Jak dalej pisał legat, niebezpieczeństwo to spowodowało niegdyś generalny zakaz odprowadzania mszy w Krakowie, czyli interdykt miejscowy. Zastrzegł, że w przypadku powrotu heretyków należy natychmiast zaprzestać celebrowania nabożeństw. Charakterystyczne, że nie wspomniał o przywróceniu dużej izbie rzekomej funkcji sakralnej, a tylko o bliżej nieokreślonym miejscu „odpowiednim i przyzwoitym”, znajdującym się w „waszym pałacu”, w którym można ustawić „przenośny ołtarz”. Użył więc zwrotów podobnych do sformułowań w dokumentach z lat 1383 i 1396, kiedy domniemana kaplica jeszcze nie istniała.

Pisząc o osobach obłożonych ekskomuniką, kardynał Barbo myślał zapewne o docierających do Krakowa czeskich heretykach i ich zwolennikach, dopiero co pozbawionych możnego opiekuna w osobie króla Jerzego z Podiebradu, zmarłego w roku

¹ Stan badań podsumowuje ostatnio Marek Walczak, *Przyczynek do badań nad wieżą ratuszową w Krakowie*, „Folia Historiae Artium”, 12: 2009, s. 21–52, tu: s. 44–46.

² *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257–1596*, cz. I, wyd. Franciszek Piekosiński, Wydawnictwa Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, nr 13, Kraków 1879, s. 74, nr 59 z 29 VIII 1383.

³ Ibidem, s. 115, nr 85 z 17 XI 1396.

⁴ M. Walczak, *Przyczynek do badań*, op. cit., s. 46–48.

⁵ O rodzajach mszy: *Encyklopedia katolicka*, t. XIII, Lublin 2009, s. v. *Msza w różnych potrzebach*, opr. Czesław Krakowiak, szp. 437–438.

⁶ Oryginalny tekst przytaczam w Aneksie.

1471. W bulli z 1466 roku papież Paweł II Barbo ogłosił króla „upartym heretykiem”, który „popiera heretyków i broni herezji potępionych na soborze w Konstancji”⁷. Jednak niebezpieczeństwo husytyzmu pojawiło się w Krakowie na długo przed objęciem tronu przez owego schizmatyka. Z *Kronik* Jana Długosza dowiadujemy się, że kardynał Zbigniew Oleśnicki polecił „gorąco przestrzegać w Krakowie surowego interdyktu” ze względu na obecność Czechów, zwolenników husytyzmu, którzy w marcu 1431 roku przybyli tu na dysputę religijną w obecności króla Władysława Jagiełły. Po fiasku dysputy „król Władysław, żeby znakomite miasto nie było pozbawione na święto Paschy obrzędów kościelnych, musiał wyrzucić czeskich heretyków na Kazimierz”⁸. W przeciwnym razie w Krakowie byłoby nie wolno odprawić mszy św. Jak podaje ten sam historyk, Oleśnicki wydał interdykt miejscowy „z powodu obecności Czechów” co najmniej już w roku 1424⁹. Rok później papież Marcin V pozwolił temu ordynariuszowi na odprawianie w miejscu obłożonym interdyktem – w wąskim gronie i przy zamkniętych drzwiach – cichych mszy św. oraz innych nabożeństw¹⁰. Podobnych sformułowań użył potem kardynał Barbo, co wskazuje, że do tego czasu interdykt w ratuszu obowiązywał.

Na podstawie wszystkich opisanych okoliczności i dokumentów można stwierdzić, że co najmniej do roku 1472 w ratuszu krakowskim nie istniało stałe miejsce kultu religijnego, bo inaczej rajcowie nie musieliby występować o zgodę na odprawianie mszy, a jeśli funkcjonowało tam jakieś oratorium, to najwyżej do roku 1424, a więc bardzo krótko. Świadczy o tym brak jakiegokolwiek wzmianki o kaplicy w tekście kardynała Barbo. Ogólnikowe i ostrożne sformułowania legata papieskiego wskazują, że do odprawiania nabożeństw nie wyznaczył jednego konkretnego pomieszczenia, ale uznał, że w grę wchodzić może każda izba ratuszowa, byleby była „odpowiednia i przyzwoita”. Ołtarz przenośny miał tam być ustawiony według potrzeb, niekoniecznie na stałe. Przytoczony dokument nie zatwierdza zatem nowego stałego miejsca kultu ani nie reaktywuje starego.

W takim razie trudno sobie wyobrazić, aby izba na pierwszym piętrze ratusza, ukończona na począt-

ku XV wieku, przez kilkadziesiąt lat wyłącznie czekała na dopuszczenie do użytkowania jako kaplica, zamiast służyć innym celom. Miała zapewne charakter wielofunkcyjny, a dopiero po roku 1472 mogły się tam także sporadycznie odbywać nabożeństwa okolicznościowe. Nawet wtedy jednak nie miała charakteru stałej kaplicy miejskiej. Można więc przyjąć za Walczakiem, że rajcowie urządzali ją początkowo z myślą o funkcjach sakralnych, ale – inaczej, niż sugeruje ten uczony – pomyślanych raczej jako uzupełniające, okazjonalne, a nie podstawowe. Gdyby tak było, zlecniodawcy nakazaliby, aby budowniczowie i kamieniarze nadali izbie kształt, odpowiedni m.in. dla kaplicy, i wykonali adekwatną dekorację. Jednak oprócz nadzwyczajnego użytku sakralnego przewidzieli zapewne inne, bardziej podstawowe funkcje codzienne.

Pobożne zamiary krakowskich radnych pokrzyżowała wkrótce obecność osób obłożonych ekskomuniką, w tym przyjezdnych skażonych herezją. Z tego powodu co najmniej w półwieczu 1424–1472 mszy w miejscach świeckich nie wolno było w Krakowie odprawiać, a tutejszy ratusz nie mógł się pochwalić stałą kaplicą. Opisane kontrowersje religijne rzucają też nowe światło na kwestię prywatnych miejsc kultu w Krakowie wyposażanych w przenośne nastawy ołtarzowe, jak ta w Muzeum Narodowym, datowana około roku 1420.

ANEKS

Cracoviae, 10 Iulii 1472

Marcus cardinalis, sedis apostolice legatus, consilibus Cracoviensibus indulget, ut sacris interdictis rebus divinis adesse possint¹¹.

[...] Exhibita nobis nuper ex parte vestra petitio continebat, quod aliquando contingit in dicta Ciuitate Cracouiensi propter debita et alias iustas causas aliquos excommunicari, ac alios forenses excommunicatos in eadem Ciuitate uenire, et propterea in presentia talium excommunicatorum per Superiores missas et alia diuina officia in ipsa Ciuitate generaliter interdici. Quibus non obstantibus cupitis ob singularem deuotionem missas pro tempore et alia diui-

⁷ Jan Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, przeł. Julia Mrukówna, *Księga 12: 1461–1480*, Warszawa 2006, s. 188–190 i 280.

⁸ J. Długosz, *Roczniki*, op. cit., *Księga 11 i 12: 1431–1444*, Warszawa 2004, s. 26.

⁹ J. Długosz, *Roczniki*, op. cit., *Księga 11: 1413–1430*, Warszawa 1985, s. 210. O rodzajach interdyktów *Encyklopedia*,

op. cit., t. VII, Lublin 1997, s. v. *Interdykt*, opr. Florian Lempa, szp. 375–379.

¹⁰ *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej, cz. II: 1416–1450*, wyd. Stanisław Kuraś, *Materiały Źródłowe do Dziejów Kościoła w Polsce*, t. 4, Lublin 1973, s. 93–94, nr 255 z 12 VI 1425.

¹¹ Podstawa: *Kodeks*, op. cit., s. 256, nr 82 z 10 VII 1472.

na officia coram uobis facere celebrari: Supplicari fecistis humiliter uobis super his de opportuno remedio per nos misericorditer prouideri. Nos igitur uestre Deuotionis et sinceritatis affectum attendentes, Votis uestris in his presertim, que ad animarumstrarum salutem cedere ualeant, quantum cum deo possumus, benignius annuentes, Vestris itaque supplicationibus inclinati, Auctoritate qua fungimur, vt vobis habere liceat altare portatile, super quo in vestro palatio in loco congruenti et honesto, cum forsani Ciuitatem Cracouiensem ob aliquam causam huiusmodi a quocunque inferiore interdicti contiger-

it, in illis clausis Ianuis, excommunicatis et interdictis exclusis, non pulsatis Campanis et submissa voce in vestrorum offitialium et familiarum presentia, Dummodo vos uel illi causam non dederitis interdicto, Nec uobis uel illis specialiter interdicti contingerit, per proprium uel alienum Sacerdotem missam et alia diuina offitia facere celebrari ualeatis, Deuotioni uestre tenore presentium auctoritate predicta indulgemus: Prouiso, quod cum propter aduentum hereticorum Ciuitatem prefatam interdicti contigerit, a celebratione misse et aliorum diuinorum coram vobis penitus abstinere faciatis. [...]

MICHAŁ MYŚLIŃSKI

KRADZIEŻE BIŻUTERII I SAKRALIÓW W ŚWIELE WYBRANYCH DZIEWIĘTNASTOWIECZNYCH DOKUMENTÓW DYREKCJI POLICJI W KRAKOWIE

Przemożna chęć łatwego i szybkiego wzbogacenia się często popycha ludzi do haniebnej kradzieży cudzej własności, niezależnie od czasów, w których przyszło im żyć. Zdarzenia owe z pewnością były przez współczesnych komentowane, stając się również przedmiotem dochodzenia odpowiednich instytucji policyjno-porządkowych, których zadaniem było m.in. strzec bezpieczeństwa ludzi oraz nienaruszalności ich własności. W wieku XIX zadania takie powierzono w Krakowie urzędowi policyjnym, zmieniającym swą strukturę wraz z dokonującymi się przemianami politycznymi. Urzędy te prowadziły dochodzenia zgodnie z przyjętymi zasadami postępowania oraz ówczesną wiedzą z zakresu kryminalistyki. Śledztwa, które miały wykryć sprawców kradzieży, szły zatem własnym torem, a dokumentacja z ich przebiegu zachowała się w odpowiednich zespołach krakowskiego Archiwum Państwowego¹.

Niezależnie jednak od tak prowadzonych działań uwaga policji skupiała się również na poszukiwaniu skradzionych przedmiotów. Jednym ze sposobów poszukiwań było oficjalne powiadomienie o takim wydarzeniu odpowiednich instytucji, stowarzyszeń lub grup zawodowych. W przypadku kradzieży wyrobów srebrnych lub złotych, ewentualnie cennych zegarków lub drobnej biżuterii policja informowała o tym przede wszystkim cech krakowskich złotników, przestrzegając przed kupnem dzieł pochodzących z przestępstwa. Zawiadomienia takie miały charakter urzędowy, co wynikało przede wszystkim z regulaminu postępowania policji; potwierdza to przyłożona w załączniku sucha pieczęć z państwowym herbem i legendą otokową „KK Polizei Direction zu Krakau”, a tak-

że zasadniczo powtarzalny układ treści, co pozwala przypuszczać, że zawiadomienia sporządzano wedle określonego schematu.

Przypuszczenie takie potwierdza lektura kilkunastu zachowanych rękopiśmiennych dokumentów, o objętości nieprzekraczającej zazwyczaj jednej lub dwóch kart formatu zbliżonego do A4. Przede wszystkim w dokumencie wpisywano adresata – w omawianym przypadku był to cech złotników w Krakowie, a początek zawiadomienia miał charakter krótkiej informacji o miejscu i czasie dokonanej kradzieży. Następnie przedstawiano listę skradzionych przedmiotów z dość szczegółowym ich opisem, a nawet wyceną, uzyskanymi z pewnością od dawnego właściciela. Całość pisma kończyła się niezmiennym wezwaniem, aby każdy złotnik i jubiler, do którego rąk trafiłyby poszukiwane przedmioty lub który posiadałby jakąkolwiek wiedzę o ich obecnym miejscu przechowywania, powiadomił o tym niezwłocznie odpowiednie władze. Pismo, kierowane do Starszego cechu, kurendą trafiało do pozostałych jego członków, a ci zaznajomienie się z jego treścią potwierdzali podpisami (na niektórych dokumentach pojawiają się informacje o niemożności przeczytania dokumentu sporządzonego w języku niemieckim). Najstarsze pismo tego rodzaju zachowane w dziewiętnastowiecznej dokumentacji związanej z cechem złotników to „Spis rzeczy skradzionych między godziną 11 a 12 z południa z pokoju sypialnego d 11 lipca 1843”, zawierający sumaryczny opis 14 drobnych przedmiotów (przy tym spisie pojawia się właśnie adnotacja „F[eliks] Bojanowski czytał ale nie zrozumiał bo nieposiada ienzyka niemieckie-

¹ Dokumentacja wytworzona przez krakowskie urzędy policyjne, w układzie chronologicznym i rzeczowym: Archiwum Państwowe w Krakowie, zespół nr 244 (lata 1796–

1809), zespół nr 245 (lata 1809–1811), zespół nr 200, fascykuł nr 14 (lata 1815–1848), zespół nr 247 (lata 1849–1919).

go”)². Dwa ostatnie zaś to: pismo opatrzone numerem 4721, z 25 kwietnia 1868 roku, informujące o kradzieży dokonanej w kościele w Słomnikach w Królestwie Polskim, oraz pismo niemieckojęzyczne, pozbawione numeru i bliższych danych, sporządzone 18 września 1870 roku.

Znaczna większość pisana jest w języku polskim, nieliczne zaś po niemiecku. Daje to podstawę do przypuszczeń, że praktyka dochodzeniowa zmieniała się wraz ze zmianami politycznymi w Galicji, a tym samym zasadami funkcjonowania policji. Z kolei zaprzestanie ok. roku 1870 tej formy poszukiwania skradzionych przedmiotów spowodowane zostało rozwojem bardziej wyrafinowanych metod kryminalistycznych i zapewne całkowitą nieefektywnością dotychczasowych praktyk (podkreślić trzeba, że w dostępnej dokumentacji brak danych o odnalezieniu w wyniku prowadzonego śledztwa skradzionych przedmiotów). Niemniej policja krakowska poszukiwała przedmiotów różnego rodzaju, m.in. żydowskiej złotej bindy sadzonej 250 perłami o wartości 800 złr oraz szpilki z diamentami o wartości 310 złr (skradzione w styczniu 1858 roku w Siedliszowicach)³, biżuterii skradzionej w Królestwie Polskim⁴ oraz w Wiedniu⁵, sprzętów liturgicznych – m.in. z rabunku dokonanego w kościele xx. Bernardynów w Dukli (skradzione w listopadzie 1863 roku)⁶, oraz puszki srebrnej „z hostią”, przechowywanej w kościele w Babicach i wartej 240 złotych polskich (skradzona w maju 1866 roku)⁷, ponadto wartych 1000 rubli srebrem kolczyków – zgubionych w Krakowie we wrześniu 1861 roku⁸. Warto też dodać, że niekiedy spisy drukowano, jak stało się w przypadku poszukiwania sreber stołowych z zamku Potockich w Zatorze (skradzione w maju 1865 roku)⁹.

Jako przykłady omawianych zawiadomień o kradzieży, krążących pomiędzy Dyrekcją Policji a krakowskim cechem złotników, posłużą zatem dwa dokumenty¹⁰. Pierwszy to zawiadomienie opatrzone numerem 8599, sporządzone 16 lipca 1858 roku przez Karola Neussera, starostę i zarazem nadzorcę Dyrekcji Policji:

„Do starszych zgromadzenia złotników i jubilerów w Krakowie.

Wpierwszych dniach bierzącego miesiąca skradziono następujące kosztowności:

1° Bransoletke z medalionem Karmazynowym emaliowym,

2° Bransoletke z czarną aksamitką, Klamrą złotą z opalem

3° Bransoletke z łańcuszka od zegarka

4° Zegarek na Ktorego Kopercie Kwiatek złoty, do niego łańcuszek długi, gładki złoty,

5° gruby łańcuch złoty na trzy łokcie długi,

6° Kółczyki brylantowe,

7° cztery pierścionki: ieden Szafirowy emaliowany, a na nim wiara, nadzieja i miłość; – drugi z turkusem; trzeci emaliowany z turkusem, czwarty szafirowy emaliowany z perłą,

8° Klamerka emaliowana do paska,

9° Broszka «Carme» czarno oprawna.

Zechcą Starsi zawiadomić członków zgromadzenia dla zatrzymania i doniesienia Dyrekcji Policji wrazie dostrzeżenia Ktorego zwymienionych przedmiotów.

Kraków dnia 16go Lipca 1858.
Neusser”

Drugim dokumentem jest odpis zawiadomienia nr 302, wystawionego 7 maja 1863 roku i odnoszącego się do włamania z 28 marca 1863 roku do domu Jana Biberstein Starowieyskiego w Piaskach Wielkich. Tu dodatkowo wpisano wartość utraconych przedmiotów, podając ją we florenach (uwagę zwracają łyżki z krakowskiej pracowni Leonarda Nitscha¹¹):

„Spis rzeczy srebrnych stołowych skradzionych p: Janowi de Biberstein Starowieyskiemu 28° Marca 1863 r. w Piaskach wielkich przez niewiadomego sprawcę:

² Brak, niestety, jakichkolwiek danych wskazujących, gdzie i u kogo dokonano kradzieży.

³ Pismo nr 1159, 5 lutego 1858.

⁴ Pismo nr 10248, 12 września 1859; ponadto pismo nr 4721 z 25 kwietnia 1868 o kradzieży w kościele w Słomnikach. Pozwala to sądzić, że w tej mierze policje obcych państw współpracowały ze sobą, a informacje tego rodzaju miały charakter transgraniczny.

⁵ Pismo nr 4986, 7 maja 1862.

⁶ Pismo nr 15430, 14 listopada 1863.

⁷ Pismo nr 5709, 11 maja 1866.

⁸ Pismo nr 9985, 21 września 1861.

⁹ Druk sądu śledczego w Wadowicach, 12 maja 1865.

¹⁰ Oba przytoczone z zachowaniem oryginalnej ortografii oraz układu graficznego.

¹¹ Zob.: Jan S a m e k, *O kilku pracach złotnika krakowskiego L. Nitscha (1801–1866) w Muzeum Historycznym m. Krakowa i innych zbiorach*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa”, 6: 1979, s. 53–56.

1. chochla srebrna wazowa z literami gotyckimi F.M. próby dwónastej w wartości o ile mi się zda-
je 25 fr
2. łyżka wazowa podłużna bez znaku próby 13.
w wartości 13 fr
3. Sześć widelcy całych srebrnych z literami gotyc-
kiemi J.G. w wartości 54 fr
4. Sześć łyżek srebrnych także z literami J.G. 12.
próby robionych u Nitscha 54 fr
5. Sześć widelcy całych srebrnych w wartości 60 fr
6. Sześć łyżek srebrnych czyli raczej dziewięć łyżek
bez znaku w wartości 63 fr
7. jedenaście łyżeczek do kawy z literami J.G. próby
13. w wartości 33 fr
8. cztery łyżeczki małe do kawy bez znaku 8 fr

9. dwie srebrne solniczki w kształcie łabędzi bez
znaku 15 fr
10. cztery pary noży z widelcami bez znaku 10 fr”

* * *

Niezależnie jednak od wspomnianych wyżej zasad działania policji, odzewu, jaki pisma te wywoływały u adresatów, a wreszcie ich skuteczności, zawiadomienia tego rodzaju mogą się stać źródłem szczegółowej wiedzy o ówczesnym stanie posiadania pokrzywdzonej osoby, kościoła lub instytucji. Ponadto dokumentują codzienne życie mieszkańców dziewiętnastowiecznej Galicji oraz Krakowa – zarówno tych kradnących, jak i okradanych.

URSZULA PERKOWSKA

STARANIA KAROLA ESTREICHERA SENIORA O UNOWOCZEŚNIENIE ORGANIZACJI BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ

Karol Estreicher senior (1827–1908) zasłużył się kulturze i nauce polskiej głównie jako twórca Bibliografii Polskiej oraz reorganizator Biblioteki Jagiellońskiej. Po kilkuletniej pracy w Bibliotece Szkoły Głównej Warszawskiej z początkiem listopada 1868 roku objął stanowisko bibliotekarza, czyli dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej. Biblioteka uniwersytecka nie była wówczas zbyt zasobna w dzieła i rękopisy. W roku 1869 posiadała 94 231 dzieł w 118 290 tomach, 5527 rękopisów, 1258 map, 3963 ryciny, 5687 sztuk numizmatów oraz około 15 000 dubletów. Przed nowym zwierzchnikiem akademickiej książnicy stało trudne zadanie podniesienia jej z długoletniego zaniedbania¹. O ówczesnym stanie biblioteki tak pisał w jednym z memoriałów: „Trzeba pamiętać, że Bibliotekarz dzisiejszy objął ogromną Bibliotekę Jagiellońską przy końcu roku 1868, a to w chwilach największego jej nieładu –. Można było wówczas głowę stracić, nie wiedząc, co pierwszej zacząć, z czym się pośpieszać. Nie była nieładu tego wina poprzednich bibliotekarzy, lecz powód był bardzo naturalny. Cała biblioteka budowała się z gruntu przez lat 25 do końca roku 1870. Przez ten czas cały zapas dzieł mieścił się w najrozmaitszych lokalach tego samego gmachu i co roku niemal przenosił się z jednych sal do drugich, na piętra mieszkalne i na strychy, układał się nie w system, lecz pele-mele, składał się we dwa rzędy, we trzy rzędy – a nawet tworzył stosy na środkach sal –. Były całe góry tych woluminów, które ze względu starości edycji nie były w codziennym

użyciu. W jednej ogromnej sali Jagiellońskiej leżało na ziemi jakie 20 do 30 tysięcy woluminów medycyny, prawa, teologii i klasyków pomieszanych ze sobą”².

Już na początku swojej działalności Estreicher przygotował obszerny raport dotyczący stanu i potrzeb kierowanej przez siebie placówki i przesłał go do austriackiego Ministerstwa Oświaty³. Elaborat obejmował całokształt spraw bibliotecznych. Dyrektor zwracał w nim uwagę na trudne sprawy lokalowe, niedostateczną ilość pracowników, nieodpowiedni system katalogowania książek, brak należytej ewidencji wypożyczeń.

W pierwszych tygodniach pracy Karol Estreicher wytyczył sobie ambitne plany zmierzające do unowocześnienia organizacyjnego biblioteki i przekształcenia jej w placówkę naukową, jak też skarbnicę piśmiennictwa narodowego. Starania te prowadził przez cały okres swojej dyrektury, czyli ponad 36 lat. Szczególne ich nasilenie przypada na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XIX wieku. Wysiłki znajdują m.in. swoje odbicie w licznych pismach i memoriałach kierowanych do Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Namiestnictwa Galicyjskiego oraz austriackiego Ministerstwa Oświaty. W przechowywanej w Archiwum UJ dokumentacji Biblioteki Jagiellońskiej zachowały się setki pism i nieraz bardzo obszernych elaboratów pisanych ręką Estreichera⁴. Są one wymownym dowodem na to, że dyrektor nie szczędził czasu, aby do-

¹ Jan Baumgart, *Karol Estreicher jako bibliotekarz*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Karola Estreichera (1827–1908). Studia i rozprawy*, red. Roman Hennel, Kraków 1964, s. 133–197.

² Brulion pisma Karola Estreichera do austriackiego Ministerstwa Oświaty, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: Arch. UJ), akta własne Biblioteki Jagiellońskiej (dalej: akta BJ), korespondencja z r. 1881.

³ Brulion memoriału z 26 IV 1869 pisany ręką Estreichera, Arch. UJ, sygn. S II 902. Opublikowała go Irena Barowa: *Karol Estreicher raport do ministerstwa o potrzebach Biblioteki*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, 11: 1959, s. 5–19.

⁴ Materiały dotyczące Biblioteki Jagiellońskiej z okresu dyrekcji Estreichera przechowywane w Archiwum UJ obejmują korespondencję z Senatem Akademickim: sygn. S II

prowadzić kierowaną przez siebie placówkę do jak najlepszego stanu.

Karol Estreicher wykazywał ogromną troskę o powiększenie zbiorów bibliotecznych. W momencie objęcia kierownictwa stwierdził ze szczególnym niepokojem duże luki w księgozbiorze odnoszącym się do spraw polskich. Brakowało najpotrzebniejszych wydawnictw, czasopism, klasyków polskich. Dzięki jego staraniom stopniowo rosły dotacje rządowe na cele biblioteczne. Według informacji zawartych w sprawozdaniach BJ i kronikach uniwersyteckich dotacja biblioteczna wynosiła kolejno: w 1868 roku 2400 złr, w roku 1880 – 6000, w 1890 – 9000, a od roku 1900 – 20 000. Zabiegi dyrektora zaowocowały też licznym napływem książek od prywatnych ofiarodawców. Przekazywali oni biblioteczne pojedyncze dzieła, jak też, na zasadzie zapisów testamentowych, całe księgozbiory. Władysław Berbelicki obliczył, że w latach 1868–1905 Biblioteka Jagiellońska uzyskała od prywatnych ofiarodawców 80 000 dzieł w 105 000 tomów, niemal 4000 tomów czasopism, liczne mapy, ryciny oraz ponad 3000 woluminów rękopisów⁵.

Dyrektor pilnował też sprawy bezpłatnego dostarczania dzieł przez księgarzy i wydawców. Byli oni do tego zobowiązani zgodnie z ustawą o egzemplarzu obowiązkowym. Biblioteka Jagiellońska miała otrzymywać druki z terenu Małopolski zachodniej. Wielu wydawców nie wywiązywało się jednak z tego obowiązku, w związku z czym dyrektor biblioteki zwracał się wielokrotnie z licznymi prośbami i memoriałami do Senatu UJ, Namiestnictwa czy też Ministerstwa o zastosowanie w stosunku do opornych drukarzy i wydawców ustawowych środków przymusu. Tak na przykład w memoriale z 13 lutego 1880 roku pisał: „Stosownie do przepisów ustawy bibliotecznej związkowo z przepisami ustawy drukowej z r. 1860 powinna Biblioteka Jagiellońska uniwersytecka otrzymywać egzemplarze druków, litografii, fotografii i fotodruków w obrębie handlowym będących, a które produkują drukarze i inne zakłady w Krakowie, Sączu, Bochni, Wadowicach, Rzeszowie, Tarnowie, Jasle, Białej. Tymczasem tak nie jest. – Co do Krakowa, drukarze nie dostarczają wszystkich dzieł zaraz po ich wyjściu, lecz dopiero w parę miesięcy. Jedna drukarnia

Czasu stanowi wyjątek [...] Z prowincji dostaje biblioteka druki z Bochni; – czasem, ale nie systematycznie, co lat parę z Rzeszowa; drukarze w innych miastach nie poczuwają się do obowiązku. W zeszłym miesiącu pisałem do Tarnowa do p. Angelusa drukarza, który lat parę wydawał, czy też jeszcze wydaje Gwiazdę – ale nie otrzymałem od niego odpowiedzi, tylko p. Kaczurba, wydawca Biblioteki, nadesłał zeszyt tego pisma, obiecując, że p. Angelus osobiście będzie w Krakowie, co jednak dotąd się nie stało. Tarnów ma jeszcze drukarnię Styryny. Z jednej i drugiej nie otrzymujemy egzemplarzy obowiązkowych. Wprawdzie ruch wydawniczy na prowincji jest mały, lecz nie można przypuścić, aby drukarnie próżnowały przez cały rok. Wychodzą od czasu do czasu to modlitewniki, to broszury odpustowe, to pieśni pobożne, to świszki polityczne. Jakże są, trudno mi wnioskować, bo na to żadnej nie ma kontroli [...]. Tu na miejscu nie można wiedzieć, czy co wychodzi, ale prokuratorowie w miastach wymienionych zapewne otrzymują wszystkie druki i wiedzą, jakie drukarnie istnieją i które są czynne. Aby na przyszłość porządek i poszanowanie dla prawa przywrócić, śmiem upraszać, aby W. Senat, za pośrednictwem W. Nadprokuratorii, zechciał wpływać na prokuraturę sądową, iżby te (bądź też która z władz politycznych) zechciały urzędownie przypomnieć drukarniom i zakładom fotograficznym obowiązek dostarczania druków i odbić na przyszłość i dostarczenia tego, co jeszcze się znajduje z upłynionych lat kilku. – Jeżeli zaś złożonymi zostały w ostatnich latach kilkunastu w biurach prokuratorских jakie egzemplarze obowiązkowe, aby te, jako już niepotrzebne, mogły być z tychże biur odesłane do Biblioteki Uniwersytetu Krakowskiego”⁶.

Te starania dyrektora odnosiły tylko niewielki skutek. W roku 1883 ponownie prosił o interwencję u prowincjonalnych władz politycznych: „aby tym drukarniom surowo pod odpowiedzialnością kary pieniężnej przypomnieć nakaz oddawania książek”⁷. Podkreślił przy tym, że z obowiązku przesyłania egzemplarza sumiennie wywiązuje się drukarnia Foltyna z Wadowic. W kolejnych latach Karol Estreicher nadal czuwał nad tą sprawą. Wysłał do Senatu i władz Namiestnictwa Galicyjskiego wykazy załości w otrzymywaniu druków obowiązkowych.

901–902, 904–908, 911–914, 916–917, oraz akta BJ. Ta część dokumentacji, zawierająca dzienniki podawcze, sprawozdania, rachunki, jak też korespondencję w układzie chronologicznym, przekazana niedawno do Archiwum przez Dział Rękopisów BJ, nie została jeszcze uporządkowana i nie posiada sygnatur.

⁵ Władysław Berbelicki, *Dary dla biblioteki Jagiellońskiej w latach 1868–1904*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, 11: 1959, s. 59–84.

⁶ Brulion pisma K. Estreichera do Senatu Akademickiego UJ z 13 II 1880, Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1880.

⁷ Brulion pisma K. Estreichera do Senatu Akademickiego UJ z 16 II 1883, Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1883.

Dzięki tym uporczywym staraniom udało mu się uzyskać wiele wydawnictw publikowanych w Krakowie i na prowincji.

Trudnym problemem, z którym borykał się dyrektor w toku swojej działalności, była kwestia systemu wypożyczania książek. Z księgozbioru Biblioteki Jagiellońskiej korzystali pracownicy naukowcy i studenci UJ, a także osoby spoza uczelni. Zbiory udostępniane były na miejscu i na zewnątrz. W gmachu bibliotecznym z dwóch niewielkich czytelni: ogólnej i profesorskiej, mogło korzystać niewiele osób. Czytelnia ogólna posiadała 32 miejsca, a profesorska zaledwie 6. Aby unormować sprawę czytelniane w roku 1880, dyrektor opracował regulamin udostępniania zbiorów na miejscu, który tutaj przytaczam:

„1) Żądający książek do czytelni winien autora i tytuł dzieła wypisać na karteczce i nazwisko swoje wyraźnie podpisać. Ta kartka do rąk urzędnika bibliotecznego oddana stanowi rodzaj poręczającego rewersu;

2) Zaraz po otrzymaniu żądanej książki obowiązany jest czytelnik wpisać do księgi na ten cel przeznaczonej swoje nazwisko, stan lub godność, następnie tytuł otrzymanego dzieła, daty jego wydania i liczbę tomów, które do czytania otrzymał;

3) Po skończeniu czytania osoba pożyczająca książkę winna żądać zwrotu danego przez siebie rewersu, dzieło pożyczone na stole złożyć;

4) Zwracanie książek pożyczonych powinno się odbywać na ręce urzędnika w czytelni przebywającego lub którego z woźnych;

5) Rewers przez czytelnika nieodebrany, w razie gdyby odpowiednia książka przypadkiem gdzieś się zapodziała, pociąga za sobą to, że czytelnik staje się za stratę odpowiedzialny i do wynagrodzenia obowiązany;

6) Żadna książka nie może za próg czytelni wychodzić. Czytelnicy nie powinni też dlatego własnych książek do czytelni przynosić;

7) Pod żadnym warunkiem nie można zamienić w czytelni książek, które osoba żądająca ma właściwie wypożyczyć do domu”⁸.

Duża część książek wypożyczana była na zewnątrz, przede wszystkim pracownikom i studentom UJ. Ze zbiorów korzystali również inni uczeni

polscy i zagraniczni, a także na zasadzie pozwolenia ministerialnego absolwenci uczelni krakowskiej i lwowskiej przygotowujący się do egzaminu nauczycielskiego. Im wszystkim po uzyskaniu odpowiednich zabezpieczeń urzędowych wysyłało się książki poza Kraków. I tutaj nowy dyrektor postarał się o wprowadzenie pewnych udogodnień: „Także przeze mnie nowo obmyśloną została kartka na wypożyczanie książek, bardzo praktyczna, bo oszczędza zapisywania nieustannego do kontroli. Jest to kartka z kuponem. Główna część górna zachowuje się pod nazwiskiem autora wypożyczonego dzieła, druga dolna, to jest kupon odcięty, mieści się pod nazwiskiem osoby pożyczającej. W ten sposób w jednej chwili mamy świadomość, które dzieła są w obiegu i ile kto dzieł dłużny jest Bibliotece”⁹.

Sprawy wypożyczeń książek pracownikom naukowym i studentom macierzystej uczelni sprawiały dyrektorowi biblioteki wiele kłopotów. W zachowanej korespondencji powtarzają się prośby i ponaglenia Estreichera dotyczące zwrotów książek ze spisem dłużników z grona pracowników naukowych UJ. Corocznie prosił dyrektor za pośrednictwem Senatu o zwroty książek przed wakacjami. Ich brak powodował ogromne trudności w prowadzeniu kontroli aktualnego stanu księgozbioru. Zaległości profesorskie sięgały od kilku do kilkudziesięciu dzieł.

Już w lipcu 1869 roku przesłał Estreicher pismo w tej sprawie, w którym relacjonował: „Sami pp. profesorowie zalegają co do dzieł wypożyczonych od lat wielu, na czym biblioteka niemało cierpi, bo niejedno dzieło z powodu takiej zwłoki dzisiaj za stracone uważać muszę, nie mając go na kim poszukiwać. Dlatego upraszam najusilniej, aby wysoki senat zechciał skłonić pp. profesorów do bezwarunkowego oddania do Biblioteki wszystkich wypożyczonych dzieł, a to bez względu czy takowych pp. profesorowie na czas wakacji potrzebować będą. Porządek biblioteczny bowiem wymaga corocznego sprawdzenia stanu wypożyczonych dzieł, a praktyka bibliotekarska aż nadto dotkliwie naucza, że pozostawienie dzieł na czas wakacji przynosi szkodę instytucji”¹⁰.

Pisma takie powtarzane były wielokrotnie. Profesorowie, mimo poparcia tych starań przez władze akademickie, nie stosowali się do prośb dyrektora BJ i przetrzymywali książki przez wiele lat. W wysyłanych monitach Estreicher zamieszczał wykazy nazwisk. W cytowanym piśmie z roku 1869 lista dłuż-

⁸ Regulamin udostępniania zbiorów z r. 1880, Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1880.

⁹ Brulion pisma K. Estreichera do austriackiego Ministerstwa Oświaty z 31 X 1889, Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1889.

¹⁰ Brulion pisma K. Estreichera do Senatu Akademickiego UJ z 5 VII 1869, Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1869.

ników z grona profesorskiego obejmowała 30 osób, które łącznie zalegały z oddaniem 179 dzieł. Kilku z nich, jak Alojzy Alth czy Antoni Walewski, miało po 20 tomów wypożyczonych książek. Niektóre przetrzymywane były przez okres nawet dziesięciu lat.

Przesłany w roku 1884 do Senatu wykaz zaległości obejmował już blisko 700 pozycji. Rekordzistą w przetrzymywaniu książek był historyk prawa profesor Bolesław Ulanowski, który miał na swoim koncie 250 nieoddanych tytułów. Poza interwencją w Senacie UJ Karol Estreicher wysyłał do każdego z dłużników indywidualny spis jego zaległości. Starał się też o wydobycie zaległych dzieł tak od osób, które opuściły Kraków, jak też od spadkobierców zmarłych profesorów. Sprawy te, prowadzone przez cały okres kierowania biblioteką, pochłaniały wiele jego czasu i energii.

Równie kłopotliwą sprawą jak wypożyczenia profesorskie była kwestia odzyskiwania zaległych książek od studentów UJ. W myśl obowiązujących wówczas przepisów mogli oni wypożyczyć książki do domu po uzyskaniu poręczenia od profesora. I tutaj zdarzały się nierzetelności i nadużycia zaufania. W cytowanym piśmie z lipca 1869 roku Karol Estreicher prosił władze uniwersyteckie: „Z powodu zbliżającego się końca roku szkolnego mam zaszczyt upraszać, aby Świetny Senat zechciał zakomunikować w kopii załączone wykazy na kartkach obejmujące spisy uczniów, którym profesorowie UJ dawali w ciągu roku zaręczenia. Gdy wielu z tych uczniów nie pozwracało dzieł pobranych, a praktyka z lat poprzednich smutnie naucza, iż bardzo wielu uczniów zaległo od lat wielu z oddawaniem dzieł, przeto najusilniej upraszam, aby pp. profesorowie przed podpisaniem książeczek uczniom zechcieli informować się od nich o oddaniu dzieł, a to przez żądanie zwrotu wydawanego poręczenia”¹¹.

I to pismo odniosło tylko częściowy skutek, stąd też powtarzające się interwencje dyrekcji w sprawie zwrotu książek przez studentów. W piśmie z lipca 1885 roku Estreicher zwracał uwagę, że profesorowie „coraz liczniej dają poręczenie na czas wakacji, a to zazwyczaj nie sprawdzając, czy student ten będzie na rok przyszedł uczniem, czy nie wyjeżdża z Krakowa i czy istotnie dzieła te są potrzebne do egzaminu”¹². Do tego typu regularnie wysyłanych upomnień dołączał również długie wykazy studentów zalegających z oddawaniem książek.

Celem uporządkowania wypożyczeń i uregulowania tych spraw w okresie wakacyjnym Karol

Estreicher, po osobistym sprawdzeniu zaległości i stwierdzeniu pewnych nieprawidłowości w ich kontrolowaniu, wydał szczegółową instrukcję dla pracowników. Czytamy w niej m.in.:

„1. Brakujące kupony od kartek mają być dopełnione. Są one kontrolą konieczną co do ilości dzieł przez osoby wypożyczonych. Jeżeli więc okaże się, że która strona (nie należąca do nauczycielskiego, zwłaszcza uniwersyteckiego stanu) terminu oddania nie dotrzyma, dalsze wypożyczanie wstrzymanym bezwarunkowo być winno.

2. Z tego względu kupony przed zwrotem dzieł nie powinny być w pudła usuwane.

3. Po zwrocie dzieł i zwrocie stronie karty rewersowej winien być zaraz odpowiedni kupon usunięty z pudła.

4. Przez czas wakacji należy ściągać wszystkie dzieła od osób nienauczycielskiego stanu i nie mających zadań naukowych egzaminowych wyznaczonych – kaucjonowane osoby również wszystko na wakacje zwrócić mają.

5. Ktokolwiek dwa razy o jedno dzieło zawezwany takowego nie odda, należy o dalsze postąpienie użyć pośrednictwa senatu akademickiego.

6. Jeżeli strony nie są ze stanu prof. Uniwersytetu, nie należy fikcyjnie zmieniać kartki, przez odnowienie daty rewersu, lecz musi być książka bezwarunkowo urzędnikowi okazana. Po czym może być na nowo pożyczona.

7. Kupon rewersu musi mieć datę odpowiednią rewersowi, a to dla kontroli dawności wypożyczenia.

8. Ma być przez czas wakacji zrobiony szczegółowy wykaz zaległych aż do wakacji dzieł według alfabetu osób, z wstawieniem daty najdawniejszej zaległości.

9. Wykaz ten ma być podstawą dalszego ściągania dzieł i uczynienia z końcem roku 1886 raportu, o ile jeszcze pozostały zaległości, aby stosowne kroki można było poczynić przez Senat akademicki. – Zalegającym mimo zawezwań dalsze wydawanie dzieł ma być wstrzymane.

10. Rewersy mają być zachowane w jednym alfabetycznym porządku, bez wydzielania według osób pożyczających, od tego są kupony.

11. Dzieła nie naukowej treści, rozrywkowe, powieści, poezje i czasopisma tudzież rycinowe, mają być bezwarunkowo żądane od wszystkich bez wyjątku osób, nawet od pp. profesorów, o ile im do specjalnego studium nie są potrzebne. – Odnawianie więc rewersów nie powinno mieć miejsca w tym razie”¹³.

¹¹ Ibidem.

¹² Brulion pisma K. Estreichera do Senatu Akademickiego UJ z 20 VII 1885, Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1885.

¹³ Pismo K. Estreichera z 30 VII 1886, Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1886.

Karol Estreicher zajmował się również niezmiernie ważną sprawą wprowadzenia odpowiedniego katalogu bibliotecznego¹⁴. Kwestia ta, jak wiele innych, była wcześniej zaniedbana. Biblioteka Jagiellońska nie posiadała pełnej ewidencji swoich zbiorów. Nad katalogiem pracował Jerzy Samuel Bandtkie, który opracował katalog repozytorialny (oparty na numeracji zbiorów w poszczególnych szafach), częściowo kartkowy, alfabetyczny i książkowy. Nie obejmował on całości zbiorów. Jego następcom z powodu przebudowy gmachu bibliotecznego nie udało się kontynuować prac inwentaryzatorskich. Dyrektor zadbał w pierwszym rzędzie o to, aby każda książka była opatrzona pieczęcią Biblioteki. Wprowadził zakaz udostępniania dzieł, które nie były „stemplowane”. Starał się również o ewidencję kupowanych i ofiarowywanych książek. Bibliotekarze austriaccy zobowiązani byli ustawą z roku 1825 do prowadzenia protokołów przybytków, lecz krakowska Biblioteka była zwolniona z tego obowiązku, ponieważ w momencie wprowadzenia owych przepisów Kraków jako część Rzeczypospolitej Krakowskiej nie podlegał jeszcze władzy austriackiej. Estreicher wprowadził nową formę ewidencji napływających dzieł: „Zamiast Protokołu przybytków ma Biblioteka inwentarz przybytków całkiem odpowiedni. Dzieli się on na dwie części. W jednej materiałami zaciągane są przybytki drogą kupną, a w drugiej darowizny. Na każdej przybyłej książce jako i na odpowiedniej kartce bibliotecznego zanotowane są data, numer dzieła i numer porządkowy inwentarza. Ta nowość zaprowadzona przez Bibliotekarza, a nie znana innym bibliotekom, jest najważniejszą rękojmią na przyszłość, że to jest też sama, a nie inna książka, która w tym roku przybyła. Z każdej więc książki dowiedzieć się można, kiedy i jaką drogą przybyła do Biblioteki i gdzie w inwentarzu stoi [...] Zanotowanie to ma swoją doniosłość w dziełach rzadkich, w których stan egzemplarza decyduje o jego wartości. Jedno i toż samo dzieło może być warte 10 lub 100 złr według tego, w jakim stanie zachowane. Przeniesienie z inwentarza na książkę daty i numeru nabytku zabezpiecza od wymienienia egzemplarzy lepszych na gorsze, co się w wielu bibliotekach praktykowało bezkarnie. Tym sposobem dana jest wszelka możliwa gwarancja dla zbiorów”.

Poza wprowadzeniem ewidencji przybytków dyrektor rozpoczął prace nad nowym katalogiem. Pisał

na ten temat wielokrotnie memoriały do Namiestnictwa i Ministerstwa. W roku 1874 podkreślał brak posiadania przez bibliotekę odpowiednich katalogów: „Biblioteka winna mieć swój inwentarz, tj. każde dzieło od pierwszego do ostatniego winno mieć w księgach swój numer stały inwentarski, który by zabezpieczał pewność egzystencji dzieła. O takim inwentarzu nie można było dotąd pomyśleć. Bez niego nie ma dostatecznej kontroli tego, co wpłynęło do biblioteki”¹⁵. Kilka lat później donosił Ministerstwu o podjętych pracach katalogowych: „Kiedy więc raz budowa Biblioteki całkowicie wykończoną była, trzeba było cały aparat książkowy z gruntu na nowo ustawić, trzeba było podobierać tomy i edycje i posortować dzieła według naukowych poddziałów. Trzeba je było ponumerować i utworzyć katalog kartkowy systematyczny specjalny, czego dotąd Biblioteka nie miała. Zrobić to w materiale ogarniającym dzisiaj przeszło 200 000 woluminów druków i wiele tysięcy manuskryptów było zadaniem olbrzymim”¹⁶.

Pracę nad inwentaryzacją księgozbioru tak relacjonował władzom austriackim prawie dziesięć lat później: „Bibliotekarz całą bibliotekę przeistoczył z gruntu w ten sposób, że materiał książkowy podzieliwszy na naukowe działy, w tych zaś rozłożywszy książki i broszury osobno, według formatów folio 4-to i 8-to, te następnie ułożył ściśle abecedłowo według autorów, a braku tych według pierwszych rzeczowników tytułów. Tak je spisywać kazał na kartki i ponumerować. Odtąd coroczny przybytek dzieł w każdym oddziale na końcu roku grupuje się ściśle abecedłowo (osobno dzieła, a osobno broszury) i te dostają dalszą numerację. Tym sposobem cała olbrzymia biblioteka jest abecedłowo ułożoną, nawet duplikaty. Następstwem tego jest, że nawet bez zaglądania do katalogów każdy snadno znajdzie na półce żądane dzieło, a prace jednego autora razem zostają ugrupowane. Tego ułatwienia tak praktycznego nie zaprowadzono w żadnej austriackiej bibliotece”¹⁷.

Cały księgozbiór został podzielony według projektu Estreichera na dwie części: dzieła polskie i odnoszące się do Polski oraz druki obce. W części polskiej wprowadzono 23 działy, a w części druków obcych 35. Każdy z tych działów otrzymał układ alfabetyczny. Katalog alfabetyczny, niezależny od miejsca przechowywania dzieł, Karol Estreicher wprowadził bez zgody władz austriackich. Musiał się z tego faktu wie-

¹⁴ Leokadia Stachnik, *Zarys dziejów katalogu alfabetycznego Biblioteki Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, 25: 1975, s. 93–107.

¹⁵ Brulion pisma K. Estreichera do Namiestnictwa Galicyjskiego z r. 1874 (brak daty dziennej), Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1874.

¹⁶ Pismo K. Estreichera do austriackiego Ministerstwa Oświaty z 18 II 1881, Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1881.

¹⁷ Brulion pisma K. Estreichera do austriackiego Ministerstwa Oświaty z 31 X 1889, Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1889.

lokrotnie tłumaczyć. Swoją decyzję uzasadniał m.in. tym, że Biblioteka krakowska nie była zobowiązana do tego typu ewidencji. Kilkakrotnie w obszernych pismach przedstawiał korzyści płynące z zaprowadzonego przez siebie sposobu katalogowania. W roku 1889 pisał: „Tworzenie katalogu miejscowego repozytorialnego (szafowego, Localsignatur) – o który wysokiemu CK. Ministerstwu obecnie idzie jako o zasadniczy katalog, rozpoczynano w Krakowie wielokrotnie, lecz to okazało się zawsze wobec miejscowych przyczyn robotą bezużyteczną. Dziś sto dwadzieścia tomów wielkich folio tych katalogów, stoją w archiwum bibliotecznym, jako świadectwo mozolne, a nie przydatnej pracy poprzedników [...] takie katalogi choć wydają się użytecznymi teoretycznie, są jednakowoż w danym wypadku z uwagi na dzisiejszy ruch czytelnicy i nabytkowy w Bibliotece (obok niedostateczności personelu) niezastosowalne. W zamian atoli katalogu szafowego stworzył katalog cedułkowy przedmiotu według materii. Ten katalog przy rewizji bibliecznych zbiorów najwyborniej zastąpić zdoła katalogi szafowe. Jakoż podczas tegorocznej dwumiesięcznej rewizji pewnych oddziałów on wyłącznie służył za podstawę dochodzenia, czyli i co się w szafach znajduje, i ułatwiał doskonale drobniogową rewizję, tak że ani jedna broszura nie uszła uwagi sprawdzicieli. A sprawdzono bardzo wiele, bo książkę za książką porównując, z katalogiem miano w ręku 51 000 numerów”¹⁸.

Celem Karola Estreichera było przekształcenie księgozbioru uniwersyteckiego w nowoczesną bibliotekę naukową, a zarazem książnicę narodową. Szczególną dbałością otaczał dział rzeczy polskich. Starał się o jego systematyczne powiększanie, jak również o jak najstaranniejszą ewidencję. O tej grupie zbiorów, określanych jako polonica, pisał: „Te u nas stanowią właściwy majątek biblieczny. Są one najcenniejszą, bo przeważnie najkosztowniejszą częścią zbiorów, dlatego na nie baczniejsza uwaga przy ich opracowywaniu zwrócona być powinna, a to tym więcej, że Polonica są w nieustannym codziennym użyciu publiczności czytającej. Tę dokładność opisu wprowadziłem zaraz po objęciu biblioteki, przekonawszy się, że całe katalogowanie było niedostatecznym. Ograniczano się podaniem częstokroć źle skracanego tytułu i formatu, a egzemplarze bynajmniej nie były opisywane. Za tym poszło, że nigdy nie można było wie-

dzieć, czy książka jest cała lub zdefektowana, a tym samym czy ona ma większą wartość lub nie ma żadnej. Celem odróżnienia katalogu ogólnego zostawiono dla ostatniego zbioru cedułki łacińskie, dawniej w użyciu będące, lecz zaleciłem, aby każdego dzieła opis był staranny, a mianowicie liczba stronnic i rycin i stan egzemplarza”¹⁹.

Po uporaniu się z główną częścią prac katalogowych 3 sierpnia 1889 roku Karol Estreicher zarządził przeprowadzenie skontrum zbiorów: „celem przekonania się, czy, o ile w osobnych działach porządek ustawienia dzieł według bieżących numerów jest utrzymywana i jakie mogą się wykazać braki. Dzisiaj więc przystępując do częściowego sprawdzenia stanu biblioteki, o ile na to wystarczy czas wakacji miesiący sierpnia i września, Dyrekcja Biblioteki zarządziła, aby rozpocząć sprawdzanie w podwójnym kierunku. Najpierw przejść stojące na półkach numery pewnych działów, czy one biegną systematycznie, lub czy który numer nie przerzucony, nie wstawiony w nieodpowiednim szeregu. Następnie nastąpić winno sprawdzenie w porządku abecedowym katalogu materii. Nieznalezione na miejscu numera mają być osobno notowane. Później dopiero po ukończeniu rewizji ma się dochodzić powód ich braku, to jest: czy one istotnie uznane być muszą za stracone, czy też przypuścić należy, iż są fałszywie przeniesione do innych działów (co się nieraz przez nierozwagę odnoszącego zdarza), czy też brakuje dzieł dlatego, iż są wypożyczone”²⁰.

Zgodnie z tym poleceniem i instrukcją pracownicy biblioteki: Jan Kozubski, Żegota Pauli, Rudolf Ottmann, Józef Poller, Władysław Wisłocki, przeprowadzili skontrum zbiorów bibliecznych i przedstawili jego rezultaty dyrektorowi. Estreicher nie ograniczył się jedynie do przyjęcia raportu, lecz osobiście sprawdził na półkach sposób ułożenia książek i ujawnione braki. Dzięki dociekliwości i znajomości stanu zbiorów udało mu się odnaleźć wiele źle włączonych książek. Szczegółowy raport z tej wewnętrznej kontroli został przesłany w grudniu 1889 roku za pośrednictwem Senatu Akademickiego do namiestnictwa lwowskiego²¹.

Wiele uwagi poświęcał Karol Estreicher sprawom personalnym. W roku 1869 obok dyrektora (bibliotekarza) zatrudnionych było zaledwie 6 osób – 4 bibliotekarzy i 2 woźnych²². Szybki rozrost zbior-

¹⁸ Ibidem, katalog cedułkowy, kartkowy, na kartach *in quarto*.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Pismo K. Estreichera z 2 VIII 1889, Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1889.

²¹ Raport K. Estreichera do Namiestnictwa Galicyjskiego względem katalogowania dubletów, ze specjalną kroniką o sta-

nie biblioteki i jej rozwoju, z 8 XI 1889, Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1889.

²² Urszula Perkowska, *Pracownicy Biblioteki Jagiellońskiej w latach 1850–1939*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, 53: 2003, s. 113–126.

rów bibliotecznych wymagał powiększenia sił pracowniczych. Dyrektor niejednokrotnie interweniował w tej sprawie podczas całej swojej długoletniej pracy. Dzięki tym staraniom udało mu się pozyskać jedynie kilka nowych etatów i liczba pracowników bibliotecznych była stale niewystarczająca wobec rosnących potrzeb. W pierwszych latach swojej działalności Estreicher wspomagał się dość liczną grupą ochotników, którzy prowadzili bezpłatnie prace katalogowe. Jak sam pisał: „Aby choć w pierwszych latach obfitym poszczycić się plonem, uciekłem się do praktykowanego gdzie indziej sposobu, a którego używałem już przy Bibliotece Warszawskiej z wielkim dla tejże pożytkiem. Co roku uproszona przeze mnie pewna liczba nauce oddanych, godnych zaufania, mnie dobrze znanych i pod moim okiem pracujących mężów dokonywa bezpłatnie prace około naukowego katalogowania. Mianowicie uproszeni pp. docenci lub asystenci opracowują łaskawie specjalne swe działy, nauczyciele gimnazjalni oddziały filologiczne, doktorzy medycyny medyczne, a artyści i znawcy sztuk pięknych opisują ryciny i sztuki piękne. W ten sposób miała Biblioteka Jagiellońska w roku 1869 sześciu pracowników XX Jezuitów, którzy przy moim udziale rozrzućili na alfabet cały ogromny dział teologii, złożony z przeszło 20 000 dzieł, a leżący od niepamiętnych czasów zapyłony, butwielizną opleśniały, robactwem toczony na ziemi, na kupach”²³. Na dłuższą metę takie wyręczenie się wolontariuszami nie było możliwe. Grono przyjaciół biblioteki systematycznie się zmniejszało. Prowadzenie rozlicznych prac mogło być możliwe tylko dzięki pracownikom etatowym. Karol Estreicher niezmiennie dbał o swój personel. W wielu pismach zwracał uwagę na trudne warunki pracy. Przy próbie narzucenia przez władze urzędnikom bibliotecznym dodatkowych godzin pracy, przedstawiał szczegółowo ich różnorodne obowiązki. Postulował wprowadzenie ogrzewania sal bibliotecznych, aby umożliwić pracę w godziwych warunkach. Starał się też o podwyższenie poborów i przesunięcia awansowe.

Aby zatrudnionemu personelowi mądrze rozłożyć poszczególne czynności biblioteczne, wprowadził racjonalny podział obowiązków. Według jednego z licznych opracowanych przez dyrektora wykazów czynności pracowników Biblioteki Jagiellońskiej kustosz Władysław Wisłocki miał powierzoną opiekę nad działem rękopisów i inkunabułów, wypożyczeń na miejscu, jak również katalogowanie jednego

z działów. Adam Bełcikowski zajmował się opieką nad czytelnią i katalogowaniem przybytków. Do Żegoty Paulego należało katalogowanie jednego z działów, a przede wszystkim korespondencja, informacja i odpowiadanie na ustne i pisemne kwerendy naukowe. Rudolf Ottmann miał powierzone wypożyczenia książek na zewnątrz, również poza Kraków, prowadzenie książki dezyderatów profesorskich odnośnie do zakupów potrzebnych dzieł, natomiast Józef Poller i Jan Kozubski zajmowali się pracami katalogowymi. Dwoje służących pełniło funkcje magazynierów i odbywało dyżury w czytelnii. Kozubski z uwagi na ładny charakter pisma zajmował się przepisywaniem brulionów pism Estreichera, szczególnie kierowanych do władz ministerialnych²⁴.

Sam dyrektor był dla personelu bibliotecznego wzorem sumienności i pracowitości. Swoje prace dla biblioteki tak relacjonował: „Sam bibliotekarz nigdy żadnego numeru nie załatwił, a jednakże jego biurowa służba jest codziennie w zimie od 8-ej do 7-mej wieczorem (z wyjątkiem pory obiadowej) i przez ten czas nie może utyskiwać na brak podmiotu do zajęć. Jakże tu bowiem oznaczyć nieustanne korespondencje naukowe, dawanie wyjaśnień niemal co tydzień, które ponosi bibliotekarz z własnej kieszeni, bo nigdy listów i przesyłek naukowych do rachunków bibliotecznych nie zaciąga. Jakże tu numerycznie oznaczyć pracę, gdy ktoś chce pracować poza godzinami biurowymi i pracę tę odbywają obcy przychodni tylko pod okiem bibliotekarza [...]. Bibliotekarz codziennie każdą książkę spisana z kartką sprawdzi, potem kartkę oznacza i tę do katalogu pod alfabet wciela. Ta robota co dzień prawie godzinę trwa. Dalej musi każdy katalog antykarski przejrzeć, książki pożądane zaznaczyć i te do sprawdzenia w naszych katalogach oddawać. To robota codzienna półgodzinna. Nie ma tygodnia, żeby antykarze nie znosili stosów książek, które trzeba wybierać i sprawdzić, zanim się zakupi. Nie ma dnia, iżby nie przyszło dwóch, trzech, a nawet więcej zasięgających rady naukowej, z którymi traci czas nie tylko bibliotekarz, ale i drugi z nim funkcjonariusz. Trzeba szukać po źródłach i robić notaty. Są to roboty nieuniknione, konieczne i są to roboty godne obowiązków bibliotecznych, na które obowiązki trzeba się zapatrywać z wyższego naukowego stanowiska. Kiedy się wiosna zbliży i gdy już bez narażenia na zaziębienie będzie można wytrzymać w salach bibliotecznych, wówczas nikt nie widzi bibliotekarza za biurkiem, lecz obchodzi on kolejno 9000 szaf wielkiego bibliotecznego zbioru, każdy

²³ Brulion pisma K. Estreichera do Namiestnictwa Galicyjskiego z kwietnia 1874, Arch. UJ, akta BJ korespondencja z r. 1874.

²⁴ „Wykaz czynności urzędników i funkcjonariuszy Biblioteki Jagiellońskiej w miesiącu styczniu i lutym 1892 r.”, pismo z 18 III 1892, Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1892.

z kolei rewiduje, błędnie wstawione dzieła prostuje – nowo przybyłe segreguje według formatu i formatu w ścisły alfabet układa lub do alfabetu wciela, tak aby przez innych mogły być spisywane i numerowane”²⁵.

W swoich staraniach o reformę Biblioteki Jagiellońskiej Karol Estreicher natrafiał na wiele trudności. Jego system zakupów książek, sposób katalogowania zbiorów krytykowany był niejednokrotnie przez niektórych profesorów, jak też przez władze ministerialne. Dyrektor starał się w licznych pismach dowodzić słuszności swoich decyzji. W zakończeniu jednego z nich tak z ogromnym przekonaniem uzasadniał swoje racje:

„Całe moje życie poświęciłem Bibliotece, w niej i dla niej żyję od rana do późnego wieczora. Sal jej nie opuszczam nawet po jej zamknięciu, złożyłem wiele dowodów, że staram się o jej świetność. To wystarczyć by powinno, że słowami mymi kieruje wewnętrzne przekonanie i wieloletnie doświadczenie”²⁶.

Dzięki swojej wytrwałej długoletniej pracy Karol Estreicher przekształcił Bibliotekę Jagiellońską z zaniedbanej placówki w czołową polską księżnicę, która szybko zyskała również znaczenie europejskie. Jak pisał Jan Baumgart: „Dzieło jego życia utrwaliło się w każdym wymiarze”²⁷.

²⁵ Brulion pisma K. Estreichera do austriackiego Ministerstwa Oświaty z r. 1892, Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1892.

²⁶ Raport K. Estreichera do Namiestnictwa Galicyjskiego z 31 X 1889, Arch. UJ, akta BJ, korespondencja z r. 1889.

²⁷ J. Baumgart, *Karol Estreicher*, op. cit., s. 19.

MICHAŁ SZCZERBA

ELITA POLITYCZNA KRAKOWA I JEJ ZWIĄZKI Z INNYMI MIASTAMI EUROPY W ŚREDNIOWIECZU I EPOCE NOWOŻYTNEJ

W dniach 1–3 października 2009 roku w krakowskim Urzędzie Miasta odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa: „Elita polityczna Krakowa i jej związki z innymi miastami Europy w średniowieczu i epoce nowożytnej”, zorganizowana przez Prezydenta Miasta Krakowa oraz Instytut Historii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Pierwszego dnia uczestników powitał Zdzisław Noga – dyrektor Instytutu Historii UP, inicjator i pomysłodawca konferencji. Następnie głos zabrali: Kazimierz Bujakowski – zastępca prezydenta Miasta Krakowa, Michał Śliwa – rektor Uniwersytetu Pedagogicznego, a także Jerzy Wyrozumski – sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności i prezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

Obrady merytoryczne rozpoczęło wystąpienie Romana Czai (Toruń), który w referacie: „Społeczna mobilność jako paradygmat badań nad patrycjatem i grupami kierowniczymi”, omówił charakter grup rządzących w miastach hanzeatyckich i porównał je z analogicznymi grupami miast południowoniemieckich oraz polskich. Następnie Zdzisław Noga przedstawił temat: „Geografia imigracji do krakowskiej elity władzy w średniowieczu i epoce nowożytnej (do połowy XVII wieku)”, zwracając uwagę na to, że elitę władzy miasta Krakowa cechowała większa mobilność niż innych miast europejskich. Pierwszą część obrad zakończył Peter Johanek (Münster) referatem: „Struktura społeczna i interesy ekonomiczne patrycjatu miast Górnych Niemiec (XIV–XVI wiek)”. Po wystąpieniach wywiązała się żywa dyskusja, dotycząca głównie definicji terminu „patrycjat” oraz zasadności jego stosowania.

Następni referenci podjęli się charakterystyki krakowskiej „elity władzy” pod kątem udziału w niej przybyszów z miast i regionów najbardziej

związanych z Krakowem. Mateusz Goliński (Wrocław), przedstawiając „Relacje patrycjatu krakowskiego z Wrocławiem w średniowieczu”, poruszył m.in. kwestie intensywności kontaktów kupiectwa wrocławskiego z krakowskim, małżeństw krakowian z wrocławiankami oraz dróg awansów przybyszów z Wrocławia do krakowskiej rady miejskiej. Jerzy Rajman (Kraków) scharakteryzował przybyszów z Górnego Śląska w krakowskiej elicie władzy XIII–XIV wieku. W oparciu o księgi miejskie Krakowa ustalił, iż w drugiej połowie XIII i w początkach XIV wieku najliczniejszą grupę napływową stanowili Ślązacy; przedstawił ich miejsce pochodzenia, stan majątkowy, koligacje rodzinne i pełnione urzędy. Ważny w XV i XVI wieku kierunek imigracji z Alzacji i Palatynatu omówiła Heidrun Ochs (Moguncja), skupiając szczególną uwagę na przedstawicielach patrycjatu krakowskiego pochodzących z Landau i Weißenburga (m.in. Jan [Hans] Boner, Seweryn Bethmann i Jan [Hans] Schilling). Podjęła próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego zdecydowali się opuścić rodzinne miasta i zrezygnowali ze swojego „kontekstu rodzinnego i społecznego”. Nie wyczerpując kwestii, zgłosiła także postulat dalszych badań nad ruchami migracyjnymi elit władzy w poszczególnych miastach Europy Środkowej. W odrębnym wystąpieniu Walter Bauernfeind (Norymberga) scharakteryzował kontakty patrycjatu krakowskiego z Norymbergą.

W trzeciej, ostatniej części obrad przewidzianych na pierwszy dzień konferencji poruszano zagadnienia dotyczące relacji Krakowa z miastami położonymi w ówczesnym Królestwie Węgier i w Arcyksięstwie Austrii. Kontakty elit Krakowa i Koszyc w późnym średniowieczu omówiła Miroslava Čulenová (Bratysława), a Dóra Kuzma (Pecs) relacje rodzinne i ekonomiczne elit miejskich Bańskiej

Bystrzycy (Neusohl) i Krakowa w XVI wieku. Elizabeth Gruber (Wiedeń) przedstawiła referat: „Rodziny rajców krakowskich XV i XVI wieku w mieście Freistadt”. W dyskusji zamykającej pierwszy dzień obrad podkreślano znaczenie badań prozopograficznych elit poszczególnych miast, a także studiów porównawczych.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się od wystąpień dotyczących kontaktów krakowskich środowisk z innymi miastami Małopolski. Feliks Kiryk (Kraków) przedstawił referat: „Migracje do elity władzy Krakowa z miast małopolskich w XIV–XVI wieku”. Zauważył, że migracje do miasta stołecznego nie odbywały się jedynie z ośrodków górniczych, takich jak Bochnia, Olkusz czy Sławków, i stolic ziem, jak Sandomierz, Nowy Sącz czy Biecz, ale także z miast mniejszych – Miechowa, Lanckorony, Tarnowa, Oświęcimia, Czerwonej i Zawichostu. Podkreślił, że osoby napływające z tych ośrodków także osiągały wysoką pozycję majątkową w Krakowie, ale w XVI wieku imigracja mieszczan z niewielkich ośrodków miejskich została zahamowana. Kolejny referent, Franciszek Leśniak (Kraków), przedstawił imigrantów z Krosna w elicie mieszczaństwa krakowskiego doby nowożytnej i ich drogi awansu. Kontakty Krakowa ze Lwowem były tematem wystąpienia Mirona Kaprała (Lwów). Warto zwrócić uwagę, że związki elity władzy Krakowa z patrycjatem lwowskim były od średniowiecza i aż do połowy XVII wieku bardzo ścisłe. Następnie Ryszard Szczygieł (Lublin) omówił związki patrycjatu krakowskiego z mieszczaństwem lubelskim w epoce jagiellońskiej.

Dalsze wystąpienia miały szerszy charakter. Jan-Andrea Bernard (Zurych) omówił „Kontakty kulturalne i intelektualne Krakowa i Bazylei”. Ukazał relacje tych ośrodków nie tylko przez pryzmat osoby Jana Łaskiego; podkreślił także rolę humanizmu w związkach obu miast. Stefan Rohdewald (Passau) w wystąpieniu: „Na wschodniej granicy patrycjatu: porównanie elit miejskich metropolii Kraków i granicznego miasta Rusi – Połocka”, przedstawił różnice i podobieństwa grup rządzących, ukazał mechanizm powstawania warstwy patrycjatu w Połocku i uzasadnił, dlaczego upodobniła się ona do modelu środkowoeuropejskiego, mimo styczności z ośrodkami wschodnioeuropejskimi.

Tego dnia, podczas ostatniej sesji, głos zabrali kolejni badacze krakowscy. Kamila Follprecht wygłosiła referat: „Włosi w elicie politycznej Krakowa (do połowy XVII wieku). Topografia siedzib”. Bogusław Krasnowolski przedstawił temat: „Moda włoska i norymberska wśród elity krakowskiej XV–XVI wieku”,

a Waldemar Komorowski: „Rezydencje patrycjuszy krakowskich do połowy XVII wieku”. Po zakończeniu obrad uczestnicy konferencji mieli okazję zwiedzić miasto pod opieką wybitnych znawców jegoabytków: Bogusława Krasnowolskiego i Waldemara Komorowskiego.

W trzecim dniu konferencji przewidziano wystąpienia w dwóch blokach. Pierwszą część obrad rozpoczął Marcin Starzyński (Kraków), który zaprezentował wykład: „Patrycjat krakowski w aktach Kamery Apostolskiej XIV wieku”. Martin Musilek (Praga) przedstawił referat: „Powstanie mieszczan Wiednia, Krakowa i Pragi przeciwko władcy. Analiza porównawcza wiedeńskiego powstania przeciwko Habsburgom (1309 r.) z krakowskim powstaniem wójta Alberta (1311–1312) i zbrojnym wystąpieniem mieszczan starej Pragi przeciwko Janowi Luksemburskiemu (1319)”. Referent podkreślił potrzebę zbadania tendencji rozwojowych środkowoeuropejskich elit miejskich w trzech kontekstach: ogólnym – obejmującym całą warstwę patrycjatu, pośrednim – dotyczącym konkretnych rodów bądź klanów tworzących warstwę elit, oraz szczegółowym – odnoszącym się do wyselekcjonowanych jednostek. Każdy kontekst został poddany analizie porównawczej w odniesieniu do trzech wielkich ośrodków miejskich średniowiecznej Europy Środkowej.

Wystąpienia w drugiej części obrad dotyczyły patrycjatu Pragi i Krakowa. Olga Fejtova (Praga) wygłosiła referat: „Porównanie praskiej i krakowskiej elity miejskiej we wczesnych czasach nowożytnych”, a Kateřina Jiřová (Praga) zajęła się testamentami elit miejskich Krakowa i Pragi. Na podstawie analizy testamentów praskich oraz krakowskich porównała elity obu miast w przyjętych ramach czasowych. Ostatni referat: „Testamenty mieszczan krakowskich jako źródła do badań nad pochodzeniem imigrantów w krakowskiej elicie władzy” przedstawiła Urszula Sowina (Warszawa).

Konferencję podsumował Michael Mattheus (Rzym). Zwrócił uwagę na wiele istotnych postulatów badawczych, jakie padły w ciągu trzech dni obrad, zauważył ogromną potrzebę prowadzenia badań prozopograficznych elit miejskich i analizy porównawczej w skali europejskiej.

Dodać trzeba, że spotkanie cieszyło się znacznym zainteresowaniem uczonych nie tylko krakowskich. Przybyli na nie historycy m.in. z Warszawy i Torunia, zarówno doświadczeni, jak i młodzi adepci, którzy dopiero zaczynają pracę badawczą. Pozostaje żywić nadzieję, że materiały pokonferencyjne doczekają się rychłego druku.

NEKROLOGIA

ANTONI WEYSSENHOFF

23 III 1947 – 16 IV 2010

16 kwietnia po wielomiesięcznej, ciężkiej chorobie zmarł dr Antoni Weyssenhoff, harcmistrz, członek Wydziału Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa oraz Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa.

Antoni Weyssenhoff był dyrektorem Centrum Młodzieży im. dr. Henryka Jordana i XXVII Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie. Absolwent pedagogiki na Uniwersytecie Jagiellońskim, całe swoje życie poświęcił wychowaniu młodzieży.

W trudnych dla polskiego harcerstwa latach był komendantem szczepli „Huragan” i zastępcą komendanta hufca ZHP Kraków Kleparz i Kraków Śródmieście. W 1. połowie lat siedemdziesiątych XX wieku był jednym z inicjatorów kontaktów Związku Harcerstwa Polskiego z członkami Szarych Szeregów i budowania ciągłości ich tradycji. Recenzentem jego rozprawy doktorskiej był Aleksander Kamiński, a doktor Weyssenhoff był kontynuatorem idei pedagogicznych autora *Kamieni na szaniec*.

Od 1982 roku kierował Pałacem Młodzieży im. Henryka Jordana, przekształconym z czasem w centrum edukacyjne imienia tego samego patrona. Swoim przykładem i niespożytą energią uformował tysiące młodych ludzi kilku pokoleń, w tym zastępy późniejszych absolwentów najlepszych wyższych uczelni.

W połowie lat siedemdziesiątych zainicjował, a potem organizował wymianę grup młodzieży pomiędzy Polską i Francją, z czasem – także z Ukrainą. Tym samym przyczynił się na niespotykaną skalę do wzajemnego poznania i zbliżenia społeczności ludzi młodych. Zainicjowane przezeń kontakty doprowadziły do oficjalnych więzów partnerstwa Krakowa i Orleanu oraz do współpracy i rzeczywistej przyjaźni pomiędzy wieloma miejscowościami okalającymi Kraków i Orlean. Więzy te połączyły instytucje kultury, szkoły i zakłady pracy – a nawet pojedyncze rodziny.

Doktor Antoni Weyssenhoff był wiceprzewodniczącym Europejskiego Stowarzyszenia Instytucji



Czasu Wolnego Dzieci i Młodzieży, przewodniczącym Sekretariatu Krajowej Rady Placówek Wychowania Pozaszkolnego i prezesem Polskiego Stowarzyszenia Wychowania Pozaszkolnego oraz członkiem Towarzystwa Inicjatyw Wychowawczych im. Janusza Korczaka. Był kawalerem Orderu Uśmiechu i animatorem najlepszych wzorów rekreacji.

Był też wielkim przyjacielem społeczności góralskiej i honorowym obywatelem gminy Bukowina Tatrzańska. Dzięki swojej działalności, rozpoczętej w rejonie Rusińskiego Wierchu, stał się jednym z pierwszych na Podhalu inicjatorów podnoszenia jakości usług turystycznych w kwaterach prywatnych. Niezliczona ilość jego wcześniejszych wychowanków z ZHP za jego sprawą zetknęła się z wymianą grup międzynarodowych i z zarządzaniem projektami. Obdarzony był rzadkim talentem właściwej oceny i stymulacji potencjału swoich współpracowników.

Wywodził się z rodziny zasłużonej dla Polski – i sam bardzo się Polsce zasłużył. Jego ojcem był wybitny fizyk, a także jeden z propagatorów krakowskiego sportu, profesor Uniwersytetów Wileńskiego i Jagiellońskiego oraz Politechniki Lwowskiej Jan

Weyssenhoff (1889–1972), dziadkiem zaś Józef baron Weyssenhoff (1860–1932), znany pisarz. Majątek rodzinny przodków skonfiskowano za udział w powstaniu listopadowym. Pośród antenatów Antoniego jest i generał napoleoński Jan Weyssenhoff, który w insurekcji kościuszkowskiej był adiutantem Jakuba Jasińskiego, i Józef Weyssenhoff, poseł z Inflant, deputowany z Wielkiego Księstwa Litewskiego na Sejm

Wielki, późniejszy współzałożyciel Zgromadzenia Przyjaciół Ustawy Rządowej 3 Maja.

Przemawiając na pogrzebie dr. Weyssenhoffa, prezydent Krakowa prof. Jacek Majchrowski trafnie zauważył, że odejście Pana Antoniego zadaje kłam dewizie głoszącej, że nie ma ludzi niezastąpionych. „Owszem, są – powiedział – i Doktor Weyssenhoff jest tego przykładem...”

Konrad Myślik

KRONIKA

KAMILA FOLLPRECHT

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA W OKRESIE MARZEC 2009 – MARZEC 2010

Działalność Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w kolejnym roku istnienia nie uległa ograniczeniu, mimo panującego kryzysu gospodarczego. Dzięki dotacji ze Społecznego Komitetu Ochrony Zabytków Krakowa, ale i przy udziale środków własnych została przeprowadzona konserwacja elewacji tylnej (wewnętrznego dziedzińca) budynku przy ul. św. Jana 12. Prace te, będące kontynuacją przeprowadzonego w 2007 roku remontu konserwatorskiego elewacji frontowej budynku (wraz ze stolarką okienną i bramą) oraz wykonanej w 2008 roku izolacji pionowej murów fundamentowych, pozwoliły przywrócić naszej siedzibie właściwy stan techniczny i dawną świetność.

W minionym roku Towarzystwo zaznaczyło swą obecność w życiu Krakowa poprzez zorganizowanie tradycyjnej już sesji naukowej w ramach cyklu „Kraków w Dziejach Narodu”, opublikowanie kolejnych tomów wydawnictw, cotygodniowe odczyty popularyzujące dzieje miasta oraz uczestnictwo w wydarzeniach związanych z teraźniejszością miasta.

Kolejny rok działalności rozpoczęło Walne Zgromadzenie, które odbyło się 31 III 2009 roku w Auli Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. Sławkowskiej 17. Obradom przewodniczył dr hab. prof. UP Zdzisław Noga.

W pierwszej części zebrania ks. prof. dr hab. Stanisław Piech wygłosił rocznicowy odczyt „Kraków roku 1939”.

Drugą część zebrania rozpoczął Prezes Towarzystwa prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, witając zgromadzonych. Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych członków Towarzystwa: Antoniego Dłużnia, Andrzeja Izdebskiego, Zdzisława Klisia, Grażyny Marciniuszyn, Zofii Pawłowskiej, Stanisława Pietruszki, Juliana Piotrowskiego, Karola Preisa, o. Adama Studzińskiego.

Po raz kolejny wręczona została Nagroda im. Klemensa Bąkowskiego, którą otrzymał mgr inż. Włodzimierz Śliwczyński – w uznaniu wieloletniego społecznego zaangażowania przy konserwacji Kopca Józefa Piłsudskiego.

Po dopełnieniu spraw formalnych Walnego Zgromadzenia sprawozdanie roczne z działalności merytorycznej Towarzystwa, Komitetów oraz Komisji przedstawiła sekretarz mgr Olga Dyba, sprawozdanie finansowe – skarbnik Andrzej Fischer, sprawozdanie Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej – przewodnicząca mgr Barbara Zbroja, oraz sprawozdanie Komisji Kontrolującej – przewodnicząca mgr Bogusława Siwadłowska. Na wniosek Komisji Kontrolującej Walne Zgromadzenie w głosowaniu jawnym udzieliło absolutorium Wydziałowi Towarzystwa.

W trakcie obrad wypełniono statutowy obowiązek wyboru jednej trzeciej członków Wydziału i uzupełnienia jego składu, a także wyboru Komisji Kontrolującej, ustępującej corocznie w pełnym składzie. Do Wydziału weszli: dr Zbigniew Beiersdorf, dr inż. Jerzy Duda, mgr Olga Dyba, Michał Koziół, mgr Michał Niezabitowski, ks. prof. Jacek Urban, prof. Jerzy Wyrozumski, a do Komisji Kontrolującej: mgr Barbara Biel, mgr Bogusława Siwadłowska, mgr Jan Dziura, mgr Franciszek Stopa, mgr inż. Ludomir Olkuśnik.

W związku z usamodzielnieniem się z dniem 1 I 2009 roku Komitetu Kopca Kościuszki jego przewodniczący dr hab. Mieczysław Rokosz podziękował zebranych za umożliwienie Komitetowi wieloletniej działalności w ramach Towarzystwa.

W trakcie dyskusji członkowie Towarzystwa zgłosili wnioski, które w większości były omawiane na posiedzeniach Wydziału.

Na posiedzeniu 9 IV 2009 nastąpiło ukonstytuowanie się Wydziału, Komitetów i Komisji. Prezesem Towarzystwa został wybrany ponownie – jednomyślnie w głosowaniu jawnym – prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, wiceprezesami: prof. dr hab. Jacek Purchla i dr Zbigniew Beiersdorf, skarbnikiem – Andrzej Fischer, sekretarzem – dr Kamila Follprecht.

Wydział zaakceptował wybranych przewodniczących Komitetów i Komisji. Przewodniczącym Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego został dr Jerzy Bukowski, przewodniczącym Komisji Konserwatorskiej dr Zbigniew Beiersdorf, a Komisję Odczytową powierzono prof. dr hab. Ewie Przyboś i mgr. Janowi Dziurze. Komisja Kontrolująca ukonstytuowała się w następującym składzie: przewodnicząca – mgr Bogusława Siwadłowska, wiceprzewodnicząca – mgr Barbara Biel, członkowie – mgr Jan Dziura, mgr inż. Ludomir Olkuśnik i mgr Franciszek Stopa.

W okresie sprawozdawczym, zgodnie z zapisami statutu, odbyło się 9 posiedzeń Wydziału, w dniach: 9 IV, 21 V, 25 VI, 24 IX, 29 X, 18 XI, 17 XII 2009 roku oraz 21 I i 18 II 2010 roku.

Głównymi tematami omawianymi na posiedzeniach Wydziału były następujące kwestie:

- wydawnictwa Towarzystwa: „Rocznik Krakowski”, seria Biblioteka Krakowska, materiały cyklicznej sesji Kraków w Dziejach Narodu, serie Fontes Cracovienses i Cracovienses Fontes Minores oraz katalog wydawnictw Towarzystwa,
- tematyka i organizacja dorocznej sesji naukowej,
- działalność Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego,

- administrowanie, stanowiącą własność Towarzystwa, kamienicą przy ul. św. Jana 12 (remont budynku i zaistniały w związku z nim konflikt z dyrekcją Grand Hotelu),
- ochrona dóbr kultury Krakowa.

Zorganizowano 29. sesję naukową „Kraków stołeczny”, która odbyła się 18 IV 2009 roku w Sali Fontany pałacu Krzysztofory – siedzibie Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Wygłoszono 6 referatów, które wywołały interesującą dyskusję: prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski „Geneza stołeczności Krakowa”, prof. dr hab. Jan M. Małecki „Kraków po roku 1609: «Stolica opuszczona»”, dr hab. prof. UP Bogusław Krasnowolski „Sztuka Krakowa I. połowy XVII wieku: między stołecznością a prowincjonalizmem”, dr hab. prof. UP Zdzisław Noga „Gospodarcze skutki utraty stołeczności”, prof. dr hab. Jacek Purchla „Kraków – dziedzictwo stołeczności”, prof. dr hab. Czesław Robotycki „Kraków – «stołeczność przywrócona»”.

Obecnie trwają prace redakcyjne nad kolejnymi tomami wydawnictw, w okresie sprawozdawczym nakładem Towarzystwa ukazały się:

- „Rocznik Krakowski”, t. 75,
- *Kraków ludyczny*, materiały sesji naukowej z 2008 r.,
- Cracovienses Fontes Minores, t. 2: Jan Heydeke, *Census civitatis conscripti. Spis dochodów miasta Krakowa z 1500 roku*, wyd. Marcin Starzyński,
- Biblioteka Krakowska, nr 15: Henryk Markiewicz, *Cracoviana. Sprawy i ludzie*.

Po raz 37. prowadzona była, zorganizowana wspólnie z Kołem Grodzkim PTTK, akcja „Zdobytamy odznakę przyjaciela Krakowa”, w jej ramach wygłoszono 12 odczytów.

Towarzystwo rozpoczęło współpracę z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w kwestii umieszczania w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej tych jego dawnych publikacji, których nakład został wyczerpany. Prowadzone są rozmowy z Krakowską Szkołą Filmową, która wystąpiła z propozycją współpracy przy reaktywowaniu konkursu fotograficznego „Ocalić od zapomnienia”.

Członkowie Towarzystwa aktywnie uczestniczyli w pracach instytucji i organizacji naukowych i kulturalnych, m.in.:

- Polskiej Akademii Umiejętności (prof. Jerzy Wyrozumski – sekretarz generalny, prof. Jan Małecki, prof. Jacek Purchla),
- Polskiej Akademii Nauk (prof. Ewa Przyboś, prof. Jacek Purchla, prof. Jerzy Wyrozumski),
- Comité International d’Histoire de l’Art (prof. Jacek Purchla – wiceprezydent),
- Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa – Prezydium oraz komisje problemowe (m.in. dr Zbigniew Beiersdorf, dr Piotr Dobosz, mgr Michał Koziół, prof. Bogusław Krasnowolski, prof. Jerzy Mikułowski Pomorski, mgr Michał Niezabitowski, prof. Jacek Purchla, dr hab. Mieczysław Rokosz, ks. prof. Jacek Urban, prof. Jerzy Wyrozumski),
- Rady ds. Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego (prof. Jacek Purchla – przewodniczący),
- Wojewódzkiej Rady Ochrony Zabytków (prof. Jacek Purchla – przewodniczący, dr Zbigniew Beiersdorf, prof. Jerzy Wyrozumski),
- Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (prof. Jerzy Wyrozumski, dr Jerzy Bukowski),

- Rady Kuratorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (prof. Jacek Purchla),
- Rad Muzealnych: Zamku Królewskiego na Wawelu (prof. Jerzy Wyrozumski – przewodniczący, prof. Jacek Purchla – wiceprzewodniczący); Zamku Królewskiego w Warszawie (prof. Jacek Purchla); Muzeum Pałacu w Wilanowie (prof. Jacek Purchla); Muzeum Historycznego miasta Krakowa (prof. Jerzy Wyrozumski, prof. Jan Małecki, prof. Jacek Purchla); Muzeum Historii Fotografii (prof. Jacek Purchla); Muzeum Inżynierii Miejskiej (dr inż. Jerzy Duda – przewodniczący); Muzeum Żup Krakowskich (dr Zbigniew Beiersdorf); Muzeum Lotnictwa (mgr Michał Niezabitowski); Muzeum w Chrzanowie im. Ireny i Mieczysława Mazarakich (prof. Bogusław Krasnowolski – przewodniczący); Muzeum Okręgowego w Tarnowie (prof. Jacek Purchla),
- jury Konkursu Szopek Krakowskich (mgr Olga Dyba).

W okresie sprawozdawczym przyjęto dziewięciu nowych członków, jednakże dwie osoby z grona 526 członków Towarzystwa zmarły, tak więc w dniu 31 III 2010 roku Towarzystwo liczyło 533 członków.

Komitety i Komisje wchodzące w skład Towarzystwa:

Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego (zob. Sprawozdanie z działalności Komitetu).

Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w roku sprawozdawczym nie podjął działalności.

Komisja Konserwatorska działała pod przewodnictwem dr. Zbigniewa Beiersdorfa. Komisja zajmowała się kwestiami związanymi z ochroną zabytków i krajobrazu kulturowego Krakowa, a problemy te były niejednokrotnie przedmiotem dyskusji na posiedzeniach Wydziału. Ich efektem były interwencje podejmowane przez Towarzystwo i wydawane przez nie opinie w następujących sprawach:

- planowanego podziału i przeniesienia kolekcji Muzeum Czarotoryskich,
- zabezpieczenia przed rozproszaniem wyposażenia Jamy Michałika,
- konkursu na projekt przebudowy placu Nowego na Kazimierzu,
- Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Krakowa, autorstwa prof. Jana M. Chmielewskiego,
- przebudowy budynku Grand Hotelu,
- programu opieki nad zabytkami dla Gminy Kraków,
- potrzeby objęcia ochroną konserwatorską zabytków architektury i urbanistyki okresu PRL, np. Biprostal, kino Kijów, Teatr Ludowy, budynek Dyrekcji Huty,
- zmiany w organizacji wojewódzkiej służby konserwatorskiej i Zarządu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa,
- projektu zmian zagospodarowania Rynku Podgórskiego,
- niewłaściwej iluminacji krakowskich budynków,
- nazwy ulicy „Na Przejściu” na Kazimierzu.

Komisję Odczytową prowadzili: prof. dr hab. Ewa Przyboś oraz mgr Jan Dziura, od grudnia 2009 roku prof. dr hab. Ewa Przyboś oraz mgr Bogusława Siwadłowska. W okresie sprawozdawczym wygłoszono 26 otwartych odczytów, które cieszyły się sporym zainteresowaniem krakowian.

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH KOMISJI ODCZYTOWEJ
(III 2009 – III 2010)

2009

- 1) 31 III Stanisław Piech, Kraków roku 1939 (wykład podczas Walnego Zgromadzenia)
- 2) 7 IV Roman Roźlachowski, Erazm J. Jerzmanowski. Jego postać i działalność w Krakowie i okolicach
- 3) 21 IV Paweł Szywański, Osiemnastowieczne muzykalia w zbiorach mogińskich
- 4) 28 IV Michał Myśliński, Pomnik „tymczasowy” Tadeusza Kościuszki i obchody 100-lecia Insurekcji Kościuszkowskiej w Krakowie
- 5) 5 V Zbigniew Myszowski, Rola analiz konserwatorsko-krajobrazowych wybranych zamierzeń inwestycyjnych w Krakowie (studium przypadków trudnych)
- 6) 12 V Urszula Perkowska, Starania Karola Estreichera o unowocześnienie organizacji Biblioteki Jagiellońskiej
- 7) 19 V Agata Paluch, Natan Neta Szapira – krakowski kabalista z przełomu XVI i XVII wieku
- 8) 26 V Piotr Worytkiewicz, Mateusz Wielgus – domniemany rzeźbiarz krakowski
- 9) 13 X Jerzy Wyrozumski, Spór o obsadę biskupstwa krakowskiego w latach 1460–1463
- 10) 20 X Lena Komaryńska, Bonifratrzy w Krakowie w XVII i XVIII wieku
- 11) 27 X Andrzej Bochniak, Dzwon Zygmunta – remonty i konserwacja
- 12) 3 XI Urszula Imamura, Sonderaktion – profesor Ludwik Sieppel
- 13) 17 XI Piotr Krzywiec, Kraków i Galicja w oczach sir Rodericka I. Murchisona – relacja z podróży geologicznej w 1843 roku

- 14) 24 XI Irena Paczyńska, Aresztowania krakowskiej inteligencji w listopadzie 1939 roku
- 15) 1 XII Krzysztof Czyżewski, Marek Walczak, Dekoracja malarska kaplicy św. Jacka przy kościele Santa Sabina w Rzymie
- 16) 8 XII Danuta Quirini-Popławska, Zasługi Rodziny Montelupich dla Krakowa
- 17) 15 XII Anna Jakimyszyn, Rabin Dow Ber Meisels

2010

- 18) 12 I Kamila Follprecht, Zanim szpital bonifratrów w Krakowie zbudowano. Z dziejów kamienicy przy ul. św. Jana 22
- 19) 19 I Alicja Maślak-Maciejewska, Z dziejów judaizmu postępowego w Krakowie – „okryty mgłą tajemniczości” kaznodzieja Szymon Dankowicz
- 20) 26 I Piotr Worytkiewicz, Rodzinny Ogród Działkowy im. M. Lewińskiego – historia i przyszłość
- 21) 2 II Małgorzata Niechaj, Generał Józef Haller w Krakowie
- 22) 9 II Elżbieta Lang, Krakowskie pomniki
- 23) 16 II Leszek Hońdo, Zwyczaje krakowskich Żydów
- 24) 23 II Urszula Sowina, Woda i ludzie w późnośredniowiecznym i wczesnonowożytnym Krakowie
- 25) 2 III Maria Hennel-Bernasikowa, Dzieje arrasów w Kanadzie 1940–1961
- 26) 9 III Marcin Starzyński, Podarunki w polityce rajców krakowskich w średniowieczu

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH AKCJI
„ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA”

2010

- 1) 3 I Jerzy Wyrozumski, Kraków najstarszy
- 2) 10 I Jerzy Wyrozumski, Kraków polokacyjny
- 3) 17 I Zdzisław Noga, Kraków w okresie rozkwitu
- 4) 24 I Stanisław Dziedzic, Uroczystości chopinowskie w Krakowie w 200-lecie urodzin
- 5) 31 I Krzysztof Czyżewski, Kult świętych w nowożytnym Krakowie
- 6) 7 II Andrzej Banach, Kraków w 2. połowie XVII i w XVIII wieku

- 7) 14 II Jan Rogóż, Archiwum Policji Krakowskiej z przełomu XIX i XX wieku
- 8) 21 II Jacek Purchla, Kraków na przełomie XIX i XX wieku
- 9) 28 II Andrzej Chwałba, Kraków w okresie międzywojennym i II wojny światowej
- 10) 7 III Michał Rożek, Dramat polskich koron
- 11) 14 III Krzysztof Daszyk, Kraków w I. połowie XIX wieku
- 12) 21 III Jan Oberek, Jan Nepomucen Bobrowicz – Chopin gitary

ANDRZEJ FISCHER

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W ROKU 2009

25 II odbyło się w lokalu Towarzystwa przy ul. św. Jana 12 coroczne Ogólne Zebranie Komitetu, na którym zaproponowano Wydziałowi Towarzystwa do zatwierdzenia obecne władze w składzie:

- przewodniczący – dr Jerzy Bukowski,
- wiceprzewodniczący ds. organizacyjnych – Andrzej Fischer,
- wiceprzewodniczący ds. technicznych – inż. arch. Włodzimierz Śliwczyński,
- sekretarz – Edward Jankowski,
- skarbnik – Małgorzata Marcinek-Marek, wiceprzewodniczący honorowi:
- Zenon Malik – z ramienia Kadetów II RP,
- Zdzisław Szewczuk – zasłużony przy odbudowie Kopca,
- Witold Tukało – zasłużony przy odbudowie Kopca.

W składzie Wydziału TMHiZK pozostają dr Jerzy Bukowski oraz Andrzej Fischer, który pełni funkcję skarbnika Towarzystwa. W składzie Komisji Kontrolującej Towarzystwa zasiada Ludomir Olkuśnik, który pełni również z ramienia Komitetu funkcję redaktora „Sowińca”. Anna Fischer wykonuje obowiązki archiwisty Komitetu.

W dniu Ogólnego Zebrania Komitet liczył 132 członków. W okresie od poprzedniego zebrania sześć osób zmarło, a dwie zgłosiły akces do Komitetu.

Sezon prac na Kopcu poprzedził przegląd stanu stożka dokonany 10 IV 2009 roku przez przedstawiciela Fundacji Miejski Park i Ogród Zoologiczny w Krakowie oraz mgr. inż. Włodzimierza Śliwczyńskiego, wiceprzewodniczącego Komitetu ds. technicznych. Oceniono stan techniczny Kopca po sezonie zimowym i omówiono planowane wiosenne prace pielęgnacyjne. Pod koniec kwietnia firma zieleniarska przystąpiła do pielęgnacji Kopca.

W 2009 roku wykonane zostały następujące prace pielęgnacyjne i remontowe na Kopcu i w pawilonie:

- uzupełniono humusem komórki geowebu pokrywającego Kopiec; powierzchnie trawiaste zboczy obsypane zostały nawozem i mieszaną nasion traw, na ścieżkach i placyku przed Kopcem uzupełniano wypłukane spoiny i usuwano porastające je chwasty,
- zbocza były zraszane wodą wodociągową oraz zbieraną w specjalnych zbiornikach deszczówką,
- kopiec był koszony, a otaczający go żywopłot został przycięty i obsypany korą; jak co roku w sierpniu społecznie pracowali na Kopcu Zdzisław Szewczuk – członek Komitetu z Wrocławia – który wykonywał m.in. prace porządkowe wokół stożka

i w pawilonie; w pawilonie pod Kopcem Komitet kontynuował prace remontowe, m.in. rozebrano od lat nieremontowany i nieużywany kuchenny piec kaflowy, uzupełniono wyposażenie: zakupiono lodówkę i szafki kuchenne,

- wykonano dodatkową kratę w drzwiach, zabezpieczającą wejście do pawilonu i umożliwiającą bezpieczne wietrzenie klatki schodowej,
- uporządkowano zwrócone Komitetowi pomieszczenia niskiego parteru pawilonu, wykorzystywane dotąd przez firmę ochroniarską – wymieniono w nich uszkodzone zamki i naprawiono drzwi.

Pomimo starań nadal nie udało się przywrócić całodobowej ochrony Kopca przez firmę ochroniarską ani też nie udało się uzyskać podłączenia instalacji alarmowej w pawilonie z wartownią firmy strzegącej zoo.

31 I Komitet zorganizował opłatek, wspólnie z Małopolskim Oddziałem Związku Piłsudczyków i Towarzystwem im. Józefa Piłsudskiego. Świąteczne spotkanie odbyło się tradycyjnie w krypcie klasztoru oo. Dominikanów, po raz pierwszy bez udziału o. Adama Studzińskiego (zm. w r. 2008).

22 III z okazji imienin Komendanta w katedrze wawelskiej odprawiona została uroczysta msza św. Delegacja Komitetu złożyła, jak co roku, kwiaty na trumnie Józefa Piłsudskiego.

1 IV, po środowym zebraniu, członkowie Komitetu udali się na cmentarz Rakowicki, gdzie wzięli udział w uroczystościach pierwszej rocznicy śmierci o. gen. Adama Franciszka Studzińskiego – honorowego wiceprzewodniczącego Komitetu. Komitet zaangażował się w przygotowanie projektu nagrobka o. Adama, wykonanego staraniem Elżbiety Wyszyńskiej. Władze klasztoru Dominikanów zdecydowały się jednak zatwierdzić inny projekt. Delegacja Komitetu wzięła udział w poświęceniu nagrobka 2 VI 2009.

17 V odbyły się zorganizowane przez Edwarda Jankowskiego obchody 74. rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uroczystości rozpoczęła msza św. w katedrze wawelskiej, po której młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 61 im. Józefa Piłsudskiego przygotowała okolicznościowy program w krypcie Srebrnych Dzwonów. Obecny był m.in. prezes Instytutu Pamięci Narodowej prof. Janusz Kurtyka. Uroczystość zakończyło wspólne złożenie wieńca od Komitetu, Związku Piłsudczyków i Towarzystwa im. Józefa Piłsudskiego.

22 V Małopolski Urząd Wojewódzki, z inicjatywy sekretarza Komitetu Edwarda Jankowskiego, zorganizował dla uczniów szkół krakowskich lekcję historyczną „Majówka pod

Kopcem”, podczas której przedstawiciele Komitetu zapoznali zebranych z dziejami Mogiły Mogił. W uroczystym spotkaniu wzięło udział ok. 100 osób. Na zakończenie uczniowie złożyli wiązanki kwiatów pod krzyżem przy Kopcu.

4 VIII rozpoczęły się uroczystości z okazji 95. rocznicy wymarszu I Kompanii Kadrowej, zainaugurowane otwarciem w holu kamiennym Urzędu Miasta Krakowa wystawy fotograficznej przygotowanej ze zbiorów Komitetu, a poświęconej pierwszemu po wojnie Marszowi Szlakiem Kadrówki. Następnego dnia w katedrze wawelskiej odprawiona została uroczysta msza św. za spójność duszy Marszałka i jego żołnierzy. Po uroczystościach w krypcie Srebrnych Dzwonów odbyła się kolejna lekcja śpiewania pieśni legionowych na Rynku Głównym, przygotowana przez zespół kabaretu Loch Camelot. W jej trakcie miała miejsce promocja okolicznościowych monet, wybitych z inicjatywy wielokrotnego uczestnika Marszu Szlakiem Kadrówki prezesa NBP Sławomira Skrzypka. Wieczorem odbył się uroczysty apel uczestników Marszu przed nowo odsłoniętym pomnikiem Józefa Piłsudskiego na ulicy jego imienia.

6 VIII rano w Oleandrach rozpoczął się oficjalnie XLIV (29. po wojnie) Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej. Po uroczystym apelu uczestnicy przemaszzerowali przez centrum miasta do Michałowic. Po złożeniu kwiatów pod obeliskiem upamiętniającym obalenie słupów granicznych państw zaborczych odbyło się pożegnanie Kadrówki przez władze Małopolski i Krakowa. W Marszu, jak co roku, licznie uczestniczyli członkowie Komitetu. Funkcję komendanta pełnił Jan Józef Kasprzyk, a wicekomendanta – z ramienia Komitetu – Andrzej Fischer.

21 IX odbyła się pod Kopcem kolejna uroczystość zaszczepienia dębu w rocznicę powstania rządu Tadeusza Mazowieckiego.

30 X członkowie Komitetu wzięli udział w uroczystościach 91. rocznicy oswobodzenia Krakowa spod władzy zaborczej.

11 XI członkowie Komitetu uczestniczyli w uroczystościach 91. rocznicy odzyskania Niepodległości.

Ze względu na trudności finansowe miasta odwołano tradycyjny bieg niepodległości z Kopca Józefa Piłsudskiego na Kopiec Tadeusza Kościuszki.

6 XII z okazji rocznicy urodzin Józefa Piłsudskiego po uroczystej mszy św. w katedrze wawelskiej delegacja Komitetu złożyła kwiaty na trumnie Marszałka.

Komitet wydał wspólnie z Fundacją Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego kolejny, podwójny 32/33. numer „Sowińca”, poświęcony pamięci o. gen. Adama Studzińskiego.

Z wykorzystaniem archiwalnych materiałów Komitetu na Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie powstała praca magisterska Agnieszki Teper o zielonych terenach Krakowa z uwzględnieniem Kopca Józefa Piłsudskiego.

31 III na Walnym Zgromadzeniu TMHiZK wręczono przewodniczącemu Komitetu mgr. inż. Włodzimierzowi Śliwczynskiemu przyznana przez Wydział Towarzystwa Nagrodę im. Klemensa Bąkowskiego.

W lipcu członek Komitetu Kazimierz Międzobrodzki został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

26 IX Zarząd Krajowy Związku Piłsudczyków RP (dawnego Towarzystwa Pamięci Józefa Piłsudskiego w Różanie) przyznał Komitetowi Honorową odznakę „Za zasługi dla Związku Piłsudczyków RP”, wydaną z okazji dwudziestolecia tej organizacji. Wyróżnienie przyznano Komitetowi na wniosek Zbigniewa Nowickiego ze Szczecina.

W październiku Minister Obrony Narodowej na wniosek prezesa Zarządu Głównego Związku Piłsudczyków Jana Józefa Kasprzyka przyznał Komitetowi Medal „Kustosza Tradycji Chwały i Sławy Oręża Polskiego”.

11 XI w Pałacu Prezydenckim w Warszawie odbyła się uroczystość odznaczenia przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej przewodniczącego Komitetu dr. Jerzego Bukowskiego.

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA W ROKU 2010

I. *Członkowie honorowi*: prof. dr hab. Jan M. Małecki, prof. dr hab. Jan W. Rączka

II. *Wydział*: prezes – prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, wiceprezesi – prof. dr hab. Jacek Purchla, dr Zbigniew Beiersdorf
sekretarz – dr Kamila Follprecht, skarbnik – Andrzej Fischer

Członkowie – dr Jerzy Bukowski, mgr Krzysztof Czyżewski, dr Piotr Dobosz, dr inż. Jerzy Duda,
mgr Olga Dyba, prof. dr hab. Leszek Hońdo, inż. Michał Kozioł, prof. dr hab. Bogusław Krasnowolski,
red. Konrad Myślik, mgr Michał Niezabitowski, dr hab. prof. UP Zdzisław Noga, prof. dr hab. Ewa Przyboś,
dr hab. Mieczysław Rokosz, ks. prof. dr hab. Jacek Urban, dr Antoni Weyssenhoff, mgr Barbara Zbroja

III. *Komisja Kontrolująca: przewodnicząca* – mgr Bogusława Siwadłowska, *wiceprzewodnicząca* – mgr Barbara Biel,
skarbnik – mgr Franciszek Stopa, *członkowie* – Jan Dziura, mgr inż. Ludomir Olkuśnik

IV. *Członkowie zwyczajni*

Julian Adamczyk
Teresa Adamczyk-Grzęda
Jan Adamek
Wanda Adamek
Władysława Adamska-Szostak
Henryk Arodź
Wanda Baczowska
Krzysztof Baczkowski
Zdzisław Badowski
Joanna Balińska
Katarzyna Bałus
Wojciech Bałus
Iwona Banaszkiewicz
Zbigniew Baran
Marian Barbach
Roman Baron
Janina Bartnik
Grzegorz Bartosik
Rafał Barycz
Maria Baścik
Danuta Wanda Batko
Katarzyna Batko
Kazimierz Bednarski
Zbigniew Beiersdorf
Jarosław Bencal
Dorota Berg
Elżbieta Berger-Kołodziejczyk
Jolanta Białek
Andrzej Bicz
Barbara Biel

Łukasz Bińczycki
Elżbieta Błazewska
Helena Błotnicka
Roman Bobicki
Joanna Bochenek
Marta Bochenek
Andrzej Bolland
Piotr Boroń
Jerzy Bożyk
Jan Brodowski
Cezary Brożek
Jerzy Bryła
Jan Brzeski
Bartłomiej Bujas
Jerzy Bukowski
Irmina Butkiewicz-Mazurkiewicz
Jerzy Chlipalski
Jerzy Chmiel
Jacek Franciszek Chmielewski
Przemysław Chmielewski
Dorota Chołocińska
Zdzisława Christozowa-Gurgul
Andrzej Chwalba
Elżbieta Cichocka
Maria Ciepiela
Leszek Cierpiełowski
Antoni Cieślak
Michał Cyran
Paweł Cyran
Danuta Czapczyńska-Kleszczyńska

Roman Czapliński
Janina Czapnik
Iwona Czarnecka-Budzisewska
Krzysztof Czyżewski
Agnieszka Czyżowicz
Ewa Danowska
Antoni Leon Dawidowicz
Krystyna Dec
Piotr Dobosz
Jadwiga Dobromirska
Maciej Dobrucki
Marzenna Domagała-Kulak
Stefan Dousa
Mateusz Drożdż
Anna Dubaj
Jan Dubaj
Jerzy Duda
Szymon Duda
Amelia Dunin
Olga Dyba
Jerzy Dydaś
Lesław Dykacz
Andrzej Dyras
Tomasz Stefan Dyzyma
Leszek Dziedzic
Stanisław Dziedzic
Joanna Dziewulska
Jan Dziura
Czesław Dźwigaj
Petros Economou

Katarzyna Fabijanowska
 Irena Ferfecka
 Piotr Fesser
 Elżbieta Fiałek
 Edward Fietko
 Tadeusz Filar
 Elżbieta Firlet
 Andrzej Fischer
 Anna Fischer
 Iwona Fischer
 Jacek Fitt
 Artur Stefan Fliśnik
 Anna Florkowska
 Marzena Florkowska
 Marek Florkowski
 Zdzisław Florkowski
 Kamila Follprecht
 Marian Fornal
 Krystyna Franaszek
 Krystyna Franczak
 Halina Frączek-Lysiak
 Anna Frysztak
 Stanisław Fuliński
 Andrzej Gaczoł
 Henryk Gaertner
 Ludwika Gaertner
 Ewa Gaj
 Zdzisław Gajda
 Jadwiga Gajewska-Karpiel
 Józef Gajkowski
 Michał Galas
 Joanna Gałach
 Bartłomiej Gapiński
 Aldona Garbacz-Klempka
 Marek Tadeusz Gasiński
 Patrycja Gąsiorowska
 Stefan Gąsiorowski
 Tomasz Gąsowski
 Ryszard Gepfert
 Zofia Gepfert
 Artur Gerhardt
 Jerzy Germak
 Wojciech Giebuta
 Jolanta Giełdoń
 Mieczysław Gil
 Grzegorz Gill
 Halina Ginter
 Jan Gordziałkowski
 Katarzyna Góralczyk
 Rafał Górny
 Stanisław Górski
 Monika Grabowska
 Andrzej Grabowski
 Alicja Gradowska
 Christopher B. Gray
 Władysław Grodecki
 Karolina Grodziska
 Paweł Grosz
 Anna Gruca
 Bożena Grzebień
 Roman Grzesiok
 Anna Grzeszczuk

Wiesław Grzęda
 Janusz Grzyska
 Lidia Gulczyńska
 Janusz Guzik
 Hanna Haberowa
 Piotr Habrat
 Stanisław Hajduk
 Piotr Hanczakowski
 Piotr Hapanowicz
 Jan Helfer
 Teresa Hemerling
 Roman Hnatowicz
 Katarzyna Hodor
 Mirosław Holewiński
 Leszek Hońdo
 Anna Hrabal
 Magdalena Jagiełło
 Jan Jagoda
 Anna Jakimyszyn
 Krystyna Jakóbiak
 Jarosław Jakubiak
 Krzysztof Jakubowski
 Marta Jamróz
 Jan Janczykowski
 Józef Janeczko
 Edward Wilhelm Jankowski
 Józef Janowski
 Ryszard Janowski
 Lucjan Jarczyk
 Adam Jarosz
 Jan Piotr Jarosz
 Bolesław Jasiński
 Olga Jasioneł
 Barbara Jastrzębiec-Myszkowska
 Magdalena Jaśkiewicz
 Jolanta Jeglińska-Gierach
 Andrzej Jędras
 Krystyna Jędras
 Małgorzata Kałka
 Leszek Kałkowski
 Kazimierz Kałużny
 Barbara Kamińska
 Marian Kanior
 Halina Karbownicka
 Joanna Karmowska
 Stefan Kasprzycki
 Jerzy Katlewicz
 Joanna Kaźmierczak
 Maria Kędzior
 Klasztor o.o. Kapucynów
 Jan Klima
 Władysław Klinowski
 Irena Kluba
 Adam K. Koczanowski
 Edward Kolasa
 Piotr Kołodziejczyk
 Stanisław Jacek Kołodziejczyk
 Waldemar Komorowski
 Mieczysław Kopeć
 Jan Kordys
 Jakub Kornecki
 Mikołaj Kornecki

Bożena Kostuch
 Jan Kowalczyk
 Kamil Kowalczyk
 Karol Kozina
 Michał Kozioł
 Jan Kracik
 Bogusław Krasnowolski
 Jan Maria Hubert Kuczek
 Jadwiga Krusz-Hellebrandt
 Maria Krzesielska
 Piotr Krzywiec
 Andrzej Kukliński
 Helena Kumiega-Tarchała
 Bogdan Kuras
 Alicja Kwapien
 Teresa Kwiatkowska
 Jacek Laberschek
 Andrzej Labocha
 Józef Lassota
 Jan Laurynów
 Michał Laurynów
 Wojciech Lemański
 Światosław Lenartowicz
 Grażyna Lichończak-Nurek
 Andrzej K. Link-Lenczowski
 Wilhelmina Lipińska
 Barbara Lipowska-Krupska
 Leokadia Lisiecka
 Magdalena Litwa
 Wanda Lohman
 Hubert Lupeczyk
 Marian Łaboda
 Anna Łakomska
 Antoni Łapajerski
 Kardynał Franciszek Macharski
 Urszula Maciejewska-Imamura
 Zbigniew Maciejowski
 Beata Makowska
 Edmund E. Malaga
 Zenon Malik
 Zofia Malinowska
 Maciej Małasiński
 Jan M. Małecki
 Stanisław Małek
 Adam Małkiewicz
 Małgorzata Marcinek
 Józef Marciniuszyn
 Julian Maślanka
 Liwiusz Matus
 Paweł Jerzy Matuszyk
 Bolesław Maziariski
 Owidiusz Mazurkiewicz
 Maciej Mączyński
 Zofia Mierniczek
 Kazimierz Międzybrodzki
 Jerzy Mikułowski Pomorski
 Tadeusz Milewski
 Barbara Miszczyk
 Maciej Miśkowiec
 Anna Mitkowska
 Paweł Mitkowski
 Wojciech Mitkowski

Edward Morek	Maria Potocka	Joanna Strzyżewska
Stanisław Moskałewski	Halina Potocka-Matiasz	Anna Suchodolska
Maciej Motak	Krzysztof Prokop	Dorota Susuł
Jan Karol Motty	Wojciech Przegon	Leszek Sykulski
Władysław Mrowiec	Bogdan Przewłocki	Tadeusz Szafranek
Zbigniew Myczkowski	Ewa Przyboś	Anna Szałapak
Konrad Myslik	Tadeusz Przybylski	Władysław Szczebak
Jerzy Nadhera	Zbigniew Puczek	Jan Piotr Szczepański
Paulina Najbar-Dziadyk	Halina Pudełek	Wacława Szelińska
Ryszard Nakonieczny	Jacek Purchla	Marian Szeliński
Janina Nawrocka	Grażyna Pyła	Anna Szetela
Małgorzata Niechaj	Bogusław Pyrek	Zdzisław Szewczuk
Michał Niezabitowski	Michał Pysz	Zofia Szlązak
Irena Noga	Barbara Radwańska	Bartłomiej Szymon Szmoniewski
Zdzisław Noga	Mirosława Radwańska	Anna Maria Szulc
Stanisława Nowak	Jerzy Radwański	Józefa Szymoniak
Zbigniew Mieczysław Nowicki	Kazimierz Radwański	Paulina Ślęczek
Filip Obara	Eustachy Rakoczy	Włodzimierz Śliwczyński
Andrzej Obruśnik	Barbara Rauszer	Józef Śmietana
Urszula Oettingen	Jan Władysław Rączka	Sławomir Śmielek
Małgorzata Oleszkiewicz	Mariusz Rączka	Szczepan Świątek
Ludomir Olkuśnik	Adam Rapalski	Barbara Tejhma
Władysława Olszewska	Małgorzata Reinhard-Chlanda	Joanna Małgorzata Torowska
Konrad Olszewski	Mieczysław Rokosz	Ewa Tukałło
Paweł Olszewski	Adam Roliński	Witold Tukałło
Piotr Olszewski	Krystyna Ronikier	Mieczysław Turek
Tadeusz Olszewski	Jan Rogóż	Józef Ulatowski
Leszek Olszowski	Michał Rożek	Tadeusz Ulewicz
Maciej Orliński	Marek Róg	Jacek Urban
Witold Ostrowski	Zdzisław Ruszel	Anna Walaszczyk
Janusz Otfinowski	Małgorzata Ryba	Marek Walczak
Stanisław Ożana	Bartłomiej Sala	Łukasz Walczy
Maria Pająk	Izabella Samek	Zbigniew Walczyński
Wojciech Pająk	Irena Sawicka-Szulc	Bogusław Wall
Stanisław Papierz	Jerzy Senowski	Stanisław Waltoś
Anna Papierzowa	Janusz Sepioł	Jerzy Wardas
Józef Partyka	Anna Sikora	Marta Wardas
Anna Pawłowska	Bogusława Siwadłowska	Adam Wąsek
Janina Pawłowska	Agnieszka Skaza	Jerzy Wesołowski
Jerzy Pawłowski	Dominika Skaza	Antoni Weyssenhoff
Halina Pelczar	Maciej Skaza	Jerzy Wezgowiec
Paweł Pencakowski	Janina Skoneczna	Tomasz Węclawowicz
Hieronim Perczyński	Aleksander B. Skotnicki	Władysław Węglarz
Urszula Perkowska	Piotr Skucha	Józef Zenon Wieczorkowski
Rafał Perkowski	Adam Słupek	Andrzej Więcek
Zbigniew Pianowski	Tomasz Sobota	Artur Więcek
Ewa Piątek	Alina Sokołowska	Józef Więcek
Stanisław Piech	Urszula Sowa	Jolanta Więckowska
Zenon Piech	Anna Spinda	Przemysław Włodek
Tadeusz Pieniążek	Łukasz Tomasz Sroka	Romuald Włodek
Edwarda Pietruszka	Stanisław A. Sroka	Tomasz Włodek
Roman Pigulla	Anna Stabrawa	Konrad Wnęk
Bogdana Pilichowska	Marcin Starzyński	Tadeusz Wojtkowiak
Krystyna Piotrowska	Eufemia Halina Stec	Joanna Wolańska
Irena Piotrowska-Wesołowska	Maria Stinia	Michał Wolf
Aleksander Piotrowski	Janina Stoksik	Piotr Worytkiewicz
Elżbieta Piwowarczyk	Kaja Stompór	Anna Woźniakowska
Jerzy Pluciński	Franciszek Stopa	Antoni Woźniakowski
Maria Podłodowska-Reklewska	Stowarzyszenie Przewodników	Bożena Wyrozumsk
Jacek Polak	Turystycznych	Jerzy Wyrozumski
Marek Połomski	Władysław Stróżewski	Przemysław Wywiół
Piotr Porębski	Adam Strzałkowski	Grzegorz Wzorek

Wojciech Wzorek
Bogumiła Zając
Paweł Zarychta
Barbara Zbroja
Maria Ewa Zbroja
Marek Zgórniak

Franciszek Ziejka
Adam Zieliński
Małgorzata Ziótek
Matylda Stefania Zubek
Tadeusz Żana
Zofia Żmuda

Jarosław Żółciak
Katarzyna Żółciak

opr. Irena Sawicka-Szulc

INDEKS NAZWISK

(nie obejmuje listy członków TMHiZK)

opracował: Krzysztof W. Zięba

- Abrachamowicz Stanisław 137
Ajewski Konrad 25
Albański Spirydion 127
Albert, wójt krakowski 162
Alberti Leon Battista 54
Albrecht Pruski, książę 56
Aleksander, król polski 48, 49, 51, 55
Alexandrowicz Stefan Witold 6–8, 10, 11
Alexandrowicz Zofia 7, 8, 10–14
Alth Alojzy 156
Angelus, drukarz 154
Arend Sabine 29, 30
Ariès Philippe 106
Artwińska Jadwiga – zob. Dietłowa
Jadwiga

Bagiński Jerzy 137
Balicki Karol 57
Bałus Wojciech 95, 96
Banach Andrzej 167
Banach Jerzy 55
Banasik Piotr 39, 40
Bandtkie Jerzy Samuel 157
Barańska Iwona 61
Barański Paweł 76
Barbo Pietro – zob. Paweł II, papież
Barthel Gustav 33
Barton Bob 113
Bartoszewski Władysław 28
Bauernfeind Walter 161
Baumgart Jan 153, 160
Bąkowski Klemens 165, 170
Beck Józef 25
Beer Helmut 31
Beiersdorf Zbigniew 165, 166
Belcikowski Adam 159
Berbelicki Władysław 154
Bergtal Karol 110

Bernard Jan-Andrea 162
Berry Jan de, książę 54
Bertini, witrażysta włoski 95
Bethmann Seweryn 161
Bęczkowska Urszula 96
Białkiewicz Zbigniew Jan 63, 67
Białostocki Jan 58
Biborski Aleksander 70–72
Bican Josef 116, 117
Bicz-Suknarowska Maria 46, 55
Biegańska Irena 54
Biel Barbara 165
Bielański Janusz 137, 139, 140
Bielski Marcin 35
Bieniarzówna Janina 28, 61, 63–65, 109, 120
Biermann Georg 32
Biliński Henryk 110, 118
Binder Franz 115
Bischof Günter 25
Bober Roman 124
Bobrowicz Jan Nepomucen 167
Bochnak Adam 21, 96
Bochniak Andrzej 137–141, 167
Bogacz Tadeusz 141
Bogusz Andrzej 110
Böhler Jochen 26
Bojanowski Feliks 149
Bolte Heinrich 27
Bondy, rodzina 25
Boner Franciszek 45, 56
Boner Jan (Hans) 45, 46, 48–52, 56–59, 161
Boner Seweryn 51, 53
Bonerowa Szczęsna (Felicja) z Morsztynów 45
Bonerowie 45, 46, 48, 49, 51, 52, 56, 58, 59

Bonifacy IX, papież 145
Boratyński Czesław 20
Bormann Martin 28
Borowa Irena 153
Borowiejska-Birkenmajerowa Maria 61, 63, 64, 71, 73, 91, 96
Bradsher Greg 32, 33
Brauchitsch Walther von 26
Brento, witrażysta włoski 95
Brodowski Józef 61
Buczkowski Kazimierz 15
Budka Włodzimierz 45
Budyn-Kamykowska Joanna 95
Bujakowski Kazimierz 161
Bukowski Jerzy 165, 166, 169, 170
Büttner Horst 50, 54

Carstens Asmus Jakob 104
Cercha Stanisław 57
Chemicz Stanisław 110, 118–121, 123, 124
Chmiel Adam 51, 55, 57, 61, 131
Chmielewski Jan M. 166
Chomicki Włodzimierz 111
Chorowska Małgorzata 48, 50, 53, 54
Chwałba Andrzej 28, 120, 167
Cierpiatka Jerzy 110, 111
Ciołek Erazm 52
Clark Kenneth 18
Clemen Paul 17
Cornelius Peter 105
Cranach Łukasz 24
Čulenová Miroslava 161
Czaja Roman 62, 74, 161
Czapczyńska-Kleszczyńska Danuta 96
Czarnocka Krystyna 57
Czartoryscy 17, 26, 28
Czartoryska Izabela z Flemingów 95

- Czartoryska Maria Ludwika 17
 Czartoryski Adam Ludwik 17
 Czartoryski Władysław 17
 Czech Józef 73
 Czuchajowski Bolesław 21, 22
 Czyżewski Krzysztof J. 52, 167
- Dankowicz Szymon 167
 Daszyk Krzysztof 167
 David Jacques Luis 105
 Davies Norman 30
 Dayczak-Domanasiewicz Maria 58
 Dąbrowski J. (szklarz krakowski) 96
 Dąbrowski Jan 15
 Decjusz Jost 56
 Demel Juliusz 63, 64, 73, 76, 91
 Dettloff Paweł 18, 77, 79–82, 84, 86, 89
 Dębińscy 48
 Dietl Bronisław 129
 Dietl Franciszek 129, 130, 134
 Dietl Józef 129–136
 Dietl Józef Bronisław 131
 Dietl Leopold, młodszy 131
 Dietl Leopold, starszy 130–132, 134, 136
 Dietl Roman 131
 Dietlowa Helena z d. Zieterbarth 134
 Dietlowa Jadwiga z Artwińskich 129, 131
 Dietlowie 129, 130
 Dietłówna Hermina – zob.
 Noskiewiczowa Hermina
 Dietłówna Jadwiga 131
 Dietłówna Józefa 131
 Dietłówna Stefania 131
 Długosz Jan 35, 146
 Dłużeń Antoni 165
 Dobosz Piotr 166
 Drzał Maria 7
 Duda Jerzy 165, 166
 Dudek Dobiesław 111
 Dudzik Sebastian 99
 Dyba Olga 165, 166
 Dziedzic Stanisław 167
 Dziekońscy 104
 Dziekońska Adelajda – zob. Przewdziecka
 Adelajda
 Dziura Jan 165, 166
 Dzwonko Zbigniew 9
- Ester (Esterka), postać legendarna 35
 Estreicher Karol, młodszy 20–22, 36, 47,
 58
 Estreicher Karol, starszy 153–160, 167
 Estreicher Tadeusz 20
 Eyck Jan van 54
- Fabiański Marcin 46, 48, 49, 51, 53, 55,
 57, 58
 Fahlbusch Michael 30
 Faison S. Lane 24, 33
 Fastert Sabina 104
 Fejtova Olga 162
 Ferdynand, arcyksiążę – zob. Franciszek
 Ferdynand Habsburg-Lotaryński
 d'Este
 Fiałek Elżbieta 46
 Filar Alfons 27
 Filip III Śmiały, król francuski 105
 Fischer Andrzej 165, 169, 170
 Fischer Anna 169
 Fischer Gerhard 116
 Fischinger Andrzej 46, 48–51, 55
 Fleming Izabela – zob. Czartoryska
 Izabela
 Folga Emil 126
 Follprecht Kamila 50, 51, 162, 165, 167
 Franciszek Ferdynand Habsburg-Lotaryń-
 ski d'Este, arcyksiążę 72
 Franciszek I, cesarz 134
 Franciszek Józef I, cesarz 66, 134
 Frank Hans 24, 28, 32–34
 Frey Dagobert 17
 Friedberg Marian 46
 Frycz Karol 96
 Fuggerowie 45
 Fuks Rafał 27
- Gadzała Agnieszka 23
 Gałka Witold 56
 Gawroński Jan 25
 Gellesch Rudolf 115
 Gerkens Gerhard 104
 Ghirelli Antonio 114
 Giergiel Władysław 110, 119, 123, 124
 Gintel Jan 109
 Gintel Ludwik 110
 Girtler Kazimierz 52, 57, 58
 Godlewski Tomasz 112
 Goebbels Josef 29
 Goetel Walery 9
- Goethe Johann Wolfgang von 29
 Goliński Mateusz 161
 Göring Hermann 24, 25, 28
 Gowarzewski Andrzej 109–111, 113, 116,
 117, 123–126
 Góra Wilhelm 126
 Góral Władysław 35
 Górka Adam 56
 Górkowie 56
 Górski Kazimierz 111, 112, 127
 Grabowski Ambroży 46, 57, 95
 Grabowski Jerzy 113
 Grabowski Władysław 71
 Grabski Władysław 50, 53
 Gradziński Michał 7
 Gradziński Ryszard 7, 11
 Graf, piłkarz niemiecki 121
 Groële-Kozioł Joanna 96
 Grottger Artur 102
 Gruber Elizabeth 162
 Gruszecki Andrzej 49, 53, 56
 Grzegorzczak Monika 7
 Grzegorzczak Stefan 111, 112
 Grzegorz XVI, papież 134
 Grzybkowska Teresa 57
 Grzybkowski Andrzej 57
 Gucci Santi 43
 Guerquin Bogdan 53
 Gutowski Maciej 92
- Haberstock Karl 24
 Habsburgowie 162
 Halder Franz 26
 Haller Józef 167
 Hałas Józef 109, 118
 Hamel Eddy 114
 Hammond Mike 115
 Hänsel Fritz 100
 Havemann Nils 116
 Heigl Peter 31
 Heine Lesław 99, 103
 Hen Józef 110
 Hennel Roman 153
 Hennel-Bernasikowa Maria 167
 Hentzen Alfred 33
 Heydeke Jan 166
 Himmler Heinrich 24, 27, 28, 34
 Hinze, piłkarz niemiecki 115
 Hitler Adolf 17, 23–26, 29, 31–34
 Hoffman Vlastimil 111
 Holcer Łukasz 50, 51

- Holewiński Mirosław 41
Hölz Christoph 33
Holzbauer Robert 23
Homola-Skapska Irena 129–131, 134
Hońdo Leszek 167
Horbań Marek 112
Höring Anette 102
Horzela Dobrosława 29
Hrankowska Teresa 107
Huber Johannes 115
Hübner Julius Benno 98–106, 108
Hugo Wiktor 107
Huizinga Johan 58
- Imamura Urszula 167
Izabela Aragońska, królowa francuska 105, 106, 108
Izdębski Andrzej 165
- Jabłoński Zbigniew 52
Jachimski Józef 137
Jakimowicz Teresa 50, 54, 56
Jakimyszyn Anna 167
Jakubetz Andrzej 123
Jamka Rudolf 35, 36
Jamroz Józef Stanisław 49
Jan Kanty, św. 9
Jan Luksemburski, król czeski 162
Jan Wacława z Malca – zob. Jan Kanty, św.
Janáček Michael 117
Jankowski Edward 169
Jaroszewski Tadeusz S. 51
Jasiński Henryk 49, 53
Jasiński Jakub 164
Jelonek-Litewka Krystyna 46, 52, 53, 56
Jenšik Miroslav 117
Jerzmanowski Erazm J. 167
Jesionka Stanisław 123
Jędrzejowicz Wacław 26
Jerzy z Podiebradu, król czeski 145
Jišova Kateřina 162
Jockheck Lars 121
Johanek Peter 161
Jordan Henryk 163
Jost Henryk 91, 92
Jucewicz Andrzej 127
Jurczak Jadwiga 77
- Kaczurba Adam 154
Kaczyński Lech 170
- Kalwitzki Ernst 115
Kałuża Irena 126
Kałuża Józef 110, 126
Kamiński Aleksander 163
Kamiński Artur 30
Kańka Stanisław 139
Kaplicki Mieczysław 20
Kapral Miron 162
Karczmarczyk Stanisław 137–141
Karpowicz Katarzyna 134
Karpowicz Teodor 134
Kasprzyk Jan Józef 170
Kaufman Paweł 50
Kawecki Stanisław 61, 63, 76
Kazimierz Wielki, król polski 35
Kębłowski Janusz 56
Kęder Iwona 102, 103
Kiryk Feliks 162
Kisielewski Piotr 43
Klimaszewski Mieczysław 7
Klimecki Stanisław 21, 22
Kliś Zdzisław 165
Klotz Józef 110
Kmitowie 48, 50, 104
Kohlhaussen Heinrich 31, 33
Kolowca Stanisław 16, 30
Kołątaj Hugo 37
Komaryńska Lena 167
Komornicki Stefan Saturnin 20
Komorowski Waldemar 50, 51, 53, 77, 102, 103, 162
Koncewicz Ryszard 127
Konieczny Andrzej 111
Konrad Mazowiecki, książę 8
Kopera Feliks 15, 57
Kopernik Mikołaj 19
Koppens Leon 30
Korezak Janusz 163
Korduba Piotr 50, 56, 58
Kostorz Helmut 113
Kosydor Kazimierz 112
Kościuszko Tadeusz 63, 167, 170
Kośka Małgorzata 97
Kowalczyk Jerzy 57
Kowalczyk Alina 107
Kowalski Wojciech 28
Kozioł Michał 165, 166
Kozłowski Stefan 7
Kozubski Jan 158, 159
Krakowiak Czesław 145
Krakowski Piotr 91, 92, 93
- Kramarski Alfred 91
Krasnowolski Bogusław 50, 51, 162, 166
Kremer Karol 52, 71, 95, 96
Krieger Ignacy 55, 56, 78, 104
Kruszyński-Pomian Tadeusz 30
Kryłowski Józef 87, 91
Krzysztofowicz Jerzy 111
Krzywiec Piotr 167
Kuchar Wacław 127
Kuhnke Monika 17, 19
Kukulski Janusz 109, 111, 126
Kulinowski Józef 20–22, 32
Kulmbach Hans 28
Kummel Otto 32
Kuntze Edward 15
Kunze Joachim 100
Kuraś Stanisław 146
Kurtyka Janusz 169
Kurtz Michael J. 25
Kurz Jakub 27
Kutrzeba Stanisław 45, 51, 61
Kuzma Dóra 161
Kuzorra Ernst 115
Kuźniar Wiktor 7
Kwaśniewski Artur 48, 50, 53, 54
- Labuda Adam S. 29
Lambourne Nicola 17
Lanckorońscy 25
Lang Elżbieta 167
Lechowski Jerzy 111, 112
Lempa Florian 146
Leo Juliusz 9
Leonardo da Vinci 17, 28, 104
Leśniak Franciszek 45, 162
Leyko Michał 27
Liebel Willy 31–34
Lindner Ulrich 116
Lipski Józef 25
Litewka Aleksander 46, 52, 53, 56
Lobkowitz Maxymilian 26
Löffelmeier Anton 116
Lorentz Stanisław 18, 19
Loster Stefania 9
Louis Wawel Józef 57
Lustgarten Józef 109, 110
Lutze Eberhardt 29, 31–33
- Łaski Jan 162
Łepkowski Józef 97, 102

- Lodyńska-Kosińska Maria 52, 58
 Łuszczkiewicz Władysław 102–104

 Machay Ferdynand 21
 Macků Jiří 117
 Maćkowski Franciszek 20
 Madajczyk Czesław 23, 27
 Madejczyk Roman 123
 Majchrowski Jacek 164
 Majdecki Longin 36
 Majeran Klemens 123
 Majewski Tomasz 71, 91, 93
 Majka Wiesław 52
 Majowsky Edmund 127
 Maksymilian III Habsburg, arcyksiążę 76
 Malik Zenon 169
 Malinowski R. 125
 Mallmann Klaus Michael 26
 Małecki Jan M. 28, 61, 63–65, 109, 120, 166
 Małkiewiczówna Helena 102, 105
 Mamica Małgorzata 46
 Marcin V, papież 146
 Marcinek-Marek Małgorzata 169
 Marciniszyn Grażyna 165
 Markiewicz Henryk 166
 Marks Stephan 23
 Maślak-Maciejewska Alicja 167
 Matejko Jan 50
 Matela Leszek 43
 Matelski Dariusz 15, 19
 Matthaus Jürgen 26
 Matheus Michael 162
 Matyas Michał 127
 Mazanek Stefan 27
 Mazaraki Irena 166
 Mazaraki Mieczysław 166
 Mazowiecki Tadeusz 170
 Mazzola Valentino 114
 Mączyński Franciszek 20–22
 Meissner Günter 50, 54
 Mężyński Andrzej 26–28
 Michalik Stefan 7
 Michał Anioł 104
 Mickiewicz Adam 107
 Mieroszevska Ewa 18
 Mierzwiński Mariusz 58
 Międzobrodzki Kazimierz 170
 Mikołajska Ewa 95
 Mikulski Krzysztof 129
 Mikulski Marcin 63
 Mikułowski Pomorski Jerzy 166
 Miler Jacek 15
 Miłobędzki Adam 49–51, 53, 58
 Miśkiewicz Krzysztof 14
 Mitkowski Józef 63
 Monschau-Schmittmann Brigid 100, 103, 105
 Montelupi, rodzina 55, 56
 Moorhouse Roger 30
 Moraczewski Maciej 75–77, 91, 93
 Morsztynowie 45, 46
 Morsztynówna Szczesna (Felicja) – zob. Bonerowa Szczesna (Felicja)
 Mossakowski Stanisław 57
 Mrukówna Julia 146
 Muczkowski Józef 20–22, 57, 58
 Muczkowski Stefan 131, 136
 Mühlmann Kajetan 24, 28, 32, 33
 Multarzyńska-Janikowska Małgorzata 67–69, 71, 73, 75, 76
 Münch Henryk 63
 Murchison Roderick I. 167
 Musilek Martin 162
 Muthesius Stefan 29
 Myczkowski Zbigniew 167
 Myślik Konrad 164
 Myśliński Michał 167

 Napoleon I, cesarz 134
 Neusser Karol 150
 Nicolas Lynn H. 18, 23, 24, 28, 31
 Niechaj Małgorzata 167
 Niewalda Waldemar 46, 55, 71
 Niezabitowski Michał 165, 166
 Niffka Georg 119, 121, 122
 Niffka Martha 121
 Niffka Rudolf 121
 Nitsch Leonard 150, 151
 Noga Zdzisław 45, 62, 74, 161, 166, 167
 Noskiewicz August 134
 Noskiewiczowa Hermína z Dietlów 134
 Nowacki Dariusz 50
 Nowak Jan 9
 Nowak Marian Grzegorz 109, 126
 Nowicki Zbigniew 170
 Nytt Erwin Peter (Nyc Edward Piotr) 126

 Oberek Jan 167
 Ochs Heidrun 161
 Odlanicki-Poczobutt Michał 37
 Odrowąż Czesław, bł. 98
 Odrowąż Jacek, św. 98
 Odrowążowie 98, 104
 Okoń Waldemar 107
 Olearska Melania ze Strzyżewskich 130
 Oleśnicki Zbigniew (kardynał) 146
 Olizarowie 104
 Olizarówna Adelajda – zob. Przeddziecka Adelajda
 Olkuśnik Ludomir 165, 169
 Olszewski Antoni 15
 Opaliński Piotr 47
 Organisty Adam 29
 Orlikowie 96
 Orłowski Hubert 28
 Orzelski Tadeusz 111, 124
 Ostafin Zygmunt 78, 80–86, 91, 92, 93
 Otałęga Jan 109–111, 126
 Ottmann Rudolf 158, 159

 Paczyńska Irena 167
 Paluch Agata 167
 Panofsky Erwin 58
 Paszkowski Franciszek 103
 Pauli Ignacy (Żegota) 46, 158, 159
 Paulsen Peter 27, 28, 32, 34
 Pavoni Marian 97
 Paweł II (Barbo Pietro), papież 145, 146
 Pawłowska Krystyna 95
 Pawłowska Zofia 165
 Paździor Marian 96
 Peiffer Lorenz 116
 Pelinka Anton 25
 Perkowska Urszula 158, 167
 Perzanowska Joanna 7
 Petropoulos Jonathan 23–26, 28
 Philips John M. 33
 Piech Stanisław 165, 167
 Piekosiński Franciszek 145
 Pieniążek-Samek Marta 36
 Pierzchała Paweł 113
 Pietruszka Stanisław 165
 Pilch Józef 48
 Pilichowski Czesław 27
 Piłsudski Józef 165, 169, 170
 Piotrowski Julian 165
 Plasqude August 67, 73
 Plezia Marian 53
 Pol Wincenty 107, 108
 Poller Józef 158, 159
 Poniatowski Józef, książę 19

- Poprzęcka Maria 107
 Porębski Mieczysław 21
 Posse Hans 17, 24, 28
 Potoccy 150
 Potocki Stanisław Kostka 107
 Preis Karol 165
 Pruszyński Jan 19, 20
 Przeworski Tadeusz 65
 Przedzieccy 96, 99–104, 106, 108
 Przedziecka Adelajda z Olizarów, 2^ov.
 Dziekońska 96, 104
 Przedziecki Aleksander 96–100, 102,
 106
 Przedziecki Karol 96
 Przedziecki Mieczysław 96
 Przedziecki Rajnold 96, 97
 Przyboś Ewa 165, 166
 Pstuś Dariusz 63
 Pszytykiewicz (Pstrykiewicz), szklarz kra-
 kowski 95
 Ptak Stanisław 110
 Ptaśnik Jan 45, 46, 51
 Pucek Dominik 49
 Pucek Krzysztof 8
 Purchla Jacek 29, 63, 66, 67, 71, 73, 75,
 86, 92, 93, 102, 165–167
 Putkowska Jolanta 50
 Pyjos Roman 110, 123, 124

 Quirini-Popławska Danuta 167

 Raasch Susette 106
 Radlmaier Dominik 33
 Radwański Kazimierz 35, 36
 Rafael (właśc. Raffaello Santi) 17, 28, 99,
 104, 105, 107, 108
 Rajchel Lucyna 9
 Rajman Jerzy 161
 Rączka Jan 35, 43
 Rederowa Danuta 63
 Reguła Jan Alfred 23
 Reinhard-Chlanda Małgorzata 95
 Rembrandt (Rembrandt van Rijn) 17, 28
 Remer Jerzy 20
 Reyman Henryk 112, 114
 Ribbentrop Joachim von 121
 Rice M. 20
 Rietschel Ernest 105
 Robotycki Czesław 166
 Rogóż Jan 167
 Rohdewald Stefan 162

 Rohr Bernard 115–117
 Rojkowska (Rojkowska-Tasak) Halina
 46, 55, 71, 93
 Rokosz Mieczysław 137, 165, 166
 Rolle Karol 20, 63
 Rollin Jack 114
 Romanowska-Zadrożna Maria 26
 Rospond Stanisław 21
 Rosset Tomasz F. de 99
 Rostworowski Marek 26
 Röthel H. K. 32
 Rothschild Eugène 23
 Rothschild Louis 23
 Rothschildowie 24, 25
 Rozlachowski Roman 167
 Rozpędowski Jerzy 48, 49, 53, 54
 Rożek Michał 167
 Rubens Peter Paul 24
 Rudolf Habsburg-Lotaryński, arcyksiążę
 72
 Rupa Mieczysław 123
 Russer Zdzisław 124, 125
 Rybisch Heinrich 54
 Rympel Manuel 109, 110
 Rzymkowski Jan 84, 85, 91, 93

 Sabor Agnieszka 29, 31
 Salenko Oleg 116
 Samek Jan 96, 150
 Sanak Józef 21
 Sapieha Adam 27
 Sappok Gerhard 30
 Schadow Fryderyk Wilhelm 105
 Schadow Johann Gottfried 105
 Schedl Hartmann 28
 Scheinert Amalia 102, 108
 Scheinert Carl 99, 102–104, 106, 108
 Schenk Dieter 28
 Schilling Jan (Hans) 161
 Schmeissner Heinz 32, 33
 Schmidt Amy 32
 Schulze-Marmeling Dietrich 116
 Serafin Henryk 123
 Seydewitz Max 27
 Seydewitz Ruth 27
 Seyss-Inquart Artur 31, 34
 Siegert Augustin 105
 Siemiradzki Józef 14
 Sienkiewicz Alina 82
 Sieppel Ludwik 167
 Sievers Wolfram 27, 28

 Sikorski Rudolf 63, 64, 91
 Simon Günter 115–117
 Siwadłowska Bogusława 165, 166
 Six Alfred Franz 28
 Skoraczynski Czesław M. 126, 127
 Skórczyński Aleksander 39
 Skrętny Werner 116
 Skrzypek Sławomir 170
 Skuza Cezariusz 19
 Sławiński Stanisław 46
 Słomka Tadeusz 13
 Smoczek Józef 123
 Smolak Marzena 48
 Soar Phil 113
 Sochacki Zdzisław 142
 Sokołowski Jerzy 43
 Sowina Urszula 162, 167
 Sperling Leon 110
 Stacherski Antoni 67, 71, 75
 Stachnik Leokadia 157
 Stachowski Antoni Henryk 61
 Stachów Tomasz 25
 Stalin Józef 127
 Stanisław August, król polski 35
 Starowieyski de Biberstein Jan 150
 Starzyński Marcin 162, 166, 167
 Staszal Jan 52
 Stattler Wojciech K. 107
 Stefan Batory, król polski 43
 Stehlik Edward 95, 97
 Stopa Franciszek 165
 Störtkuhl Beate 29, 30
 Stryjeński Tadeusz 92
 Strzyżewska Melania – zob. Olearska Me-
 lania
 Studziński Adam F. 165, 169, 170
 Stwosz Wit 19–22, 26–34, 108
 Styrna Józef 154
 Sudziński Ryszard 129
 Sutton Denys 33
 Swaryczewski Andrzej 52
 Swijtink Andre 115
 Sykstus IV, papież 145
 Szajnocha Władysław 7
 Szapira Natan Neta 167
 Szczygieł Ryszard 162
 Szeliga Innocenty 96, 97, 102, 107
 Szepan Fritz 115
 Szewczuk Zdzisław 169
 Szmel Bożena Lidia 109–111, 126
 Sznajder, sędzia piłkarski 110

- Szubert Leon 97
 Szulc Marian 137
 Szumilas Władysław 124
 Szwarc Szymon 25
 Szybisty Tomasz 95, 100–102, 107
 Szydłowieccy 49
 Szydłowski Kajetan 67
 Szydłowski Tadeusz 21, 29, 30
 Szyzsko-Bohusz Adolf 10, 19
 Szywalski Paweł 167

 Ślęzak Sergiusz 46
 Śliwa Michał 161
 Śliwczyński Włodzimierz 165, 169, 170
 Śniadecki Jędrzej 37
 Środulska-Wielgus Jadwiga 63
 Świądrowski Władysław 108
 Świeboda Maria 9
 Świechowski Zygmunt 47
 Świerkosz Adam 87, 91
 Święcicki Tomasz 95, 108

 Taborski Roman 25
 Targowski Juliusz 19
 Tatarczuch Wojciech 126
 Taylor, delegat amerykański 25
 Teper Agnieszka 170
 Tibulski Otto 115
 Tomkowicz Stanisław 53, 58
 Traczewska-Białek Zofia 37
 Trenner Bogumił 73
 Treter Bogdan 19–21
 Treterowa Kazimiera 20
 Trevor-Roper Hugh R. 32
 Trzaska Adam 21
 Tukałło Witold 169
 Turek Franciszek 21

 Tycjan (właśc. Tiziano Vecellio) 24
 Tyler Martin 113

 Ulanowski Bolesław 156
 Urban Adolf 115
 Urban Jacek 95, 165, 166
 Urban Jan 14
 Urbanek Gerhard 115, 116
 Usener Friedrich P. 35, 36

 Vaassen Elgin 98, 100, 103, 106
 Vischer Peter 27
 Voertel (Vortel) Wilhelm 99, 100

 Wacek Rudolf 111
 Wagner Franciszek 111
 Wajda Z. 125
 Walczak Marek 52, 145, 146, 167
 Walczy Łukasz 46, 52, 53, 56
 Walewski Antoni 156
 Waloszek Joachim 110, 113, 116, 117, 125–127
 Waloszek Paweł 126
 Waltoś Stanisław 19–21, 32, 33
 Wawel Louis Józef – zob. Louis Wawel Józef
 Wąsowiczowa Anna 95
 Weissmann Robert 27
 Wenischnigger 119, 120, 121, 126
 Weyden Rogier van der 54
 Weyssenhoff Antoni 163, 164
 Weyssenhoff Jan (ur. 1774) 164
 Weyssenhoff Jan (ur. 1889) 164
 Weyssenhoff Józef (ur. 1760) 164
 Weyssenhoff Józef (ur. 1860) 164
 Wielgus Krzysztof 63
 Wielgus Mateusz 167

 Wiener Maurycy 109–111
 Wilimowski Ernest (Ernst) 115, 116, 126
 Wistocki Władysław 158, 159
 Władysław Jagiełło, król polski 146
 Wodka Aleksander 119, 122, 123
 Wohlfeiler, piłkarz 110
 Wolańska Joanna 95
 Woronicz Jan Paweł 95
 Worytkiewicz Piotr 167
 Wrzosek Adam 129, 130
 Wyrozumski Jerzy 51, 61, 63, 161, 165–167
 Wyszyńska Elżbieta 169

 Zadrożny Tadeusz 17, 25, 26, 29
 Zaitz Emil 71
 Zajdzikowski Teodor 96
 Zaleski-Świerż Stanisław 25
 Zań-Ograbek Genowefa 77
 Zarzeczny Paweł 127
 Zbroja Barbara 165
 Zgórniak Marek 95
 Ziegler-Brodnicka Ewa 26
 Zieterbarth Helena – zob. Dietlowa Helena
 Zlat Mieczysław 48
 Zygmunt, św., król Burgundii 137
 Zygmunt I, król polski 45, 57–59, 137
 Zygmunt III, król polski 19

 Żaczek Aleksander 124
 Żaki Andrzej 35
 Żebrawski Teofil 96–99, 106, 108
 Żeleński Stanisław Gabriel 102
 Żołdani Stefan 78, 91, 93
 Żuchowski Tadeusz 99
 Żurowski Marcei 99
 Żygulski Zdzisław jr 57

SPIS TREŚCI

CONTENTS

Stefan Witold Alexandrowicz	
Rezerваты przyrody Miasta Krakowa	5
Nature reserves of Cracow	14
Agata Wołska	
„Największa strata Krakowa”	15
“Cracow’s greatest loss”	34
Piotr Banasik	
Lokalizacja kopca Esterki w świetle dawnych materiałów kartograficznych z obszaru Krakowa	35
Identifying the site of the Esterka Mound in the light of old cartographic sources of the Cracow area	44
Waldemar Komorowski	
Dom Bonerów przy Rynku Głównym 42 w Krakowie	45
The Boners’ House at 42, Market Square in Cracow	59
Paweł Dettloff	
Dawne roгатki miejskie Krakowa	61
The old toll gates of the City of Cracow	93
Tomasz Szybisty	
Niezachowany witraż projektu Juliusa Hübnera w krakowskim kościele Dominikanów	95
A lost stained glass window designed by Julius Hübner for the Dominican Church in Cracow	108
Piotr Dobosz	
Piłka nożna w okupowanym Krakowie (na tle piłkarstwa europejskiego)	109
Football in Cracow under German occupation (in the European context)	128
<i>Miscellanea</i>	
Monika Andrasz-Mrozek	
„Głupim przebac, chciwym zatkaј gębę, a złośliwych unikaj”. Testament Józefa Dietla “Forgive the fools, muzzle the greedy, avoid the malicious”. The will of Józef Dietl	129
Andrzej Bochniak	
Ile waży dzwon Zygmunta? How much does the Zygmunt Bell weigh?	137
Marcin Fabiański	
Heretycy a sprawa domniemanej kaplicy ratusza krakowskiego The heretics and the case of a mythical chapel in the Cracow City Hall	145
Michał Mysliński	
Kradzieże biżuterii i sakraliów w świetle wybranych dziewiętnastowiecznych dokumentów Dyrekcji Policji w Krakowie Jewellery and sacred objects theft in the light selected 19th-century documents of the Cracow Police Directorate	149
Urszula Perkowska	
Starania Karola Estreichera seniora o unowocześnienie organizacji Biblioteki Jagiellońskiej Endeavours of Karol Estreicher Sr. to modernize the Jagiellonian Library	153
Michał Szczerba	
Elita polityczna Krakowa i jej związki z innymi miastami Europy w średniowieczu i epoce nowożytnej Cracow’s political elite and its links with other European cities in the Middle Ages and the modern age	161

Nekrologia | Obit

Antoni Weyssenhoff, <i>Konrad Myślik</i>	163
--	-----

*Kronika | Chronicle**Kamila F o l l p r e c h t*

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w okresie marzec 2009 – marzec 2010 Annual Report on the activities of the Cracow Heritage Society from March 2009 till March 2010	165
--	-----

Andrzej F i s c h e r

Sprawozdanie z działalności Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego w roku 2009 Annual Report on the activities of the Committee for the Care of Józef Piłsudski Mound in 2009	169
--	-----

Członkowie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w roku 2010 Members of the Cracow Heritage Society in 2010 (opr. by Irena Sawicka-Szulc)	171
---	-----

Indeks nazwisk Index of names by <i>Krzysztof W. Zięba</i>	175
--	-----



Towarzystwo Miłośników Historii
i Zabytków Krakowa

dziękuje

Restauracji „U Babci Maliny”
za udział w dofinansowaniu sesji naukowej
„Wielki Kraków”, 24 kwietnia 2010